



LOGIKA PRAKTYCZNA

Reguły
racjonalnej
dyskusji

NOWE TECHNOLOGIE

Halucynująca
sztuczna
inteligencja

EGZAMIN NA APLIKACJĘ

Czego żałują
osoby, które już
go zdawały

WYWIAD Z MARCINEM KRUSZEWSKIM Z „PRAWO MARCINA”

ksiegarnia.beck.pl

Stwórz studencki pakiet

25% rabatu przy zakupie min. 2 książek

Twój kod: **NASTART**

Zamawiaj online na **student.beck.pl**

Promocja obowiązuje w dniach 1-31 października 2026 r. w księgarni online i księgarniach stacjonarnych C.H.Beck. Rabat naliczany od cen katalogowych. Dotyczy książek z serii: Studia Prawnicze, Podręczniki Prawnicze, Warsztaty prawnicze, Skrypty Becka, Repetytoria Becka, Prawo w pigułce, Last Minute.

Oferta e-booków

Natychmiastowy
dostęp do treści
książki.

Testy online

Bezpłatny dostęp
do testów w wybranych
książkach.

Klub Studenta

Dołącz i zyskaj 20% rabatu
na książki przez cały rok.

Wybierz **gratis** na start



PRZYPINKA



NOTES



Szybka wysyłka

Cenimy Twój czas.
Zamówienia realizujemy
nawet w 24 godz.

Darmowa dostawa

Przy zakupie za min. 200 zł
przesyłka gratis.

Odbiór osobisty

Odbierz zamówienie
w jednej z księgarni
stacjonarnych C.H.Beck.

ZOSTAŃ AMBASADOREM C.H.BECK



Korzyści płynące z udziału w Programie Ambadorskim to:

- Uczestniczenie w **najważniejszych wydarzeniach** w ramach promocji Wydawnictwa
- **Wspieranie wydarzeń studenckich** w całym roku akademickim
- **Testowanie SIP Legalis** oraz serwisu **testy-prawnicze.pl**
- **Dostęp do publikacji C.H.Beck**
- Budowanie **sieci kontaktów** niezbędnych podczas dalszej kariery
- Rozwijanie **zdolności marketingowych**

Jako Ambasador masz możliwość zdobycia nowych doświadczeń, które pomogą Ci rozwijać dalszą ścieżkę kariery.

Jeśli chcesz zostać
Ambasadorem C.H.Beck,
wyślij swoje zgłoszenie na adres:

● rekrutacja.ambasador@beck.pl



Drogie Czytelniczki, Drodzy Czytelnicy!

Wrzesień to dla tysięcy osób początek nowego etapu. W tym roku prawo po raz kolejny znalazło się wśród najchętniej wybieranych kierunków studiów. Przykładowo na Uniwersytecie Jagiellońskim o jedno miejsce ubiegało się średnio ponad 7 kandydatów. Gratulujemy wszystkim, którym udało się dołączyć do grona studentów prawa – przed Wami pięć lat intensywnej nauki, nowych wyzwań i pierwszych kroków w zawodzie prawnika.

Z myślą o pierwszorocznych przygotowaliśmy numer pełen praktycznych wskazówek. *Wiktoria Chmielewska*, studentka prawa, podpowiada, **jak odnaleźć się na studiach prawniczych i uniknąć najczęstszych błędów**. Dowiedziecie się także, dlaczego **nauka prawa rzymskiego wciąż pozostaje nieodłącznym elementem studiów prawniczych**, a także poznacie **reguły racjonalnej argumentacji**, które przydadzą się Wam nie tylko na egzaminie z logiki.

Szczególnie polecamy **wywiad z Marcinem Kruszewskim**, twórcą kanału „Prawo Marcina” i absolwentem prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Rozmawiamy z nim **o prawie autorskim w uczelnianej codzienności** – temacie, z którym prędzej czy później zetknie się każdy student.

W numerze nie zabrakło również tematów związanych ze sztuczną inteligencją. *Antonina Chłopecka* **analizuje głośną sprawę chatbota linii Air Canada** i zastanawia się, jak podobny spór należałoby ocenić na gruncie polskiego prawa. *Paweł Mielniczek i Justyna Mielniczek* pokazują natomiast, **jak wykorzystać AI do świadomego planowania kariery prawniczej** już na etapie studiów.

Studentom starszych lat polecamy artykuł *Miłosza P. Kołcza-Otwinowskiego* o tym, **czego żałują osoby, które zdały egzamin na aplikację adwokacką**, i jak wykorzystać ich doświadczenia we własnych przygotowaniach. Warto również sięgnąć po **praktyczną analizę opinii prawnej** przygotowaną przez studentów IV roku prawa w łódzkiej Klinice Prawa, pokazującą, jak budować trafną argumentację i formułować wnioski. Zachęcamy także do lektury **wywiadu z Izabelą Konopacką** o tym, dlaczego legal English staje się dziś standardem zawodowym.

Dla wszystkich, którzy chcą rozwijać kompetencje przydatne na studiach i w pracy prawnika, przygotowaliśmy dwa **bezpłatne webinary**. Podczas pierwszego dowiedziecie się, jak skutecznie wykorzystywać AI na studiach prawniczych (szczegóły na stronie 106), a drugi będzie poświęcony najczęstszym błędom w angielskim języku prawniczym (szczegóły na stronie 118). Udział w webinarach jest całkowicie darmowy, jednak liczba miejsc jest ograniczona. Zachęcamy do wcześniejszej rejestracji.

To oczywiście tylko część tematów, które przygotowaliśmy. Życzymy inspirującej lektury i udanego początku nowego roku akademickiego!

Olga Błachnio
Redaktor naczelna „Edukacji Prawniczej”

PRAWO I POSTĘPOWANIE CYWILNE

- Sprawiedliwość bez kolejki: Jak arbitraż rewolucjonizuje rozstrzyganie sporów, *Dariusz Okolski, Zuzanna Marciniak* s. 5
- Pisma procesowe w postępowaniu cywilnym – 9 pytań i odpowiedzi s. 7
- Przyczynienie się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody, *Aleksandra Detka* s. 12
- Bezpodstawne wzbogacenie – istotne cechy, przesłanki oraz roszczenie o wydanie korzyści, *Zbigniew Radwański, Adam Olejniczak, Jarosław Grykiel* s. 18
- Analiza opinii prawnej dotyczącej dziedziczenia sporządzonej przez studentów IV roku prawa w łódzkiej Klinice Prawa, *Aleksandra Kuszewska-Kłąb* s. 27

PRAWO I POSTĘPOWANIE KARNE

- Zeznania świadków s. 36
- Przestępstwa białych kołnierzyków (ang. *white collar crimes*) – opracowanie studenckie KN Prawa Karnego Temida UW pod opieką merytoryczną Kancelarii Orlik & Partners s. 44

PRAWO NOWYCH TECHNOLOGII

- Halucynująca sztuczna inteligencja – o tym, co się dzieje, gdy chatbot „obiecuje” za firmę, *Antonina Chłopecka* s. 52

PRAWO AUTORSKIE

- Ksero to nie zawsze niewinna sprawa. Co student prawa powinien wiedzieć o prawie autorskim?, wywiad z *Marcinem Kruszkowskim* z „Prawo Marcina” s. 55

WSTĘP DO PRAWOZNAWSTWA

- Język prawa, *Tatiana Chauvin, Tomasz Stawecki, Piotr Winczorek* s. 63

PRAWO RZYMSKIE

- Znaczenie nauki prawa rzymskiego, *Witold Wołodkiewicz, Maria Zabłocka* s. 70

LOGIKA

- Reguły racjonalnej dyskusji, *Paweł Jabłoński* s. 75

EGZAMINY I NAUKA

- Wszystko, co chciałabym wiedzieć, zanim zaczęłam studia prawnicze, *Wiktoria Chmielewska* s. 89
- Egzamin na aplikację adwokacką – czego najbardziej żałują osoby, które już go zdawały, *Miłosz Kołcz-Otwinowski* s. 93

ROZWÓJ I KARIERA

- Czy studia prawnicze nadążają za tempem zmian? *Dawid Kostecki* s. 96
- Jak planować i rozwijać karierę prawniczą z wykorzystaniem sztucznej inteligencji? *Paweł Mielniczek, Justyna Mielniczek* s. 102

MARKETING PRAWNICZY

- Estetyczne *faux pas*? Fakty i mity na temat wyglądu strony www kancelarii prawniczej, *Aleksandra Odzimek* s. 107
- Prawnik przed kamerą. Jak mówić o prawie, żeby ludzie naprawdę słuchali – 10 kluczowych zasad, *Paweł Blajer* s. 110

ANGIELSKI DLA PRAWNIKÓW

- Legal English. Język, który otwiera prawniczą karierę, wywiad z *Izabelą Konopacką* s. 115

POWIEŚĆ W ODCINKACH

- „Przygody Mecenasa Jaszczompa” – Odcinek 2: Mecenase Jaszczomp i zakładanie kancelarii, *Monika Wycykał* s. 119

WYBITNI PRAWNICY

- Biogram prof. dr. hab. *Witolda Wołodkiewicza* s. 121

REDAKTOR NACZELNA: Olga Błachnio

KOLEGIUM REDAKCYJNE: Mikołaj Burchard, Przemysław Polański, Joanna Ablewicz, Joanna Wielgosz, Lucyna Wyciszkiewicz-Pardej

SKŁAD I ŁAMANIE ORAZ PROJEKT OKŁADKI: Justyna Kapecka

KOREKTA: Magda Abramczyk-Staniszevska

NAKŁAD: 15 500 egz.

ADRES REDAKCJI:

Wydawnictwo C.H.Beck, ul. Bonifraterska 17, 00-203 Warszawa
☎ 22 33 77 600 ✉ edukacjaprawnicza@beck.pl 🌐 edukacjaprawnicza.pl

WYDAWCA: Wydawnictwo C.H.Beck

DZIAŁ OBSŁUGI KLIENTA: ✉ dok@beck.pl ☎ 22 31 12 222

UWAGA: Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma.

SPRAWIEDLIWOŚĆ BEZ KOLEJKI: JAK ARBITRAŻ REWOLUCJONIZUJE ROZSTRZYGANIE SPORÓW

Gdy polskie sądy powszechne uginają się pod ciężarem m.in. tysięcy spraw frankowych i procesów o WIBOR, przedsiębiorcy coraz częściej szukają alternatywnych dróg rozstrzygania sporów. Arbitraż, czyli sądownictwo polubowne, pozwala uniknąć wieloletniego oczekiwania na sprawiedliwość. Gwarantując szybkość postępowania, a jednocześnie profesjonalizm i pełną poufność, system ten staje się fundamentem nowej kultury rozwiązywania konfliktów.



AUTORZY

Dariusz Okolski, adwokat, radca prawny, wieloletni pracownik kancelarii prawnych. Obecnie Dyrektor Biura Prawnego CPK Sp. z o.o. Arbiter Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej (SA KiG), Sądu Arbitrażowego przy Konfederacji Lewiatan oraz Sądu Polubownego przy Prokuraturii Generalnej RP.

Zuzanna Marciniak, współpracownik kancelarii Okolski&Partnerzy, studentka prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Jej zainteresowania naukowe obejmują prawo cywilne, prawo gospodarcze, prawo nieruchomości oraz alternatywne metody rozwiązywania sporów.



PARALIŻ TEMIDY: DLACZEGO SYSTEM PRZESTAJE DZIAŁAĆ?

Aktualna sytuacja w polskim sądownictwie powszechnym, szczególnie w sprawach gospodarczych, przypomina korek na autostradzie, którego nie da się rozładować tradycyjnymi metodami. Niewydolność systemu wynika przede wszystkim z gigantycznej ilości spraw w dużych ośrodkach miejskich. Problem pogłębiają archaiczne przepisy takie jak możliwość wielogodzinnego przesłuchiwanie świadków, co niekiedy staje się w rękach stron celowym narzędziem przedłużania postępowania.

W odpowiedzi na te trudności coraz większą popularność zdobywają sądy prywatne. W Polsce do najważniejszych instytucji tego rodzaju należą: Sąd Arbitrażowy przy Krajowej Izbie Gospodarczej (SA KiG), Sąd Arbitrażowy przy Konfederacji Lewiatan oraz Sąd Polubowny przy Prokuraturii Generalnej RP.

Dla umów o zasięgu międzynarodowym naturalnym wyborem stają się instytucje zagraniczne, takie jak Międzynarodowy Sąd Arbitrażowy ICC w Paryżu czy znane ośrodki arbitrażowe w Londynie i Wiedniu.

Możliwe jest również powołanie sądu *ad hoc*, tworzonego specjalnie na potrzeby konkretnego sporu.

KLAUZULA ARBITRAŻOWA: POLISA NA WYPADEK SPORU

Aby sprawa mogła trafić przed oblicze arbitrów, strony muszą się w tym zakresie porozumieć. Służy do tego klauzula arbitrażowa wpisana bezpośrednio do tekstu umowy. Bez niej, gdy konflikt już wybuchnie, stosunki między stronami

zazwyczaj uniemożliwiają jakiekolwiek uzgodnienia – wtedy pozostaje stronom już tylko wieloletnia batalia w sądzie powszechnym.

Oto przykłady dwóch standardowych klauzul arbitrażowych, które warto wpisywać do zawieranych umów:

SA KiG: „Wszelkie spory wynikające z tej umowy lub pozostające w związku z nią zostaną ostatecznie rozstrzygnięte przez trybunał arbitrażowy zgodnie z regulaminem arbitrażowym Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie obowiązującym w dniu wszczęcia postępowania.”

ICC w Paryżu: “All disputes arising out of or in connection with the present contract shall be finally settled under the Rules of Arbitration of the International Chamber of Commerce by one or more arbitrators appointed in accordance with the said Rules.”

Co ważne, arbitraż nie jest dopuszczalny w każdym typie sporu. Przepisy ograniczają go głównie do spraw majątkowych (oprócz alimentów), ze szczególnym uwzględnieniem sporów gospodarczych i niektórych spraw majątkowych z zakresu prawa pracy.

Wpisana do umowy klauzula arbitrażowa jest prawnie wiążąca dla stron. Dzięki temu próba uniknięcia arbitrażu nie wstrzymuje biegu sprawy – wręcz przeciwnie, procesowa pasywność strony w praktyce niemal zawsze prowadzi do prze-

grania sporu. Podmiot, który nie podejmuje merytorycznej obrony, pozwala na to, by wyrok zapadł wyłącznie w oparciu o argumenty i dowody przedstawione przez oponenta.

JAK TO DZIAŁA? ARBITRAŻ KROK PO KROKU

Proces zaczyna się od pisemnego wezwania na arbitraż. To dokument inicjujący, w którym strona musi określić przedmiot sporu. Druga strona jest zobowiązana do udzielenia pisemnej odpowiedzi – często pod rygorem negatywnych konsekwencji procesowych. Istotną różnicą względem sądów państwowych jest fakt, że sąd polubowny nie może samodzielnie wydawać zabezpieczeń (np. zamrożenia rachunku bankowego). W tej kwestii nadal trzeba prosić o pomoc sąd powszechny.



Źródło: Adobe Stock

Zazwyczaj skład orzekający w arbitrażu tworzą trzy osoby. Każda ze stron wybiera jednego arbitra bocznego, a ci wspólnie wybierają arbitra przewodniczącego. Arbitrem może być każda osoba kompetentna i ciesząca się zaufaniem, o ile – co najważniejsze – jest niezależna i niezawisła. Nie musi to być osoba z listy arbitrów danego sądu, choć instytucje często takie listy rekomendują. Arbitrem nie może być czynny sędzia sądu powszechnego.

POSIEDZENIE ORGANIZACYJNE: POSTĘPOWANIE SZYTE NA MIARĘ

To moment, w którym arbitraż pokazuje swoją największą przewagę: elastyczność. Na posiedzeniu organizacyjnym arbitrzy wspólnie ze stronami wypracowują realny harmonogram postępowania, zakreślając nie tylko terminy składania poszczególnych pism procesowych, ale także orientacyjną datę wydania wyroku. Ważnym elementem tych ustaleń jest też sposób przesłuchiwanie świadków – standardowo przyjmuje się formę pisemną, a wezwanie na rozprawę dotyczy często jedynie tych osób, których zeznania zostały zakwestionowane przez stronę przeciwną.

ROZPRAWA BEZ ZBĘDNEJ ZWŁOKI

W całym procesie dąży się do maksymalnej wydajności, tak by zamknąć sprawę na jednej, choćby całodniowej rozprawie. Często wiąże się to z ograniczeniem liczby świadków do dwóch lub trzech kluczowych osób. Co istotne, to na stronach spoczywa obowiązek zapewnienia obecności wezwanych świadków. Sąd polubowny nie posiada bowiem władzy

ich przymusowego doprowadzenia; oznacza to, że nieobecność danej osoby skutkuje upadkiem dowodu z jej zeznań.

Prym w arbitrażu wiodą dokumenty pisemne i ekspertyzy biegłych – przy czym każda ze stron może (w zależności od poczynionych ustaleń) mieć prawo powołania własnego eksperta. Często stosuje się przy tym bezpośrednią konfrontację biegłych na rozprawie, co pozwala na zestawienie ich opinii, a w konsekwencji – wyjaśnienie często zawiłych kwestii technicznych bez wielomiesięcznej wymiany pism.

”

Prym w arbitrażu wiodą dokumenty pisemne i ekspertyzy biegłych.

WYROK JAKO FINAŁ POSTĘPOWANIA ARBITRAŻOWEGO

Po rozprawie arbitrzy udają się na naradę – jej przebieg pozostaje poufny aż do wydania wyroku. Rozstrzygnięcie zapada zazwyczaj większością głosów, a przegłosowany arbitrer ma prawo do złożenia zdania odrębnego (*votum separatum*).

Warto podkreślić, że wyrok nie musi opierać się wyłącznie na przepisach prawa materialnego. Za zgodą stron arbitrzy mogą orzekać na zasadach słuszności, co pozwala im uwzględnić specyfikę danej relacji biznesowej i poczucie sprawiedliwości wykraczające poza suchą literę prawa. Choć wyrok polubowny posiada taką samą moc prawną jak orzeczenie sądu państwowego, jest on znacznie trudniejszy do podważenia. Skarga o jego uchylenie przysługuje tylko w wyjątkowych przypadkach – na przykład, gdy wyrok narusza podstawowe zasady porządku prawnego RP. Taka stabilność orzeczenia definitywnie kończy konflikt, nie pozostawiając miejsca na jego dalsze przeciąganie.

DLACZEGO WARTO POSTAWIĆ NA ARBITRAŻ?

W tym systemie nadrzędną zasadą jest *pacta sunt servanda*. Arbitrzy źle widzą wszelką obstrukcję stron lub ich pełnomocników, spóźnione dokumenty składane do akt sprawy bez wyraźnego pozwolenia sądu czy mówienie „nie na temat”. To procedura dla profesjonalistów, którzy oczekują wydajnego postępowania i merytorycznego rozstrzygnięcia.

Bycie arbitrem to ogromna odpowiedzialność. Wymaga nie tylko dorobku zawodowego i doświadczenia, ale też żelaznej niezależ-

ności. Choć praca ta polega głównie na wnikliwej analizie dokumentów, a przewodniczący musi wykazać się dużym kunsztem przy pisaniu uzasadnienia, warto podjąć to wyzwanie. W sporach gospodarczych arbitraż staje się nie tyle alternatywą, co naturalnym pierwszym wyborem. Pozwala on bowiem wrócić do prowadzenia interesów, zamiast czekania latami na sądowych korytarzach. ●

ARBITREM NIE MOŻE BYĆ CZYNNY SĘDZIA SĄDU POWSZECHNEGO.

PISMA PROCESOWE W POSTĘPOWANIU CYWILNYM

9 PYTAŃ I ODPOWIEDZI

O czym należy pamiętać, pisząc pismo procesowe? W praktycznej formule pytań i odpowiedzi zebrano wybrane zagadnienia dotyczące pism procesowych w postępowaniu cywilnym – od wymogów formalnych po skutki źle zgłoszonych wniosków dowodowych.

PYTANIE 1

Co rozumie się pod pojęciem „pismo procesowe” w postępowaniu cywilnym i jakie dokumenty ono obejmuje oraz jaką funkcję pełni załącznik do protokołu?

Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania cywilnego (art. 125 § 1 KPC) pisma procesowe to przede wszystkim **wnioski i oświadczenia stron**, które są składane **poza rozprawą** – czyli nie podczas posiedzenia sądu.

Z kolei w czasie rozprawy oświadczenia są składane przez strony ustnie. Ewentualnie, zgodnie art. 161 KPC, do protokołu posiedzenia można dołączyć tzw. **załącznik do protokołu** jako formę udokumentowania wniosków, oświadczeń, uzupełnień lub sprostowań wniosków i oświadczeń złożonych przez stronę w trakcie posiedzenia. Załącznik do protokołu stanowi część protokołu posiedzenia; jego

treść powinna być związana z tym, co zostało wygłoszone na posiedzeniu, czyli nie może wprowadzać nowych, wcześniej niesklasyfikowanych twierdzeń, które nie padły ustnie podczas rozprawy. W doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się, że załącznik do protokołu nie jest pismem procesowym, więc nie musi spełniać formalnych wymogów pisma procesowego (jak np. zawieranie oznaczenia sądu, stron, podpisów itd.). Jeżeli stronę zastępuje adwokat, radca prawny, rzecznik patentowy lub Prokuratoria Generalna Rzeczypospolitej Polskiej, przewodniczący może zażądać złożenia takiego załącznika w wyznaczonym terminie.

PYTANIE 2

Co powinno zawierać pismo procesowe?

Każde pismo procesowe powinno zawierać:

- 1) oznaczenie sądu, do którego jest skierowane;
- 2) imiona i nazwiska lub nazwy stron, ich przedstawicieli ustawowych i pełnomocników;
- 3) oznaczenie rodzaju pisma;
- 4) osnovę wniosku lub oświadczenia;
- 5) w przypadku gdy jest to konieczne do rozstrzygnięcia co do wniosku lub oświadczenia – wskazanie faktów, na których strona opiera swój wniosek lub oświadczenie, oraz wskazanie dowodu na wykazanie każdego z tych faktów;
- 6) podpis strony albo jej przedstawiciela ustawowego lub pełnomocnika;
- 7) wymienienie załączników.

Pismo wnoszone przez stronę zastępowaną przez adwokata, radcę prawnego, rzecznika patentowego lub Prokuratorię Generalną Rzeczypospolitej Polskiej powinno zawierać **wyraźnie wyodrębnione oświadczenia, twierdzenia oraz wnioski, w tym wnioski dowodowe**. Jeżeli pismo zawiera uzasadnienie, wnioski dowodowe, zgłoszone tylko w tym uzasadnieniu, nie wywołują skutków, jakie ustawa wiąże ze zgłoszeniem ich przez stronę.

Pytania, kazusy i tablice do skutecznej nauki procedury cywilnej



Do pisma procesowego dołącza się załączniki wymienione w tym piśmie.

Gdy pismo procesowe jest **pierwszym pismem w sprawie**, powinno ponadto zawierać oznaczenie przedmiotu sporu oraz:

- 1) oznaczenie miejsca zamieszkania lub siedziby i adresy stron albo w przypadku gdy strona jest przedsiębiorcą wpisanym do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej – adres do doręczeń wpisany do CEIDG;
- 2) oznaczenie miejsca zamieszkania lub siedziby i adresy przedstawicieli ustawowych i pełnomocników stron;
- 3) numer Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności (PESEL) lub numer identyfikacji podatkowej (NIP) powoda będącego osobą fizyczną, jeżeli jest on obowiązany do jego posiadania lub posiada go, nie mając takiego obowiązku, lub
- 4) numer w Krajowym Rejestrze Sądowym, a w przypadku jego braku – numer w innym właściwym rejestrze, ewidencji lub NIP powoda niebędącego osobą fizyczną, który nie ma obowiązku wpisu we właściwym rejestrze lub ewidencji, jeżeli jest on obowiązany do jego posiadania.

Dalsze pisma procesowe powinny zawierać sygnaturę akt. Do pisma procesowego należy dołączyć pełnomocnictwo albo jego uwierzytelniony odpis, jeżeli pismo to wnosi pełnomocnik, który wcześniej nie złożył pełnomocnictwa. Jeżeli pełnomocnik wnosi pismo procesowe za pośrednictwem systemu teleinformatycznego albo portalu informacyjnego, pełnomocnictwo udzielone w postaci elektronicznej albo jego elektronicznie uwierzytelniony odpis wnosi się wraz z tym pismem. W piśmie tym podaje się numer wpisu pełnomocnika na właściwą listę, w przypadku gdy pismo to jest wnoszone przez pełnomocnika strony będącego adwokatem, radcą prawnym lub rzecznikiem patentowym. Powyższej regulacji nie stosuje się do pism wnoszonych w elektronicznym postępowaniu upominawczym.

Za stronę, która nie może się podpisać, podpisuje pismo osoba przez nią upoważniona, z wymienieniem przyczyny, dla której strona sama się nie podpisała.

Pismo procesowe wniesione za pośrednictwem systemu teleinformatycznego albo portalu informacyjnego opatruje się kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym, a w przypadku prokuratora – także zaawansowanym podpisem elektronicznym wydawanym przez właściwe jednostki organizacyjne prokuratury.

W każdym piśmie należy podać wartość przedmiotu sporu lub wartość przedmiotu zaskarżenia, jeżeli od tej wartości zależy właściwość rzeczowa sądu, wysokość opłaty lub dopuszczalność środka odwoławczego, a przedmiotem sprawy nie jest oznaczona kwota pieniężna.

Do pisma procesowego należy dołączyć jego odpisy i odpisy załączników dla doręczenia ich uczestniczącym w sprawie osobom, a ponadto, jeżeli w sądzie nie złożono załączników w oryginale, po jednym odpisie każdego załącznika do akt sądowych.

Sąd nie podejmie żadnej czynności na skutek pisma, od którego nie została uiszczona należna opłata, stąd do pisma powinno być dołączone potwierdzenie uiszczenia opłaty, jeśli jest wymagana.

PYTANIE 3

Czym jest pismo przygotowawcze i jakie funkcje pełni w postępowaniu cywilnym?

Pismo przygotowawcze to **pismo procesowe mające na celu przygotowanie sprawy do rozstrzygnięcia**, w którym strona powinna zwięźle podać stan sprawy, wyszczególnić, które fakty przyznaje, a którym zaprzecza, oraz wypowiedzieć się co do twierdzeń i dowodów zgłoszonych przez stronę przeciwną. W piśmie przygotowawczym strona może także wskazać podstawy prawne swoich żądań lub wniosków.

Pisma przygotowawcze służą uporządkowaniu materiału procesowego przed rozprawą (lub przed rozstrzygnięciem – jeżeli sprawa ma zostać rozstrzygnięta bez rozprawy) i doprecyzowaniu przedmiotu sporu.

PYTANIE 4

Czy umieszczenie wniosków dowodowych wyłącznie w części „uzasadnienie” pisma procesowego przez pełnomocnika profesjonalnego powoduje ich skuteczność?

Zgodnie z art. 128¹ KPC pismo wnoszone przez stronę zastępowaną przez adwokata, radcę prawnego, rzecznika patentowego lub Prokuratorię Generalną Rzeczypospolitej Polskiej powinno zawierać wyraźnie wyodrębnione oświadczenia, twierdzenia oraz wnioski, w tym wnioski dowodowe. Jeżeli pismo zawiera uzasadnienie, **wnioski dowodowe, zgłoszone tylko w tym uzasadnieniu, nie wywołują skutków**, jakie ustawa wiąże ze zgłoszeniem ich przez stronę.

Ponieważ wniosek dowodowy zawarty wyłącznie w uzasadnieniu pisma nie wywołuje skutków, jakie ustawa wiąże z jego zgłoszeniem, to sąd nie ma obowiązku ani rozpoznania takiego wniosku, ani wydania postanowienia dowodowego.

PYTANIE 5

Jeżeli strona powołuje się w piśmie procesowym na dokument, to czy przeciwnik procesowy może żądać przedstawienia oryginału tego dokumentu?

Tak. Strona powołująca się w piśmie na dokument obowiązana jest **na żądanie** przeciwnika złożyć **oryginał** dokumentu w sądzie jeszcze przed rozprawą (art. 129 § 1 KPC). W praktyce zamiast oryginału strona może złożyć **odpis dokumentu, jeżeli jego zgodność z oryginałem została poświadczona** przez notariusza albo występującego w sprawie pełnomocnika strony – będącego adwokatem, radcą prawnym lub rzecznikiem patentowym albo radcą, lub referendarza Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej. Jeżeli jednak jest to uzasadnione okolicznościami sprawy, sąd – na wniosek strony albo z urzędu – zażąda od strony składającej odpis dokumentu przedłożenia oryginału tego dokumentu (art. 129 § 2 i 4 KPC).



Źródło: Adobe Stock

Powyżej wskazana regulacja ma na celu umożliwienie zarówno stronie, jak i sądowi zapoznania się z oryginałem dokumentu, na który powołuje się przeciwnik procesowy, jeżeli został on zawnioskowany jako dowód.

„Obowiązek złożenia w sądzie oryginału dokumentu powstaje **automatycznie z chwilą zgłoszenia** przez stronę przeciwną takiego żądania, a więc bez potrzeby wydawania przez sąd jakichkolwiek rozstrzygnięć w tym przedmiocie. Przepis art. 129 § 4 KPC nie określa *expressis verbis* sankcji za niepodporządkowanie się żądaniu przeciwnika. **Zaniechanie obowiązku** wynikającego z tego przepisu podlega ocenie przez pryzmat art. 233 § 2 KPC. Sąd powinien więc ocenić, jakie znaczenie należy nadać odmowie przedstawienia przez stronę dowodu, uwzględniając również dyrektywy wynikające z art. 3 KPC” (wyr. SA w Warszawie z 5.4.2023 r., V ACa 597/22, Legalis).

Niezależnie od powyższego wskazać należy, że **niepoświadczane kserokopie** – co do zasady – nie są pozbawione mocy dowodowej, na co wskazuje SN w postanowieniu z 24.5.2021 r. (V CSK 341/20, Legalis):

„1. Dowody z określonych dokumentów załączonych do pozwu lub innego pisma procesowego w formie niepoświadczonych kserokopii wprawdzie nie stanowią dowodów z dokumentów, o których mowa w art. 244 i art. 245 KPC, nie są jednak pozbawione mocy dowodowej, w rozumieniu art. 232 w zw. z art. 308 KPC stanowią one jeden ze środków dowodowych, przy pomocy których strona może udowodnić fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, dopóki sąd ani strona przeciwna

nie zakwestionuje ich i nie zażąda złożenia oryginałów dokumentów. Tak jak inne dowody, podlegają one ocenie sądu na podstawie art. 233 KPC.

2. W sytuacji zaś, gdy sąd zażąda przedstawienia oryginału dokumentu, strona, jak również każda inna osoba, która go posiada, obowiązana jest, zgodnie z art. 248 KPC, przedstawić oryginał. Obowiązek złożenia oryginału dokumentu powstaje dla strony, która powołuje się na dokument, także w sytuacji wskazanej w art. 129 § 1 KPC, a więc wtedy, gdy strona przeciwna zażądała złożenia oryginału dokumentu.
3. Bez wątpienia niepoświadczona kopia (kserokopia, inna forma odzwierciedlenia treści) dokumentu nie jest dowodem, co nie oznacza, że każdorazowo podlega pominięciu przez sąd orzekający przy konstruowaniu podstawy faktycznej rozstrzygnięcia.
4. Formalizm procesowy, polegający na obowiązku przedstawienia przez stronę powodową i pozwaną dowodów w formie dokumentów, w tym kwalifikowanych co do treści i formy obowiązuje w postępowaniu nakazowym (art. 485, art. 493 § 3 KPC). Co do zasady jednak jest to powinność, dla której nie jest przewidziana sankcja formalna, tylko materialna o charakterze względnym”.

PYTANIE 6

Czy adwokat, radca prawny lub rzecznik patentowy albo radca lub referendarz Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej mogą bez ograniczeń poświadczać odpisy dokumentów za zgodność z okazanym oryginałem?

Adwokat, radca prawny, radca Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej oraz rzecznik patentowy są uprawnieni do poświadczania za zgodność dokumentu z oryginałem **w sprawach, w których występują w charakterze pełnomocnika strony**, czyli dopiero po udzieleniu im przez stronę pełnomocnictwa w sprawie (zob. wyr. SN z 3.2.2016 r., V CSK 208/15, Legalis: „Zawodowy pełnomocnik może uwierzytelnić składane do akt dokumenty – w tym wykazujące jego umocowanie – jedynie jeżeli został ustanowiony pełnomocnikiem, co wyklucza z kręgu podmiotów uprawnionych do dokonania uwierzytelnienia nienależycie umocowanego pełnomocnika”). Możliwe jest udzielenie pełnomocnictwa jedynie do uwierzytelniania dokumentów.

Możliwość uwierzytelniania dokumentach przez pełnomocników reprezentujących zawody zaufania publicznego wprowadzono 1.1.2010 r., czym niewątpliwie usprawniono postępowanie, oszczędzając stronom konieczności ponoszenia kosztów związanych z uwierzytelnieniem notarialnym.

Zgodnie z art. 4 ust. 1b zd. 2 i 3 PrAdw poświadczenie dokumentu dokonane przez adwokata powinno zawierać

jego podpis, datę i oznaczenie miejsca jego sporządzenia, na żądanie – również godzinę dokonania czynności, a jeżeli dokument zawiera cechy szczególne (dopiski, poprawki lub uszkodzenia), adwokat stwierdza to w poświadczeniu. Tożsame regulacje zawarto w art. 6 ust. 3 zd. 2 i 3 RadPrU, art. 9 ust. 3 Rzecznictwa Patentowego i art. 31 ProkGenRPU.

A czy możliwe jest uwierzytelnienie pełnomocnictwa głównego przez pełnomocnika substytucyjnego? Odpowiedzi na to pytanie udziela SN w wyroku z 3.2.2016 r. (V CSK 208/15, Legalis): „I. W stanie prawnym obowiązującym od 1 stycznia 2010 r. zawodowi pełnomocnicy, występując w charakterze pełnomocników procesowych, mogą potwierdzić za zgodność z oryginałem składane do akt dokumenty (art. 129 KPC), uwierzytelnić odpis udzielonego im pełnomocnictwa oraz odpisy innych dokumentów wykazujących ich umocowanie (art. 89 § 3 KPC). Mając na względzie argumenty natury systemowej i celowościowej oraz ogólne upoważnienie radców prawnych do sporządzania poświadczeń odpisów dokumentów za zgodność z okazanym oryginałem, w zakresie określonym odrębnymi przepisami przyjąć należy, iż radca prawny, który uzyskał pełnomocnictwo substytucyjne, jest upoważniony do uwierzytelnienia pełnomocnictwa głównego, skoro jest ono «innym dokumentem wykazującym umocowanie» w rozumieniu art. 89 § 3 KPC”.

PYTANIE 7

Co się dzieje z pismem procesowym, jeżeli stwierdzono, że ma brak formalny lub brak fiskalny – nie uiszczono należnej opłaty?

Jeżeli pismo procesowe wskutek niezachowania warunków formalnych lub jeżeli od pisma nie uiszczono należnej opłaty „nie może otrzymać prawidłowego biegu”, **przewodniczący wzywa stronę**, pod rygorem zwrócenia pisma do jego **poprawienia, uzupełnienia lub opłacenia**. Nie stanowią natomiast przeszkody do nadania pismu biegu i rozpoznania go w trybie właściwym takie wady, jak mylne oznaczenie pisma procesowego lub inne oczywiste niedokładności (art. 130 KPC).

„Przedstawiona linia orzecznictwa Sądu Najwyższego, odnosząca się do wykładni art. 130 § 1 i 2 KPC i użytego w przepisie tym pojęcia «**warunków formalnych**» pisma procesowego, pozwala na stwierdzenie, że warunki formalne pisma to ogólne warunki pism procesowych, wskazane w art. 126 KPC oraz tylko takie warunki szczególne, które zostały wyraźnie określone w przepisach szczególnych dla poszczególnych pism procesowych jako te, które muszą być spełnione przy wnoszeniu pisma do sądu i bez spełnienia których pismo nie może otrzymać prawidłowego biegu. Jeśli zatem ani przepisy art. 126 KPC, ani przepisy szczególne nie zawierają wymogu zachowania określonego warunku przy składaniu

pisma do sądu, warunek ten nie może być uznany za warunek formalny pisma w rozumieniu art. 130 § 1 i 2 KPC. Z kolei, nawet jeśli można uznać, że jakiś wymóg dotyczący wnoszenia pisma procesowego jest warunkiem formalnym, ponieważ przewidziany został w art. 126 KPC lub przepisach szczególnych, to nie przesądza to o dopuszczalności zastosowania trybu przewidzianego w art. 130 § 1 i 2 KPC do usunięcia takiego braku. Przepis ten bowiem ma zastosowanie tylko wtedy, gdy wskutek niezachowania warunków formalnych pismo nie może otrzymać prawidłowego biegu” (uchw. SN z 24.10.2001 r., III CZP 53/01, Legalis).

Przykładem braku formalnego pisma stanowiącego podstawę do wszczęcia postępowania z art. 130 KPC jest nienależyte umocowanie pełnomocnika procesowego: „Nienależyte umocowanie pełnomocnika procesowego nie jest okolicznością prowadzącą do odrzucenia pozwu, ale stanowić może podstawę do wszczęcia postępowania z art. 130 KPC, wyboru środka łagodniejszego” (wyr. SN z 24.1.2023 r., II USKP 104/22, Legalis). Z kolei, przykładowo, pisma procesowe sporządzone z naruszeniem art. 87¹ KPC (przymus adwokacko-radcowski przed SN) podlegają zwrotowi **bez wzywania do usunięcia braków**, chyba że ustawa stanowi inaczej (przykładowo post. SN z 9.9.2022 r., III CZ 203/22, Legalis: „Zażalenie wniesione osobiście przez stronę w następstwie niezastosowania się do wymogu przymusu adwokacko-radcowskiego dotknięte jest brakiem nieusuwalnym, którego nie można sanować w trybie art. 130 § 1 KPC i który powoduje konieczność odrzucenia zażalenia”).

Przewodniczący wzywa stronę do poprawienia, uzupełnienia lub opłacenia pisma dotkniętego brakami formalnymi lub fiskalnymi w terminie **tygodniowym**. Jeżeli pismo wniosła osoba zamieszkała lub mająca siedzibę **za granicą**, która nie ma w kraju przedstawiciela, przewodniczący wyznacza termin do poprawienia lub uzupełnienia pisma albo uiszczenia opłaty nie krótszy niż miesiąc, przy czym gdyby doręczenie wezwania miało mieć miejsce poza terytorium Unii Europejskiej, oznacza się **termin nie krótszy niż 3 miesiące**.

Po bezskutecznym upływie terminu przewodniczący zwraca pismo stronie. Pismo zwrócone nie wywołuje żadnych skutków, jakie ustawa wiąże z wniesieniem pisma procesowego do sądu.

Pismo poprawione lub uzupełnione w terminie wywołuje skutki od chwili jego wniesienia.

Zarządzenie przewodniczącego o zwrocie pozwu doręcza się tylko powodowi.

PYTANIE 8

Co się dzieje z pismem procesowym wniesionym przez adwokata, radcę prawnego lub rzecznika patentowego, które nie zostało należycie opłacone?

Pismo wniesione przez adwokata, radcę prawnego lub rzeczownika patentowego, które nie zostało należycie opłacone, przewodniczący **zwraca bez wezwania o uiszczenie opłaty**, jeżeli pismo podlega opłacie w wysokości stałej lub stosunkowej obliczonej od wskazanej przez stronę wartości przedmiotu sporu (art. 130² § 1 KPC). Regulacji tej nie stosuje się, gdy obowiązek uiszczenia opłaty stosunkowej powstał na skutek sprawdzenia przez sąd wskazanej przez stronę wartości przedmiotu sporu lub zaskarżenia.

W terminie **tygodniowym** od dnia doręczenia zarządzenia o zwrocie pisma z przyczyn określonych powyżej strona może **uiścić brakującą opłatę**. Jeżeli opłata została wniesiona we właściwej wysokości, pismo wywołuje skutek od daty pierwotnego wniesienia. Skutek taki nie następuje w razie kolejnego zwrotu pisma z tej samej przyczyny.



Źródło: Adobe Stock

Ciekawym przypadkiem wady pisma jest złożenie przez profesjonalnego pełnomocnika nieopłaconego wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku. Pojawia się wówczas pytanie, czy wszcząć procedurę sanacyjną z art. 130 KPC, czy może zastosować tryb z art. 130¹ lub 130² KPC albo odrzucić wniosek na podstawie art. 328 § 4 KPC? Zgodnie z postanowieniem SA z 16.10.2020 r. (I ACz 509/20, Legalis): „W przypadku złożenia nieopłaconego wniosku o sporządzenie uzasadnienia brak taki traktować trzeba jak brak formalny i wszcząć procedurę sanacyjną, i to również w sytuacji złożenia wniosku przez profesjonalnego pełnomocnika. Art. 328 § 4 KPC nie zawiera regulacji dotyczących usuwania braków wniosku o uzasadnienie. Nie przesądza on zatem, czy w przypadku nieopłacenia wniosku należy wystosować wezwanie do usunięcia braków, czy też odrzucić wniosek. Kwestia usuwania braków pozostawiona została regulacji ogólnej, czyli art. 130 KPC. Natomiast

w odniesieniu do braków wniosku o sporządzenie uzasadnienia (formalnych, jak i fiskalnych) wniesionego przez profesjonalnego pełnomocnika nie znajdują zastosowania art. 130^{1a} [*uchylony 10.9.2025 r.*] i art. 130² KPC”.

PYTANIE 9

Czy sąd może zobowiązać stronę, która wnosi o podjęcie czynności połączonej z wydatkami, do uiszczenia zaliczki na ich pokrycie?

Tak. Strona, która wnosi o podjęcie czynności połączonej z wydatkami, **obowiązana jest uiścić zaliczkę** na ich pokrycie w wysokości i terminie oznaczonym przez sąd. Jeżeli więcej niż jedna strona wnosi o podjęcie czynności, sąd zobowiązuje każdą stronę, która z czynności wywodzi skutki prawne, do uiszczenia zaliczki w równych częściach lub w innym stosunku według swego uznania (art. 130⁴ § 1 KPC).

Przewodniczący wzywa stronę zobowiązaną do wniesienia zaliczki, aby w wyznaczonym terminie – **nie dłuższym niż 2 tygodnie** – zapłaciła oznaczoną kwotę. Jeżeli strona zobowiązana mieszka lub ma siedzibę za granicą i nie ma w kraju przedstawiciela, termin na uiszczenie zaliczki wynosi **miesiąc**, przy czym gdyby doręczenie wezwania miało mieć miejsce poza terytorium Unii Europejskiej, oznacza się termin nie krótszy niż **3 miesiące**.

Jeżeli okazuje się, że przewidywane lub rzeczywiste wydatki są większe od wniesionej zaliczki, przewodniczący wzywa o jej uzupełnienie w trybie określonym powyżej.

Dopiero jeżeli zaliczka zostanie uiszczona w oznaczonej wysokości, sąd podejmuje czynność połączoną z wydatkami. W razie **nieuiszczenia zaliczki** sąd taką czynność **pominie**.

Czy nie jest zbyt dużym rygoryzmem pominięcia przez sąd określonej czynności z powodu niewpłacenia zaliczki? Odpowiadając na to pytanie, wskazać należy, że treść art. 130⁴ KPC stanowi praktyczną realizację zasady kontradyktoryjności procesu cywilnego. Ujmowana w sposób całościowy zasada ta oznacza, że strona ma nie tylko udowodnić swoje twierdzenia, ale także pokryć koszty związane z prowadzeniem wnioskowanych czynności procesowych. Pokrycie to odbywa się uprzedzająco (antycypacja) przez wpłacenie odpowiedniej zaliczki, w wyznaczonym terminie i w ustalonej przez sąd wysokości. Słuszność pominięcia przez sąd określonej czynności z powodu niewpłacenia zaliczki może być zatem kwestionowana tylko pośrednio, tj. w formie zarzutu procesowego w ramach apelacji, który praktycznie może być skuteczny tylko w sytuacji, kiedy strona wykaże, że sąd powinien dokonać czynności z urzędu (zob. wyr. SO w Gliwicach z 11.4.2014 r., X Ga 49/14, Legalis). ●

Tekst pochodzi z Repetytorium Becka „Postępowanie cywilne” (Warszawa 2026).

PRZYZCYNENIE SIĘ POSZKODOWANEGO DO POWSTANIA LUB ZWIĘKSZENIA SZKODY

Przyczynienie się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody ma istotne znaczenie dla ustalenia wysokości należnego odszkodowania bądź zadośćuczynienia. Pomimo ustawowej regulacji w doktrynie i w orzecznictwie prezentowane są odmienne teorie dotyczące istoty przyczynienia. Celem niniejszego artykułu jest analiza konkurencyjnych koncepcji przyczynienia, a także ich konsekwencji, z uwzględnieniem istotnych elementów tej instytucji i przykładów jej zastosowania.



AUTORKA

Aleksandra Detka, studentka V roku prawa na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Interesuje się prawem cywilnym ze szczególnym uwzględnieniem problematyki związanej z odpowiedzialnością z tytułu czynów niedozwolonych.

Zgodnie z treścią art. 362 KC, jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Przedmiotem wskazanego artykułu niewątpliwie jest zachowanie poszkodowanego a nie zdarzenie od niego niezależne. Omawiany artykuł wciąż wywołuje wiele kontrowersji zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie, które sprowadzają się do istnienia czterech odrębnych koncepcji dotyczących rozumienia przyczynienia poszkodowanego¹. Jakkolwiek art. 362 KC posługuje się jedynie pojęciem odszkodowania, w doktrynie i orzecznictwie jednolicie przyjmuje się, że przepis ten ma zastosowanie również w przypadku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę².

KONCEPCJA CZYSTO KAUZALNA

Najstarsza koncepcja – koncepcja czysto kauzalna – utożsamia przyczynienie się poszkodowanego z każdym jego zachowaniem, pozostającym w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą odpowiedzialna jest inna osoba³. W koncepcji czysto kauzalnej istnienie normalnego (adekwatnego) związku przyczynowego między zachowaniem poszkodowanego a powstaniem lub zwiększeniem szkody jest konstytutywnym elementem konstrukcji przyczynienia poszkodowanego. Irrelevantne dla stwierdzenia wystąpienia przyczynienia pozostają okoliczności, takie jak wina czy obiektywna nieprawidłowość

zachowania, jednakże mogą mieć one znaczenie na późniejszym etapie, albowiem wpływają na zakres obniżenia odszkodowania⁴. Poszkodowany będzie mógł jednak zostać obciążony obowiązkiem poniesienia w części konsekwencji uszczerbku, tylko wtedy, gdy jego zachowanie nie zostało wywołane w sposób adekwatny poprzez zdarzenie szkodzące, spowodowane przez osobę odpowiedzialną. O przyczynieniu nie będzie można mówić w sytuacji, gdy zachowanie poszkodowanego było pewnego rodzaju odruchem, zwłaszcza jeżeli spowodowane było strachem⁵.

Zwolennikami wskazanej koncepcji są *K. Pietrzykowski*, *K. Zagrobelny* a także *A. Olejniczak*, który stwierdza, że brzmienie językowe art. 362 KC wskazuje, że ustawodawca nie wprowadził żadnych dodatkowych kryteriów, które powinny spełniać zachowanie poszkodowanego, oprócz związku przyczynowego między tym zachowaniem a szkodą. Sięganie do takiego kryterium jak wina jest uzasadnione tylko w celu ustalenia stopnia obniżenia należnego odszkodowania. Oznacza to, że art. 362 KC zawsze można stosować także przy braku winy poszkodowanego⁶.

Odmienne stanowisko przedstawia natomiast *A. Koch*, który wskazuje, że koncepcja czysto kauzalna aktualnie pozbawiona jest przydatności. Niebranie pod uwagę takich

elementów jak wina subiektywna czy obiektywna nieprawidłowość zachowania stwarza niebezpieczeństwo obniżenia należnego odszkodowania w każdym przypadku wystąpienia normalnego związku przyczynowego, także

ART. 362 KC WYWOŁUJE WIELE KONTROWERSJI.

¹ M. Kaliński, w: A. Olejniczak (red.), Prawo zobowiązań – część ogólna. System Prawa Prywatnego. Tom 6, Warszawa 2023, art. 362, Nb 699.

² P. Sobolewski, w: W. Borysiak (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2024, art. 446, Nb 64.

³ K. Zagrobelny, w: E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2025, art. 362, Nb 4.

⁴ A. Koch, w: M. Gutowski (red.), Kodeks cywilny. Tom II. Komentarz. Art. 353–626, Warszawa wyd. 3, 2022, art. 362, Nb 7.

⁵ M. Kaliński, w: A. Olejniczak (red.), Prawo zobowiązań, art. 362, Nb 701.

⁶ A. Olejniczak, w: Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część ogólna, wyd. II, red. A. Kidyba, Warszawa 2014, art. 362, nt. 2.

w sytuacjach, w których pozbawione byłoby to racjonalności. Jako przykład takiej sytuacji, która z punktu widzenia koncepcji czysto kauzalnej zostałaby uznana za przyczynienie się, mimo że nie można znaleźć racjonalnego uzasadnienia, A. Koch wskazuje akt poświadczenia się⁷.

KONCEPCJA OBIEKTYWNEJ NIEPRAWIDŁOWOŚCI ZACHOWANIA POSZKODOWANEGO

Zwolennicy koncepcji obiektywnej nieprawidłowości wskazują, że tylko niezgodne z prawem, zasadami współżycia społecznego lub zasadami prakseologicznymi właściwymi dla normalnego postępowania, zachowanie poszkodowanego, które pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z powstaniem lub zwiększeniem szkody, uzasadnia zastosowanie konstrukcji przyczynienia się poszkodowanego, a tym samym obniżenie należnego poszkodowanemu odszkodowania⁸.

Za przedstawionym stanowiskiem przemawia brak w art. 362 KC pojęcia winy jako jednej z przesłanek prawnie relewantnego przyczynienia się. Na gruncie tej teorii jednoznacznie z koncepcji przyczynienia wyłączone zostałyby akty poświadczenia⁹.



W wyroku z 18.1.2023 r. Sąd Apelacyjny w Krakowie uznał, że poszkodowana przyczyniła się do powstania szkody, nie zapinając pasów bezpieczeństwa.

Jako wadę wskazanej teorii A. Koch oraz M. Kaliński wskazują kwestię wymogu bezprawności. M. Kaliński twierdzi, że skoro nie każde zachowanie sprzeczne z normami prawnymi czy zasadami współżycia społecznego jest uznawane za bezprawne w kontekście odpowiedzialności odszkodowawczej, a jedynie takie, które narusza konkretny obowiązek względem innej osoby, to zazwyczaj nie da się ocenić bezprawności działania poszkodowanego właśnie w ten sposób. Z tego powodu traktuje się bezprawność postępowania poszkodowanego jako naruszenie obowiązku cięższego na nim w interesie ogólnym. W prawie polskim nie istnieje ogólny prawny obowiązek dbania o własne interesy. Jednak poszkodowany, który przyczynia się do powstania szkody lub jej zwiększenia, narusza obiektywną powinność, obowiązek o słabszym charakterze niż zobowiązanie. Nie można więc mówić, że poszkodowany ma obowiązek

minimalizować szkodę wobec swojego dłużnika, lecz naruszenie tej powinności daje sądowi podstawę do obniżenia należnego odszkodowania¹⁰.

Natomiast inaczej do kwestii bezprawności podchodzi P. Sobolewski, którego zdaniem za obiektywnie nieprawidłowe należy uznawać nie tylko zachowania bezprawne¹¹. Stanowisko to odzwierciedla wyrok Sądu Najwyższego z 12.8.1998 r., w którym Sąd za przyczynienie się poszkodowanego, który zachorował na chorobę nowotworową krtani uznał nałogowe palenie papierosów¹². Podobnie w wyroku z 27.11.1974 r. Sąd jako przesłankę zmniejszenia należnego odszkodowania wskazał znajdowanie się poszkodowanego w stanie nietrzeźwości, który miał wpływ na powstanie lub rozmiar szkody. Sąd podkreślił jednak, że nie jest wystarczające stwierdzenie, że gdyby poszkodowany nie znajdował się pod wpływem alkoholu to jego reakcja byłaby szybsza i do wypadku by nie doszło¹³.

Teoria ta znajduje także szerokie zastosowanie w orzecznictwie sądów powszechnych. W wyroku z 18.1.2023 r. Sąd Apelacyjny w Krakowie uznał, że poszkodowana przyczyniła się do powstania szkody, nie zapinając pasów bezpieczeństwa. Zachowanie to było istotnie nieodpowiedzialne i przyczyniło się do zwiększenia rozmiaru szkody, której doznała¹⁴. W wyroku z 5.9.2022 r. Sąd Apelacyjny w Lublinie stwierdził, że pasażerka samochodu, godząc się na podróż z kierowcą, który znajdował się w stanie nietrzeźwości, zachowała się w sposób wysoce naganany. Sąd podkreślił, że bez znaczenia pozostaje stopień nietrzeźwości pasażera samochodu, sama jego zgoda na podróż z kierowcą znajdującym się pod wpływem alkoholu jest czynem naganym, który przemawia za ustaleniem przyczynienia się do powstania szkody¹⁵. Analogicznie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z 26.7.2021 r., ponadto stwierdzając, że jazda z pijanym kierowcą będzie stanowić przyczynienie się poszkodowanego niezależnie od stanu trzeźwości pasażera¹⁶.

KONCEPCJA ZAWINIONEGO PRZYZCYNIEŃIA (CULPA CONCURENS)

Według zwolenników koncepcji zawinionego przyczynienia jedynie takie zachowanie poszkodowanego, które nosi znamiona winy oraz pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z powstaniem lub zwiększeniem szkody, może uzasadniać zmniejszenie należnego odszkodowania¹⁷.

Kontrowersje wywołuje już sama nazwa teorii, ponieważ trudno mówić o winie po stronie osoby, która w danym zdarzeniu sama doznaje szkody. Chodzi więc o zarzut odnoszą-

⁷ A. Koch, w: M. Gutowski (red.), Kodeks cywilny, 2022, art. 362, Nb 9.

⁸ P. Sobolewski, w: W. Borysiak (red.), Kodeks cywilny, 2024, art. 362, nt. I.

⁹ M. Kaliński, w: A. Olejniczak (red.), Prawo zobowiązań, Warszawa 2023, art. 362, Nb 706.

¹⁰ Ibidem, art. 362, Nb 707.

¹¹ P. Sobolewski, w: W. Borysiak (red.), Kodeks cywilny, 2024, art. 362, nt. I.

¹² Wyrok SN z 12.8.1998 r., II UKN 174/98, Legalis.

¹³ Wyrok SN z 27.11.1974 r., II CR 647/74, Legalis.

¹⁴ Wyrok SA w Krakowie z 18.1.2023 r., I ACa 555/21, Legalis.

¹⁵ Wyrok SA w Lublinie z 5.9.2022 r., I ACa 211/22, Legalis.

¹⁶ Wyrok SA w Szczecinie z 26.7.2021 r., I ACa 347/21, Legalis.

¹⁷ P. Sobolewski, w: W. Borysiak (red.), Kodeks cywilny, 2024, art. 362, nt. I.

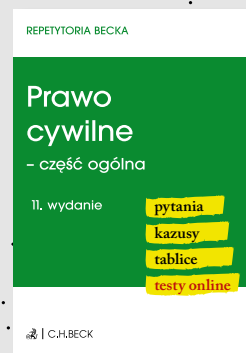
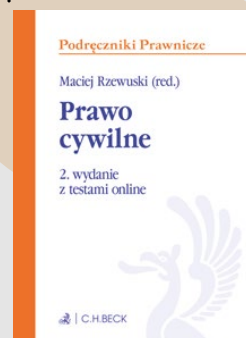
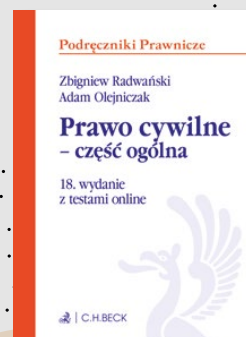
cy się do sfery subiektywnej, jaki można byłoby postawić poszkodowanemu, gdyby odpowiadał wobec innej osoby. Zdaniem *M. Kalińskiego* w tej sytuacji zakres staranności poszkodowanego powinien być ukształtowany w oparciu o wzorzec ogólnie wymagany w stosunkach danego rodzaju, oceniany według kryteriów wskazanych w art. 355 KC (tzw. *culpa in abstracto*)¹⁸. Powinność podejmowania działań zmierzających do zmniejszenia szkody ma jednak charakter względny, musi być bowiem dostosowana do realnych możliwości poszkodowanego¹⁹.

Powyższa koncepcja zawinionego przyczynienia jest szeroko krytykowana. Przeciwno jej przyjęciu opowiada się także Sąd Najwyższy, który m.in. już w uchwale z 20.9.1975 r., wskazał, że nieuzasadniony jest pogląd, że przyczynienie się poszkodowanego do szkody musi być zawinione, aby uzasadniało zmniejszenie odszkodowania. Zdaniem Sądu przeciwko takiej interpretacji przemawia już sama treść przepisu, która nakazuje uwzględnienie przy ocenie zakresu zmniejszenia odszkodowania zwłaszcza stopnia winy obu stron. Z powyższego wynika jedynie, że gdy winę można przypisać zarówno sprawcy szkody, jak i poszkodowanemu, wówczas porównanie stopnia ich zawinienia staje się szczególnie ważnym elementem przy ustalaniu zakresu obniżenia odszkodowania. Wskazanie to nie ma jednak znaczenia, gdy odpowiedzialność zobowiązanego do naprawienia szkody nie opiera się na zasadzie winy. Brak też podstaw, by uznać winę poszkodowanego za konieczny warunek przyjęcia jego przyczynienia się do powstania szkody, albowiem nie wynika to z żadnej ogólnej zasady regulującej obowiązek jej naprawienia. Co prawda KC przewiduje, że odpowiedzialność za szkodę co do zasady wiąże się z winą, a odpowiedzialność niezależna od winy (tzw. obiektywna) wymaga szczególnej podstawy ustawowej, lecz zasada ta dotyczy szkody wyrządzonej innym osobom. Rozszerzanie jej na sytuacje, w których poszkodowany przyczynia się do własnej szkody, byłoby bez wyraźnego przepisu ustawowego nieuzasadnione²⁰.

KONCEPCJA MIESZANA

Według ostatniej koncepcji, którą można określić mianem „mieszanej”, to zasada odpowiedzialności sprawcy rozstrzyga, czy dane zachowanie poszkodowanego będzie można uznać za przyczynienie się do powstania lub zwiększenia szkody. Gdy odpowiedzialność sprawcy opiera się na zasadzie bezprawności, samo bezprawne zachowanie poszkodowanego będzie stanowiło podstawę do obniżenia odszkodowania. Jeżeli natomiast sprawca odpowiada na zasadzie winy, obniżenie odszkodowania będzie możliwe tylko wtedy, gdy zachowanie poszkodowanego nosi znamiona winy. Z kolei przy odpowiedzialności opartej na zasadzie ryzyka lub słuszności wystarczy, że postępowanie

■ Teoria, kazusy, testy i powtórka – zestaw do nauki prawa cywilnego



¹⁸ A. Koch, w: *M. Gutowski* (red.), *Kodeks cywilny*, 2022, art. 362, Nb 9.

¹⁹ *Ibidem*, art. 362, Nb 710.

²⁰ Uchwała SN z 20.9.1975 r., III CZP 8/75, *Legalis*.

nie poszkodowanego było obiektywnie nieprawidłowe²¹. Zdaniem A. Kocha powyższej koncepcji, którą nazywa on „koncepcją symetrycznych wymagań”, można zarzuć nadmierny schematyzm, który nie znajduje oparcia w art. 362 KC²².



Konieczne jest istnienie normalnego, adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a powstaniem lub zwiększeniem szkody, aby uznać to zachowanie za podstawę obniżenia odszkodowania.

Przeciwnikami wskazanej teorii są także M. Kaliński²³ czy K. Zagrobelny, który również wskazuje, że rozumowanie to nie znajduje uzasadnienia w samym tekście ustawy²⁴ oraz P. Machnikowski wskazujący, że zakres współodpowiedzialności poszkodowanego za własną szkodę nie powinien zależeć od okoliczności związanych ze zdarzeniem wyrządzającym szkodę ani od tego, na jakiej zasadzie odpowiada sprawca, lecz wyłącznie od rodzaju zachowania poszkodowanego, które do szkody się przyczyniło. Dlatego wysokość roszczenia pieszego potrąconego przez samochód nie może zmieniać się w zależności od tego, czy kieruje je on przeciwko posiadaczowi pojazdu (odpowiedzialnemu na zasadzie ryzyka), czy wobec kierowcy niebędącego posiadaczem (odpowiadającego na zasadzie winy), skoro zdarzenie i zachowanie poszkodowanego są identyczne²⁵.

Problematyka wykładni art. 362 KC dotyczy jedynie tego, czy oprócz normalnego, adekwatnego związku przyczynowego konieczne jest wystąpienie innych przesłanek, które pozwalałyby na zakwalifikowanie zachowania poszkodowanego jako przyczynienia. Pomiędzy zwolennikami wszystkich czterech przedstawionych koncepcji nie istnieje spór co do faktu, że konieczne jest istnienie normalnego, adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a powstaniem lub zwiększeniem szkody, aby uznać to zachowanie za podstawę obniżenia odszkodowania. Normalny, adekwatny związek przyczynowy należy przy tym rozumieć zgodnie z art. 361 KC²⁶. Niewystarczające do stwierdzenia przyczynienia poszkodowa-

nego będzie zatem uznanie, że jego zachowanie stanowiło warunek konieczny danego skutku (*conditio sine qua non*), jeżeli nie wykazano jednocześnie normalności takiego powiązania. Tym samym zdaniem A. Kocha fakt, że przechodząc na chodniku, gdzie następnie został potrącony przez samochód nie będzie stanowiło wystarczającej podstawy zmniejszenia należnego odszkodowania²⁷.

MIARKOWANIE ODSZKODOWANIA

Pierwszym etapem ustalania wysokości należnego odszkodowania jest ustalenie całej szkody podlegającej naprawieniu, a następnie określenie zmniejszonego obowiązku odszkodowawczego sprawcy²⁸. Najistotniejszym kryterium, które należy brać pod uwagę przy ustalaniu obowiązku odszkodowawczego jest natężenie winy poszkodowanego oraz sprawcy szkody²⁹. Według dominującego w doktrynie poglądu nie oznacza to jednak, że przyczynienie się poszkodowanego uzasadnia zmniejszenie odszkodowania, tylko wtedy, gdy jest zawinione. Jeżeli w danej sytuacji jednocześnie występuje wina sprawcy szkody i poszkodowanego, to ich zestawienie jest istotną okolicznością dla oceny skali obniżenia odszkodowania³⁰. Natężenie winy stron zostało niejako wysunięte na pierwszy plan, jednak należy brać pod uwagę także inne czynniki, takie jak przykładowo: wiek poszkodowanego, stopień jego rozwoju i rozeznania, motyw postępowania poszkodowanego, okoliczności, w których doszło do zachowania uznanego za współprzyczynę³¹. Ze względu na brak obiektywnych kryteriów rozstrzygających o zmniejszeniu odszkodowania rola sędziego w stosowaniu art. 362 KC jest doniosła.

W doktrynie sporną kwestią pozostaje czy uwzględnienie przyczynienia poszkodowanego jest obowiązkiem sądu, czy stanowi jego uprawnienie. T. Wiśniewski wskazuje, że wystarczy jakiegokolwiek przyczynienie się, aby przełamać zasadę pełnego odszkodowania³². Pogląd ten podziela także P. Machnikowski³³ oraz P. Sobolewski, który wskazuje, że za taką interpretacją przemawia warstwa literalna przepisu: „obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu”, w związku z czym art. 362 KC nie można uznać za przejaw „prawa sędziowskiego”³⁴. K. Czub wyraża natomiast pogląd, że przyczynienie się nie powoduje automatycznego obniżenia odszkodowania, a sąd powinien zbadać czy zmniejszenie odszkodowania powinno w ogóle nastąpić³⁵. Pogląd taki prezentuje również A. Olejniczak³⁶ oraz K. Zagrobelny³⁷. Zdaniem tych autorów miarkowanie

²¹ P. Sobolewski, w: W. Borysiak (red.), Kodeks cywilny, 2024, art. 362, nt. I; K. Zagrobelny, w: E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), Kodeks cywilny, 2025, art. 362, Nb 4.

²² A. Koch, w: M. Gutowski (red.), Kodeks cywilny. Tom II. Komentarz. Art. 353–626, wyd. 3, 2022, art. 362, Nb 15.

²³ M. Kaliński, w: A. Olejniczak (red.), Prawo zobowiązań, art. 362, Nb 714.

²⁴ K. Zagrobelny, w: E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), Kodeks cywilny, 2025, art. 362, Nb 5.

²⁵ P. Machnikowski, w: P. Machnikowski (red.), Zobowiązania, art. 362, Nb 50.

²⁶ P. Sobolewski, w: W. Borysiak (red.), Kodeks cywilny, 2024, art. 362, nt. II.

²⁷ A. Koch, w: M. Gutowski (red.), Kodeks cywilny, 2022, art. 362, Nb 3.

²⁸ P. Machnikowski, w: P. Machnikowski (red.), Zobowiązania, art. 362, Nb 55.

²⁹ P. Sobolewski, w: W. Borysiak (red.), Kodeks cywilny, 2024, art. 362, nt. III.

³⁰ T. Wiśniewski, w: Kodeks cywilny, 2018, art. 362, nt. 5.

³¹ K. Czub, w: Kodeks cywilny. Komentarz aktualizowany, red. M. Balwicka-Szczyrba, A. Sylwestrak, LEX/el. 2025, art. 362, nt. 4.

³² T. Wiśniewski, w: Kodeks cywilny, 2018, art. 362, nt. 11.

³³ P. Machnikowski, w: P. Machnikowski (red.), Zobowiązania, art. 362, Nb 55.

³⁴ P. Sobolewski, w: W. Borysiak (red.), Kodeks cywilny, 2024, art. 362, nt. III.

³⁵ K. Czub, w: Kodeks cywilny, 2025, art. 362, nt. 7.

³⁶ A. Olejniczak, w: Kodeks cywilny, 2014, art. 362.

³⁷ K. Zagrobelny, w: E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), Kodeks cywilny, 2025, art. 362, Nb 13.

odszkodowania stanowi przejaw sędziowskiego wymiaru odszkodowania i w okolicznościach konkretnej sprawy można od niego odstąpić, ale powinno to zostać przez sąd szczegółowo uzasadnione.



Ze względu na brak obiektywnych kryteriów rozstrzygających o zmniejszeniu odszkodowania rola sędziego w stosowaniu art. 362 KC jest doniosła.

PRZYZYNIENIE SIĘ INNYCH OSÓB DO POWSTANIA LUB ZWIĘKSZENIA SZKODY

W przypadku odpowiedzialności deliktowej przyczynieniem się poszkodowanego może być także zachowanie podjęte przez osoby, za które poszkodowany odpowiadałby, gdyby to one wyrządziły szkodę komuś innemu. Warunkiem jest, że zachowanie to musi pozostawać w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą i musi być bezprawne bądź nieostrożne. Natomiast w przypadku zachowania współmałżonka czy osób, które pozostają z poszkodowanym we wspólnocie domowej nie istnieją podstawy, które przemawiałyby za uznaniem tego za przyczynienie się poszkodowanego³⁸. Wyjątkiem jest sytuacja, kiedy mamy do czynienia ze szkodą na mieniu, z tytułu której roszczenie wchodzi do majątku wspólnego, wówczas uwzględniane będzie przyczynienie się małżonka do szkody doznanej przez współmałżonka³⁹. Również za przyczynienie się poszkodowanego małoletniego nie można uważać niewłaściwego zachowania jego rodziców. Małoletni nie może bowiem ponosić odpowiedzialności odszkodowawczej za działania swoich przedstawicieli ustawowych⁴⁰.

Art. 362 KC może stanowić także podstawę do obniżenia zadośćuczynienia za krzywdę. W przypadku śmierci bezpośrednio poszkodowanego lub w związku z ciężkim i trwałym uszkodzeniem ciała lub wywołaniem rozstroju zdrowia, skutkującym niemożnością nawiązania lub kontynuowania więzi rodzinnej, gdy osoby pośrednio poszkodowane występują z roszczeniem, również uwzględnia się przyczynienie się bezpośrednio poszkodowanego⁴¹. Jednakże w opisanych sytuacjach, oceniając czy miało miejsce przyczynienie się do powstania lub zwiększenia szkody, należy uwzględnić także zachowanie osób pośrednio poszkodowanych. Ze względu na fakt, iż pośrednio poszkodowani mają status poszkodowanego w rozumieniu art. 362

KC, artykuł ten może być stosowany wobec nich wprost. Jako zachowanie pośrednio poszkodowanego, które może stanowić przyczynienie się do powstania lub powiększenia szkody, *P. Sobolewski* kwalifikuje m.in. takie zachowanie pośrednio poszkodowanego, które skutkowało pogorszeniem zdrowia bezpośrednio poszkodowanego i jego śmierć, ale także zachowanie po śmierci bezpośrednio poszkodowanego, w wyniku którego powiększeniu uległa jego szkoda⁴². Sąd Najwyższy w wyroku z 12.9.2013 r. za przyczynienie się pośrednio poszkodowanego uznał zachowanie męża zmarłej w wyniku wypadku komunikacyjnego, polegające na niezapewnieniu sprawnych pasów bezpieczeństwa w pojeździe, którym podróżowała bezpośrednio poszkodowana, a który był współwłasnością męża⁴³.

PRZYZYNIENIE SIĘ MAŁOLETNIEGO I OSOBY NIEPOCZYTALNEJ

W związku z zagadnieniem jakim jest przyczynienie się małoletniego, a także osoby niepełnoletniej w doktrynie pojawiło się pytanie czy wina poszkodowanego jest przesłanką zastosowania art. 362 KC. Większość przedstawicieli doktryny, jak już wcześniej zostało wspomniane, udziela odpowiedzi negatywnej, chociaż pojawia się także pogląd alternatywny, który uzależnia przyczynienie się poszkodowanego od zawinienia. W doktrynie można zauważyć także tendencje do różnicowania tej kwestii w zależności od podstawy odpowiedzialności podmiotu zobowiązanego do naprawienia szkody. Zdaniem *P. Machnikowskiego* nie ma uzasadnienia dla takiego rozwiązania i prawidłowym rozwiązaniem jest jednolite traktowanie przyczynienia się poszkodowanego bez względu na to, na jakiej zasadzie i podstawie prawnej szkoda ma być naprawiona⁴⁴. Wobec poszkodowanego należałoby więc zastosować odpowiednio regulacje z art. 425 i 426 KC i tym samym osoba, która nie ukończyła 13 lat lub była w chwili wyrządzenia szkody niepełnoletnia, powinna otrzymać pełne odszkodowanie. W sytuacjach, gdy wymagają tego jednak względy słuszności, należy uznać poszkodowanego

małoletniego (poniżej 13. roku życia) albo niepełnoletniego za przyczyniającego się do szkody⁴⁵. Chodzi o takie sytuacje, w których brak ograniczenia obowiązku naprawienia szkody, a tym samym pozostawienie poszkodowanego całkowicie bez odpowiedzialności za tę część uszczerbku, którą sam spowodował swoim niedbalstwem, skutkowałaby nadmiernym obciążeniem osoby zobowiązanej do naprawienia szkody. Zastosowanie poprzez analogię ma wówczas art. 428 KC, jednakże jego stosowanie nie

ART. 362 KC MOŻE STANOWIĆ TAKŻE PODSTAWĘ DO OBNIŻENIA ZADOŚĆUCZYNIENIA ZA KRZYWDĘ.

³⁸ *P. Machnikowski*, w: *P. Machnikowski* (red.), *Zobowiązania*, art. 362, Nb 37.

³⁹ *M. Kaliński*, w: *A. Olejniczak* (red.), *Prawo zobowiązań*, art. 362, Nb 728.

⁴⁰ *P. Sobolewski*, w: *W. Borysiak* (red.), *Kodeks cywilny*, 2024, art. 362, nt. III.

⁴¹ *P. Machnikowski*, w: *P. Machnikowski* (red.), *Zobowiązania*, art. 362, Nb 37.

⁴² *P. Sobolewski*, w: *W. Borysiak* (red.), *Kodeks cywilny*, 2024, art. 446.

⁴³ Wyrok SN z 12.9.2013 r., IV CSK 87/13, *Legalis*.

⁴⁴ *P. Machnikowski*, w: *P. Machnikowski* (red.), *Zobowiązania*, art. 362, Nb 49.

⁴⁵ *Ibidem*, art. 362, Nb 52.



Źródło: Adobe Stock

będzie uzależnione od spełnienia przesłanki nieistnienia wypłacalnych osób zobowiązanych do nadzoru⁴⁶. Odmienne stanowisko prezentuje natomiast *T. Wiśniewski*, który wskazuje, że istotne znaczenie ma rozróżnienie odpowiedzialności na zasadzie winy i ryzyka lub słuszności. W przypadku odpowiedzialności na zasadzie winy, jeżeli nie możemy wykazać winy po stronie poszkodowanego, to nie można w ogóle stwierdzić, że doszło do przyczynienia się do szkody. Zgodnie z tym rozumowaniem do powstania lub zwiększenia szkody nie może przyczynić się osoba niepełnoletnia lub małoletni, który nie ukończył lat 13. Natomiast w przypadku odpowiedzialności na zasadzie ryzyka lub słuszności, oprócz wymogu adekwatnego związku przyczynowego, konieczne jest również stwierdzenie obiektywnej nieprawidłowości zachowania poszkodowanego⁴⁷.

”

Dla uwzględnienia przyczynienia się małoletniego lub osoby niepełnoletniej konieczne jest, by mogły one choć w ograniczonym zakresie mieć świadomość naganego zachowania lub grożącego mu niebezpieczeństwa.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalił się pogląd, zgodnie z którym w przypadku niemożności przypisania poszkodowanemu winy z powodu jego wieku lub niepełności, możliwość obniżenia odszkodowania będzie istniała, jeżeli zachowanie tej osoby było obiektywnie nieprawidłowe⁴⁸. Brak możliwości przypisania winy nie

oznacza zatem, że nie można uwzględnić przyczynienia się do powstania szkody. Przyczynienie się małoletniego lub osoby niepełnoletniej, której ze względu na wiek lub stan zdrowia, nie można przypisać winy może skutkować zmniejszeniem odszkodowania (zadośćuczynienia) przy uwzględnieniu stopnia tego przyczynienia się, przy czym pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą musi istnieć adekwatny związek przyczynowy. Dla uwzględnienia przyczynienia się małoletniego lub osoby niepełnoletniej konieczne jest, by mogły one choć w ograniczonym zakresie mieć świadomość naganego zachowania lub grożącego mu niebezpieczeństwa⁴⁹.

AKCEPTACJA TEORII WINY W NAJNOWSZYM ORZECZNICTWIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

Na szczególną uwagę zasługuje najnowsze orzecznictwo Sądu Najwyższego, w którym dostrzegalne jest odejście od dotychczas dominujących rozważań na rzecz koncepcji zawinionego przyczynienia się poszkodowanego. Takie stanowisko wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z 15.6.2022 r., w którym wprost wskazał na akceptację teorii winy. Ponadto, zdaniem Sądu za taką koncepcją przemawia także nowoczesna europejska myśl prawnicza: „Winy poszkodowanego dla zastosowania przyczynienia się wymagają najważniejsze europejskie projekty unifikacji prawa prywatnego, tj. art. 8:101 (1) Principles of European Tort Law (Zasady Europejskiego Prawa Czynów Niedozwolonych) czy art. VI.5:102 (1) Draft Common Frame of Reference (Projekt Wspólnych Ram Odniesienia), a także wiele europejskich ustawodawstw, w tym m.in. Anglii, Austrii, Belgii, Czech, Grecji, Izraela, Niemiec, Szwecji czy Szwajcarii”⁵⁰. ●

Tekst sprawdzony merytorycznie przez dr hab. *Magdalенę Wilejczyk*, prof. UW.

⁴⁶ *Ibidem*, art. 362, Nb 52.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *T. Wiśniewski*, w: Kodeks cywilny, 2018, art. 362, nt. 7.

⁴⁹ *A. Koch*, w: *M. Gutowski* (red.), Kodeks cywilny, 2022, art. 362, Nb 25.

⁵⁰ Wyrok SN z 5.11.2008 r., I CSK 139/08, Legalis.

⁵⁰ Wyrok SN z 15.6.2022 r., II CSKP 145/22, Legalis.



BEZPODSTAWNE WZBOGACENIE ISTOTNE CECHY, PRZESŁANKI ORAZ ROSZCZENIE O WYDANIE KORZYŚCI

Ogólną regułą prawa cywilnego jest, że każde przejście wartości majątkowych z jednej osoby na drugą osobę musi być prawnie uzasadnione. Jeżeli przesunięcie majątkowe nastąpiło bez uzasadnionej w świetle obowiązującego systemu prawnego podstawy, wówczas ten, kto wartość jakąś utracił, może żądać jej zwrotu od tego, na kogo ona bezpodstawnie przeszła (art. 405 KC). W tym wyraża się istotny sens bezpodstawnego wzbogacenia. Służy więc ono nie tylko ochronie majątku przed bezpodstawnym jego uszczupleniem, ale umożliwia zarazem kontrolę poprawności wszelkich przesunięć majątkowych.

Bezpodstawne wzbogacenie – za wzorem współczesnych systemów prawnych – ukształtowane zostało w polskim prawie cywilnym jako odrębne zdarzenie prawne, kreujące stosunek zobowiązaniowy (por. Tytuł V Księgi III KC). Natomiast wbrew tradycji wywodzącej się jeszcze z prawa rzymskiego ustawodawca polski ujął w **ramy jednej** instytucji bezpodstawnego wzbogacenia także tzw. nienależne świadczenie, poświęcając mu art. 410–413 KC. Zgodnie z tą koncepcją przypadki wzbogacenia w następstwie nienależnego świadczenia przedstawione zostaną jako szczególne postacie bezpodstawnego wzbogacenia.

PRZESŁANKI

Zgodnie ze wspomnianymi założeniami instytucji bezpodstawnego wzbogacenia art. 405 KC wskazuje cztery ogólne przesłanki powstania roszczenia z tego tytułu. Są nimi:

- 1) wzbogacenie jednego podmiotu;
- 2) zubożenie drugiego podmiotu;
- 3) związek między wzbogaceniem a zubożeniem;
- 4) bezpodstawność wzbogacenia.

Wzbogacenie

Polega na uzyskaniu jakiejś korzyści majątkowej w dowolnej postaci. Może znaleźć wyraz w nabyciu jakichś praw lub powiększeniu ich zakresu (np. przez przetworzenie, połączenie i pomieszanie – art. 194 KC), na umocnieniu istniejących praw (np. na uzyskaniu przez wierzyciela hipotecznego wyższego miejsca w księdze wieczystej), na używaniu cudzych praw lub na korzystaniu z cudzych usług uzyskiwanych zazwyczaj odpłatnie, na zwolnieniu z długu lub na zniesieniu praw rzeczowych obciążających rzeczy wzbogaconego.

Korzyści te mogą więc polegać nie tylko na powiększeniu aktywów majątku, lecz także na zmniejszeniu jego pasywów lub na oszczędzeniu wydatków. Dominuje pogląd, że także posiadanie w dobrej wierze może być traktowane jako nabycie wartości majątkowych¹. Wiedza ani wola osoby wzbogaconej nie mają znaczenia².

Zubożenie

Z kolei zubożenie innej osoby również musi przybrać postać majątkową, ale niekoniecznie ograniczoną do ubytku określonych przedmiotów z majątku zubożonego. Może ono polegać także na nieodpłatnym świadczeniu usług przez zubożonego lub na naruszeniu przysługujących mu praw. Pojęciem zubożenia objęte są również utracone korzyści. Nie ulega wątpliwości, że zubożenie może przejawiać się i w wykonaniu cudzego zobowiązania, jeżeli zubożony działał w błędnym przeświadczeniu, że spełnia własne zobowiązanie. Gdyby bowiem świadomie działał w cudzym interesie, znalazłoby zastosowanie przepisy o prowadzeniu cudzych spraw bez zlecenia (por. orz. GKA z 30.9.1981 r., OT-5174/81, OSP 1983, Nr 6, poz. 128, z krytycznymi głosami *W. Ludwiczaka* i *E. Łętowskiej*).

Związek między wzbogaceniem a zubożeniem

Między zubożeniem jednej osoby a wzbogaceniem drugiej musi istnieć związek, czemu daje wyraz art. 405 KC, stanowiąc, że korzyść majątkowa ma być uzyskana „kosztem innej osoby”. Nie chodzi tu jednak o związek przyczynowy, stanowiący przesłankę odpowiedzialności odszkodowawczej. Wzbogacenie po jednej stronie, a zubożenie po drugiej stronie – to jedynie współwystępujące zjawiska kauzalnie uzależnione od jakichś innych zdarzeń.

Przykład: Nasuwa się tu obrazowe porównanie z otwarciem tamy (zdarzenie kauzalne), oddzielającej rzekę od spiętrzonego nią sztucznego jeziora. W razie otwarcia tamy pojawiają się dwa zjawiska: przybór rzeki i opadnięcie poziomu jeziora – oba sprzężone kauzalnie z otwarciem tamy.

Do zdarzeń powodujących, z jednej strony, zubożenie, a z drugiej strony, wzbogacenie należą w szczególności:

1) działanie samego zubożonego;

Przykład: Przeniesienie prawa, budowa na cudzym gruncie z własnych materiałów.

2) działanie wzbogaconego;

Przykład: Budowa na własnym gruncie z cudzych materiałów.

3) działanie osoby trzeciej;

Przykład: Sprzedaż przez komornika rzeczy nie-należącej do dłużnika, zapłata cudzego długu (por. wyr. SN z 11.1.1973 r., II CR 648/72, OSN 1973, Nr 11, poz. 200).

4) zdarzenie niebędące działaniem ludzkim.

Przykład: Nurt rzeki przesuwający część gruntu między sąsiadami.

Jest kwestią sporną, czy ów transfer ma nastąpić bezpośrednio z majątku zubożonego do majątku wzbogaconego. Za przyjęciem bardziej elastycznej zasady, dopuszczającej transfer poprzez cudzy majątek, opowiada się dominujący pogląd naukowy³.

Bezpodstawność wzbogacenia

Wzbogacenie kosztem zubożonego musi nastąpić bez podstawy prawnej. Podstawę prawną przesunięcia majątkowych mogą stanowić czynności prawne, decyzje administracyjne lub inne zdarzenia prawne określone w przepisach prawnych (np. w przepisach o czynach niedozwolonych). Jeżeli w tym świetle przesunięcie jakichś wartości z majątku jednej osoby do majątku innej osoby jest uzasadnione, to nie można na podstawie innych kryteriów (np. moralnych) uznać, że transfer taki nastąpił bezpodstawnie.

Przykład: Nie jest bezpodstawnie wzbogaconym ten, kto nabył własność rzeczy przez zasiedzenie lub Skarb Państwa, który uzyskał własność przez wywłaszczenie (por. uchw. SN z 22.11.1976 r., III CZP 53/76, OSN 1977, Nr 7, poz. 110), oraz użytkownik budynku przez niego odbudowanego, którego zakres uprawnień z tego tytułu został ustawą określony. Nie jest bezpodstawnie wzbogaconym także niesolidny dłużnik, przeciwko któremu roszczenie wierzyciela się przedawniło.

NIENALEŻNE ŚWIADCZENIE

Jak już wspomniano, nienależne świadczenie skonstruowane zostało jako szczególny przypadek bezpodstaw-

**WZBOGACENIE KOSZTEM ZUBOŻONEGO MUSI
NASTĄPIĆ BEZ PODSTAWY PRAWNEJ.**

¹ E. Łętowska, *Bezpodstawne wzbogacenie*, s. 66–67.

² Por. wyr. SN z 9.1.2002 r. (V CKN 641/00, Legalis).

³ Por. bliżej E. Łętowska, *Bezpodstawne wzbogacenie*, s. 73–75.

nego wzbogacenia. W związku z tym, w myśl art. 410 § 1 KC, ogólne postanowienia (art. 405–409 KC) o bezpodstawnym wzbogaceniu stosuje się także do nienależnego świadczenia.

Wzbogacony uzyskuje w tym przypadku korzyść w następstwie działania zubożonego podjętego przez niego w celu wykonania określonego zobowiązania, a więc zaspokojenia wierzyciela. **Świadczenie** stanowi bowiem element stosunku zobowiązaniowego. Wspomniany cel działania zubożonego niekoniecznie jednak musi stanowić przedmiot jego przeżycia (wiedzy, zamiaru). Wystarczy, gdy jego zachowanie w danym kontekście sytuacyjnym i na podstawie obiektywnych reguł interpretacyjnych przybiera taki właśnie sens.



Nienależne świadczenie skonstruowane zostało jako szczególny przypadek bezpodstawnego wzbogacenia.

W wyr. z 30.1.2014 r. (IV CSK 257/13, Legalis) SN stwierdził, że dla przyjęcia kwalifikacji świadczenia jako świadczenia nienależnego nie jest wymagana wiedza tego, kto je spełnia co do istnienia lub braku obowiązku świadczenia, a o ocenie przez sąd jego zachowania decydują kryteria obiektywne.

Natomiast **bezpodstawność** wzbogacenia polega na tym, że w rzeczywistości wzbogaconemu nie należy się korzyść otrzymana od zubożonego jako jego świadczenie. Kodeks – w nawiązaniu zresztą do rzymskich *condictiones* – **wyczerpująco** reguluje te przypadki, wskazując następujące sytuacje, w których zubożonemu przysługuje roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia (art. 410 § 2 KC):

- 1) brak zobowiązania (*condictio indebiti*);
- 2) odpadnięcie podstawy prawnej świadczenia (*condictio causa finita*);
- 3) nieosiągnięcie celu świadczenia (*condictio causa data causa non secuta*);
- 4) nieważność czynności prawnej (*condictio sine causa*).

Brak zobowiązania

Chodzi tu o sytuacje, w których świadczący **w chwili spełniania** świadczenia nie był względem odbiorcy w ogóle zobowiązany albo świadczył **ponad** swoje zobowiązanie. Był przy tym w błędzie, sądząc, że spełnione świadczenie się należy, albo wiedział, że się nie należy.

Przykład: Pomyłkowa wpłata na rachunek bankowy podmiotu, który nie był wierzycielem; świadczenie spadkobiercy w błędnym przekonaniu, że spadko-

dawca, po którym odziedziczył spadek, nie zapłacił długu; jeżeli bezpodstawnie ustalona została wysokość kosztów eksploatacji oraz remontów domów [uchw. SN(7) z 4.10.1988 r., III CZP 56/88, OSN 1989, Nr 3, poz. 43]; gdy zapłacono powyżej ustalonej ceny (uchw. SN z 29.9.1987 r., III CZP 51/87, OSN 1989, Nr 1, poz. 14) lub należnych odsetek (uchw. SN z 6.3.1991 r., III CZP 2/91, OSN 1991, Nr 7, poz. 93).

Odpadnięcie podstawy prawnej

Świadczenie jest nienależne także wówczas, gdy w chwili jego spełnienia miało podstawę prawną, która później odpadła.

Przykład: W razie uchylenia się od skutków prawnych wadliwego oświadczenia woli (art. 84–88 KC); odwołania darowizny (art. 898 KC); rozwiązania umowy przez sąd (por. art. 901, 913 KC); spełnienia się warunku rozwiązującego lub nadejścia terminu końcowego – po dokonaniu świadczenia.

Nieosiągnięcie celu świadczenia

Zubożony świadczy w tym przypadku na rzecz wzbogaconego w przekonaniu, że później, przy współudziale odbiorcy świadczenia, zostanie osiągnięty zamierzony cel, który stworzy podstawę prawną świadczenia, co jednak nie nastąpiło. Błąd jego nie dotyczy zatem aktualnej sytuacji prawnej – jak w przypadku *condictio indebiti* (por. Nb. 707) – lecz dalszego biegu wydarzeń (por. bliżej wyr. SN z 17.1.2002 r., III CKN 1500/00, OSN 2002, Nr 11, poz. 140).

Przykład: Świadczenie na poczet przyszłego zobowiązania umownego, które jednak nie powstało, ponieważ umowa nie została zawarta; dłużnik wykorzystał kredyt bankowy niezgodnie z jego przeznaczeniem; wpłata na mieszkanie spółdzielcze w razie odmowy uzyskania członkostwa (wyr. SN z 11.1.2002 r., IV CKN 581/00, OSN 2002, Nr 11, poz. 135).

Natomiast w przypadku rozliczeń majątkowych między konkubentami, po ustaniu ich związku, wskazuje się na nieosiągnięcie zamierzonego celu: oboje partnerzy dokonują przysporzeń w celu utrzymania ich związku i zaspokojenia trwałych, długofalowych potrzeb wspólnoty. Ustanie konkubinatu definitywnie uniemożliwia realizację tego celu, co pozwala odwołać się do konstrukcji świadczenia nienależnego, z uwagi na nieosiągnięcie zamierzonego przez stronę celu świadczenia (*condictio causa data causa non secuta*). W przypadku częściowego finansowania

kosztów nabycia przez drugiego konkubenta prawa do nieruchomości czy nakładów na remont należącego do niego domu, określonym przez strony celem świadczenia jest partycypacja świadczącego w efekcie gospodarczym przysporzenia. Cel ten zostaje definitywnie udaremniony w chwili ustania konkubinatu (por. wyr. SN z 18.1.2017 r., V CSK 198/16, Legalis).

Nieważność czynności prawnej

Chodzi tu o przypadki, gdy zubożony świadczył na podstawie zobowiązania wynikającego z nieważnej czynności prawnej.

Przez „nieważność” należy rozumieć bezwzględną nieważność czynności prawnej, w której wyrażone zostało zobowiązanie do określonego świadczenia. Nie ma natomiast znaczenia, z jakiego względu czynność prawna jest nieważna.

Przykład: Sprzeczności z ustawą i zasadami współżycia społecznego, art. 58 KC; wady oświadczenia woli, art. 82, 83, 87 KC; braku formy, art. 73 KC; świadczenia niemożliwego, art. 387 KC.

W mającej moc zasady prawnej uchwale z dnia 7.5.2021 r. (III CZP 6/21, Legalis) Sąd Najwyższy stwierdził, że niedozwolone postanowienie umowne (art. 385¹ § 1 KC) jest od początku, z mocy samego prawa, dotknięte bezskutecznością na korzyść konsumenta, który może udzielić następnie świadomej i wolnej zgody na to postanowienie i w ten sposób przywrócić mu skuteczność z mocą wsteczną. Jeżeli bez bezskutecznego postanowienia umowa kredytu nie może wiązać, konsumentowi i kredytodawcy przysługują odrębne roszczenia o zwrot świadczeń pieniężnych spełnionych w wykonaniu tej umowy (art. 410 § 1 w zw. z art. 405 KC). Kredytodawca może żądać zwrotu świadczenia od chwili, w której umowa kredytu stała się trwale bezskuteczna.

Czynność pierwotnie nieważna może wskutek spełnienia się pewnych dodatkowych okoliczności określonych w ustawie uzyskać kwalifikację czynności ważnej (por. np. art. 890 § 1 KC). Jeżeli to nastąpiło, świadczenie spełnione na podstawie nieważnej czynności prawnej traci cechę świadczenia nienależnego.

Roszczenie o wydanie wzbogacenia

Jeżeli spełnione zostaną wspomniane przesłanki, zubożony może żądać od wzbogaconego zwrotu korzyści majątkowej, jaką wzbogacony uzyskał kosztem zubożonego (art. 405 KC). Roszczenie o zwrot mierzone jest zawsze wartością mniejszą; zubożony nie może więc żądać więcej, niż wynosi jego uszczerbek albo korzyść uzyskana

przez wzbogaconego (por. np. wyr. SN z 24.10.1974 r., II CR 542/74, OSP 1976, Nr 6, poz. 115, z glosą A. Kocha oraz wyr. SN z 19.3.2002 r., IV CKN 892/00, Legalis).

Przykład: Zwrot nienależnej wpłaty na rachunek bankowy nie obejmuje kosztów, jakie poniósł wpłacający, gdyż w tym zakresie nie doszło do wzbogacenia posiadacza rachunku.

Roszczenie to **różni** się zatem w istotny sposób od roszczenia **odszkodowawczego**, dla którego miarę stanowi jedynie uszczerbek poniesiony w majątku poszkodowanego – bez względu na to, czy sprawca szkody odniósł z tego jakąś korzyść.

Przykład: Jeżeli A zniszczył należący do B przedmiot, to gdy uczynił to ze swojej winy, B może żądać od A odszkodowania na podstawie odpowiedzialności A z czynu niedozwolonego. Natomiast B nic by nie uzyskał od A na podstawie bezpodstawnego wzbogacenia, ponieważ zniszczenie należącego do B przedmiotu wprowadziło go zubożyło, ale nie wzbogaciło A.

Zwrot korzyści powinien z reguły nastąpić w **naturze** (art. 405 KC), a jeżeli przedmiot wzbogacenia został przez wzbogaconego zbyty, utracony lub uszkodzony, powinien on zwrócić wszystko, co uzyskał w zamian za ten przedmiot, jako naprawienie szkody (**surogaty** – art. 406 KC). Natomiast, gdyby zwrot w naturze nie był możliwy (np. dlatego że wzbogacenie polegało na uzyskaniu usługi lub rzecz ruchoma została zużyta), wzbogacony powinien zwrócić wartość korzyści wyrażonej w pieniądzu (art. 405 KC). Wzbogacony może jednak żądać zwrotu nakładów koniecznych poczynionych na przedmiocie wzbogacenia o tyle, o ile nie znalazły one pokrycia w użytku, który z niego osiągnął. Natomiast zwrotu innych nakładów może żądać o tyle, o ile zwiększają wartość korzyści (art. 408 § 1; por. też art. 408 § 2 i 3 KC).

Obowiązek wydania korzyści wygasa, jeżeli wzbogacony zużył ją lub utracił w taki sposób, że nie jest już wzbogacony. Oznacza to, że obowiązek wydania korzyści obejmuje wyłącznie **aktualne wzbogacenie**. Jeżeli bezpodstawnie wzbogacony zużył już lub utracił uzyskaną bezpodstawnie korzyść majątkową w ten sposób, że nie jest już wzbogacony (np. za pieniądze uzyskane tytułem nienależnego świadczenia odbył zagraniczną wycieczkę), wówczas nie ciąży na nim obowiązek zwrotu wartości korzyści. Dotyczy to wyłącznie przypadku zużycia korzyści w sposób bezproduktywny, to znaczy bez uzyskania jakiegokolwiek ekwiwalentu czy też innej korzyści dla majątku wzbogaconego (brak surogatu wobec dobra zużytego lub utraconego). Obowiązek wydania korzyści więc nie wygasa, jeżeli mimo

utruty lub zużycia korzyści zobowiązany do jej wydania nadal jest wzbogacony (np. wyzbywa się korzyści, spłacając własny dług – zamienia składnik aktywów na umniejszenie pasywów, por. wyr. SN z 2.2.2012 r., II CSK 670/11, Legalis). Zasada ta w istotny sposób osłabia funkcję ochronną roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. Istnieje jednak od niej ważny **wyjątek** podyktowany względami moralnymi. Polega on na tym, że wzbogacony obowiązany jest **zwrócić całą uzyskaną korzyść** zawsze wtedy, gdy wyzbywając się jej lub zużywając ją, „powinien był liczyć się z obowiązkiem zwrotu”. Złą wiarę bezpodstawnie wzbogaconego ocenia się w chwili, gdy ten wyzbywa się korzyści, którą powinien zwrócić, a nie w chwili wzbogacenia; por. wyr. SN z 20.11.1997 r. (III CKU 67/97, OSNC 1998, Nr 4, poz. 72) oraz z 12.2.2013 r. (II PK 180/11, Legalis). Por. też co do zwrotu nakładów – art. 408 § 3 KC.

Przykład: Pracownik, który otrzymał od pracodawcy nienależne wynagrodzenie (w postaci nagród uznaniowych), ma prawo uważać, że świadczenie wypłacane przez pracodawcę posługującego się wyspecjalizowanymi służbami jest spełniane zasadnie i zgodnie z prawem, a więc jego obowiązek liczenia się ze zwrotem świadczenia ogranicza się zasadniczo do sytuacji, w których w chwili wyzbycia się korzyści miał świadomość otrzymania nienależnego świadczenia. Ciężar dowodu w tej kwestii spoczywa na pracodawcy (por. wyr. SN z 9.1.2007 r., II PK 138/06, OSNP 2008, Nr 3–4, poz. 38).

Kwestia, jaka **chwila** jest miarodajna dla ustalenia rozmiaru bezpodstawnego wzbogacenia, nie została w ustawie rozstrzygnięta. W literaturze i judykaturze rozważane są różne możliwości: data powstania wzbogacenia, data wytoczenia powództwa, data wyrokowania, data utraty przedmiotu wzbogacenia⁴.

A. *Ohanowicz*, kierując się funkcją, jaką pełni bezpodstawne wzbogacenie, trafnie wskazał na moment **podniesienia roszczenia** o zwrot wzbogacenia⁵. Jednak gdy zwrot wzbogacenia następuje w **pieniądzu**, należy ponadto uwzględnić – na wzór art. 363 § 2 KC – jaką wartość ma wzbogacenie według cen w chwili wyrokowania (por. wyr. SN z 19.6.2015 r., IV CSK 565/14, Legalis). Trzeba zarazem mieć na względzie, iż świadczenia w pieniądzu z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia nie są *sensu stricto* świadczeniami pieniężnymi i dlatego nie odnosi się do nich zasada nominalizmu (art. 358¹ § 1 KC). są *sensu stricto* świadczeniami pieniężnymi i dlatego nie odnosi się do nich zasada nominalizmu (art. 358¹ § 1 KC).

Podmioty zobowiązane

Zobowiązany do zwrotu jest bezpodstawnie wzbogacony (art. 405 KC) albo jego następca pod tytułem ogólnym – w szczególności spadkobierca (art. 922 KC). Wyjątek od tej reguły ogólnej przewiduje art. 407 KC, gdy bezpodstawnie wzbogacony **bezpłatnie rozporządził uzyskaną korzyścią na rzecz osoby trzeciej**. W takim przypadku obowiązek zwrotu *ex lege* przechodzi na tę osobę trzecią, a bezpośrednio wzbogacony zostaje z niego zwolniony (przejęcie długu *ex lege*). Znajduje tu wyraz ogólna zasada polskiego prawa cywilnego, w myśl której nieodpłatne nabycie jest słabiej chronione od nabycia na podstawie odpłatnej czynności prawnej.

Przedawnienie

Roszczenie o zwrot bezpodstawnego wzbogacenia ulega przedawnieniu według zasad ogólnych, a więc jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi 6 lat, a dla roszczeń o świadczenia okresowe oraz roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej 3 lata (art. 118 zd. 1 KC)⁶. Terminy te liczą się od spełnienia przesłanek roszczenia, np. roszczenie z tytułu nienależnego świadczenia, które ma taki charakter już w chwili jego spełnienia, staje się wymagalne od tej chwili (wyr. SN z 22.3.2001 r., V CKN 769/00, OSNC 2001, Nr 11, poz. 166, z glosami P. *Drapały*, PPH 2003, Nr 2, poz. 48 i A. *Janiaka*, PiP 2002, z. 8).

WZBOGACENIE NIEPODLEGAJĄCE ZWROTOWI

W ściśle określonych w art. 411 KC przypadkach bezpodstawne wzbogacenie uzyskane w postaci nienależnego świadczenia nie podlega zwrotowi, pozostając w majątku wzbogaconego⁷.

Do wyjątków tych należą:

- 1) świadomość braku zobowiązania;
- 2) zgodność świadczenia z zasadami współżycia społecznego;
- 3) zadośćuczynienie przedawnionemu roszczeniu oraz roszczeniu z gier i zakładów;
- 4) spełnienie niewymagalnego świadczenia.

Znajdują one różnorodną motywację.

Świadomość braku zobowiązania

Nie można żądać zwrotu świadczenia, jeżeli spełniający je **wiedział** (art. 411 pkt 1 KC), że nie był do świadczenia zobowiązany, a więc gdy nie działał pod tym względem w błędzie. Sąd Najwyższy w orz. z 18.7.1952 r. (C 809/52, PiP 1953, z. 4, s. 610) trafnie wyjaśnił, że o świadomości spełniającego świadczenie można mówić nie tylko wtedy, gdy jest mu znany stan faktyczny uzasadniający brak obowiązku świad-

⁴ Por. bliżej E. *Łętowska*, Bezpodstawne wzbogacenie, s. 133–134.

⁵ A. *Ohanowicz*, w: System Pr. Cyw., t. III, cz. 1, s. 497–498.

⁶ Por. wyr. SN z 16.7.2003 r. (V CK 24/02, MoP 2004, Nr 16, s. 755).

⁷ W wyr. z 17.5.2002 r. (I CKN 827/00, OSP 2003, Nr 12, poz. 157, z krytyczną glosą T. *Justynińskiego*) SN wykluczył możliwość zastosowania art. 5 KC dla uzasadnienia wykluczenia żądania zwrotu nienależnego świadczenia w innych przypadkach niż określone w art. 411 KC.

czenia, ale i wówczas, gdy ma on świadomość tego, że obowiązujące przepisy prawne uzasadniają brak obowiązku świadczenia.

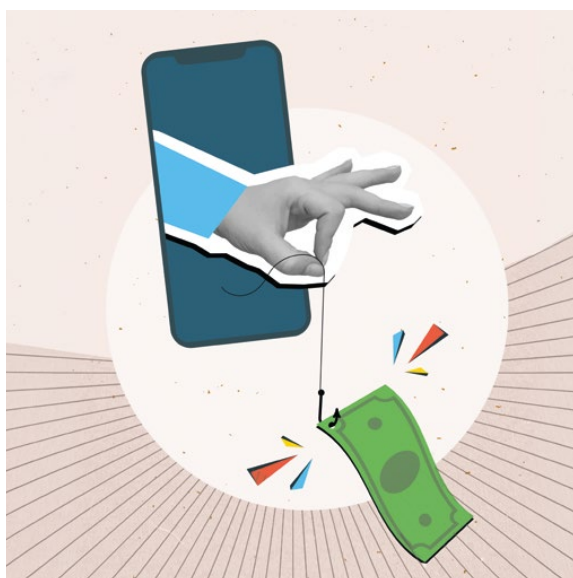
Funkcjonalnie jest to sytuacja zbliżona do darowizny, aczkolwiek świadczenie nie opiera się na umowie darowizny. Raczej należy przychylić się do poglądu, że odmowa zwrotu nienależnego świadczenia znajduje w tym przypadku uzasadnienie w autonomii woli świadczącego⁸, od którego system prawny zarazem wymaga konsekwencji w postępowaniu.

Natomiast spełniający świadczenie, który wie, że się ono nie należy, **może żądać jego zwrotu** w następujących trzech wyjątkowych przypadkach (art. 411 pkt 1 *in fine*), a mianowicie, jeżeli świadczył:

- 1) **z zastrzeżeniem zwrotu** (np. dlatego że nie dysponował jeszcze dowodami, iż świadczenie się nie należy);
- 2) **w celu uniknięcia przymusu**, co rozumie się szeroko, jako świadczenie spełnione pod naciskiem okoliczności;

Przykład: Pod wpływem groźby, w celu uniknięcia bezpodstawnej egzekucji, w razie udzielenia łapówki lekarzowi dla skłonienia go do przyjęcia ciężko chorej osoby bliskiej do szpitala lub podjęcia zabiegu lekarskiego.

- 3) **w wykonaniu nieważnej czynności prawnej** – bez względu na to, z jakiej przyczyny czynność prawna jest bezwzględnie nieważna. System prawny dopuszcza w tym przypadku możliwość żądania zwrotu – mimo świadomości świadczącego o nieważności czynności prawnej – ponieważ konsekwentny ustawodawca nie może drogą okrężną uznawać skuteczności czynności prawnej przez siebie nieuznawanej.



Źródło: Adobe Stock

Zgodność świadczenia z zasadami współzycia społecznego

Nie można również żądać zwrotu świadczenia, jeżeli spełnienie świadczenia czyni zadość zasadom współzycia społecznego, chociaż brak jest podstawy prawnej (art. 411 pkt 2 KC).

Przykład: Pomoc udzielona dalszym krewnym, których nie obejmuje obowiązek alimentacyjny. W wyr. z 18.3.1981 r. (IV PR 59/81, OSP 1982, Nr 1–2, poz. 20, z glosą A. Szpunara) SN stwierdził, że udzielenie przez zakład pracy pomocy pracownikowi, który podczas wykonywania obowiązków pracowniczych (kierowcy ciężarówki) bezprawnie został pozbawiony wolności przez funkcjonariuszy obcego państwa, czyni zadość zasadom współzycia społecznego (art. 411 pkt 2 KC) i tym samym wyłącza dopuszczalność żądania zwrotu udzielonej przez zakład pracy pomocy (jej wartości).

Na rzecz zachowania tych świadczeń przez wzbogaczonego przemawiają względy moralne, które spełniający świadczenie powinien uznać również wtedy, gdy działał w błędnym przekonaniu, że ciąży na nim prawny obowiązek świadczenia.

Zadośćuczynienie przedawnionemu roszczeniu oraz roszczeniu z gier i zakładów

Roszczenia po upływie terminów przedawnienia nie wygasają, lecz nie mogą być przymusowo dochodzone (por. art. 117 § 2 KC). W konsekwencji zobowiązanie dłużnika nadal istnieje jako zobowiązanie **prawne**, lecz niezaskarżalne (niezupełne, naturalne). Dłużnik spełnia więc wówczas świadczenie należne i dlatego nie może żądać jego zwrotu, chociażby działał w przekonaniu, że jego zobowiązanie jest zaskarżalne. Postanowienie art. 411 pkt 3 KC stanowi zbędne *superfluum*.

Podobnie w zasadzie ma się rzecz przy zobowiązaniach z gier i zakładów (w myśl art. 413 § 1 *in principio* KC) – poza wyjątkami w artykule tym wskazanymi. Kwestia ta zostanie bliżej przedstawiona w części szczegółowej prawa zobowiązań obejmującej wykład o umowie gry i zakładu.

Przykład: Jeżeli więc ktoś przegrał na przyjęciu towarzyskim określoną sumę pieniężną w brydża i ją zaraz wygrywającemu zapłacił, mylnie sądząc, że jest to dług zaskarżalny, to następnie nie może żądać jej zwrotu.

⁸ Por. W. Serda, Nienależne świadczenie, s. 160–162.

Spełnienie niewymagalnego świadczenia

W myśl art. 411 pkt 4 KC, jeżeli ktoś spełnił świadczenie, zanim stało się ono wymagalne, nie może żądać jego zwrotu, chociażby błędnie sądził, że termin wymagalności już nadszedł.

Ustawodawca kierował się tu względami praktycznymi. Nie byłoby bowiem celowe domaganie się zwrotu świadczenia, które w terminie późniejszym musi być wykonane.

PRZEPADEK ŚWIADCZENIA

Uwagi wstępne

Kodyfikatory polscy wychodzili z założenia, że w wielu przypadkach byłoby rzeczą niesłuszną, aby nienależne świadczenie mógł odzyskać świadczący (zubożony) albo zatrzymać ten, kto je otrzymał (wzbogacony). Ustawodawca uznał, że powinno ono wówczas przypaść Skarbowi Państwa.

Myśl ta znalazła wyraz w art. 412 KC. Jednak jego treść budziła wiele zastrzeżeń i wątpliwości – częściowo tylko rozstrzygniętych przez SN w wytycznych wymiaru sprawiedliwości z 19.12.1972 r., III CZP 57/71 (OSN 1973, Nr 3, poz. 37). W związku z tym ustawodawca w noweli z 28.7.1990 r. zmienił jego redakcję. Nowelizacja ta zmierzała w kierunku lepszego przystosowania tej regulacji do konstrukcji nienależnego świadczenia. Pomimo to przepis art. 412 KC zachował swój represyjny (penalny) charakter, w zasadzie obcy prawu cywilnemu. Znajduje to wyraz nie tylko w przesłankach jego stosowania, lecz przede wszystkim w sankcji, polegającej na przepadku nienależnego świadczenia na rzecz Skarbu Państwa reprezentującego interes publiczny⁹.

Wykład poniższy opiera się na aktualnym brzmieniu art. 412 KC, pomijając spory o historycznym już znaczeniu.

Do przesłanek zastosowania tego przepisu należy świadome spełnienie świadczenia w zamian za dokonanie czynu:

- 1) zabronionego przez prawo lub
- 2) w celu niegodziwym.

Połączenie obu tych wyrażen funkctorem alternatywy nierozłącznej „lub” wskazuje jednoznacznie na to, że spełnienie **każdej** z tych przesłanek wystarczy już do zastosowania art. 412 KC. W związku z tym nie można nadal podtrzymywać stanowiska judykatury wyrażonego w powołanych wyżej wytycznych, że **wyłącznie** do czynów niegodziwych odnosi się art. 412 KC. Ponadto należy podkreślić, że wzmianka o świadczeniu w zamian za dokonanie jednego ze wspomnianych czynów nie oznacza, jakoby miało tu chodzić o umowę wzajemną. Wystarczy stwierdzenie, że A świadczy coś B, aby B dokonał czynu o cechach wyżej wskazanych. Rozważmy je zatem bliżej.

Czyn zabroniony

Nie został on bliżej określony w ustawie. Dlatego mając na względzie wyjątkowy, represyjny charakter art. 412 KC, można przyjąć jego ścieśniającą wykładnię, prowadzącą do stwierdzenia, że chodzi tu o czyny zagrożone sankcjami karnymi¹⁰.

Przykład: Nielegalna produkcja alkoholu, korupcja, pośrednictwo przy zwolnieniu z więzień, zapłata za ściągnięcie długu niedozwolonymi metodami, paserstwo, zabicie, pobicie kogoś.

Ponadto ustawa wymaga, aby świadczenie zostało spełnione świadomie w zamian za dokonanie czynu zabronionego. Językowa wykładnia tego zwrotu wskazuje, że wymaganie to odnosi się wyłącznie do osoby spełniającej świadczenie, a więc do tego, kto płaci za spełnienie czynu niedozwolonego. Natomiast w literaturze reprezentowany jest pogląd, że wymaganie to należy rozszerzyć na wykonawcę czynu zabronionego (na wzbogaconego), chroniąc jego dobrą wiarę i kierując się celem tej instytucji¹¹. Wydaje się jednak, że takie generalne rozszerzenie tej przesłanki nie jest potrzebne, jeżeli założyć się, że chodzi tu wyłącznie o czyny karalne, a ponadto, że orzeczenie przepadku jest fakultatywne, pozostawione ocenie sądu. O tym, jaki czyn jest karalny, wszyscy zresztą powinni wiedzieć.

Cel niegodziwy

Jak już wspomniano, nie tylko spełnienie świadczenia w zamian za dokonanie czynu zabronionego, lecz także „w celu niegodziwym” stanowi przesłankę zastosowania art. 412 KC.

W przypadku tym czyn, za który świadczyubożony, nie musi być zabroniony. Natomiast w swym dalszym skutku ma on prowadzić do realizacji celu niegodziwego.

Przez cel niegodziwy należy rozumieć stan rzeczy, który rażąco narusza powszechnie akceptowane normy moralne lub porządek społeczny. Realizacja takiego stanu rzeczy musi być **zamierzona** co najmniej przez świadczącego i **znana** drugiej stronie¹². Ze względu na naganne motywy działania takie zasługują na szczególne potępienie (por. teza 2 w cyt. wyżej wytycznych).

Niegodziwości nie należy utożsamiać ze sprzecznością z zasadami współżycia społecznego; stanowi ona tylko szczególnie rażącą postać czynów sprzecznych z zasadami współżycia społecznego.

Wymaganie świadomości celu niegodziwego po stronie odbiorcy nie zostało wprawdzie wysłowione w art. 412

⁹ Cechę tę jednak neguje E. Łętowska, Bezpodstawne wzbogacenie, s. 110–111; por. też jej głos do uchw. SN z 29.6.2000 r. (III CZP 19/00, OSP 2001, Nr 3, poz. 44), w której SN wyraził pogląd o represyjnym charakterze, art. 412 KC.

¹⁰ Tak E. Smaga, Przepadek, s. 81; E. Łętowska, Bezpodstawne wzbogacenie, s. 114.

¹¹ Por. A. Szpunar, Przepadek, s. 13; E. Łętowska, Bezpodstawne wzbogacenie, s. 113–114; natomiast przeciwny pogląd reprezentuje T. Sokołowski, Wzbogacenie, s. 446–455.

¹² Por. bliżej W. Serda, Nienależne świadczenie, s. 216 i n.

¹³ Por. tamże, s. 160–162.

KC¹³, jednak wynika to już z samego pojęcia „celu”, który przy czynnościach prawnych co do zasady dopiero wtedy się liczy, gdy jest w jakimś sensie wspólny dla obu stron. Odnosi się to także do nieważności czynności prawnej na podstawie art. 58 KC. Taka wykładnia nie tylko odpowiada wytycznym SN, ale i funkcji art. 412 KC. Trudno bowiem karać odbiorcę świadczenia za to, że jego czyn przez prawo dozwolony, bez jego wiedzy zostanie przez świadczącego wykorzystany dla celów niegodziwych.

Przykład: Najem mieszkania na siedzibę związku przestępczego lub na dom publiczny; nabywanie wódek dla rozpijania nieletnich, dostarczanie broni dla celów przestępczych lub do krajów objętych embargiem.

Skutki

Jeżeli ziszcza się wspomniane przesłanki, wówczas sąd uzyskuje **kompetencję** do wydania konstytutywnego orzeczenia o przepadku na rzecz Skarbu Państwa przedmiotu spełnionego świadczenia. Gdyby został on zużyty lub utracony, przepadkowi podlega jego wartość (art. 412 KC). Jest to skutek surowszy od uregulowanego w art. 409 KC.

Ze wspomnianą kompetencją sądu nie jest jednak związany **bezwzględny obowiązek** korzystania z niej. Sąd bowiem – w myśl art. 412 KC – „może orzec przepadek świadczenia”. Ustawodawca pozostawia mu więc pod tym względem luz decyzyjny. Z racji swojego stanowiska i zadań w państwie, sąd nie może jednak z pozostawionej mu wolności decydowania korzystać **arbitralnie**, lecz powinien kierować się ogólnymi wartościami stojącymi u podstaw polskiego ustroju państwowego. Są one wielorakie, z czego wypływa wniosek, że w każdym przypadku należy uwzględnić konkretny kontekst sytuacyjny, w jakim opisany uprzednio stan faktyczny uzasadniający kompetencję sądu do orzekania o przepadku świadczenia miał miejsce.

Przy rozstrzyganiu sprawy sąd powinien w szczególności mieć na uwadze nietypową dla prawa cywilnego, represyjną funkcję art. 412 KC. Zaleca się zatem stosować ten przepis raczej tylko w rzadkich przypadkach. Zwłaszcza znikoma szkodliwość społeczna czynu zabronionego przez prawo oraz okoliczności łagodzące winę świadczącego powinny skłaniać do **nieorzekania** o przepadku świadczenia. Z kolei kumulacja niegodziwości celu świadczenia spełnionego za dokonanie czynu zabronionego raczej skłania ku stosowaniu sankcji przepadku świadczenia.

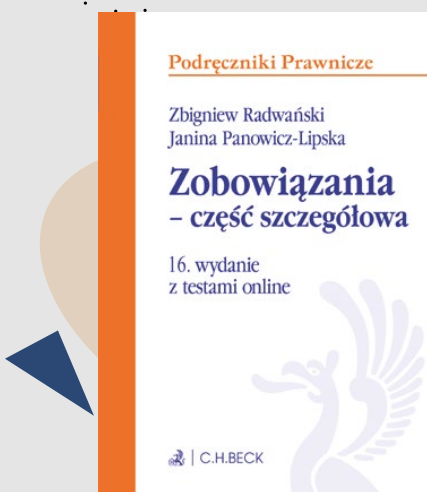
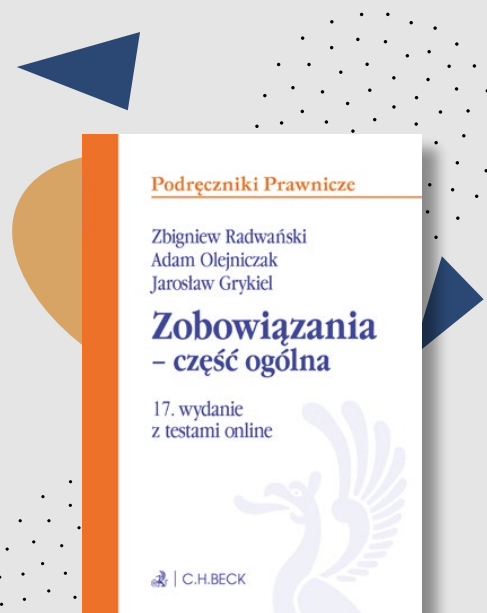
Jeżeli sąd nie orzeknie przepadku świadczenia, wówczas znajdą zastosowanie ogólne postanowienia dotyczące nienależnego świadczenia, które – z zastrzeżeniem wyjątków art. 411 KC – pozwalają świadczącemu żądać zwrotu świadczenia (art. 410 § 2 KC).

Roszczenie Skarbu Państwa o wydanie przedmiotu świadczenia **ulega przedawnieniu** po upływie ogólnego, obecnie 6-letniego terminu (por. orz. SN z 19.12.1973 r., III CRN 312/73, OSP 1974, Nr 7, poz. 162). ●

Tekst pochodzi z podręcznika prof. dr. hab. Zbigniewa Radwańskiego, prof. dr. hab. Adama Olejniczaka oraz dr. hab. Jarosława Grykiela, prof. UAM „Zobowiązania – część ogólna” (Warszawa 2026).

■ Komplet podręczników obejmujących pełny wykład z prawa zobowiązań

- ▶ aktualny stan prawny
- ▶ najnowsze orzecznictwo
- ▶ dostęp do testów online gratis



Aktualne teksty ustaw

- Wyróżnienie najnowszych zmian •
- Przypisy od redakcji • Indeks rzeczowy •

Kieszonkowe
teksty ustaw
w atrakcyjnej cenie

Wybór najważniejszych
aktów prawnych
z rozporządzeniami



Aktualne teksty ustaw znajdziesz:

- w księgarni online ksiegarnia.beck.pl
- w **stacjonarnych księgarniach** prawniczych C.H.Beck w całej Polsce



Znajdź
swoją
księgarnię

ANALIZA OPINII PRAWNEJ DOTYCZĄCEJ DZIEDZICZENIA SPORZĄDZONEJ PRZEZ STUDENTÓW IV ROKU PRAWA W ŁÓDZKIEJ KLINICE PRAWA

Opinia prawna to jedno z pierwszych poważnych wyzwań, z jakimi mierzą się przyszli prawnicy. Wymaga nie tylko wiedzy, ale też precyzji, logiki i komunikatywności. Na przykładzie konkretnego opracowania zobacz, jak w praktyce budować opinię – od analizy stanu faktycznego po formułowanie wniosków – oraz na co warto zwrócić uwagę w jej strukturze i argumentacji.



AUTORKA

Aleksandra Kuszewska-Kłąb, notariusz w Łodzi, związana ze Studenckim Punktem Informacji Prawnej „Klinika Prawa” UŁ od 2007 r., pracownik łódzkiej Kliniki Prawa w latach 2008-2016, opiekun w programie edukacji prawniczej dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych „Znam swoje prawa” w latach 2010-2015.

Kliniki prawa, zwane także studenckimi poradniami prawnymi, to punkty powstałe przy wydziałach prawa uczelni wyższych, których celem jest przygotowanie studentów prawa wyższych lat studiów do wykonywania zawodu prawnika poprzez świadczenie pomocy prawnej osobom niezamożnym, których nie stać na pomoc prawną adwokata, czy radcy prawnego. Pomoc prawna świadczona jest w klinikach prawa w formie **pisemnych opinii prawnych**.

Łódzka Studencka Poradnia Prawna funkcjonuje od 25 lat i dysponuje bogatym doświadczeniem dydaktycznym w zakresie przygotowywania opinii prawnych jako elementu edukacji prawniczej. Doświadczenie to pozwoliło wypracować schemat działania studentów i opiekunów kliniki przy sporządzaniu opinii prawnych oraz określić podstawowy wzorzec takich opinii, który może być przydatny dla prawników rozpoczynających swoją praktykę zawodową oraz dla przedstawicieli innych zawodów w procesie przygotowania opinii prawnej.

SPECYFIKA OPINII PRAWNYCH W KLINIKACH PRAWA

Na specyfikę opinii prawnych, jakie powstają w studenckich poradniach prawnych wpływają dwa podstawowe czynniki:

- 1) wewnątrzkliniczna procedura powstawania opinii prawnej,
- 2) adresat opinii prawnej.

Opinia prawna w studenckich poradniach prawnych jest przygotowywana zasadniczo przez dwójkę studentów pod

nadzorem opiekuna, którym jest wykładowca akademicki specjalizujący się w danej dziedzinie prawa. W praktyce wygląda to zatem w ten sposób, że najpierw studenci przygotowują projekt opinii prawnej, jaka ma zostać wydana klientowi poradni, a następnie jest ona przedkładana opiekunowi, który sprawdza projekt opinii pod kątem jej poprawności merytorycznej, językowej i formalnej. Jeżeli opiekun ma uwagi do projektu opinii przygotowanej przez studentów, wówczas zadaniem studentów jest jej poprawienie i uzupełnienie zgodnie z zaleceniami opiekuna i dopiero zatwierdzona opinia prawna przez opiekuna trafia do klienta kliniki prawa.

Z uwagi na to, że opinie sporządzane są przez studentów w ramach programu nauczania, dane osobowe studentów i opiekunów poradni prawnych nie są klientom udostępniane. Zatem w opinii prawnej nie znajdziemy informacji o autorach danej opinii prawnej, a co za tym idzie brak jest podpisów osób ją sporządzających.

Adresatami opinii prawnych powstających w klinikach prawa są osoby niezamożne, czasem niepełnosprawne, często będące pod opieką instytucji pomocy społecznej, które przez swój status materialny, chorobę, niedostateczne wykształcenie, wiek, są zagrożone wykluczeniem społecznym. To powoduje, że język opinii prawnych musi być bardzo prosty i na tyle zrozumiały dla klienta studenckiej poradni prawnej, aby mógł on sobie poradzić ze swoim problemem prawnym otrzymując opinię prawną od studentów. Warto bowiem zwrócić uwagę, że rola studentów kończy się na

wydaniu opinii prawnej, natomiast aby rozwiązać problem prawny, z jakim zwrócił się klient, często w następstwie otrzymanej pomocy prawnej, należy udać się do właściwego sądu, urzędu, komornika etc. Oznacza to, że opinia prawna powstająca w ramach kliniki prawa musi być swoistą instrukcją dla klienta, wskazującą co ma po kolei zrobić, aby osiągnąć zamierzony skutek. Odmienne jest w opiniach prawnych przygotowywanych przez fachowych pełnomocników, którzy najpierw w opinii prawnej wskazują np. możliwość wniesienia środka zaskarżenia i jeżeli klient wyraża zgodę adwokat/radca prawny wnosi określony środek zaskarżenia i reprezentuje dalej klienta przed określonymi sądami, czy organami. W klinikach prawa, tej „dalszej” pomocy prawnej w tzw. prowadzeniu sprawy nie ma. Pomoc prawna ogranicza się jedynie do wydania opinii prawnej.

Poniżej prezentuję przykład opinii prawnej, która powstała na podstawie fikcyjnych stanów faktycznych, inspirowanych sprawami, z jakimi na przestrzeni 25 lat zetknęli się studenci Łódzkiej Kliniki Prawa. Z tego powodu wszelkie podobieństwo do osób i zdarzeń rzeczywistych jest całkowicie przypadkowe.

Opinia została sporządzana na podstawie wzoru, jaki funkcjonuje w Łódzkiej poradni prawnej oraz po przeprowadzeniu szczegółowej analizy opinii prawnych powstałych w dotychczasowej działalności poradni.

Na potrzeby niniejszego opracowania wybrałam opinię prawną, której najbliższe jest do opinii ogólnej, mającej na celu przedstawienie sytuacji prawnej klienta oraz wskazanie możliwych rozwiązań.

”

Opinia prawna powstająca w ramach kliniki prawa musi być swoistą instrukcją dla klienta, wskazującą co ma po kolei zrobić, aby osiągnąć zamierzony skutek.

Została ona opatrzona komentarzem, którego zadaniem jest zwrócenie uwagi na szczególnie istotne elementy. Warto przy tym zaznaczyć, że celem załączonych komentarzy nie jest dokonywanie merytorycznej rozprawy nad rozwiązaniami przyjętymi w opiniach, lecz wskazanie sposobów prezentowania zagadnień oraz często bardzo technicznych kwestii. Mają one sprawić, że przygotowana opinia prawna będzie przejrzysta i zrozumiała dla klienta uniwersyteckich poradni prawnych.

Przykład opinii prawnej

OPINIA SPORZĄDZONA NIEODPŁATNIE PRZEZ STUDENTA W RAMACH PROGRAMU EDUKACYJNEGO

Studencki Punkt Informacji Prawnej przy Wydziale Prawa i Administracji
Uniwersytetu Łódzkiego

KLINIKA PRAWA, Łódź,
ul. Kopcińskiego 8/12 p. 0.27. tel. 42 635-46-32

Porada udzielona została na wyłączne ryzyko klienta. Jakakolwiek odpowiedzialność odszkodowawcza Uniwersytetu Łódzkiego, studentów działających w Klinice Prawa i pracowników Wydziału Prawa i Administracji UŁ jest wyłączona. Klient oświadczył, że jego sprawy nie prowadzi adwokat ani radca prawny i został poinformowany, że student ani inne osoby działające w ramach Kliniki Prawa nie mogą odmówić zeznań na temat faktów, o których dowiedziały się w toku prowadzenia sprawy.

Sygn. akt: 105/V/2025

Opinia sporządzona dla Pana *Hieronima Majewskiego* według stanu prawnego na dzień 5.5.2025 r.

Stan faktyczny

Córka *Hieronima Majewskiego* – *Wanda Majewska* zmarła 30.9.2022 r., nie pozostawiając testamentu (okoliczność ustalona na podstawie odpisu skróconego aktu zgonu z 1.10.2022 r. oraz oświadczeń klienta).

Wanda Majewska była panną i nie miała dzieci. Jedynymi spadkobiercami zmarłej są rodzice – *Hieronim i Anastazja Majewscy*.

W skład spadku po zmarłej wchodzi lokal mieszkalny Nr 5 położony w Łodzi w budynku przy ul. Baśniowej 45, którą nabyła ona na podstawie umowy przeniesienia odrębnej własności lokalu mieszkalnego (*okoliczności ustalone na podstawie wypisu aktu notarialnego umowy przeniesienia odrębnej własności lokalu mieszkalnego z 27.6.2000 r., Repertorium A Nr 5100/2000*).

Wanda Majewska była zatrudniona w spółce „Zamek” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą Łodzi, na stanowisku księgowej od stycznia 2007 r. Pracę zawodową wykonywała od 1999 r. i była członkiem Otwartego Funduszu Emerytalnego. Hieronim Majewski nie dysponuje informacjami, czy jego córka wskazała w umowie osobę uprawnioną do pobrania środków zgromadzonych na rachunku w Otwartym Funduszu Emerytalnym.

Hieronim i Anastazja Majewscy nie składali oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku (*okoliczności ustalone na podstawie oświadczeń klienta*).

Na podstawie tak przedstawionego stanu faktycznego Hieronim Majewski zwrócił się do kliniki prawa z następującymi pytaniami:

1. Jakiego kroku powinien podjąć, aby uregulować kwestię spadku po swojej córce? Jak wygląda taka procedura?
2. Czy spadkobiercom Wandy Majewskiej przysługuje odprawa z zakładu pracy oraz środki zgromadzone na rachunku w Otwartym Funduszu Emerytalnym?

1. Jakiego kroku powinien podjąć, aby uregulować kwestię spadku po swojej córce? Jak wygląda taka procedura?

Na wstępie warto zauważyć, że polski ustawodawca przewidział dwie równorzędne procedury umożliwiające uzyskanie potwierdzenia dziedziczenia: sądowe i notarialne.

Zgodnie z art. 1025 § 1 ustawy z 23.4.1964 r. – Kodeks cywilny¹ (dalej jako: KC), sąd stwierdzi nabycie spadku przez spadkobiercę na wniosek osoby, która ma w tym interes. Sądem właściwym do rozpoznania sprawy jest sąd rejonowy ostatniego miejsca zwykłego pobytu spadkodawcy (art. 628 KPC). Pod pojęciem „zwykłego pobytu” należy rozumieć miejsce, w którym dany spadkodawca zazwyczaj przebywał, gdzie znajdowało się centrum jego egzystencji, czyli w tym przypadku miasto Łódź. Ze względu na to, że w Łodzi znajdują się dwa sądy rejonowe, dla ustalenia, który z nich jest właściwy bierze się pod uwagę ostatnie miejsce zamieszkania, adres pod którym spadkodawca faktycznie przed śmiercią przebywał, gdzie istniało centrum życiowe spadkodawcy. Wanda Majewska od 2000 roku aż do śmierci mieszkała przy ulicy Baśniowej, która znajduje się na terenie dzielnicy Śródmieście, a więc sądem właściwym dla stwierdzenia nabycia spadku po niej jest Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi Wydział Cywilny. Wniosek powinien czynić zadość wymaganiom wskazanym w art. 126 § 1 i 2 KPC, czyli:

- 1) wskazywać sąd, do którego jest skierowany;
- 2) wskazywać imię, nazwisko, adres zamieszkania wnioskodawcy i uczestników postępowania;
- 3) wskazywać Nr PESEL wnioskodawcy;
- 4) zawierać oznaczenie pisma, że jest to wniosek;
- 5) obejmować treść wniosku (czego żąda wnioskodawca) oraz dowody na poparcie przytoczonych okoliczności;
- 6) zawierać podpis wnioskodawcy;
- 7) wymieniać załączniki.

Ponadto wniosek powinien zostać należycie opłacony. Zgodnie z art. 49 ust. 1 pkt 1 KSCU, opłata ta wynosi 100 zł. Należy jej dokonać na numer konta sądu właściwego do rozpoznania sprawy, bądź za pośrednictwem platformy internetowej E-PLATNOŚCI – udostępnionej przez Ministerstwo Sprawiedliwości: www.oplaty.ms.gov.pl. W wypadku wnoszenia opłaty przelewem na właściwe konto bankowe sądu (numer konta podany jest na stronie internetowej www.lodz.sr.gov.pl) lub jeśli e-znak został wydrukowany na zwykłej kartce papieru – należy dołączyć potwierdzenie dokonania opłaty lub wydrukowaną kartkę z e-znakiem do wniosku. Jeśli wniosek nie zostanie należycie opłacony, sąd wezwie wnioskodawcę do opłacenia wniosku w terminie tygodniowym od dnia doręczenia wezwania, pod rygorem jego zwrotu.

Do tak przygotowanego i opłaconego wniosku należy załączyć oryginały dokumentów, na które powołuje się wnioskodawca w treści wniosku oraz kopię wniosku wraz z załącznikami dla wszystkich uczestników postępowania (w tym przypadku jedną kopię).

Skompletowany wniosek należy wysłać listem poleconym do sądu bądź złożyć go osobiście w Biurze Podawczym Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi przy al. Kościuszki Nr 107/109 (Biuro Podawcze przyjmuje dokumenty w poniedziałki w godz. 8.00–18.00 oraz od wtorku do piątku w godz. 8.00–15.00).

Po złożeniu wniosku sąd dokonuje jego kontroli pod kątem formalnym. Jeśli zauważy braki, wówczas wezwie wnioskodawcę do ich uzupełnienia w terminie tygodnia od dnia doręczenia wezwania (art. 130 KPC). Jeśli sąd nie stwier-

¹ Dz.U. z 2025 r. poz. 1071 ze zm.

dzi braków formalnych wniosku, zostanie wyznaczone posiedzenie, na które sąd wezwie wnioskodawcę i uczestników oraz rozpozna wniosek pod kątem merytorycznym.

Jeśli okaże się to konieczne, posiedzeń może być więcej, jednak zgodnie z art. 6 KPC sąd powinien dążyć do tego, aby rozstrzygnięcie zapadło na pierwszym posiedzeniu, jeżeli jest to możliwe bez szkody dla wyjaśnienia sprawy.

Merytoryczne rozpoznanie sprawy zakończy się wydaniem postanowienia, w którym sąd stwierdzi: kto, po kim, na jakiej podstawie i w jakich częściach nabył spadek.

Ponadto warto zwrócić uwagę, że jeżeli przed postępowaniem w sądzie spadkobiercy nie złożyli oświadczeń o przyjęciu bądź odrzuceniu spadku, możliwe jest dokonanie tego w trakcie postępowania o stwierdzenie nabycia spadku. Jednakże w przypadku klienta upłynął już 6-miesięczny termin na złożenie niniejszego oświadczenia, co oznacza, że zarówno on, jak i jego małżonka przyjęli spadek wprost z mocy ustawy (bez ograniczenia odpowiedzialności za ewentualne długi – art. 1012, art. 1014 § 1 i art. 1015 § 2 KC).

Drugim sposobem potwierdzenia, że jest się spadkobiercą jest uzyskanie **aktu poświadczenia dziedziczenia**.

Notarialne poświadczenie dziedziczenia może dotyczyć wyłącznie spraw bezspornych, kiedy **wszystkie osoby, które mogą wchodzić w rachubę jako spadkobiercy stawiają się u notariusza**. Notariusz przy udziale wymienionych wyżej osób sporządzi protokół dziedziczenia. Następnie notariusz sporządza akt poświadczenia dziedziczenia, który zarejestrowany zostanie w elektronicznym Rejestrze Spadkowym. **Zarejestrowany akt poświadczenia dziedziczenia ma skutki prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku.**

Zgodnie z § 10a ust. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.6.2004 r. w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej (dalej zwanym rozporządzeniem) za sporządzenie:

- 1) protokołu dziedziczenia maksymalna stawka wynosi 100 zł,
- 2) aktu poświadczenia dziedziczenia maksymalna stawka wynosi 50 zł.

Do powyższych kwot należy doliczyć podatek od towarów i usług w wysokości 23%, tj. kwotę 34,50 zł oraz koszty wypisów protokołu dziedziczenia oraz aktu poświadczenia dziedziczenia, których cena jest uzależniona od liczby wypisów i stron tych dokumentów (§ 12 rozporządzenia). Poświadczenie dziedziczenia u notariusza jest zatem rozwiązaniem droższym, ale zdecydowanie wygodniejszym i szybszym niż droga sądowa.

Konkluzja

Hieronim Majewski, aby uregulować kwestię spadku po swojej córce – *Wandzie Majewskiej* powinien złożyć wniosek o stwierdzenie nabycia spadku w Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi lub udać się do notariusza w celu omówienia możliwości sporządzenia aktu poświadczenia dziedziczenia (lista notariuszy prowadzących kancelarie notarialne w Łodzi stanowi załącznik Nr 1 do niniejszej opinii prawnej).

Jeżeli klient zdecyduje się wybrać drogę sądową, wówczas *Klinika Prawa* może sporządzić wniosek o stwierdzenie nabycia spadku, po przedstawieniu przez klienta odpisu skróconego aktu zgonu *Wandy Majewskiej* oraz odpisu skróconego aktu małżeństwa *Hieronima i Wandy Majewskich*.

2. Czy spadkobiercom *Wandy Majewskiej* przysługuje odprawa z zakładu pracy oraz środki zgromadzone na rachunku w Otwartym Funduszu Emerytalnym?

Zgodnie z art. 93 § 1 ustawy z 26.6.1974 r. – Kodeks pracy² (dalej jako: KP) w razie śmierci pracownika w czasie trwania stosunku pracy lub w czasie pobierania po jego rozwiązaniu zasiłku z tytułu niezdolności do pracy wskutek choroby, rodzinie przysługuje od pracodawcy **odprawa pośmiertna**.

Wysokość odprawy pośmiertnej, zgodnie z art. 93 § 2 KP, jest uzależniona od okresu zatrudnienia pracownika u danego pracodawcy i w przypadku córki *Hieronima Majewskiego* wynosi odpowiednio jednomiesięczne wynagrodzenie, bowiem zmarła była zatrudniona przez okres krótszy niż 10 lat. Odprawa ta przysługuje małżonkowi i innym członkom rodziny spełniającym warunki wymagane do uzyskania renty rodzinnej w myśl przepisów ustawy z 17.12.1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (art. 93 § 4 KP w zw. z art. 67 EmRentyFUSU), w tym m.in. rodzicom.

Z uwagi na fakt, że zmarła była panną i nie posiadała dzieci, odprawa pośmiertna należy się jej rodzicom. W związku z tym rodzice *Wandy Majewskiej* powinni wystąpić do pracodawcy córki z wnioskiem o wypłatę odprawy pośmiertnej. W przypadku niezrealizowania przez pracodawcę swojego obowiązku, jedyną drogą do ubiegania się o wypłatę odprawy pośmiertnej będzie wystąpienie ze stosownym powództwem do Sądu Pracy.

Kwestię zasad rozporządzania środkami zgromadzonymi na rachunku w Otwartym Funduszu Emerytalnym (OFE) po śmierci członka funduszu reguluje art. 133 ust. 1 ustawy z 28.8.1997 r. o organizacji i funkcjonowaniu funduszy eme-

² Dz.U. z 2025 r. poz. 277 ze zm.

rytalnych, który stanowi, że środki zgromadzone na rachunku są wypłacane osobie wskazanej przez członka funduszu jako uposażonej do odbioru świadczenia na wypadek jego śmierci, zaś w przypadku braku rozrządzenia na wypadek śmierci, zgromadzone środki wchodzą w skład spadku. Co do zasady zatem pieniądze z OFE nie stanowią części spadku. Tym samym nie podlegają dziedziczeniu, a spadkobiercy zmarłego członka OFE nie mają żadnych praw z tego tytułu. Uczestnik funduszu ma prawo w umowie przystąpienia wskazać osobę uposażoną, która w przypadku jego śmierci otrzyma środki zgromadzone na rachunku w OFE. Dopiero brak wskazania przez członka OFE, kto w razie jego śmierci będzie beneficjentem środków zgromadzonych na rachunku, skutkuje tym, że pieniądze wchodzą w skład spadku i podlegają dziedziczeniu na zasadach ogólnych prawa spadkowego.

Wypłata zebranej sumy następuje bezpośrednio na rzecz osób uprawnionych, w terminie miesiąca od dnia przedstawienia funduszowi dowodu, że środki te przypadły tym osobom (art. 133 ust. 2 ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych).

Hieronim Majewski nie posiada informacji o tym, czy córka wskazała w umowie ubezpieczenia osobę uposażoną, dlatego też może wystąpić do Funduszu z wnioskiem o wypłatę sumy ubezpieczeniowej. Jeżeli okaże się, że córka, jako osobę uposażoną wskazała ojca lub matkę, wówczas OFE wypłaci zebraną na rachunku sumę po okazaniu się przez uposażonego dowodem osobistym i skróconym aktem zgonu *Wandy Majewskiej*. Natomiast jeśli *Wanda Majewska* nie wskazała osoby uposażonej, wypłata kwoty ubezpieczenia będzie możliwa dopiero po przedstawieniu przez klienta stwierdzenia nabycia spadku lub aktu poświadczenia dziedziczenia.

Konkluzja

Klient powinien wystąpić do pracodawcy córki z wnioskiem o wypłatę odprawy pośmiertnej.

Jeżeli zaś chodzi o środki zgromadzone na rachunku w OFE, to nie wchodzą one w skład spadku, jeżeli córka wskazała osobę uposażoną. Dlatego pierwszym krokiem, jaki powinien zrobić klient jest wystąpienie do OFE z wnioskiem o wypłatę sumy ubezpieczeniowej.

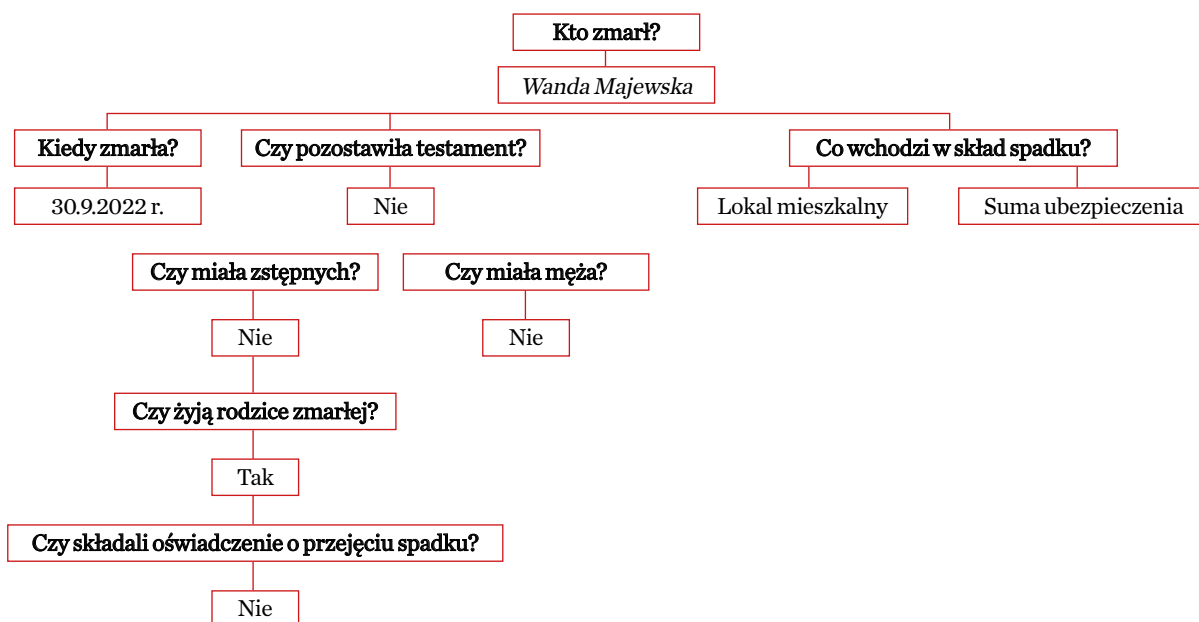
KOMENTARZ DO OPINII

Przedstawiona opinia prawna dotyczy jednego z najczęściej pojawiających się w uniwersyteckich poradniach prawnych zagadnienia, jakim jest dziedziczenie. W przyjętej w publikacji „Opinie prawne. Teoria, przykłady, orzecznictwo”³ typologii zaliczylibyśmy ją do opinii doradczych *sensu stricto*, ogólnych. Ponadto ma ona także cechy opinii problemowej, gdyż jest skoncentrowana na rozwiązaniu określonych problemów prawnych,

choć jednocześnie nie rozstrzyga ich arbitralnie. Jest również opinią posiadającą elementy opinii projektującej i analitycznej. W niniejszej opinii prawnej warto zwrócić uwagę na:

Sposób budowy stanu faktycznego

W niniejszej opinii prawnej został sformułowany stan faktyczny metodą przedmiotową. Można wskazać następujący schemat, według którego został zbudowany:



³ Opinie prawne. Teoria, przykłady, orzecznictwo (red. M. Król), Warszawa 2025, s. 19.

Powoływanie źródeł wiedzy o zdarzeniach prawnych i faktycznych

W stanie faktycznym zostało wskazane nie tylko to, czy o danym zdarzeniu wiedza została zaczerpnięta od klienta, czy też z przedstawionych przez niego dokumentów, lecz także, jeżeli jest to fakt wskazany w dokumencie, to z jakiego dokładnie dokumentu pochodzi. Informacja ta jest umieszczana w nawiasach, aby uwypuklić, że są to treści poboczne. Powoływanie na bieżąco źródeł wiedzy o składających się na stan faktyczny zdarzeniach pomaga również opiekunowi w weryfikacji, czy stan faktyczny został ustalony w sposób prawidłowy oraz ukazuje wagę określonej informacji.

Istotne jest, aby w całej opinii prawnej przyjąć jednolity system powoływania źródeł wiedzy. Dzięki temu opinia jest przejrzysta i łatwiej jest powrócić do wybranego fragmentu stanu faktycznego, gdy zachodzi taka potrzeba.

Sposób wskazywania klientowi miejsca, do którego powinien się udać, aby nadać sprawie dalszy bieg

Cechą opinii prawnych powstających w ramach uniwersyteckich poradni prawnych jest konieczność wyjaśnienia klientowi danej kwestii na tyle czytelnie, aby po opuszczeniu budynku poradni klient był w stanie samodzielnie nadać swojej sprawie dalszy bieg przed sądem, urzędem czy innym podmiotem. Biorąc ponadto pod uwagę fakt, że często klientami klinik prawa są osoby starsze, niepełnosprawne, zagubione bądź nieporadne życiowo, to zwykle samo wskazanie, że z daną sprawą należy udać się do sądu nie jest wystarczające. Dlatego w opinii **zostało wskazane**, że: „Sądem właściwym do rozpoznania sprawy jest Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, Wydział Cywilny”. Z tego samego powodu została zamieszczona informacja, że w celu omówienia możliwości przeprowadzenia aktu poświadczenia dziedziczenia klient powinien udać się do notariusza, a „lista notariuszy prowadzących kancelarie notarialne w Łodzi stanowi załącznik Nr 1 do niniejszej opinii prawnej”. Dzięki tak precyzyjnemu określeniu podmiotu, do którego ma się zwrócić w następnej fazie rozwiązywania swojego problemu prawnego, klient nie tylko dokładnie wie, pod jaki adres ma się udać, ale przede wszystkim jest większe prawdopodobieństwo, że sam, bez asysty prawnej, postara się nadać sprawie dalszy bieg.



Istotne jest, aby w całej opinii prawnej przyjąć jednolity system powoływania źródeł wiedzy.

Wskazanie alternatywnych rozwiązań określonego problemu

Niekiedy zdarza się tak, że porada prawna nie może wskazywać tylko jednego rozwiązania problemu klienta, ponieważ istnieje kilka równorzędnych dróg postępowania, które może podjąć klient. Tak jest również w omawianym przypadku. Klient, aby wykazać swój tytuł do spadku, może albo udać się do sądu i wszcząć postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku, albo udać się wraz ze wszystkimi osobami zainteresowanymi do notariusza, przed którym zostanie sporządzony akt poświadczenia dziedziczenia. W takim wypadku niezmiernie istotne jest, aby ukazać zalety i wady każdego rozwiązania, tak aby klient mógł świadomie wybrać sposób, który z jego subiektywnego punktu widzenia jest najkorzystniejszy i najłatwiejszy do osiągnięcia zamierzonego celu. Z tego powodu w opinii prawnej został dokładnie omówiony sposób postępowania przed sądem, ale również zostały wskazane przesłanki, które muszą zostać spełnione, aby mogło dojść do sporządzenia aktu poświadczenia dziedziczenia, a także porównane zostały koszty obu rozwiązań, gdyż w przypadku klientów klinik prawa, aspekt finansowy może być kluczowy dla podjęcia decyzji o wyborze określonego rozwiązania.

Warto również zwrócić uwagę, że w opinii zostało podkreślone, że zarejestrowany akt poświadczenia dziedziczenia ma skutki prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku. Dzięki temu klient nie ma wątpliwości, że oba sposoby są tożsame, żaden nie jest gorszy i tylko od klienta zależy, którą drogę wybierze.

Oczywiście zdarza się tak, że mimo bardzo jasnego przedstawienia alternatywnych propozycji osiągnięcia celu, klient i tak będzie domagał się, aby to osoba udzielająca porady wskazała rozwiązanie, które ma wybrać. Należy jednak wystrzegać się decydowania za klienta. Lepszym rozwiązaniem wydaje się szczegółowe wyjaśnienie zalet i wad obu rozwiązań, aby mimo wszystko decyzja została podjęta przez klienta.

Określenie kosztów danego postępowania

Klientami uniwersyteckich poradni prawnych są osoby niezamożne. Dlatego bardzo ważne jest, aby wskazywać im, z jakimi kosztami będzie wiązało się podjęcie przez klienta określonych działań. Może się bowiem zdarzyć i tak, że klient zrezygnuje z nadawania sprawie dalszego biegu ze względu na brak odpowiednich środków finansowych. Z tego powodu autorzy opinii prawnej wskazali, z jakimi kosztami należy liczyć się, gdy złożą się wnioszek o stwierdzenie nabycia spadku w sądzie, a z jakimi, gdy klient zdecyduje się zwrócić do notariusza o sporządzenie aktu poświadczenia dziedziczenia.

Na uwagę zasługuje również fakt, że w każdym z tych przypadków została podana podstawa prawna wskaza-



Źródło: Adobe Stock

nych wyliczeń. Dzięki temu klient zdaje sobie sprawę, że przedstawione w opinii kwoty pochodzą z określonych aktów prawnych, a ponadto może sam sprawdzić, czy kwoty te zostały przez autorów opinii prawidłowo wyliczone.

Warto również odnieść się do sposobu, w jaki została opisana procedura uiszczenia opłaty sądowej za wniosek o stwierdzenie nabycia spadku. Została sporządzona dla klienta instrukcja, która krok po kroku określa, co klient powinien zrobić, aby opłacić pismo procesowe. Zostało wyjaśnione, że opłata sądowa wynosi 100 zł oraz że można jej dokonać na trzy sposoby: wpłacić na numer konta bankowego sądu, za pośrednictwem platformy internetowej E-PŁATNOŚCI albo kupić znak opłaty sądowej. Następnie zostało wskazane, że znaki trzeba nakleić na pierwszej, albo ostatniej stronie pisma – w miejscu niezawierającym tekstu, a jeżeli opłaty dokonuje klient przelewem, bądź e-znak został wydrukowany na zwykłej kartce to do pisma procesowego musi on załączyć potwierdzenie dokonania przelewu itd. Jest to opis bardzo szczegółowy, aby klient dokładnie wiedział, jakich czynności musi po kolei dokonać, aby pismo procesowe zostało przyjęte przez sąd.

Wskazywanie etapów postępowania w danej sprawie

Na szczególną uwagę zasługuje również sposób opisanie etapów postępowania. W opinii nie ograniczono się jedynie do wskazania, że aby dokonać stwierdzenia nabycia spadku w postępowaniu sądowym, to należy złożyć określony wniosek, ale wyraźnie zostało zaprezentowane klientowi, co będzie się prawdopodobnie działo z tym wnioskiem w dalszych etapach postępowania. Zostało zaznaczone, że sąd najpierw podda wniosek kontroli formalnej i jeśli stwierdzi, że zachodzą jakieś braki, to wówczas wezwie wnioskodawcę do ich uzupełnienia. Dzięki wskazaniu tej ewentualności klient będzie wiedział, co w takiej sytuacji zrobić, że nie jest niczym nienaturalnym otrzymanie pisma z sądu z wezwaniem do uzupełnienia braków formalnych wniosku.

Następnie zwrócono uwagę klientowi, że sąd powinien dążyć do tego, aby rozstrzygnięcia zapadały na pierwszym posiedzeniu, jeżeli jest to możliwe. Klient otrzymał dzięki temu informację, że postępowanie nie musi się zakończyć podczas jednego posiedzenia sądu i nie powinien obawiać się, że postępowanie się przedłuża.

Opisanie etapów postępowania, które są do przewidzenia w momencie sporządzania opinii prawnej jest bardzo ważne, ponieważ klient dzięki temu wie co może się wydarzyć, żaden z etapów go nie zaskakuje i otrzymuje wiedzę, jak sobie w kolejnych etapach postępowania radzić. Jest to niezmiernie istotne również z tego powodu, że kliniki prawa nie udzielają porad prawnych w okresie wakacji, ferii zimowych, przerw świątecznych i sesji egzaminacyjnych. Klient nie może zatem liczyć na otrzymanie porady prawnej w każdym czasie. Opinia, która określa dalsze etapy postępowania, umożliwi mu poradzenie sobie w sytuacji, gdy nie będzie mógł liczyć na uzyskanie bezpłatnej porady prawnej.

”

Opisanie etapów postępowania, które są do przewidzenia w momencie sporządzania opinii prawnej jest bardzo ważne.

Dostosowanie języka do odbiorcy opinii prawnej

Wielokrotnie podkreślano, że należy dostosować język opinii do odbiorcy, z jednoczesnym wyważeniem, iż opinia powinna być napisana językiem prawniczym, a nie potocznym. Bardzo dobrym przykładem zastosowania się do tej zasady jest wyjaśnianie użytej terminologii prawniczej na bieżąco. Tak też uczyniono w niniejszej opinii prawnej. Odpowiadając na pierwsze pytanie klienta użyto terminu „przyjęcia spadku wprost z mocy ustawy”, a następnie zostało wyjaśnione w nawiasie, że oznacza to przyjęcie spadku „bez ograniczenia odpowiedzialności za ewentualne długi”.

Powoływanie źródeł prawa

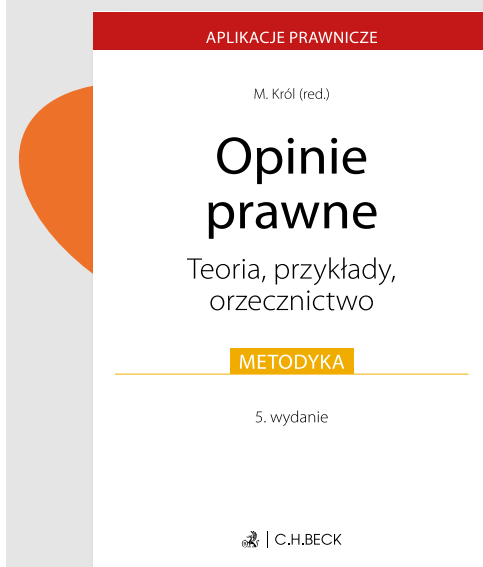
Sporządzając opinię prawną w ramach uniwersyteckich poradni prawnych należy mieć na uwadze, że jej adresatem jest osoba, która nie zna prawa, a co za tym idzie terminologii prawniczej oraz skrótów używanych dla określenia aktów prawnych. Z tego powodu, gdy w opinii po raz pierwszy powoływany jest określony akt prawny, to należy podać jego pełną nazwę, umieścić w przypisie publikator oraz zaznaczyć, np. używając w tym celu nawiasu, że w dalszej części opinii ustawa ta będzie nazywana określonym skrótem. W analizowanej opinii prawnej zastosowano się do tej zasady np.:

- 1) „Zgodnie z art. 1025 § 1 ustawy z 23.4.1964 r. – Kodeks cywilny (dalej jako: KC)”, zaś w przypisie zostało wskazane: „t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071 ze zm.”.
- 2) „Zgodnie z art. 93 § 1 ustawy z 26.6.1974 r. – Kodeks pracy (dalej jako: KP)”, zaś w przypisie zostało wskazane: „t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277 ze zm.”.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w całym tekście opinii prawnej został zastosowany jednolity system skrótów. Zdarza się, że są stosowane skróty pisane z wielkich liter (K.P.C.), tylko z pierwszą wielką literą (K.p.c.), z kropkami i bez kropek (KPC, kpc). Ważne jest jednak, aby zdecydować się na jeden sposób zapisu i stosować go w całej opinii prawnej – dzięki temu opinia jest schludna i profesjonalna. Niezmiernie istotne jest również powoływanie się w opinii na konkretny przepis, a nie na cały akt prawny. Warto zwrócić uwagę, że w opinii są używane zwroty „zgodnie z art. 1025 § 1 KC” albo „wniosek powinien czynić zadość wymaganiom wskazanym w art. 126 § 1 KPC”. Błędem byłoby napisanie: „Zgodnie z Kodeksem cywilnym” lub: „wniosek powinien czynić zadość wymaganiom wskazanym w procedurze cywilnej”, ponieważ kwestię interesującą klienta reguluje konkretny przepis, a nie cała ustawa. ●

Tekst pochodzi z publikacji pod redakcją prof. dr hab. *Małgorzaty Z. Król* „Opinie prawne. Teoria, przykłady, orzecznictwo” (Warszawa 2025).

■ Warsztat tworzenia opinii prawnych dla studentów i aplikantów



CHECKLISTA

Narzędziem ułatwiającym uczenie się zasad sporządzania opinii prawnych jest stworzenie listy czynności, swoistej checklisty, która pozwoli nam sprawdzić, czy nasza opinia spełnia wszystkie kryteria formalne. Poniżej zamieszczono przykładową listę, która sprawdzi się przy przygotowywaniu pierwszych opinii prawnych.

Przed wydaniem opinii prawnej klientowi należy sprawdzić:

- ☒ czy opinia jest prawidłowa pod względem językowym (poprawność ortograficzna, interpunkcyjna, gramatyczna, stylistyczna), w szczególności czy zastosowano prawidłową odmianę nazwisk występujących w opinii;
- ☒ czy tekst opinii jest prawidłowo opracowany graficznie (czy jest wyjustowany, czy stronicy opinii są ponumerowane, czy zastosowano przyjęte w danej kancelarii marginesy tekstu, rozmiar i wzór czcionki);
- ☒ czy występujące w opinii nazwiska, nazwy miejscowości, nazwy ulic są używane konsekwentnie, czy nie zostały przy kolejnym użyciu zniekształcone;
- ☒ czy opinia zawiera niezbędne elementy struktury zewnętrznej (nagłówek, na czyje zlecenie i przez kogo jest sporządzona opinia);
- ☒ czy opinia zawiera wszystkie elementy swej struktury wewnętrznej (opis stanu faktycznego, pytania prawne, analizę prawną, ewentualnie konkluzję);
- ☒ czy orzecznictwo i poglądy doktryny zostały przywołane z zachowaniem zasad cytowania i konstruowania przypisów;
- ☒ czy prawidłowo powołano przepisy prawne będące podstawą analizy;
- ☒ czy zbadano obowiązywanie przywołanych w opinii przepisów prawnych;
- ☒ czy daty podane w opisie stanu faktycznego są zgodne z datami wskazanymi w dokumentach przekazanych przez klienta;
- ☒ czy konkluzja nie zawiera elementów (okoliczności, argumentów, przepisów), które nie występowały we wcześniejszych częściach opinii.

testy prawnicze
C.H.BECK

Stan faktyczny: zbliża się sesja

**Przygotuj się
na każde pytanie**

Testy C.H.Beck



- **Ponad 15 000 pytań**
- **Tryb nauki i egzaminu**
- **Plan powtórek**
- **Analiza wyników**

**Sprawdź szczegóły
testy-prawnicze.pl**

**Darmowy dostęp
do testów z Konstytucji**



ZEZNANIA ŚWIADKÓW

(art. 177–192a KPK; ŚwKorU)

Świadkiem może być tylko osoba fizyczna bez względu na wiek i występujące ułomności psychiczne. W przypadku jednostek organizacyjnych lub osób prawnych, w charakterze świadka występują osoby zarządzające nimi. W znaczeniu procesowym świadkiem zostaje osoba wezwana do złożenia zeznań w toku postępowania karnego bądź osoba, która stawiała się bez wezwania w celu złożenia zeznań.

1. OBOWIĄZKI ŚWIADKA (ART. 177 KPK)

OBOWIĄZKI ŚWIADKA	
Stawiennictwo na wezwanie organu procesowego	• żadna osoba wezwana w charakterze świadka nie może uchylić się od stawiennictwa, chyba że jest chora, kaleka bądź uniemożliwia jej to niedająca się usunąć przeszkoda (np. ze względu na podeszły wiek – wówczas można przesłuchać świadka w miejscu pobytu) • nieusprawiedliwione niestawiennictwo może spowodować nałożenie kary porządkowej na świadka [art. 177 § 1 KPK]
Pozostawanie do dyspozycji organu procesowego	• świadek powinien pozostawać do dyspozycji organu do czasu zwolnienia świadka przez organ, a w razie samowolnego oddalenia się można na niego nałożyć karę porządkową
Obowiązek zeznawania	jest to obowiązek prawny, a bezpodstawne uchylanie się od składania zeznań jest sankcjonowane karą porządkową; świadek powinien zeznawać o faktach (art. 177 § 1 KPK; o prawie do odmowy składania zeznań – zob. dalej)
Poddanie się badaniom	• jeżeli karalność czynu zależy od stanu zdrowia pokrzywdzonego, nie może on sprzeciwić się oględzinom i badaniom niepołączonym z zabiegiem chirurgicznym lub obserwacją w zakładzie leczniczym • jeżeli istnieje wątpliwość co do stanu psychicznego świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń, sąd lub prokurator mogą zarządzić przesłuchanie świadka z udziałem biegłego lekarza lub biegłego psychologa, a świadek nie może się temu sprzeciwić • w celu ograniczenia kręgu osób podejrzanych lub ustalenia wartości dowodowej ujawnionych śladów można pobrać odciski daktyloskopijne i inne [art. 192–192a KPK]
Mówienie prawdy	• składanie fałszywych zeznań może spowodować odpowiedzialność karną za przestępstwo z art. 233 § 1 KK • przed rozpoczęciem przesłuchania świadka należy uprzedzić o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy oraz o prawie odmowy składania zeznań i uchylenia się od odpowiedzi na pytania [art. 190–191 KPK]

Złożenie przyrzeczenia	• dotyczy postępowania sądowego i przybiera uroczystą formę (wszyscy stoją, łącznie z sędziami; art. 187–189 KPK) • można odstąpić od odebrania przyrzeczenia, jeśli obecne strony się temu nie sprzeciwiają [art. 187 § 3 KPK] • nie odbiera się przyrzeczenia: [art. 189 KPK] – od osób, które nie ukończyły 17 lat – gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że świadek z powodu zaburzeń psychicznych nie zdaje sobie należycie sprawy ze znaczenia przyrzeczenia – gdy świadek jest osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa będącego przedmiotem postępowania lub pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został skazany – gdy świadek był prawomocnie skazany za fałszywe zeznanie lub oskarżenie
-------------------------------	---

2. MIEJSCE PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA [ART. 177 ORAZ 396 KPK]

FORMA PRZESŁUCHANIA ŚWIADKÓW ZE WZGLĘDU NA MIEJSCE PRZESŁUCHANIA	
Bezpośrednio przed organem procesowym	w sądzie, w prokuraturze, na policji
Na odległość	• przy użyciu urządzeń technicznych umożliwiających przeprowadzenie tej czynności na odległość z jednoczesnym bezpośrednim przekazem obrazu i dźwięku; w postępowaniu przygotowawczym, w czynności przeprowadzanej przez prokuratora w miejscu przebywania świadka bierze udział aplikant prokuratorski, asystent prokuratora lub urzędnik zatrudniony w prokuraturze, a w postępowaniu przed sądem – aplikant sędziowski, referendarz sądowy, asystent sędziego lub urzędnik zatrudniony w sądzie, w którego okręgu świadek przebywa; • w miejscu przebywania świadka przesłuchiwanego na odległość zamiast ww. osób może być obecny: – przedstawiciel administracji zakładu karnego lub aresztu śledczego – jeżeli świadek przebywa w zakładzie karnym lub areszcie śledczym; – urzędnik konsularny – jeżeli świadek będący obywatelem polskim przebywa za granicą
W miejscu pobytu świadka	jeżeli świadek nie może się stawić na wezwanie z powodu choroby, kalectwa lub innej niedającej się pokonać przeszkody
Przez sąd wezwany (dotyczy postępowania sądowego)	sąd może zlecić przesłuchanie świadka sędziemu wyznaczonemu ze swego składu lub sądowi wezwanemu, w którego okręgu świadek przebywa, jeżeli świadek nie stawił się z powodu przeszkód zbyt trudnych do usunięcia

3. ZAKAZY DOWODOWE DOTYCZĄCE ŚWIADKÓW (ART. 178–181 KPK)

BEZWZGLĘDNE ZAKAZY PRZESŁUCHANIA	WZGLĘDNE ZAKAZY PRZESŁUCHANIA (ROZPRAWA ODBYWA SIĘ Z WYŁĄCZENIEM JAWNOŚCI)
obrońcy, adwokata i radcy prawnego działających na podstawie art. 245 § 1 KPK, co do faktów, o których dowiedzieli się, udzielając porady prawnej lub prowadząc sprawę	- ze względu na tajemnicę państwową, osoby obowiązane do zachowania w tajemnicy informacji niejawnych o klauzuli tajności „tajne” lub „ściśle tajne” mogą być przesłuchane co do okoliczności, na które rozciąga się ten obowiązek tylko po zwolnieniu tych osób od obowiązku zachowania tajemnicy przez uprawniony organ przełożony - z tajemnicy na wniosek sądu lub prokuratora zwalnia właściwy naczelny organ administracji rządowej
duchownego co do faktów, o których dowiedział się przy spowiedzi	ze względu na tajemnicę służbową bądź zawodową, osoby obowiązane do zachowania w tajemnicy informacji niejawnych o klauzuli tajności „zastrzeżone” lub „poufne” lub tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu albo funkcji mogą odmówić zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ten obowiązek, chyba że sąd lub prokurator dla dobra wymiaru sprawiedliwości zwolni te osoby od obowiązku zachowania tajemnicy, jeżeli ustawy szczególne nie stanowią inaczej
mediatora co do faktów, o których dowiedział się od oskarżonego lub pokrzywdzonego, prowadząc postępowanie mediacyjne, z wyłączeniem informacji o postępstwach, o których mowa w art. 240 § 1 KK, tj. art. 118 KK (ludobójstwo), art. 118a KK (masowy zamach), art. 120 KK (stosowanie środków masowej zagłady), art. 121 KK (wytwarzanie, gromadzenie lub obrót środkami masowej zagłady), art. 122 KK (stosowanie niedopuszczalnych sposobów lub środków walki).	- ze względu na tajemnicę notarialną, adwokacką, radcy prawnego, doradcy podatkowego, lekarską, dziennikarską lub statystyczną bądź tajemnicę Prokuraturii Generalnej RP, osoby obowiązane do zachowania takiej tajemnicy mogą być przesłuchiwane co do faktów objętych tą tajemnicą tylko wtedy, gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność nie może być ustalona na podstawie innego dowodu (obie przesłanki muszą zostać spełnione jednocześnie) - w postępowaniu przygotowawczym w przedmiocie przesłuchania lub zezwolenia na przesłuchanie decyduje sąd na posiedzeniu bez udziału stron, w terminie nie dłuższym niż 7 dni od daty doręczenia wniosku prokuratora
art. 123 KK (zamach na życie lub zdrowie jeńców wojennych lub ludności cywilnej), art. 124 KK (przestępne naruszenia prawa międzynarodowego), art. 127 KK (zamach stanu), art. 128 KK (zamach na konstytucyjny organ RP), art. 130 KK (szpiegostwo), art. 134 KK (zamach na życie Prezydenta RP), art. 140 KK (zamach na jednostkę sił zbrojnych RP), art. 148 KK (zabójstwo), art. 163 KK (spowodowanie zdarzenia powszechnie niebezpiecznego), art. 166 KK (zawładnięcie statkiem wodnym lub powietrznym), art. 189 KK (pozbawienie wolności), art. 252 KK (wzięcie zakładnika), jak również każdego przestępstwa o charakterze terrorystycznym	UWAGA! Sąd przesłuchuje ww. osoby na rozprawie z wyłączeniem jawności. Nie wyłącza się jawności rozprawy, gdy zwolnienie z tajemnicy nastąpiło na podstawie art. 40 ust. 2 pkt 4, art. 40 ust. 3 ustawy z 5.12.1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 37), art. 14 ust. 2 pkt 3 lub art. 14 ust. 3 ustawy z 6.11.2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 581), w przewidzianym przez te ustawy zakresie i przy braku wskazanego w nich sprzeciwu (tzn. pacjent lub jego przedstawiciel ustawowy wyrażają zgodę na ujawnienie tajemnicy po uprzednim poinformowaniu o niekorzystnych dla pacjenta skutkach jej ujawnienia, a w razie śmierci pacjenta na ujawnienie tajemnicy wyrazi zgodę osoba bliska). Jeżeli zwolnienie z tajemnicy nastąpiło na wskazanej podstawie i zasadach, okoliczności objęte tajemnicą ujawnione na rozprawie z wyłączeniem jawności mogą być rozpowszechniane publicznie przez osobę, której zgoda była wymagana do zwolnienia z tej tajemnicy

4. UPRAWNIENIA ŚWIADKÓW W ZAKRESIE ODMOWY SKŁADANIA ZEZNAŃ I ODPOWIEDZI NA PYTANIA [ART. 182–1183, 185–1186 KPK]

Prawo do odmowy składania zeznań przysługuje:

- osobie najbliższej dla oskarżonego (osoby najbliższe w rozumieniu art. 115 § 11 KK – zstępny, wstępny, konkubent itd.); prawo odmowy zeznań trwa mimo ustania małżeństwa lub przysposobienia;
- świadkowi, który w innej toczącej się sprawie jest oskarżony o współudział w przestępstwie objętym postępowaniem;
- osobie występującej w charakterze podmiotu zobowiązanego zgodnie z art. 91a § 3 KPK.

Uprawnienie do **uchylenia się świadka od odpowiedzi na pytanie** zachodzi w sytuacji, w której udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić jego lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe. Świadek może żądać, aby przesłuchano go na rozprawie z wyłączeniem jawności, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę jego lub osobę dla niego najbliższą.

Zwolnienia od złożenia zeznania lub odpowiedzi na pytania może żądać osoba pozostająca z oskarżonym w szczególnie bliskim stosunku osobistym (nie chodzi tu o konkubinat, a np. o opiekę nad osobą nieporadną).

Osoba uprawniona do odmowy złożenia zeznań albo zwolniona od złożenia zeznania może oświadczyć, że chce z tego prawa skorzystać, **nie później jednak niż przed rozpoczęciem pierwszego zeznania w postępowaniu sądowym**; poprzednio złożone zeznanie tej osoby nie może wówczas służyć za dowód ani być odtworzone. Sporządzone w postępowaniu karnym protokoły oględzin ciała podlegają ujawnieniu na rozprawie, choćby osoba poddana oględzinom odmówiła wyjaśnień lub zeznań albo została od nich zwolniona.

UWAGA!

Sformułowanie „pierwsze zeznanie w postępowaniu sądowym” nie odnosi się do sytuacji procesowej, w której sprawa po uchyleniu wyroku sądu i instancji została przekazana sądowi do ponownego rozpoznania i świadek jest ponownie przesłuchiwany. Jeżeli świadek nie skorzysta z prawa do odmowy składania zeznań w pierwszym procesie, to po uchyleniu wyroku sądu i instancji i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania nie może odmówić składania zeznań. Mimo skorzystania z prawa do odmowy składania zeznań, świadek w toku dalszego procesu może zrezygnować z tego uprawnienia i składać zeznanie.

5. ŚWIADEK ANONIMOWY (INCOGNITO) [ART. 184 KPK]

Instytucja świadka anonimowego została wprowadzona do postępowania karnego w celu ochrony świadka ze względu na narażenia na groźby i inne niebezpieczeństwa ze strony grup przestępczych.

ŚWIADEK ANONIMOWY	
Przesłanka ustanowienia świadka anonimowego	uzasadniona obawa niebezpieczeństwa życia, zdrowia, wolności albo mienia (w znacznych rozmiarach) świadka lub osoby dla niego najbliższej
Forma ustanowienia	postanowienie o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka, w tym danych osobowych, jeżeli nie mają one znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie; w postanowieniu pomija się okoliczności umożliwiające identyfikację świadka
Organ uprawniony do ustanowienia	• prokurator w postępowaniu przygotowawczym • sąd
Sposób postępowania	postępowanie toczy się bez udziału stron i objęte jest tajemnicą jako informacja niejawna o klauzuli tajności „tajne” lub „ściśle tajne”
Dostęp do danych umożliwiających identyfikację	okoliczności umożliwiające identyfikację świadka pozostają wyłącznie do wiadomości sądu i prokuratora, a gdy zachodzi konieczność – również funkcjonariusza Policji prowadzącego postępowanie

Sposób przesłuchania	w miejscu i w sposób uniemożliwiający ujawnienie okoliczności mogących doprowadzić do identyfikacji świadka; w przesłuchaniu przez sąd lub wyznaczonego sędziego mają prawo wziąć udział prokurator, oskarżony i jego obrońca
Zażalenie	• w postępowaniu przygotowawczym – na postanowienie prokuratora – do sądu właściwego do rozpoznania sprawy w terminie 3 dni • prawo zaskarżenia przysługuje świadkowi, podejrzanemu i jego obrońcy • przed sądem – na postanowienie sądu – do odpowiedniego sądu odwoławczego w terminie 3 dni • prawo zaskarżenia przysługuje prokuratorowi, świadkowi, oskarżonemu i jego obrońcy postępowanie dotyczące zażalenia toczy się bez udziału stron i jest objęte tajemnicą jako informacja niejawną o klauzuli tajności „tajne” lub „ściśle tajne” w razie uwzględnienia zażalenia protokół przesłuchania świadka podlega zniszczeniu; o zniszczeniu protokołu należy uczynić wzmiankę w aktach sprawy
Uchylenie postanowienia o utajnieniu danych osobowych świadka	• do czasu zamknięcia przewodu sądowego przed sądem I instancji świadek może wystąpić z wnioskiem o uchylenie postanowienia, a na postanowienie w przedmiocie wniosku służy zażalenie • w razie uwzględnienia wniosku protokół przesłuchania świadka podlega ujawnieniu w całości • w każdym czasie prokurator w postępowaniu przygotowawczym, a w postępowaniu sądowym – sąd na wniosek prokuratora, mogą uchylić to postanowienie, jeżeli brak było przesłanek do jego ustanowienia albo gdy wyjdzie na jaw, iż świadek złożył świadomie fałszywe zeznania lub nastąpiło jego ujawnienie • protokół przesłuchania świadka podlega wówczas ujawnieniu w całości

6. SZCZEGÓLNE FORMY PRZESŁUCHANIA PEWNYCH KATEGORII ŚWIADKÓW [ART. 185A–185F KPK]

PRZESŁUCHANIE POKRZYWDZONEGO, KTÓRY W CHWILI PRZESŁUCHANIA NIE UKOŃCZYŁ 15 LAT [ART. 185A KPK]	
Kategorie przestępstw, w związku z którymi dochodzi do specjalnej formy przesłuchania	przestępstwa popełnione z użyciem przemocy lub groźby bezprawnej albo określone w następujących rozdziałach Kodeksu karnego: XXIII (przeciwko wolności), XXV (przeciwko wolności seksualnej i obyczajności) i XXVI (przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece)
Przesłanki	• tylko wówczas, gdy jego zeznania mogą mieć istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, i tylko raz • ponowne przesłuchanie jest możliwe, jeżeli wyjdą na jaw istotne okoliczności, których wyjaśnienie wymaga ponownego przesłuchania lub w razie uwzględnienia wniosku dowodowego oskarżonego, który nie miał obrońcy w czasie pierwszego przesłuchania pokrzywdzonego
Sposób i forma	• nie później niż w terminie 14 dni od dnia wpływu wniosku przesłuchanie przeprowadza sąd na posiedzeniu z udziałem biegłego psychologa w odpowiednio przystosowanych pomieszczeniach w siedzibie sądu lub poza jego siedzibą (tzw. niebieski pokój) • udział psychologa w przesłuchaniu jest obligatoryjny; biegły psycholog biorący udział w przesłuchaniu powinien być osobą płci wskazanej przez pokrzywdzonego, chyba że będzie to utrudniać postępowanie
Uczestnicy	• w przesłuchaniu mają prawo wziąć udział: prokurator, obrońca oraz pełnomocnik pokrzywdzonego; • jeżeli oskarżony zawiadomiony o tej czynności nie posiada obrońcy z wyboru, sąd wyznacza mu obrońcę z urzędu
Ujawnienie	na rozprawie głównej odtwarza się sporządzony zapis obrazu i dźwięku przesłuchania oraz odczytuje się protokół przesłuchania

UWAGA!

Małoletniego pokrzywdzonego, który w chwili przesłuchania ukończył 15 lat, przesłuchuje się w opisanych warunkach, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że przesłuchanie w innych warunkach mogłoby wywrzeć negatywny wpływ na jego stan psychiczny. Nie stosuje się wówczas reguł opisanych w art. 185c KPK.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKA, KTÓRY W CHWILI PRZESŁUCHANIA NIE UKOŃCZYŁ 15 LAT (ALE NIE JEST POKRZYWDZONYM) [ART. 185B KPK]

Kategorie przestępstw, w związku z którymi dochodzi do specjalnej formy przesłuchania	przestępstwa popełnione z użyciem przemocy lub groźby bezprawnej albo określone w następujących rozdziałach Kodeksu karnego: XXV (przeciwko wolności seksualnej i obyczajności) i XXVI (przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece)
Przesłanki	jeżeli zeznania świadka mogą mieć istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy
Sposób i forma	przesłuchanie przeprowadza sąd na posiedzeniu z udziałem biegłego psychologa w odpowiednio przystosowanych pomieszczeniach w siedzibie sądu lub poza jego siedzibą (tzw. niebieski pokój); biegły psycholog biorący udział w przesłuchaniu powinien być osobą płci wskazanej przez pokrzywdzonego, chyba że będzie to utrudniać postępowanie
Uczestnicy	• w przesłuchaniu mają prawo wziąć udział: prokurator, obrońca oraz pełnomocnik pokrzywdzonego • jeżeli oskarżony zawiadomiony o tej czynności nie posiada obrońcy z wyboru, sąd wyznacza mu obrońcę z urzędu • udział psychologa jest obligatoryjny
Ujawnienie	na rozprawie głównej odtwarza się sporządzony zapis obrazu i dźwięku przesłuchania oraz odczytuje się protokół przesłuchania
Przesłuchanie na odległość	można je przeprowadzić, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że bezpośrednia obecność oskarżonego przy przesłuchaniu mogłaby oddziaływać krępująco na zeznania świadka lub wywierać negatywny wpływ na jego stan psychiczny
Wyłączenie szczególnego trybu przesłuchania	nie stosuje się do świadka współdziałającego w popełnieniu czynu zabronionego, o który toczy się postępowanie karne, lub świadka, którego czyn pozostaje w związku z czynem, o który toczy się postępowanie karne

PRZESŁUCHANIE DOROSŁEGO POKRZYWDZONEGO PRZY CZYNACH Z ART. 197–199 KK [ART. 185C KPK]

Kategorie przestępstw, w związku z którymi dochodzi do specjalnej formy przesłuchania	przestępstwa określone w art. 197 KK (zgwałcenie i wymuszenie czynności seksualnej), art. 198 KK (seksualne wykorzystanie niepoczytalności lub bezradności), art. 199 KK (seksualne wykorzystanie stosunku zależności lub krytycznego położenia)
Złożenie zawiadomienia o przestępstwie	jeżeli składa je pokrzywdzony, powinno ograniczyć się do wskazania najważniejszych faktów i dowodów, tzn. że Policja bądź prokurator ogranicza przyjęcie zawiadomienia do wskazanych okoliczności i nie przesłuchuje pokrzywdzonego w charakterze świadka

Przesłuchanie pokrzywdzonego w charakterze świadka	- nie później niż w ciągu 14 dni od wpływu wniosku, przeprowadza sąd na posiedzeniu w odpowiednio przystosowanych pomieszczeniach w siedzibie sądu lub poza jego siedzibą (tzw. niebieski pokój) - pokrzywdzonego, który w chwili przesłuchania ukończył 15 lat, przesłuchuje się w charakterze świadka tylko wówczas, gdy jego zeznania mogą mieć istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, i tylko raz, chyba że wyjdą na jaw istotne okoliczności, których wyjaśnienie wymaga ponownego przesłuchania oraz w razie uwzględnienia wniosku dowodowego oskarżonego, który nie miał obrońcy w czasie pierwszego przesłuchania pokrzywdzonego
	- w posiedzeniu mają prawo wziąć udział prokurator, obrońca oraz pełnomocnik pokrzywdzonego - przedstawiciel ustawowy lub osoba pełnoletnia wskazana przez pokrzywdzonego ma prawo również być obecna przy przesłuchaniu, jeżeli nie ogranicza to swobody wypowiedzi przesłuchiwanego
	na rozprawie głównej odtwarza się sporządzony zapis obrazu i dźwięku przesłuchania oraz odczytuje się protokół przesłuchania
Udział psychologa	- należy zapewnić, na wniosek pokrzywdzonego, aby biegły psycholog był osobą płci wskazanej przez pokrzywdzonego, chyba że będzie to utrudniać postępowanie - udział biegłego psychologa w przesłuchaniu nie jest obligatoryjny

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKA, U KTÓREGO WYSTĘPUJĄ ZABURZENIA PSYCHICZNE, ROZWOJOWE, ZAKŁÓCENIA ZDOLNOŚCI POSTRZEGANIA LUB ODTWARZANIA PRZEZ NIEGO POSTRZEŻEŃ I ZACHODZI UZASADNIONA OBAWA, ŻE PRZESŁUCHANIE W INNYCH WARUNKACH NIŻ WSKAZANE W TYM PRZEPISIE MOGŁOBY WPŁYNĄĆ NEGATYWNIE NA JEGO STAN PSYCHICZNY LUB BYŁOBY ZNACZNIE UTRUDNIONE [ART. 185E KPK]

Kategorie przestępstw, w związku z którymi dochodzi do specjalnej formy przesłuchania	każdy rodzaj przestępstwa
Przesłanki	jeżeli u świadka występują zaburzenia psychiczne, rozwojowe, zakłócenia zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń i zachodzi uzasadniona obawa, że przesłuchanie w innych warunkach niż wskazane w tym przepisie mogłoby wpłynąć negatywnie na jego stan psychiczny lub byłoby znacznie utrudnione, świadka przesłuchuje się tylko wówczas, gdy jego zeznania mogą mieć istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, i tylko raz, chyba że wyjdą na jaw istotne okoliczności, których wyjaśnienie wymaga ponownego przesłuchania, lub w razie uwzględnienia wniosku dowodowego oskarżonego, który nie miał obrońcy w czasie pierwszego przesłuchania świadka
Sposób i forma	- przesłuchanie przeprowadza sąd na posiedzeniu z udziałem biegłego psychologa, nie później niż w terminie 14 dni od dnia wpływu wniosku - jeżeli świadek ma problemy z komunikacją werbalną, przesłuchanie przeprowadza się przy wykorzystaniu komunikacji wspomagającej i alternatywnej, którymi posługuje się świadek – z udziałem biegłego mającego odpowiednią wiedzę w zakresie komunikacji wspomagającej i alternatywnej
Ujawnienie	na rozprawie głównej odtwarza się sporządzony zapis obrazu i dźwięku przesłuchania oraz odczytuje się protokół przesłuchania

Uczestnicy	• prokurator, obrońca oraz pełnomocnik mają prawo wziąć udział w przesłuchaniu • osoba pod której pieczęcią świadek pozostaje lub osoba pełnoletnia wskazana przez świadka ma prawo również być obecna przy przesłuchaniu, jeżeli nie ogranicza to swobody wypowiedzi przesłuchiwanego
Wyłączenia stosowania przepisów	w odniesieniu do takich świadków, nie stosuje przepisów art. 185a–185c KPK (zob. tabele powyżej)

UWAGA!

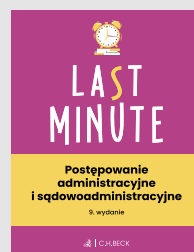
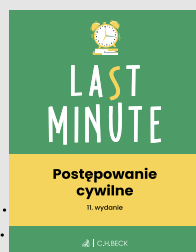
Przesłuchania w trybie określonym w art. 185a–185c oraz art. 185e KPK, opisane w tabelach powyżej, przeprowadza się w odpowiednio przystosowanych pomieszczeniach w siedzibie sądu lub poza jego siedzibą (tzw. niebieskie pokoje). Przesłuchanie w trybie określonym w art. 185e KPK może być przeprowadzone także w innym miejscu, jeżeli uzasadniają to indywidualne potrzeby świadka i istnieje możliwość utrwalenia czynności za pomocą urządzenia rejestrującego obraz i dźwięk. Przed pierwszym przesłuchaniem osoba przesłuchiwana w trybie określonym w art. 185a–185c oraz art. 185e KPK otrzymuje informacje o przebiegu, sposobie i warunkach przesłuchania. Informacje zawierają opisowe lub graficzne przedstawienie przebiegu, sposobu i warunków przesłuchania. Pomiędzy doręczeniem informacji a terminem przesłuchania powinny upłynąć co najmniej 3 dni, chyba że dobro postępowania stoi temu na przeszkodzie. ●

MATERIAŁ POCHODZI Z PUBLIKACJI „POSTĘPOWANIE KARNE” Z SERII LAST MINUTE (WARSZAWA 2026).

▪ Mało czasu? Masz Last Minute!

**Bestsellerowa seria
w nowych, zaktualizowanych
wydaniach.**

- ▶ Najważniejsze zagadnienia w jednym miejscu
- ▶ Przejrzyste schematy i pytania kontrolne
- ▶ Liczne przykłady orzeczeń, wzory pism i wyroków
- ▶ Dostęp do testów prawniczych online gratis



PRZESTĘPSTWA BIAŁYCH KOŁNIERZYKÓW (ANG. WHITE COLLAR CRIMES)

Kancelaria Orlik & Partners wspólnie z KN Prawa Karnego „Temida” UW zorganizowała cykl spotkań poświęconych tematyce przestępstw białych kołnierzyków czyli tzw. white collar crimes. Studenci mieli okazję nie tylko poznać przedmiot i skutki prawne tego zjawiska, ale również rozwiązać kazusy wymagające wykorzystania pozyskanej wiedzy. Efektem tej współpracy była inicjatywa studencka – opracowanie publikacji, w ramach której studenci otrzymali możliwość samodzielnego opisanie wybranych zagadnień i wyrażenia swojej opinii, przy wsparciu prowadzących – r.pr. Piotra Mordzonka oraz adw. Grzegorza Pałaszewskiego.

ISTOTA I MECHANIZMY WHITE COLLAR CRIMES



AUTORKA

Zofia Golać, studentka czwartego roku prawa oraz absolwentka stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Pełni funkcję prezesa KN Prawa Karnego „Temida”. Interesuje się prawem karnym oraz prawem medycznym.

Przestępstwa białych kołnierzyków (ang. white collar crimes) to zgodnie z ogólnie przyjętą definicją przestępstwa mające charakter gospodarczy, popełniane przez osoby zasiadające na wysokich stanowiskach, które, wykorzystując swoją wiedzę, pozycję społeczną oraz zaufanie, prowadzą nieuczciwe działania bez użycia przemocy¹. W polskim systemie prawnym brak jest definicji przestępstw białych kołnierzyków, a sam termin ma charakter bardziej socjologiczny niż prawniczy i został wprowadzony przez amerykańskiego socjologa Edwina H. Sutherlanda w I połowie XX wieku, jednak ze względu na jego trafność, jest on powszechnie używany w nomenklaturze prawniczej². Przestępstw typu white collar crimes nie sposób przyporządkować do jednego aktu normatywnego, są one bardzo zróżnicowane i ich katalog obejmuje m.in.: działanie na szkodę spółki, pranie brudnych pieniędzy, oszustwa finansowe, przestępstwa skarbowe a nawet cyberprzestępstwa czy przestępstwa związane z obrotem giełdowym, czy rachunkowością. Mimo że w definicji przestępstw białych kołnierzyków mieści się wiele zróżnicowa-

nych typów przestępstw, wszystkie posiadają wspólny przedmiot ochrony, czyli obrót gospodarczy³.

W celu skonstruowania katalogu *white collar crimes* należy odwołać się do kilku ustaw. W ramach Kodeksu karnego do przestępstw z grupy *white collar crimes* możemy zaliczyć większość przestępstw objętych zakresem art. 265–316, czyli tych skierowanych przeciwko informacji, wiarygodności dokumentów czy mieniu⁴. W Kodeksie spółek handlowych przestępstwa związane z prowadzeniem spółek handlowych zawarte są w Tytule V⁵, chroniąc zarówno dobra o charakterze ponadindywidualnym, czyli prawidłowe funkcjonowanie obrotu gospodarczego, jak i dobra o charakterze indywidualnym, czyli interesy poszczególnych uczestników obrotu gospodarczego⁶. Przestępstwa białych kołnierzyków stypizowane są również w Kodeksie karnym skarbowym⁷, gdzie uregulowane są takie typy przestępstw jak m.in.: uchylanie się od opodatkowania (art. 54 KKS), oszustwo podatkowe (art. 56 KKS), czy narażenie na nienależny zwrot podatku (art. 76 KKS); w Ustawie o rachunkowości⁸ (dalej: RachunkU),

¹ J. Skowrońska, 2. Przestępstwo gospodarcze, w: Prawo karne gospodarcze, Warszawa 2023.

² E.H. Sutherland, White-collar criminality, ASR vol. 5 02.1940, Nr 1, str. 1–12.

³ W. Filipkowski, w: Kryminologia. Stan i perspektywy rozwoju, red. E. Glińska i in., Warszawa 2019, część II, rozdział IX, § 1.

⁴ M. Koralewski, Rozdział 4. Odpowiedzialność karna, w: Odpowiedzialność członków zarządu w spółce z o.o., Warszawa 2024, s. 44.

⁵ Ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 18 z późn. zm.), Tytuł V.

⁶ T. Siemiątkowski, J. Raglowski, w: Kodeks spółek handlowych. Komentarz. Tytuł IV. Łączenie, podział i przekształcanie spółek. Tytuł V. Przepisy karne. Tytuł VI. Zmiany w przepisach obowiązujących, przepisy przejściowe i przepisy końcowe, red. R. Potrzeszcz, Warszawa 2011, art. 585.

⁷ Ustawa z dnia 10 września 1999 r. – Kodeks karny skarbowy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 633 z późn. zm.).

⁸ Ustawa z dnia 29 września 1994 r. – o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120 z późn. zm.).

która przewiduje takie przestępstwa jak nierzetelne prowadzenie ksiąg rachunkowych (art. 77 RachunkU), czy niezłożenie sprawozdania finansowego (art. 79 RachunkU) oraz w Ustawie o obrocie instrumentami finansowymi⁹ (dalej: ObrInfU), typizującej, m.in.: przestępstwo manipulacji instrumentami finansowymi (art. 183 ObrInfU), oraz przestępstwo nieuprawnionego obrotu instrumentami finansowymi (art. 178 ObrInfU).

Przestępstwa te cechują się osobą sprawcy, przedmiotem ochrony oraz brakiem użycia przemocy. Sprawcami przestępstw gospodarczych są tzw. białe kołnierzyki, czyli osoby zajmujące wysokie stanowiska, często w sektorze publicznym, ale również w sektorze prywatnym¹⁰. W powszechnym rozumieniu osoby te cieszą się dużym zaufaniem społecznym, które wykorzystują w celu popełnienia przestępstwa gospodarczego oraz posiadają wykształcenie i pozycje zawodową, których połączenie pozwala im na popełnianie przestępstw podmiotowo niedostępnych

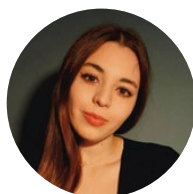
dla innych osób. Przestępstwa te charakteryzuje trudność ich wykrycia ze względu na swój specjalistyczny i bezprzemocowy charakter oraz wiedzę i zasoby, którymi dysponują sprawcy.

”

W polskim systemie prawnym brak jest definicji przestępstw białych kołnierzyków.

Przestępstwa gospodarcze nie kojarzą się z tak dotkliwymi skutkami jak przestępstwa dokonywane z użyciem przemocy, jednak nie można lekceważyć ich negatywnego wpływu na społeczeństwo. Badania pokazują, że ceną przestępstw białych kołnierzyków jest głęboka utrata zaufania do instytucji, co prowadzi do pogorszenia sytuacji na rynku¹¹.

TRUDNOŚCI DOWODOWE W POSTĘPOWANIACH DOTYCZĄCYCH PRZESTĘPSTW GOSPODARCZYCH



AUTORKA

Joanna Lekarczyk, studentka trzeciego roku prawa na Uniwersytecie Warszawskim oraz aktywna członkini KN Prawa Karnego „Temida”. Jej zainteresowania koncentrują się wokół prawa karnego, a także prawa konstytucyjnego Republiki Tureckiej.

Natura przestępczości gospodarczej, ze względu na jej specyficzne uwarunkowania, wymaga przyjęcia innego podejścia w zakresie gromadzenia i przeprowadzania dowodów. Przestępstwa te pozostają zazwyczaj ukryte pod pozorem legalnie prowadzonej aktywności gospodarczej lub nawet są popełniane wbrew legalnej działalności przedsiębiorstwa, a ich sprawcy działają w celu osiągnięcia korzyści majątkowej bądź wzmocnienia pozycji społeczno-zawodowej.

”

W sprawach o podwyższonym stopniu złożoności i społecznej szkodliwości czynu, za zgodą sądu, dopuszczalne jest stosowanie kontroli operacyjnej, w tym podsłuchów (art. 237 KPK).

Złożona i wielopoziomowa struktura podmiotów gospodarczych, a także strukturalne powiązania pomiędzy nimi, powodują rozmycie odpowiedzialności za podejmowane decyzje na różnych szczeblach decyzyjnych, co

utrudnia przypisanie winy i postawienie zarzutów osobom, których działania lub zaniechania stanowią white collar crimes. W związku ze szczególnym charakterem tego typu przestępstw organy ścigania niejednokrotnie zmagają się ze znaczącymi trudnościami dowodowymi, wymagającymi zastosowania szczególnych metod gromadzenia oraz oceny materiału dowodowego.

Kluczowe znaczenie mają dowody z dokumentów i dowody elektroniczne, zabezpieczane w trybach przewidzianych w art. 217–236 KPK, w szczególności poprzez instytucję zatrzymania rzeczy czy przeszukania. Obejmują one m.in.: dokumentację księgową, w tym w szczególności faktury i deklaracje podatkowe, umowy, w tym te dotyczące zachowania poufności oraz dane informatyczne pozyskiwane na podstawie art. 218a i 236a KPK, często z wykorzystaniem technik specjalistów informatyki śledczej. Istotną rolę odgrywają także dane bankowe udostępniane na żądanie sądu czy organów ścigania w postępowaniu przygotowawczym oraz zeznania biegłych i świadków, w tym najbliższych współpracowników.

W sprawach o podwyższonym stopniu złożoności i społecznej szkodliwości czynu, za zgodą sądu, dopuszczalne jest stosowanie kontroli operacyjnej, w tym

⁹ Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. – o obrocie instrumentami finansowymi (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 722 z późn. zm.).

¹⁰ H. Croall, Understanding white collar crime, Buckingham 2001, s. 6.

¹¹ T.E. Dearden, Trust: the unwritten cost of white-collar crime, Journal of Financial Crime, Vol. 23, No. 1 s. 87–101.

podśluchów (art. 237 KPK). Postępowanie to charakteryzuje się koniecznością oparcia ustaleń faktycznych na całokształcie okoliczności ujawnionych w toku postępowania (art. 7 KPK), przy istotnym znaczeniu dowodów pośrednich oraz potrzebie analizy rozbudowanego materiału dowodowego, często powiązanego z instytucją zabezpieczenia majątkowego (art. 291 KPK)¹². Dowody pośrednie, nazywane są również potocznie dowodami poszlakowymi, odnoszą się do okoliczności ubocznych, natomiast dowody bezpośrednie pozwalają na wykazanie wprost faktu stanowiącego przedmiot oskarżenia¹³. Dopiero w powiązaniu z innymi dowodami dowody pośrednie umożliwiają wyprowadzenie wniosku co do sprawstwa i winy oskarżonego.

Problematiczne jest również zabezpieczenie materiału dowodowego ze względu na częste manipulowanie przez

sprawców dokumentacją finansowo-księgową, umowami czy korespondencją w celu zatajenia swoich działań. Sytuacja ta wymaga zakrojonej na szeroką skalę pracy biegłych, których ekspertyzy obejmują złożone stany faktyczne. Wiąże się to z koniecznością skompletowania obszernej dokumentacji podmiotu gospodarczego i poddania jej szczegółowej analizie. Uzyskanie takiej dokumentacji może wymagać uwzględnienia kwestii tajemnicy przedsiębiorstwa lub np. zwolnienia z tajemnicy bankowej czy zawodowej. Niejednokrotnie wymaga to również pozyskania niezbędnych danych i dokumentów z właściwych urzędów czy rejestrów. Ocena ta wymaga od organu prowadzącego postępowanie dowodowe nie tylko znajomości realiów obrotu gospodarczego, lecz także wiedzy ekonomicznej¹⁴.

FAŁSZERSTWA DOKUMENTÓW FINANSOWYCH – PODRABIANIE A PRZERABIANIE W ŚWIELE EKSPERTYZY KRYMINALISTYCZNEJ



AUTORKA

Anna Koszyk, studentka czwartego roku prawa na Uniwersytecie Warszawskim oraz aktywna członkini KN Prawa Karnego „Temida”. Jej zainteresowania naukowe to przede wszystkim kryminalistyka, postępowanie karne i medycyna sądowa.

Przestępstwo fałszowania dokumentów zostało uregulowane w art. 270 KK i polega na podrobieniu lub przerobieniu dokumentu w celu użycia go jako autentycznego albo na używaniu takiego dokumentu jako autentycznego¹⁵. Dobrem chronionym jest wiarygodność dokumentów w obrocie prawnym, natomiast przedmiotem czynności sprawczej tego przestępstwa jest dokument, czyli zgodnie z art. 115 § 14 KK, każdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, z którym jest związane określone prawo albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne¹⁶. Działalność gospodarcza jest nierozzerwalnie związana z obiegiem dokumentów, dlatego ich posiadacze niezależnie czy są konsumentami, czy kontrahentami, narażeni są na różnego rodzaju zagrożenia, poczynając od fałszowania dokumentów do ich przerobienia. Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego przez „podrabianie” należy, co do zasady, rozumieć stworzenie nowego dokumentu i nadanie mu pozorów autentyczności¹⁷, natomiast przerobienie dokumentu polega na ingerencji

w już istniejący dokument, co może przybierać różne formy, a więc skreślenia, wymazanie, dokonywanie dopisków lub wywabianie treści¹⁸. Rozróżnienie między podrobieniem a przerobieniem dokumentu służy szczegółowemu opisaniu sposobu ingerencji w dokument, mimo że oba zachowania stanowią różne formy realizacji tego samego typu czynu zabronionego. Rozróżnienie między podrobieniem a przerobieniem dokumentu będzie miało wpływ na kierunek i zakres badań prowadzonych przez biegłego. Podkreślenia wymaga również fakt, że przestępstwo z art. 270 KK można popełnić jedynie umyślnie¹⁹.

”

**W sprawach dotyczących podejrzenia
fałszerstwa materialnego, na podstawie
art. 193 KPK, powołuje się biegłego sądowego
z zakresu kryminalistycznych badań pisma.**

¹² Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 46 z późn. zm.).

¹³ Z. Kukułka, Poszukiwanie dowodów przestępstw gospodarczych, Warszawa 2013, s. 174.

¹⁴ A. Nowakowska, Śledztwa w sprawach o przestępstwa gospodarcze, Bydgoszcz 2021, s. 164.

¹⁵ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 383 z późn. zm.).

¹⁶ Dz.U. z 2025 r. poz. 383 z późn. zm., art. 115 § 14.

¹⁷ Postanowienie SN z 15.5.2024 r., III KK 217/23.

¹⁸ Wyrok SA w Krakowie z 16.2.2021 r., II AKa 255/20.

¹⁹ Dz.U. z 2025 r. poz. 383 z późn. zm., art. 270 KK.

Dziedziną kryminalistyki zajmującą się ustalaniem autentyczności dokumentów są przede wszystkim kryminalistyczne badania pisma. W sprawach dotyczących podejrzenia fałszerstwa materialnego, na podstawie art. 193 KPK²⁰, powołuje się biegłego sądowego z zakresu kryminalistycznych badań pisma, ponieważ ocena wiarygodności dokumentu wymaga zasięgnięcia specjalnej wiedzy. W celu stwierdzenia sfałszowania dokumentu stosuje się badania mikroskopowe, analizę w świetle ultrafioletowym i podczerwonym czy badania chemiczne materiałów

pisarskich. Do ograniczeń ekspertyz kryminalistycznych należą niedostateczna ilość materiału porównawczego oraz problemy z dokładnym określeniem czasu powstania zapisu²¹. Fałszowanie dokumentów stanowi więc poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa obrotu gospodarczego, dlatego umiejętne wykorzystanie technik kryminalistyki jest niezbędne w celu wykrycia tego typu przestępstw. Z pewnością pomocne podczas weryfikacji materiału dowodowego mogą okazać się nowoczesne techniki komputerowe oraz rozwój sztucznej inteligencji.

POSTĘPOWANIE KARNE W SPRAWACH „PUSTYCH FAKTUR”



AUTOR

Jan Sikorski, student drugiego roku prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Aktywny członek KN Prawa Karnego „Temida”. Jego zainteresowania naukowe to prawo karne i cyberprzestępczość.

W doktrynie zdefiniowano „puste faktury”, czyli dokumenty mające wykazać (uwiarygodnić) zdarzenie gospodarcze, które nigdy nie miało miejsca. Mogą one być skorelowane z transakcjami łańcuchowymi polegającymi na dokonaniu dostawy tego samego towaru przez kilka podmiotów, w taki sposób, że pierwszy z podmiotów biorący udział w transakcji wydaje towar bezpośrednio ostatniemu w kolejności nabywcy. W przestępczym łańcuchu transakcji – czyli mającym na celu otrzymanie nienależnego zwrotu podatku – uznaje się, że dostawy towaru dokonał każdy z podmiotów biorących udział w powyższej opisanym transakcjach. Te czynności mogą wchodzić w skład „karuzel vatowskich” w najprostszej formie polegających na kreowaniu sztucznych transakcji przez grupę podmiotów, a następnie wyłudzeniu zwrotu podatku przez jeden z nich. Tworzenie i obrót „pustymi fakturami” stanowią przykład czynów, które uderzają w publiczny interes fiskalny, a także zagrażają bezpieczeństwu obrotu. Udowodnienie czynu polegającego na wystawianiu tzw. pustych faktur jest skomplikowanym procesem, ponieważ na co dzień wystawia się miliony faktur, co w połączeniu z długim łańcuchem transakcji skutkuje trudnościami w dochodzeniu nieprawidłowości.

Przestępstwo wystawiania „pustych faktur” można zdefiniować jako wystawienie faktury nierzetelnej, niezgodnej ze stanem rzeczywistym²². Pierwszy wydany wyrok

w polskim orzecznictwie, który dotyczył tej kwestii, pochodzi z 1996 r. i mówi wprost o pozostawieniu przez wystawiającego „dobrego śladu” przez fakturę²³. Stanowisko wskazane w powyższym wyroku zdaje się być aktualne, Sąd Najwyższy, 6 lat później, odniósł się do tego wyroku stwierdzającego, że przy badaniu potencjalnej niezgodności faktur ze stanem faktycznym transakcji, to ich treść rozstrzyga o wadliwości rozliczenia²⁴. Stanowisko to reprezentowane jest również w aktualnym orzecznictwie i podzielone zostało przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach w wyroku z 29.9.2025 r.²⁵, czy Sąd Okręgowy we Wrocławiu w wyroku z 24.4.2025 r.²⁶ Dodatkowo, należy zwrócić uwagę na art. 62 § 2 KKS, który opisuje czyn nierzetelnego prowadzenia faktur²⁷. W praktyce oznacza to, że faktura została wystawiona w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami, jednak dane w niej zawarte są fikcyjne bądź mają na celu wprowadzanie w błąd lub zatajenie faktycznie dokonanych transakcji.

”

NSA na gruncie podatkowym orzekł, że wystawienie nierzetelnej faktury musi być uwarunkowane chęcią uwolnienia się od zapłacenia podatku.

²⁰ Dz.U. z 2025 r. poz. 46 z późn. zm., art. 193 KK.

²¹ K. Mykytyshyna, Kryminalistyczna ekspertyza dokumentów sporządzonych pismem ręcznym ze szczególnym uwzględnieniem testamentów

– wyniki badań, „Problemy Współczesnej Kryminalistyki”, t. 28, 2024, s. 261–277.

²² L. Wilk, w: L. Wilk, J. Zagrodnik, Kodeks karny skarbowy. Komentarz, Warszawa, 2021, art. 62, Nb 4.

²³ Wyrok NSA w Poznaniu z 25.01.1996 r., SA/Po 1164/95, Legalis.

²⁴ L. Wilk, w: L. Wilk, J. Zagrodnik, Kodeks karny skarbowy. Komentarz, Warszawa 2021, art. 62, Nb 4.

²⁵ Wyrok WSA w Gliwicach z 29.9.2025 r., I SA/Gl 763/24, Legalis.

²⁶ Wyrok SO we Wrocławiu z 24.4.2025 r., III K 32/25, Legalis.

²⁷ Dz.U. z 2025 r. poz. 633 z późn. zm., art. 62 § 2.

Zgodnie z komentarzem do Kodeksu karnego skarbowego pod redakcją prof. Piotra Kardasa, przestępstwo wystawienia pustej faktury można popełnić wyłącznie umyślnie z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym²⁸. Z kolei NSA²⁹ na gruncie podatkowym orzekł, że wystawienie nierzetelnej faktury musi być uwarunkowane chęcią uwolnienia się od zapłacenia podatku.

Prof. R. Zawłocki w artykule pt.: „Odpowiedzialność karna i karno-skarbowa za wystawienie tzw. pustej faktury VAT” postawił tezę, iż w sprawach podmiotów niebędących podatnikami uprawnionymi do wystawienia faktury VAT organy ścigania mają duże trudności w postawieniu zarzutów tym jednostkom oraz pociągnięciu ich do odpowiedzialności za wystawianie fikcyjnych faktur, co wynika z błędnego określenia znamion przestępstwa fałszu intelektualnego dokumentu w postaci faktury oraz podmiotu

uprawnionego do wystawienia nierzetelnego dokumentu³⁰. Ustawodawca w nowelizacji KK z 2017 r. wprowadził art. 271a KK, który sankcjonuje takie czyny karą od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności, co ma pełnić swojego rodzaju funkcję prewencyjną. Natomiast w przypadku typu kwalifikowanego przestępstwa (co oznacza kwotę powyżej 5 milionów złotych) – zagrożenie karą wzrasta do poziomu od 3 do 20 lat pozbawienia wolności³⁰. Sankcje przewidziane przez art. 62 § 2 KK charakteryzują się mniejszą dolegliwością dla sprawcy – jest to grzywna w wysokości do 720 stawek dziennych albo okres pozbawienia wolności w wymiarze nie krótszym od roku, albo obie te kary łącznie³¹.

Prawidłowe odworowanie stanu faktycznego oraz właściwa kwalifikacja prawna czynu przestępnego są kluczowe w sprawach o „puste faktury”.

PRZESTĘPSTWA GOSPODARCZE POPEŁNIANE W RAMACH COMPLIANCE – NADUŻYCIE ZAUFANIA WOBEC PODMIOTU ZARZĄDZAJĄCEGO PRZEDSIĘBIORSTWEM



AUTORKA

Agnieszka Kurczewska, studentka czwartego roku prawa na Uniwersytecie Warszawskim, aktywnie zaangażowana w życie akademickie. Członkini KN Prawa Karnego „Temida”, gdzie rozwija swoje zainteresowania z zakresu kryminalistyki. Dodatkowo interesuje się prawem pracy.

Podstawowym celem compliance jest zapewnienie zgodności podejmowanych działań przez przedsiębiorcę w zgodzie z obowiązującym prawem³³. Ekspercka pozycja osoby, której powierzono prowadzenie spraw gospodarczych, może stwarzać warunki do popełniania przestępstw w postaci m.in. nadużyć czy braków w nadzorze. Koncepcja white collar crimes stanowi punkt wyjścia do rozważań odnoszących się do przestępstwa nadużycia w obrocie gospodarczym (art. 296 KK)³⁴.

Artykuł 296 § 1 KK określa podmiot i przedmiot przestępstwa polegającego na wyrządzeniu przez sprawcę znacznej szkody majątkowej podmiotowi poprzez nadużycie udzielonych mu uprawnień lub niedopełnienie ciążącego na nim obowiązku³⁵. Zgodnie z orzecznictwem to przestępstwo jest „przestępstwem wyłącznie indywidualnym”³⁶. Wyrządzona szkoda majątkowa może wpływać nie tylko na przedsiębiorstwo, ale również na osoby

zarządzające przedsiębiorstwem, jak i osoby ponoszące odpowiedzialność za podjęte przez przedsiębiorstwo decyzje³⁷.

Zgodnie z art. 296 § 1a KK³⁸ nadużycie zaufania może mieć również charakter bezszkodowy. Oznacza to, że aby wypełnione zostały znamiona tego przestępstwa wystarczy zaistnienie niebezpieczeństwa wywołania szkody. Czyn stypizowany w art. 296 § 1a KK można popełnić jedynie umyślnie³⁹.

Ryzyko przedsiębiorcy współpracującego z osobami wysoce wyspecjalizowanymi, mającymi zarazem uprzywilejowany dostęp do informacji służbowych i do maszyny decyzyjnej, w tym do informacji i dokumentów wchodzących w skład tajemnicy przedsiębiorstwa, jest kluczowym argumentem wskazującym na konieczność obowiązywania zasad compliance mający zminimalizować ryzyko naruszeń. Zasadność obowiązywania takich

²⁸ G. Labuda, w: P. Kardas, G. Labuda, T. Razowski, Kodeks karny skarbowy, Warszawa 2017, s. 708.

²⁹ Wyrok NSA z 13.9.2024 r., I FSK 985/24, Legalis.

³⁰ R. Zawłocki, M. Gałęski, Odpowiedzialność karna i karno-skarbowa za wystawienie tzw. pustej faktury VAT, Legalis.

³¹ Ustawa o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw z dnia 10 lutego 2017 r. (Dz.U. z 2017 r. poz. 244).

³² Dz.U. z 2025 r. poz. 633 z późn. zm., art. 62 § 2.

³³ J. Zagrodnik, Pojęcie Criminal Compliance, Państwo i Prawo Nr 5, 2023, s. 53–70.

³⁴ Dz.U. z 2025 r. poz. 383 z późn. zm., art. 296.

³⁵ Ibidem, art. 296 § 1.

³⁶ Wyrok SA w Katowicach z 27.10.2005 r., II AKa 88/05.

³⁷ Wyrok SA w Poznaniu z 24.09.2024 r., II AKa 62/22.

³⁸ Dz.U. z 2025 r. poz. 383 z późn. zm., art. 296 § 1a.

³⁹ M. Lięża-Turlakiewicz, G. Turlakiewicz, Granice kreatywnego zachowania menadżerów w kontekście art. 296 § 1a KK, Prokuratura i Prawo Nr 5, 2016, s. 51–75.

polityk potwierdzają również regulacje o charakterze soft law, np. „Dobre Praktyki Spółek Notowanych na GPW”⁴⁰, skierowane do spółek publicznych czy wynikające z wytycznych KNF, jak ma to miejsce w przypadku Rekomendacji H skierowanej do banków⁴¹.

”

Zgodnie z art. 296 § 1a KK nadużycie zaufania może mieć również charakter bezszkodowy.

Istotne jest powołanie jednostki, której zadaniem jest weryfikacja obowiązujących zasad wewnętrznych i zapewnienie możliwie wysokiej ochrony przedsiębiorstwa. Szczególną ostrożność powinni zachować przedsiębiorcy, których wysoce wykwalifikowani pracownicy należą do osób podejmujących ważne biznesowe decyzje czy czuwających nad zgodnością z prawem. W takim przypadku odpowiednie regulacje wewnętrzne powinny zawierać zasady podejmowania takich decyzji i kontroli oraz zasady ochrony informacji. ●

Tekst sprawdzony merytorycznie przez r.pr. Piotra Mordzonka oraz adw. Grzegorza Pałaszewskiego.

■ Prawo i postępowanie karne – Twój plan na sesję

Cztery etapy, jeden cel – dobrze zdany egzamin. Sprawdzone sposoby nauki, który pomoże Ci uporządkować wiedzę, utrwalić najważniejsze zagadnienia i skutecznie przygotować się do egzaminu.

1. Ucz się z podręczników



2. Powtarzaj z repetytoriami, last minute i pigułkami

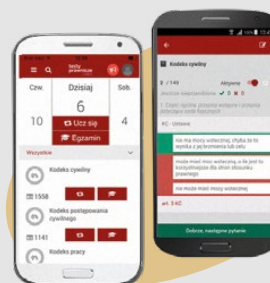


3. Pracuj z ustawami na aktualnych tekstach



4. Ćwicz testy i sprawdź swoją wiedzę

testy-prawnicze.pl



⁴⁰ Zob.: https://www.gpw.pl/pub/GPW/pdf/DPSN_2021.pdf [dostęp: 25.4.2026 r.].

⁴¹ Zob.: https://www.knf.gov.pl/knf/pl/komponenty/img/knf_170534_rekomendacja_h_2017_50303.pdf [dostęp 25.4.2026 r.].

Less stress

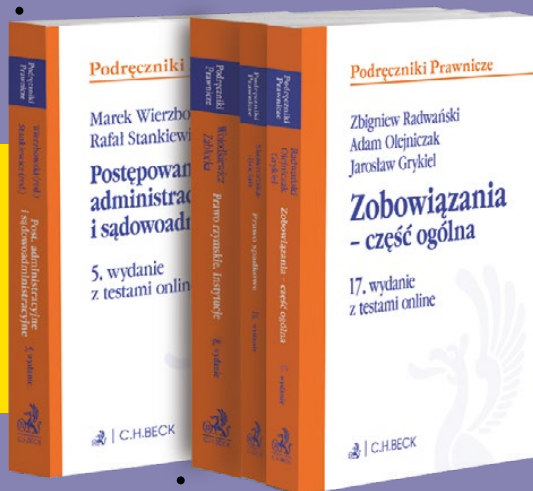
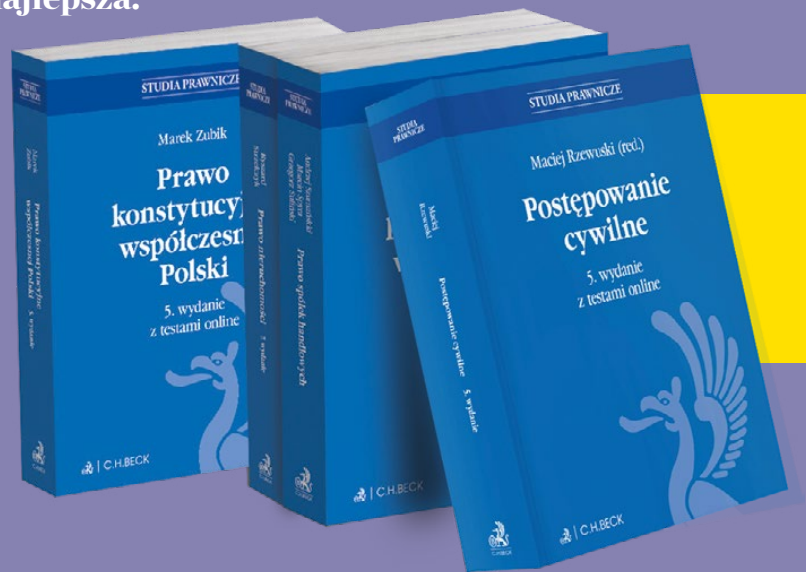
More Beck

**Nie wiemy, jakie pytania będą na egzaminie,
ale wiemy, jak się do niego przygotować!**

Dopiero zaczynasz, a może chcesz zgłębić konkretny temat?
Wybierz serię podręczników dopasowaną do swojego etapu nauki
i sprawdź, która będzie dla Ciebie najlepsza.

Studia Prawnicze

- Obszerne materiały
- Kompleksowe omówienia zagadnień
- Osadzone w praktyce prawniczej
- Przywoływanie orzeczeń
- Wyróżnienia
- Indeks ważnych haseł



Podręczniki Prawnicze

- Kanon literatury akademickiej
- Klarowne i praktyczne ujęcie
- Idealny dobór zagadnień egzaminacyjnych
- Indeks haseł i numery brzegowe

Skrypty Becka

- Przejrzysta prezentacja zagadnień
- Krótka forma
- Kluczowe informacje
- Przykłady
- Szybka i skuteczna nauka

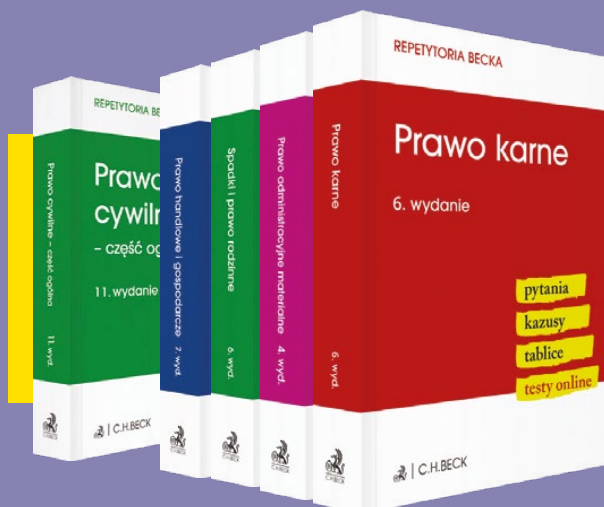


Egzamin coraz bliżej?

Powtórz najważniejsze zagadnienia i sprawdź swoją wiedzę.
Pomogą Ci w tym kompaktowe opracowania zawierające schematy,
tabele, praktyczne przykłady oraz testy z odpowiedziami.

Repetytoria Becka

- Pytania z odpowiedziami oraz z właściwą podstawą prawną i z odesłaniem do konkretnego artykułu
- Kazusy z rozwiązaniami oparte na aktualnym stanie prawnym i przykładowym orzecznictwie
- Tablice porządkujące wiedzę



Prawo w pigułce

- Wyróżnienie najważniejszych informacji
- Tabele i diagramy pomocne w zapamiętywaniu
- Praktyczne przykłady oraz wzory dokumentów

Last Minute

- Zwięzłe omówienie zagadnień
- Tabele, schematy i zestawienia
- Liczne przykłady orzeczeń sądowych, wzory pism, uchwał, postanowień i wyroków



W książkach znajdziesz bezpłatny dostęp do testów prawniczych online

Dowiedz się więcej na student.beck.pl

HALUCYNUJĄCA SZTUCZNA INTELIGENCJA

– O TYM, CO SIĘ DZIEJE, GDY CHATBOT „OBIECUJE” ZA FIRMĘ

Pasażer dostał od chatbota linii lotniczej Air Canada obietnicę zniżki w trybie, którego regulamin przewoźnika nigdy nie przewidywał. Civil Resolution Tribunal¹ (CRT, trybunał) – kanadyjski organ orzekający – uznał, że firma musi ten tryb udzielenia zniżki honorować. Jak należałoby rozstrzygnąć tę sprawę na gruncie polskiego Kodeksu cywilnego?



AUTORKA

Antonina Chłopecka, doktor nauk prawnych, autorka monografii „Skutki prawne stosowania sztucznej inteligencji w obrocie cywilnoprawnym”. Współpracowniczka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie prowadzi zajęcia dydaktyczne. Zajmuje się prawem cywilnym i prawem nowych technologii.

SPRAWA *MOFFATT* – KIEDY CHATBOT WYMYŚLA POLITYKĘ FIRMY

Sprawa kanadyjskiego pasażera, który „otrzymał” zniżkę w trybie wymyślonym przez chatbota linii lotniczej, obiegła w 2024 r. światowe media². Wartość przedmiotu sporu była niewielka – dotyczył on bowiem jedynie kwoty 870,36 dolarów. Interesująca była za to argumentacja linii lotniczych, jak i samo uzasadnienie wydanego wyroku. Odnosząc się w pierwszej kolejności do stanu faktycznego niniejszej sprawy, wskazać należy, że w listopadzie 2022 roku *Jake Moffatt* (powód) dokonał rezerwacji biletów lotniczych u przewoźnika Air Canada. Istotne były okoliczności dokonania tej rezerwacji – tuż po śmierci babci powoda, w związku z czym chciał on uzyskać tzw. taryfę żałobną, a więc zniżkę związaną z przykrymi okolicznościami zakupu biletów lotniczych. Air Canada oferuje bowiem obniżone ceny biletów lotniczych dla pasażerów podróżujących w związku ze śmiercią członka najbliższej rodziny. *Moffatt* zdecydował się skorzystać z porady chatbota dostępnego na stronie kanadyjskich linii lotniczych (chatbot był dostępny bezpośrednio na stronie, stanowiąc jej integralną część). Ten zasugerował powodowi, że o zastosowanie taryfy żałobnej może wystąpić także z mocą wsteczną – a więc już po zakupie biletów. Powyższą informację od chatbota – już po zakupie biletów przez powoda – zweryfikowali następnie pracownicy Air Canada, wyjaśniając powodowi, że nie dopełnił właściwej procedury ubiegania się o taryfę żałobną i nie może powoływać się na nią z mocą wsteczną. Air Canada stwierdziła również, że nie ponosi odpowiedzialności

za informacje przekazane przez chatbota. W konsekwencji – z uwagi na nieuwzględnienie roszczeń powoda przez linię lotniczą – sprawa znalazła swój finał w kanadyjskim sądzie. W niniejszej sprawie *Jake Moffatt* argumentował, że korzystając ze strony Air Canada, prowadził rozmowę z dostępnym na tej stronie chatbotem – jako dowód załączył odpowiednie zrzuty ekranu potwierdzające treść tej rozmowy. Na stronie nie było żadnej informacji co do natury chatbota – brak było wyraźnej informacji, czy pasażer rozmawia z człowiekiem, czy też nie. Powód, spytawszy chatbota o możliwość uzyskania taryfy żałobnej, uzyskał następującą odpowiedź: *Air Canada oferuje obniżone taryfy żałobne, jeżeli muszą Państwo podróżować z powodu nieuchronnej śmierci lub śmierci członka najbliższej rodziny.*

(...) *Jeżeli muszą Państwo podróżować natychmiast lub już Państwo podróżowali i chcieliby zgłosić bilet do obniżonej taryfy żałobnej, prosimy o uczynienie tego w terminie 90 dni od daty wystawienia biletu, składając wniosek na formularzu Ticket Refund Application.*

”

Air Canada stwierdziła również, że nie ponosi odpowiedzialności za informacje przekazane przez chatbota.

Air Canada argumentowała z kolei, że słowa „taryfa żałobna” stanowiły wyróżnione i podkreślone hiperłącze, które kierowało do odrębnej podstrony Air Canada zatytułowa-

¹ Pozasądowy organ rozstrzygający drobne spory cywilne w prowincji Kolumbia Brytyjska. P. Sobolewski, w: W. Borysiak (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2024, art. 446, Nb 64.

² *Moffatt v. Air Canada*, 2024 BCCRT 149, Civil Resolution Tribunal.

nej „Bereavement travel”, zawierającej dodatkowe informacje o polityce taryfy żałobnej. Podstrona ta wskazywała m.in., że polityka taryfy żałobnej nie ma zastosowania do wniosków składanych po odbyciu podróży. Zdaniem linii lotniczych pierwszeństwo należało przyznać informacjom przekazywanym na podstronie, nie zaś informacjom przekazanych przez chatbota. Air Canada zastosowała przy tym ciekawą argumentację. Linie lotnicze wskazywały bowiem, że... nie mogą odpowiadać za informacje udzielone przez któregośkolwiek ze swoich agentów, pracowników lub przedstawicieli – w tym chatbota. W istocie – jak podkreślił kanadyjski trybunał – Air Canada sugerowała, że chatbot stanowi odrębny podmiot prawny ponoszący odpowiedzialność za własne działania. Według trybunału było to zaskakujące stanowisko.



Zdaniem linii lotniczych pierwszeństwo należało przyznać informacjom przekazywanym na podstronie, nie zaś informacjom przekazanych przez chatbota.

W niniejszej sprawie CRT podzielił niemal w całości stanowisko powoda (trybunał zastosował jedynie nieco odmienią metodę kalkulacji szkody niż powód, co nie ma jednak znaczenia dla istoty niniejszej sprawy). Uzasadniając wyrok w zakresie argumentacji prawnej, trybunał podkreślił, że Air Canada nie dochowała należytej staranności (duty of care) w zapewnieniu, by jej chatbot udzielał dokładnych informacji. W konsekwencji trybunał uznał, że Moffatt wykazał roszczenie z tytułu niedbałego wprowadzenia w błąd (negligent misrepresentation) i przysługuje mu z tego tytułu odszkodowanie.

PROBLEM PRZYPISANIA DZIAŁAŃ CHATBOTA

Czy linia obrony Air Canada – która nie znalazła uznania w świetle obowiązującego w Kanadzie *Common law* – miałaby szansę powodzenia w Polsce? Odpowiedź jest w mojej ocenie jednoznacznie negatywna – i wynika z najbardziej podstawowych konstrukcji prawa cywilnego. Po pierwsze podkreślić należy, że chatbot niewątpliwie nie jest człowiekiem, co powoduje, że nie może wyrazić woli w taki sposób, jak dokonuje tego człowiek. Tym samym nie jest on podmiotem prawa, jak również nie ponosi odpowiedzialności za „własne” działania³. Taka z kolei była linia obrony Air Canada, która – jak wskazywał trybunał – pośrednio twierdzi-

ła, że chatbot stanowi odrębny podmiot prawny ponoszący odpowiedzialność za własne poczynania. Stojąc na stanowisku, że w stosunku do wskazanego chatbota można natomiast rozważać zastosowanie jednej z dwóch koncepcji. Po pierwsze, można potraktować go po prostu jako narzędzie w ręku dysponenta⁴. Druga koncepcja proponuje potraktowanie systemu AI jako swoistego przedstawiciela – jest to *legal agency theory*⁵. W tym ujęciu artificial agent miałby być, zgodnie ze swoją nazwą, sztucznym pełnomocnikiem, który – odmiennie od pełnomocnika zwykłego – nie musi mieć podmiotowości. Punktem odniesienia bywa tu rzymska konstrukcja działania niewolnika (*instrumentum vocale*), który mógł zawierać umowy w imieniu swojego właściciela, ściśle kierując się wskazówkami od niego otrzymanymi⁶. Analogia jest oczywiście odległa – ma jednak zarysować kontury poszukiwanego rozwiązania: konieczne jest bowiem stworzenie prawnego zaczepienia dla autonomicznych działań AI, tak by mogły one być przypisane użytkownikowi⁷.

W literaturze pojawiło się stanowisko, zgodnie z którym koncepcja sztucznego pełnomocnika daje się obronić nie tylko jako postulat *de lege ferenda*, lecz także jako kwalifikacja możliwa do zastosowania *de lege lata*, co najmniej per analogiam⁸. Argument brzmi następująco: art. 100 KC wymaga od pełnomocnika *zdolności do czynności prawnych, nie zaś zdolności prawnej*. Istotne jest, by pełnomocnik mógł dokonywać czynności prawnych – nie zaś by sam mógł być podmiotem praw i obowiązków. Stanowisko to jest jednak dyskusyjne: tradycyjna doktryna pełnomocnictwa wiąże zdolność do czynności prawnych z byciem podmiotem prawa, a nie ze sposobem działania.

Niezależnie od tego, którą stronę tego sporu ostatecznie się zajmie, dla naszych dalszych rozważań kluczowe jest co innego: w obu konkurencyjnych modelach – czy potraktujemy chatbota wyłącznie jako narzędzie, czy jako sztucznego pełnomocnika – skutki jego działań są przypisywane jego dysponentowi. To znaczy, że **informacje przekazane przez chatbota należy potraktować jako informacje przekazane przez samą Air Canadę** – i to z konsekwencjami dla samej linii lotniczej, a nie dla chatbota. W konsekwencji należy przyjąć, że odpowiedzialność kontraktowa ciążyłaby na dysponentcie. Mógłby on jedynie kierować roszczeniem o charakterze regresowym do twórcy albo producenta AI (w tym przypadku chatbota)⁹. W modelu „narzędzia” wynika to z samej istoty oświadczenia woli – zgodnie z art. 60 KC, wola osoby dokonującej czynności prawnej może być wyrażona przez każde zachowanie, które ujawnia ją w sposób dostateczny. Oznacza to, że oświadczenie zło-

³ Zob. szerzej K. Czub, *Sztuczna inteligencja jako podmiot praw własności intelektualnej?*, PiP 2023, Nr 10, s. 3–34.

⁴ S. Chopra, L. White, *Artificial Agents – Personhood in Law and Philosophy*, 2004, s. 3.

⁵ Niekiedy wskazuje się, że traktowanie AI jako narzędzia jest po prostu jednym z wariantów koncepcji artificial agent. Według mnie jednak należy te dwie koncepcje w sposób wyraźny odróżnić. AI jako narzędzie zakłada, że ktoś po prostu posługuje się nim dla własnych celów ale bez przypisywania temu jakiegokolwiek „formy prawnej”. Analogicznie jak posługiwanie się młotkiem. Przecież nie próbujemy argumentować, że młotek w rękach człowieka jest jakimś jego przedstawicielem.

⁶ L. Wein, *The Responsibility of Intelligent Artifacts: Toward an Automation Jurisprudence*, Harvard Journal of Law and Technology 1992/6, s. 110–111.

⁷ P. Księżak, 6. AUTOMATYCZNY PEŁNOMOCNIK, w: *Sto lat polskiego prawa handlowego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Kidybie*. Tom II, red. M. Dumkiewicz, K. Kopaczynska-Pieczniak, J. Szczotka, Warszawa 2020, s. 305–306.

⁸ Ibidem.

⁹ Takie stanowisko przyjmuję w: A. Chłopecka, *Skutki prawne stosowania sztucznej inteligencji w obrocie cywilnoprawnym*, Warszawa 2025, s. 185.

zione za pomocą dowolnego środka (w tym zautomatyzowanego systemu) jest oświadczeniem osoby, która się tym środkiem posługuje. W modelu „sztucznego pełnomocnika” przypisanie wyniku z art. 95 § 2 KC – czynność prawna dokonana przez pełnomocnika w granicach umocowania pociąga za sobą skutki bezpośrednio dla reprezentowanego. Z perspektywy poszkodowanego klienta wybór modelu nie ma znaczenia. Ważne jest, że to **Air Canada – nie chatbot – była stroną dialogu z pasażerem**, a tym samym to ona ponosi prawne konsekwencje treści tej rozmowy.



Punktem odniesienia bywa tu rzymska konstrukcja działania niewolnika (*instrumentum vocale*), który mógł zawierać umowy w imieniu swojego właściciela, ściśle kierując się wskazówkami od niego otrzymanymi.

Niezależnie od reżimu kontraktowego do podobnych wniosków co do przypisania można dojść też na gruncie odpowiedzialności deliktowej – a zatem ścieżki, którą obrał trybunał kanadyjski. W polskim prawie cywilnym poszkodowany kontrahent może bowiem co do zasady wybierać między reżimem kontraktowym a deliktowym (art. 443 KC) – oczywiście, gdy to *samo zdarzenie* stanowi jednocześnie niewykonanie zobowiązania i delikt. Art. 430 KC¹⁰ otwierałby tu pewną drogę, choć jej zastosowanie do działań chatbota napotyka istotne problemy konstrukcyjne – w szczególności wymóg „winy” osoby, która wykonuje powierzoną czynność, oraz kwalifikacja AI jako „osoby” w rozumieniu tego przepisu. Konstrukcja tego przepisu – stosowanego per analogiam – uzasadniałaby jednak koncepcyjnie, dlaczego odpowiedzialność powinna zostać przypisana linii lotniczej, a nie chatbotowi jako takiemu. Inną możliwością byłoby natomiast po prostu zastosowanie ogólnej zasady z art. 415 KC¹¹ i próba przypisania liniom lotniczym własnego niedbalstwa w postaci wadliwego wdrożenia chatbota lub braku nadzoru nad jakością generowanych przez niego informacji. Argumentacja w zakresie odpowiedzialności deliktowej wiązałaby się jednak z większymi obciążeniami dowodowymi po stronie pasażera (musiałby on wykazać zdarzenie szkodzące, szkodę i związek przyczynowy pomiędzy nimi, a co najważniejsze – winę), co nie byłoby w mojej ocenie dla pasażera szczególnie korzystne. Należy bowiem przypomnieć, że w reżimie kontrakto-

wym wina dłużnika jest domniemana, to on musi wykazać, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy było następstwem okoliczności, za które nie ponosi odpowiedzialności.

OBOWIĄZKI WYPŁYWAJĄCE Z AI ACT

Rozważając niniejszą sprawę na gruncie prawa polskiego – nie można nie odwołać się do prawa unijnego nakładającego określone zobowiązania na gruncie Aktu o sztucznej inteligencji¹². Zostały w nim wskazane obowiązki dostawców i podmiotów stosujących niektóre systemy AI w zakresie przejrzystości¹³. Po wejściu w życie art. 50 ust. 1 Aktu o sztucznej inteligencji, co nastąpiło 2 sierpnia 2026 r., dostawcy systemów AI przeznaczonych do bezpośredniej interakcji z osobami fizycznymi są obowiązani projektować je w taki sposób, by użytkownik był informowany, że prowadzi interakcję z systemem AI, chyba że jest to oczywiste z punktu widzenia przeciętnie poinformowanego użytkownika. Ten obowiązek bezpośrednio nie obciążałby podmiotu stosującego (deployera) – w omawianym przypadku Air Canada – lecz tego, kto chatbota dostarczył. W mojej ocenie jednak pośrednio Air Canada również byłaby odpowiedzialna – wybierając chatbota nieinformującego o swojej naturze, narażałaby się na zarzut wprowadzenia konsumenta w błąd już na gruncie ogólnych przepisów o nieuczciwych praktykach rynkowych.

WNIOSKI

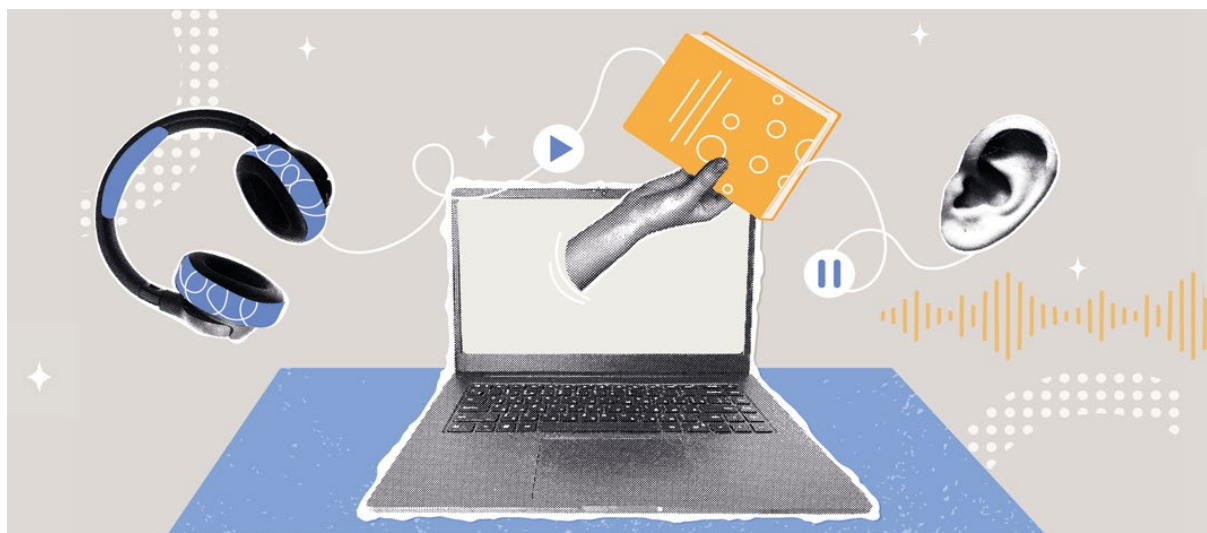
Sprawa *Moffatta* pokazała światu, że firmy odpowiadają za to, „co mówią” ich chatboty. Z perspektywy polskiego prawa cywilnego rozstrzygnięcie kanadyjskiego trybunału – choć dogmatycznie obce – wpisuje się w intuicję, którą Kodeks cywilny formułuje innymi słowami. Chatbot *de lege lata* nie jest podmiotem stosunków cywilnoprawnych, jest narzędziem albo – w bardziej rozbudowanej koncepcji – swoistym sztucznym pełnomocnikiem. W obu modelach skutki jego działań są przypisywane dysponentowi i w obu argument w stylu Air Canada – że to chatbot odpowiada „za swoje” działania – z góry skazany jest na porażkę. Polski reżim daje przy tym poszkodowanemu pasażerowi więcej narzędzi niż prawo prowincji Kolumbia Brytyjska. Może on bowiem wybierać między reżimem kontraktowym a deliktowym (art. 443 KC), a ten pierwszy – przy domniemaniu winy dłużnika – będzie zwykle wygodniejszy. Akt o sztucznej inteligencji i obowiązujący od dnia 2 sierpnia 2026 r. art. 50 tej regulacji, dokłada do powyższego obowiązki transparentności adresowane do dostawców systemów AI, ale nie tworzy samodzielnej podstawy do roszczeń konsumenta. Pasażer nadal sięgnie po Kodeks cywilny. ●

¹⁰ Zgodnie z art. 430 KC kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazań, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności.

¹¹ W. Jeżewska, Odpowiedzialność cywilna za delikty wyrządzone w związku z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, PPH 2026, Nr 2, s. 26–31.

¹² Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1689 z 13.6.2024 r. w sprawie ustanowienia zharmonizowanych przepisów dotyczących sztucznej inteligencji oraz zmiany rozporządzeń (WE) Nr 300/2008, (UE) Nr 167/2013, (UE) Nr 168/2013, (UE) 2018/858, (UE) 2018/1139 i (UE) 2019/2144 oraz dyrektyw 2014/90/UE, (UE) 2016/797 i (UE) 2020/1828 (akt w sprawie sztucznej inteligencji). Tekst mający znaczenie dla EOG (Dz.U. UE. L. z 2024 r. poz. 1689).

¹³ Szerzej zob. A. Bogucki, I. Wymagania ogólne dla wszystkich systemów AI, w: AI Act. Europejska regulacja sztucznej inteligencji. Konsekwencje i wyzwania, Warszawa 2026, s. 115–116.



KSERO TO NIE ZAWSZE NIEWINNA SPRAWA CO STUDENT PRAWA POWINIEN WIEDZIEĆ O PRAWIE AUTORSKIM?

Czy można skserować cały podręcznik? Udostępnić e-booka znajomym z roku? Pobrać PDF z internetu? O studenckich realiach, granicach dozwolonego użytku i konsekwencjach naruszenia prawa autorskiego rozmawiamy z Marcinem Kruszewskim – twórcą kanału „Prawo Marcina”.



AUTOR

Marcin Kruszewski, prawnik, absolwent WPiA Uniwersytetu Warszawskiego, twórca największego profilu prawniczego w polskich mediach społecznościowych. Obserwuje go ponad 3 miliony osób. W przystępny sposób tłumaczy, nawet tym najmłodszym, że prawo jest dla ludzi i jego znajomość daje narzędzia ułatwiające codzienne życie. Odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty.

Olga Błachnio: Skończył Pan prawo na UW. Patrząc z dzisiejszej perspektywy – czy była to dobra decyzja?

Marcin Kruszewski: Nie wpiszę się w głos płynący z różnorodnych stron, a w szczególności z mediów społecznościowych, że wykształcenie wyższe nie jest już potrzebne, a etos studiów się całkowicie zdewaluował. Rzeczywiście, szybko zmieniający się świat i rozwój sztucznej inteligencji powodują, że często wykonujemy zawody, które nie istniały jeszcze kilka lat temu, albo nawet wykonując te klasyczne, znacząco zmieniliśmy model pracy, ale dyplom uczelni wyższej, szczególnie o tak dużej tradycji jak Uniwersytet Warszawski, w najgorszym przypadku nie przeszkadza, a moim zdaniem wręcz pomaga w osiągnięciu sukcesu na rynku pracy.

Samo ukończenie prawa na UW to nie tylko dobrze wyglądający dyplom czy przepustka do rozpoczęcia kariery

zawodowej. Choć obecnie liczba absolwentów prawa jest bardzo duża, a rynek wydaje się nasycony, to ten kierunek studiów wciąż pozostaje jednym z najbardziej uniwersalnych. Wypełniony praktyczną dawką wiedzy zainteresuje nie tylko tych, którzy planują wykonywać *stricto* prawnicze zawody, to również zestaw narzędzi ułatwiających pracę w wielu innych branżach. Od własnego biznesu po instytucje finansowe czy działy HR. Oswojenie się z aktami normatywnymi, specyficznym językiem czy logiką, jaką przyświeca obowiązującym regulacjom, daje większe poczucie sprawczości nawet w codziennym życiu, jakąkolwiek ścieżkę byśmy wybrali. Wielu moich znajomych prawników po ukończeniu studiów wcale nie wybrało tradycyjnej ścieżki kariery, duża część z nich nie tylko nie zdecydowała się na wykonywanie typowo prawniczych zawodów, ale wielu z nich wręcz całkowicie zrezygnowało

z pracy bezpośrednio związanej z prawem. Mimo to jednak nawet ci, którzy wybrali pracę w branżach z pozoru leżących na odległych od prawa antypodach, wciąż korzystają z wiedzy i umiejętności zdobytych na studiach.



Prawo daje to, czego brakowało w szkole – wiedzę o schematach wpływających na codzienne życie.

Prawo jest ponadto nośnikiem wielowiekowej tradycji oraz kodu kulturowego świata zachodniego. Jeśli ktoś ukończy te studia świadomie i z zainteresowaniem, koncentrując się na wybranych dziedzinach, a nie tylko przemknąć przez kolejne egzaminy, wyniesie dużo z ich interdyscyplinarnego charakteru. Prawo daje to, czego brakowało w szkole – wiedzę o schematach wpływających na codzienne życie. Prawo to też studia dające dużą swobodę i mało obowiązkowych zajęć. Przytłoczony ilością obowiązków w czasach liceum, byłem zaskoczony, że można mieć tyle wolnego czasu, przyswajając jednocześnie stosunkowo duże partie materiału. To kierunek, który do minimum ogranicza obowiązkowe zajęcia, dając przestrzeń nie tylko na studenckie życie, ale i szybkie rozpoczęcie zawodowej pracy.

A jak ocenia Pan samą uczelnię?

Uniwersytet Warszawski, a w szczególności Wydział Prawa i Administracji, gdzie ukończyłem studia prawnicze, zaskoczył mnie otwartością na indywidualne potrzeby i swobodą, którą oferował mi jako studentowi. Sama formuła studiów prawniczych na UW daje nie tylko możliwość wyboru interesujących nas dziedzin czy przedmiotów, ale i każdorazowo prowadzących ćwiczenia. Brak narzucania odgórnie całej ścieżki nauki pozwala dostosować tryb studiów do indywidualnych potrzeb studenta. Choć wielu nauczycieli wieszczyło, że na studiach zatęsknimy za szkołą, to studia zdecydowanie były dla mnie najlepszym i najbardziej satysfakcjonującym etapem edukacji.

Co było po studiach? Jak wyglądała Pana droga do wykonywania zawodu prawniczego?

Wybrałem stosunkowo nietypową ścieżkę. Po studiach rozpocząłem satysfakcjonującą pracę w dziale prawnym. Zajmowałem się prawem spółek handlowych i prawem konsumenckim, choć był to czas wielu ciekawych doświadczeń i intensywnego rozwoju, brakowało mi bardziej holistycznego podejścia do prawa. Rynek dziś wymaga, w szczególności od młodych prawników, skupienia

się na bardzo wąskich i specyficznych dziedzinach, ja natomiast już podczas studiów lubiłem mieć styczność z wieloma zagadnieniami, często z bardzo odległymi obszarami. Prawo to system naczyń połączonych i znajdowanie tych połączeń daje największą satysfakcję. Ponadto chciałem o prawie mówić innym językiem, często zdobywając wiedzę, ucząc się specjalistycznego języka, tracimy umiejętność opowiadania o naszej pracy w sposób zrozumiały dla kogoś, kto nie jest ekspertem, a prawo przecież tworzy się nie dla prawników, ale dla tych, którzy mają się nim posługiwać w codziennym życiu.



Rynek dziś wymaga, w szczególności od młodych prawników, skupienia się na bardzo wąskich i specyficznych dziedzinach.

To wtedy pojawił się pomysł na kanał „Prawo Marcina”?

„Prawo Marcina” powstało z chęci mówienia o prawie z osobami niebędącymi prawnikami i tłumaczenia zawiłych zagadnień z języka prawnego na polski. Prawo fascynowało mnie jeszcze przed rozpoczęciem studiów. Zgłębiałem je – w przeciwieństwie do wielu szkolnych przedmiotów – nie dlatego, że musiałem, lecz dlatego, że naprawdę chciałem. Myślę, że to właśnie dzięki temu w ciągu 4 miesięcy działania udało mi się zdobyć milion obserwacji na Tiktoku, a dziś mam już ponad 3-milionową społeczność. Ludzie czuli, że prawo może być ciekawe i dla każdego. Tłumaczenie przepisów innym, wchodzenie w obszary prawa, których często nie wykłada się nawet na uczelniach wyższych, czy – co najważniejsze – analizowanie przepisu od podstaw, uczy pokory, pokazuje, że nie ma głupich pytań i pozwala mi jako prawnikowi zrozumieć lepiej dane zagadnienie. Często nie zastanawiamy się nad oczywistymi kwestiami, jednak gdy się nad nimi pochylimy, odkrywamy kolejne

warstwy znaczeń, których wcześniej nie dostrzegaliśmy. Prawo Marcina to nie teoria, tylko prawo w codziennych sytuacjach, nawet najbardziej prozaicznych.

Jak z perspektywy twórcy internetowego ocenia Pan poziom świadomości dotyczącej prawa autorskiego wśród influencerów czy studentów prawa?

Twórcy internetowi często nie znają swoich praw, ani praw innych. Abstrahując od tematyki kanału, jaki prowadzę, wiedza ze studiów owocuje, kiedy analizuję dany przypadek, kto i w jakim zakresie może używać moich materiałów, np. korzystając z prawa cytatu, używam narzędzi, których bez swojego wykształcenia bym nie miał.

DZIŚ NA TIKTOKU MAM JUŻ PONAD 3-MILIONOWĄ SPOŁECZNOŚĆ.

Nie zmienia to jednak faktu, że internet jest miejscem, gdzie często obok prawa autorskiego rządzi zwyczaj bardzo od niego odległy. Nawet najlepsze regulacje nie rozwiążą każdego problemu twórcy, a walka o swoje prawa to często walka z wiatrakami. To, co cieszy, to rosnąca świadomość prawna influencerów. Ten sam trend zresztą dotyczy studentów. Wraz ze zwiększającą się dostępnością legalnych źródeł, darmowymi bazami czy ofertą bibliotek, mam nadzieję, że będzie rosła świadomość o tym, jak oglądać, a przede wszystkim czytać i słuchać legalnie.



Źródło: Adobe Stock

Aż 25% czytelników – według raportu Lubimyczytac.pl – przyznaje się do pobierania nielegalnych plików, w tym także studenci prawa. Czy ma Pan pomysł, jak sprawić, żeby zaczęli traktować prawo autorskie serio – nie tylko jako obowiązek, lecz jako zbiór zasad, których trzeba przestrzegać w tym zawodzie?

W polskich szkołach brakuje rzetelnej edukacji prawnej. Bardzo często uczymy się teoretycznych i zaawansowanych schematów, prędkiej poznamy hierarchię sądownictwa niż dowiemy się, co nam grozi, jeśli nie przyjmie my mandatu. Trudno, żeby absolwent, nawet skądinąd dobrego liceum, bez wiedzy na temat systemu prawa, wiedział, co wolno mu zrobić z utworami danego autora w granicach dozwolonego użytku, a czego nie. Skomplikowane i zmieniające się przepisy uczą nas, że w ich zagmatwaniu jesteśmy bezradni, a w systemie edukacji rządzi ten, kto ma silniejszy głos wynikający z pozycji i wieku, tworząc nawet błędną interpretację. A niestety nieznajomość prawa szkodzi, o czym mogą przekonać się ci, którzy praw twórców nie znają.

No dobrze, a co na ten temat mówi literatura prawa? Jak z perspektywy prawa autorskiego powinniśmy rozumieć piractwo książek – czy można je porównywać do kradzieży książki z księgarni, czy to jednak inny rodzaj naruszenia?

Te dwie sytuacje mogą wydawać się z pozoru identyczne, jednak nie w ujęciu prawnym, ponieważ regulują je różne gałęzie prawa, mowa o zupełnie różnych czynach. Kradzież rzeczy ruchomej to czyn zabroniony stypizowany w art. 278 KK oraz w art. 119 KW, w zależności od

wartości skradzionego przedmiotu (kradzież stanowi wykroczenie do kwoty nieprzekraczającej 800 zł).

W polskim prawie próżno szukać legalnej definicji „piractwa”. Potocznie określamy tak wszelkie formy bezprawnego korzystania, rozpowszechniania, pobierania czy udostępniania utworów bez zgody ich twórców lub producentów, głównie w przestrzeni cyfrowej. Piractwo najczęściej stanowić będzie naruszenie osobistych lub majątkowych praw autorskich twórcy. Za naruszenie praw autorskich (w zależności od jego formy) może grozić zarówno odpowiedzialność karna (art. 115–118 PrAut) jak i cywilna (art. 78–79 PrAut). Należy jednak zaznaczyć, że nie każde korzystanie z utworu bez zgody autora stanowić będzie piractwo. Ustawa przewiduje wyjątki, określane jako dozwolony użytek (art. 23–35 PrAut).

”

Nieznajomość prawa szkodzi, o czym mogą przekonać się ci, którzy praw twórców nie znają.

Warto zauważyć, że w przypadku piractwa i kradzieży będzie się także różnił podmiot pokrzywdzony (w ujęciu karnym) lub poszkodowany (w ujęciu cywilnym). Egzemplarz książki sprzedawany przez księgarnię stanowi własność sprzedającego. Kradzież tego przedmiotu nie wpływa w żaden sposób na prawa autorskie twórcy książki. W przypadku piractwa podmiotem poszkodowanym może być przede wszystkim twórca, ale także wydawca bądź inny podmiot, któremu przysługują prawa autorskie majątkowe. Jeśli zaś chodzi o cechy wspólne opisanych sytuacji, to obydwie stanowią czyn bezprawny oraz są naruszeniem własności (w przypadku piractwa – intelektualnej, w przypadku kradzieży – rzeczy ruchomej).

Nie można też wykluczyć sytuacji, w której ktoś taką skradzioną książkę np. kopiuje i wrzuca do internetu. Wtedy mielibyśmy do czynienia z pełnym szeregiem naruszeń wymienionych powyżej. Najbardziej jednak te czyny różnią się w odbiorze społecznym. O ile w naszej kulturze przyjęło się z dużą surowością i jednoznacznie negatywną oceną moralną traktować tradycyjnego złodzieja, to piractwo bywa relatywizowane czy usprawiedliwiane. Krzywda okradzonego właściciela sklepu jest bardziej namacalna i łatwiejsza do zmierzenia, niż abstrakcyjna dla wielu osób (ale tak samo realna) strata autora, którego książkę kilka tysięcy osób pobrało zamiast legalnie kupić.

Powiedział Pan, że ustawa przewiduje wyjątki określane jako dozwolony użytek. Co to naprawdę oznacza w praktyce i z czego student może legalnie korzystać?

Dozwolony użytek to wyjątek od tzw. monopolu prawnautorskiego, czyli praw przysługujących twórcom, do-

tyczących korzystania i rozporządzania utworem, opisanych w art. 17 PrAut.

Zgodnie z treścią art. 23 ust. 1 PrAut bez zezwolenia twórcy wolno nieodpłatnie korzystać z już rozpowszechnionego utworu w zakresie własnego użytku osobistego. W art. 23 ust. 2 PrAut uzupełniono, że zakres własnego użytku osobistego obejmuje korzystanie z pojedynczych egzemplarzy utworów przez krąg osób pozostających w związku osobistym, w szczególności pokrewieństwa, powinowactwa lub stosunku towarzyskim. Jeśli zaś chodzi o dozwolony użytek publiczny, to obejmuje on m.in. korzystanie z utworów w działalności dydaktycznej i naukowej (np. w bibliotekach), na potrzeby informacji publicznej oraz w ramach prawa cytatu.



Źródło: Adobe Stock

Czy kserując lub skanując fragmenty, a nawet cały podręcznik, łamię prawo?

W skrócie: legalność kserowania, kopiowania lub ogólnie korzystania z książki chronionej prawem autorskim jest determinowana przez cel i formę tych czynności. Ani przepisy, ani orzecznictwo nie wskazują konkretnej liczby stron bądź procentowej objętości utworu, które można skopiować w ramach dozwolonego użytku osobistego. Limitem, który ogranicza dozwolony użytek, są przesłanki wymienione w art. 35 PrAut. W świetle tego przepisu dozwolony użytek nie może naruszać normalnego korzystania z utworu lub godzić w słuszne interesy twórcy. Słuszne interesy twórcy w świetle orzecznictwa to m.in. wyłączne prawo twórcy do zarabiania na swoich utworach.

W praktyce, jeżeli kopiujemy książkę na potrzeby osobistego użytku (np. przygotowania do egzaminu, pracy magisterskiej) lub dzielimy się nią z osobami bliskimi, nie potrzebujemy zgody twórcy ani nie naruszamy jego praw.

Do naruszenia dojdzie natomiast, jeżeli rozpowszechnimy kopię utworu poza dozwolony krąg osobisty, np. w internecie, a także jeśli sprzedajemy kopię lub w inny sposób uzyskujemy z niej korzyści komercyjne.

W kontekście powyższego nie ma znaczenia objętość kopiowanego fragmentu czy też znaczenie tego fragmentu dla całości dzieła. Możemy legalnie skopiować nawet cały podręcznik, pod warunkiem że robimy to dla naszych osobistych potrzeb i nie zamierzamy go rozpowszechniać bądź odsprzedawać. Zwielokrotniać utwory na potrzeby archiwizacyjne mogą również biblioteki, zgodnie z art. 28 PrAut.



Legalność kserowania, kopiowania lub ogólnie korzystania z książki chronionej prawem autorskim, jest determinowana przez cel i formę tych czynności.

Wspomniał Pan o dozwolonym użytku prywatnym. A jak w praktyce wygląda dozwolony użytek publiczny? Czy nauczyciele i wykładowcy mogą swobodnie kopiować materiały na potrzeby zajęć?

W przypadku dozwolonego użytku publicznego sprawa wygląda nieco inaczej, w kontekście prawa cytatu, a także wyjątków związanych z korzystaniem z utworów w celach dydaktycznych. Cytat może zostać wykorzystany jedynie w utworze, który sam w sobie ma charakter twórczy i nie jest wyłącznie zbiorem cudzych fragmentów. Zakres cytatu powinien być proporcjonalny do celu, w jakim został wykorzystany. Jeśli zaś chodzi o wyjątek z art. 27 PrAut dotyczący celów dydaktycznych, zwielokrotniać można jedynie drobne utwory lub fragmenty nieprzekraczające 25% utworu. Oznacza to, że nauczyciel nie może skserować całego podręcznika i przekazać go uczniom w klasie, gdyż naruszałoby to słuszne interesy twórców i zastępowałoby zakup oryginalnych egzemplarzy. Słynne kserówki z angielskiego, czy zmora uczniów w postaci czarno-białych przekrojów komórki roślinnej lub zwierzęcej mogą być więc w określonych przypadkach legalnie wykorzystywane podczas lekcji.

Czy udostępnianie materiałów znajomym z roku (np. na grupie, dysku czy w chmurze) mieści się jeszcze w dozwolonym użytku? Przykładowo: kupuję legalnie e-booka i udostępniam swój login i hasło 20 osobom, tworząc „wspólną bibliotekę” – czy to jest zgodne z prawem?

Kluczowe są tutaj dwie kwestie. Po pierwsze, na podstawie art. 23 ust. 2 PrAut możemy udostępniać swoje ebooki rodzinie i znajomym, pod warunkiem że będzie to rzeczywiście krąg najbliższych nam osób. Grupa studentów

na roku zdaje się nie mieścić w kręgu osób najbliższych. Udostępnienie grupie studentów kopii podręcznika, który powinni byli zakupić samodzielnie, może godzić w interesy twórcy, o których mowa w art. 35 PrAut, gdyż pozbawia twórcę wynagrodzenia za kolejne udostępnione egzemplarze.

Należy zaznaczyć, że w doktrynie i orzecznictwie interpretacja przepisów dotyczących dozwolonego użytku budzi spory, dlatego bezpiecznym stwierdzeniem będzie wskazanie, że każda sytuacja kopiowania lub udostępnienia utworu osobom trzecim powinna być oceniona *ad casum*. Dominujący pogląd wskazuje, że instytucja dozwolonego użytku jest wyjątkiem od zasad ochrony praw autorskich i powinna być interpretowana możliwie wąsko.

W tym miejscu warto wspomnieć o zasadzie wyczerpania prawa autorskiego (art. 51 ust. 3 PrAut, implementujący art. 4 ust. 2 Dyrektywy 2001/29/WE). Osoba, która legalnie nabyła egzemplarz książki, może swobodnie nim rozporządzać, w szczególności sprzedać go, podarować lub użyczyć, bez konieczności uzyskiwania zgody twórcy bądź innych podmiotów. Reguła ta ogranicza się jednak do egzemplarzy mających postać materialną i zasadniczo nie obejmuje utworów rozpowszechnianych w formie cyfrowej, w tym e-booków i audiobooków udostępnianych na podstawie licencji. Potwierdza to m.in. wyrok TSUE z 19.12.2019 r. wydany w sprawie C-263/18. Trybunał uznał, że nabycie e-booka nie skutkuje wyczerpaniem prawa wydawcy do zezwalania na dalszy obrót tym e-bookiem. W związku z tym jego nabywca nie jest uprawniony do jego odsprzedaży bez zgody wydawcy lub twórcy.

Na podstawie powyższego należy stwierdzić, że nie może odsprzedać e-booków. Warto jednak zaznaczyć, że możliwe są pewne ograniczone formy korzystania z niezakupionych e-booków, np. za pomocą bibliotek, które mogą legalnie wypożyczać książki elektroniczne (zgodnie z wyrokiem TSUE z 10.11.2016 r. w sprawie C-174/15).

Czyli dzielenie się dostępem do e-booków i audiobooków różni się od pożyczania tradycyjnej książki?

Tak, ponieważ w przypadku e-booków i audiobooków obowiązują nie tylko przepisy prawa autorskiego, ale również regulaminy i zasady poszczególnych platform udostępniających te publikacje. To druga kluczowa kwestia o której warto wspomnieć. E-booki są objęte licencją przypisaną do konkretnego użytkownika, a zasady poszczególnych platform ograniczają możliwość korzystania z jednego konta przez kilka osób fizycznych.

Próba obchodzenia tych zasad poprzez np. dzielenie się hasłem w gronie przekraczającym dopuszczalną liczbę użytkowników abonamentu, będzie stanowić naruszenie regulaminu serwisów. Wiele regulaminów zakazuje

wprost dzielenia się hasłem z osobami trzecimi. Nie można wykluczyć również naruszenia praw autorskich w ten sposób, gdyż takie działanie zdecydowanie nie spełnia wymogów z art. 23 i 35 PrAut.

Porozmawiajmy chwilę o działaniu na szkodę twórcy. Prawo autorskie wprowadza tu dodatkowe ograniczenie – taki „wentyl bezpieczeństwa” dla twórcy i wydawcy. Art. 35 tej ustawy stanowi, że nie można naruszać normalnego korzystania z utworu ani godzić w interesy twórcy.

Przepis ten wprowadza do polskiego prawa tzw. test trzystopniowy, wywodzący się z Konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literackich i artystycznych oraz Dyrektywy 2001/29/WE.

Po pierwsze, korzystanie z utworu ma odbywać się w ramach wyjątku

przewidzianego w ustawie. Po drugie, nie może naruszać normalnego korzystania z utworu. Po trzecie, nie może przynosić nieuzasadnionego uszczerbku interesom twórcy. Wymogi art. 35 PrAut należy każdorazowo stosować w przypadku powołania się na którąkolwiek z form dozwolonego użytku. Jest to klauzula generalna stanowiąca swego rodzaju wentyl bezpieczeństwa (na podobnej zasadzie jak np. art. 5 KC). W piśmiennictwie wskazuje się, że słuszne interesy twórcy obejmują między innymi prawo do wynagrodzenia, które nie powinno być ograniczane poprzez nieuprawnione kopiowanie i rozpowszechnianie utworu.



Art. 27 PrAut dotyczący celów dydaktycznych – wielokrotnie można jedynie drobne utwory lub fragmenty nieprzekraczające 25% utworu.

Czy mógłby Pan podać konkretne przykłady działań, które wyglądają niewinnie, a w praktyce szkodzą twórcom?

Przykładów jest naprawdę sporo. Do najczęstszych należą:

- zamieszczanie elektronicznych wersji książek (skanów, e-booków a także zdjęć) na Dysku Google, OneDrive czy Yandex i udostępnianie nieograniczonej grupie odbiorców;
- pobieranie utworów za pośrednictwem sieci typu P2P (torrentów), co stanowi ich jednoczesne udostępnienie;
- zamieszczanie książek w wersji elektronicznej lub ich znacznych fragmentów (nie zachowując wymogów prawa cytatu) w mediach społecznościowych typu Facebook, Instagram; współdzielenie jednego konta z e-bookami lub audiobookami przez kilkanaście czy kilkadziesiąt osób, wbrew regulaminowi platformy;
- kserowanie książek i odsprzedażanie tych kopii osobom trzecim przez punkty ksero;

NIE MOŻNA ODSPRZEDAWAĆ E-BOOKÓW.

- a także kopiowanie materiałów dydaktycznych przez szkoły lub uczelnie w zakresie zastępującym zakup legalnych egzemplarzy (popularne szkole „kserówki”).

Wiele osób uważa, że „ściągnięcie PDF-ów z internetu jest legalne” – na ile to mit, a na ile prawda? I czy ma znaczenie, skąd pochodzi materiał – legalne źródło czy piracka strona – jeśli korzystam z niego tylko do nauki?

O legalności pobrania utworu w formie pdf decydują dwa elementy. Po pierwsze, źródło jego pochodzenia. Po drugie, możliwość zakwalifikowania tego działania jako formy dozwolonego użytku. Sam fakt formy zapisu utworu (plik PDF, docx czy doc) nie ma znaczenia w kontekście praw autorskich. Podobnie cel edukacyjny pozostaje w tym aspekcie nieistotny.

Jeżeli PDF pochodzi z legalnego źródła, np. został udostępniony bezpłatnie w internecie przez autora, wydawnictwo czy na zasadzie licencji creative commons, pobranie go i korzystanie z niego jest legalne. Warto jednak przy tym pamiętać o zachowaniu zasad ustalonych w regulaminie tego typu strony.

W przypadku pobierania utworów z sieci P2P (np. tak zwanych torrentów) użytkownik zwykle nie tylko pobiera plik, ale jednocześnie udostępnia go innym. Takie działanie stanowi bezprawne rozpowszechnianie utworu i rodzi odpowiedzialność zarówno karną (art. 116 PrAut) jak i cywilną (art. 78 i 79 PrAut). Jednakże pobranie utworu w polskim prawie z nieoficjalnego źródła nie jest wprost penalizowane, o ile nie wiąże się z jego dalszym rozpowszechnianiem i zwielokrotnianiem. Istotny w tym zakresie jest wyrok TSUE z 10.4.2014 r. w sprawie C-435/12. TSUE uznał, że

przepisy krajowe nie mogą traktować jednakowo kopii pochodzących ze źródeł legalnych i nielegalnych. Zezwolenie na kopiowanie utworu pobranego z nielegalnego źródła naruszałoby słuszne interesy twórców i elementy testu trzystopniowego z dyrektywy 2001/29. Również w doktrynie dominuje pogląd, zgodnie z którym pobieranie utworów ze źródeł nielegalnych, nawet jeśli nie wiąże się z ich zwielokrotnieniem i udostępnieniem, jest co najmniej sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Idźmy dalej: skończyłam naukę danej dziedziny, zdałam egzamin i te wszystkie ksera czy skany książek przestają być mi potrzebne. Postanawiam je sprzedać – nie dla zysku, tylko żeby odzyskać część pieniędzy. Czy mogę?

Zdecydowanie nie można. Naruszałoby to wspomniane już wcześniej wymogi z art. 23 i 35 PrAut, w szczególności słuszne interesy twórcy. Można na własny użytek sporządzić kopię książki w ramach dozwolonego użytku osobistego. Jednak uzyskanie korzyści finansowej ze sprzedaży kopii lub skanu książki bez wątpienia nie mieści się w granicach dozwolonego użytku. W praktyce sprzedając tego typu ksero, ograniczamy twórcy możliwość czerpania dochodów ze sprzedaży oryginalnych egzemplarzy. Motywacja sprzedającego (kwestia odzyskania pieniędzy) z perspektywy prawa pozostaje nieistotna, czynność sprzedaży co do istoty ma charakter zarobkowy.

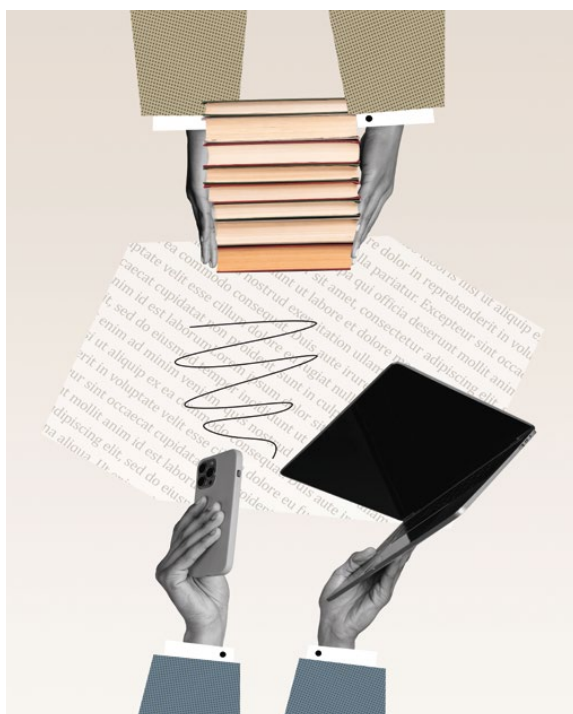
”

Uzyskanie korzyści finansowej ze sprzedaży kopii lub skanu książki bez wątpienia nie mieści się w granicach dozwolonego użytku.

Warto zaznaczyć, że sprawa wygląda inaczej w kwestii sprzedaży oryginalnego, fizycznego egzemplarza książki. Zgodnie z zasadą wyczerpania prawa autorskiego (art. 51 ust. 3 PrAut, implementujący art. 4 ust. 2 Dyrektywy 2001/29/WE), nabywca egzemplarza utworu może go odsprzedać, użyczać, podarować, bez uzyskania zgody twórcy. To prawo nie rozciąga się jednak na kopie czy skany tego egzemplarza.

Co realnie grozi za naruszenie praw autorskich?

Po pierwsze, odpowiedzialność cywilna. Autorskie prawa osobiste są niezbywalne i nieograniczone w czasie (nie wygasają po śmierci autora). Skutki naruszenia praw autorskich osobistych zostały wymienione w art. 78 ust. 1 PrAut. Zgodnie z tym przepisem twórca, którego autorskie prawa osobiste zostały zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania. W razie dokonanego naruszenia może także żądać, aby osoba,



Źródło: Adobe Stock

która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności, aby złożyła publiczne oświadczenie o odpowiedniej treści i formie. Jeżeli naruszenie było zawinione, sąd może przyznać twórcy odpowiednią sumę pieniężną tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

”

Naruszenie praw autorskich, w tym piractwo, może skutkować nie tylko odpowiedzialnością cywilną, ale również odpowiedzialnością karną.

Autorskie prawa majątkowe mają charakter ekonomiczny. W przeciwieństwie do praw osobistych są one zbywalne i ograniczone w czasie (co do zasady 70 lat od śmierci twórcy). W przypadku naruszenia tych praw uprawniony, zgodnie z art. 79 ust. 1 PrAut, może żądać zaniechania naruszania, usunięcia skutków naruszenia lub naprawienia wyrządzonej szkody na zasadach ogólnych opisanych w KC lub poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości dwukrotności należnego wynagrodzenia, a także wydania uzyskanych korzyści.

Naruszenie praw autorskich, w tym piractwo, może skutkować nie tylko odpowiedzialnością cywilną, ale również odpowiedzialnością karną. Typy czynów zabronionych zostały uregulowane w art. 115–118 PrAut:

- Art. 115 PrAut penalizuje przywłaszczenie autorstwa lub wprowadzanie w błąd co do autorstwa cudzego utworu (tzw. plagiat). Czyn ten zagrożony jest grzywną, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do 3 lat.
- Art. 116 PrAut dotyczy nieuprawnionego rozpowszechniania utworów. Za podstawowy typ czynu grozi grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do 2 lat, natomiast w przypadku działania w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, do 3 lat. W przypadku uczynienia z tego stałego źródła dochodu kara może wynosić od 6 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.
- Art. 117 PrAut penalizuje nielegalne utrwalanie i zwielokrotnianie utworów w celu ich rozpowszechniania. Grozi za to grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do 2 lat, a w kwalifikowanych przypadkach do 3 lat pozbawienia wolności.
- Art. 118 ust. 1 PrAut przewiduje odpowiedzialność za tzw. paserstwo, czyli obrót egzemplarzami utworów pochodzącymi z naruszenia prawa autorskiego. Za czyn ten grozi grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności, a w wymiarze kwalifikowanym od roku do 5 lat.

I na koniec – kto w praktyce zajmuje się wykrywaniem i zwalczaniem piractwa, nie tylko książek, ale też muzyki, filmów czy gier?

Jeśli chodzi o przypadki piractwa, za które grozi odpowiedzialność karna, to za prowadzenie postępowania w tej sprawie odpowiada prokuratura oraz Policja jako organ ścigania. Zdecydowana większość czynów zabronionych wymienionych w ustawie o prawie autorskim jest ścigana na wniosek pokrzywdzonego, a nie z urzędu (wyjątek: plagiat). Oznacza to, że wszczęcie postępowania karnego w większości sytuacji uzależnione jest od podjęcia działań przez twórcę bądź wydawnictwo.

Jeśli chodzi o odpowiedzialność cywilną, podjęcie działań prawnych w celu ochrony praw autorskich leży po stronie twórcy, ewentualnie wydawnictwa lub innego podmiotu, który posiada lub wykonuje prawa autorskie majątkowe (np. pracodawca twórcy, organizacja zbiorowego zarządzania). Jest to związane z tzw. legitymacją procesową w procesie cywilnym. Następnie sprawa trafia przed właściwy Sąd Okręgowy.

”

Zdecydowana większość czynów zabronionych wymienionych w ustawie o prawie autorskim jest ścigana na wniosek pokrzywdzonego, a nie z urzędu (wyjątek: plagiat).

Wydawnictwa, producenci filmowi i wytwórnie muzyczne coraz częściej na własną rękę korzystają z wyspecjalizowanych narzędzi monitorujących internet, które wyszukują nielegalnie udostępniane utwory, zgłaszają naruszenia administratorom stron internetowych oraz kierują wezwania do usunięcia treści (tzw. notice and takedown). Tego typu mechanizmy działają skutecznie m.in. na platformie YouTube.

W walkę z piractwem angażują się również inne podmioty, np. organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, takie jak ZAiKS, ZAPA, Polska Izba Książki. Prowadzą działania edukacyjne, notyfikują o naruszeniach, współpracują z organami państwowymi. ●

Rozmawiała *Olga Błachnio*, redaktor naczelna „Edukacji Prawniczej”



**STOWARZYSZENIE
CZYTAM
I SŁUCHAM
LEGALNIE**

Materiał powstał we współpracy ze Stowarzyszeniem Czytam i Słucham Legalnie.

Przysługuje Ci prawo do...

20%

zniżki

w Klubie Studenta

Korzystaj z rabatu
na podręczniki
i teksty ustaw
przez cały rok

Dołącz na klubstudenta.beck.pl

JĘZYK PRAWA

Ze względu na praktyczny charakter zawodowej roli prawnika oraz propedeutyczne funkcje wstępu do prawoznawstwa, należy skoncentrować się na jednym z podstawowych przejawów istnienia prawa, czyli na jego stronie językowej. Bez tego rozpatrywanie prawa w innych kontekstach, np. jako zjawiska społecznego, byłoby właściwie niemożliwe.

Prawo dociera bowiem do adresatów w postaci odpowiednio ustanowionych i ogłoszonych przepisów prawnych, które przybierają postać sformalizowanego tekstu (aktu normatywnego). Oczywiście, źródłem wiedzy o prawie może też być przekaz indywidualny, wewnątrzgrupowy, komunikacja za pomocą prasy, telewizji, mediów społecznościowych itp. Jednak inne niż oficjalnie ogłoszony akt normatywny formy przekazu norm prawnych, nie mają charakteru wiążącego dla adresatów.

Charakterystyka języka, w którym wyrażone jest prawo odbiega w istotny sposób od reguł stylistycznych czy zasobów leksykalnych języka etnicznego (naturalnego, powszechnego). Język ten pełni też specyficzne funkcje. Mówiąc o prawie jako **zjawisku językowym**, mamy bowiem na względzie zbiór wypowiedzi pełniących funkcję sugestywną, czyli wypowiedzi mających wpływać na nasze zachowanie. To przez wypowiedź o powinności zachowaniu jej autor (prawodawca) spodziewa się wywołać określone zachowanie tego, do kogo jest ona skierowana (adresata wypowiedzi). Jak już poprzednio wskazywaliśmy, prawo ma charakter perswazyjny, natomiast podstawowym środkiem perswazji jest sama wypowiedź. Inne środki (np. fizyczny przymus, przymus ekonomiczny), do jakich sięgają instytucje mające chronić porządek prawny, mają znaczenie drugoplanowe i pomocnicze.

”

Prawo ma charakter perswazyjny, natomiast podstawowym środkiem perswazji jest sama wypowiedź.

Tymczasem język, a mamy tu na myśli język naturalny, jest podstawowym elementem każdej kultury i głównym środkiem komunikacji między ludźmi. Poznawanie języka, zwłaszcza ojczystego, to zarazem poznawanie i oswajanie świata przez jednostkę. Język jest ważnym środkiem socjalizacji, wprowadzania jednostki w świat relacji z innymi ludźmi, sferę idei oraz wartości. Za pośrednictwem języka ustanawia się i podtrzymuje więzi społeczne. Język jest instrumentem wyrażania emocji, stosunku wobec otacza-

jącej jednostkę rzeczywistości społecznej i przyrodniczej. W pewnym zakresie język również może zmieniać otaczający nas świat (zob. niżej).

Prawo komunikowane jest adresatom w formie tekstu. **Tekst prawny** można zdefiniować jako **usystematyzowany kompleks (ciąg, agregat) wypowiedzi, wytworzonych w przewidzianej prawem formie przez podmiot mający do tego kompetencję i odpowiednio opublikowany**. Niektórzy teoretycy dodają jeszcze wymóg wewnętrznej spójności i niesprzeczności tekstu prawnego. Tekst prawny musi więc spełniać elementarne standardy jakościowe.

JĘZYK PRAWNY I JĘZYK PRAWNICZY

Tytułowe rozróżnienie na język prawny i prawniczy zawdzięczamy polskiemu prawnikowi czasów międzywojennych **Bronisławowi Wróblewskiemu**. Język prawny to ten, w którym formułowane są teksty obowiązującego prawa (ustawy, rozporządzenia, umowy międzynarodowe i inne akty normatywne). Nazywa się go czasem językiem prawodawcy. Jest to odmiana etnicznego (np. polskiego) języka naturalnego, lecz ze względu na szczególne cechy zbliża się on do grupy języków sztucznych, tj. tworzonych specjalnie dla określonych potrzeb, np. naukowych. Dlatego język prawny można porównać z językiem któregoś z dziedzin techniki czy nauki. Charakteryzuje się on odmiennym nieco od języka naturalnego słownictwem (terminologia prawna), osobliwościami gramatycznymi (np. specyficznym użyciem trybu oznajmującego) oraz nieco odmiennymi zasadami stylistyki (np. dopuszczalność kilkakrotnego powtarzania jakiegoś wyrazu lub zwrotu w jednym zdaniu). Znajomość języka prawnego wchodzi w zakres umiejętności zawodowych prawnika.



Źródło: Adobe Stock

Przykład: Pojęcie kradzieży w języku potocznym, prawnym i prawniczym:

M. Szymczak (red.), Słownik języka polskiego, t. 1, A–K, Warszawa 1983, s. 1035: kradzież – „potajemne zabranie cudzej własności, przestępstwo polegające na zabraniu cudzego mienia ruchomego w celu przywłaszczenia; złodziejstwo”.

Art. 278 § 1 KK. Kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

A. Zoll (red.), Kodeks karny. Część szczególna, t. 3, Warszawa 1999, s. 32: „Przedmiotem kradzieży nie mogą być (...) dokumenty nieposiadające wartości majątkowej (sprzedażnej), jak np. dyplomy, zaświadczenia, legitymacje, dowody tożsamości, formularze służbowe (...). Przedmiotem kradzieży nie mogą być także rzeczy nieposiadające wartości majątkowej, np. cenne osobiste pamiątki itp. Wysoce kontrowersyjny jest problem prawnego charakteru zwłok ludzkich oraz odłączonych od organizmu tkanek i narządów. W odniesieniu do zwłok ludzkich należy stwierdzić, iż nie będąc rzeczą [w rozumieniu przepisów prawa cywilnego], nie mogą być przedmiotem przestępstwa kradzieży”.

Nauka prawa posługuje się, jak każda dyscyplina nauk, etnicznym językiem naturalnym, lecz wytworzyła jednocześnie jego szczególną postać – **język prawniczy**. Jest to język, w którym formułowane są wypowiedzi o prawie obowiązującym i innych zjawiskach związanych z prawem. W języku tym analizowane są instytucje prawne, metody badań nad prawem, sposoby wyjaśniania prawa (wykładni) itp. Język prawniczy jest zróżnicowany ze względu na różnorodność podmiotów, które się nim posługują. Mówimy więc o języku prawniczym praktyki (posługują się nim organy stosujące prawo) lub nauki prawa (poszczególnych dyscyplin prawniczych, dogmatyki prawa itp.) oraz o języku prawniczym potocznym (np. informacja prasowa na temat prawa). Wyodrębnienie języka prawnego i prawniczego jest współcześnie rozwiązaniem wykorzystywanym przez polską naukę prawa.



**Język prawniczy to język,
w którym formułowane są wypowiedzi
o prawie obowiązującym
i innych zjawiskach związanych
z prawem.**

W ostatnim okresie obserwuje się w naukach społecznych, w tym w prawoznawstwie, próby tworzenia języków sztucznych (na wzór języka matematyki, informatyki, logiki). Ma to m.in. związek z zastosowaniem technik informatyczno-komputerowych do gromadzenia i przetwarzania informacji o prawie pozytywnym i praktyce jego stosowania.

W niektórych krajach przyjmuje się zasadę, że przepisy prawne, czynności władz publicznych, a niekiedy również dokumenty potwierdzające dokonanie czynności prawnych przez osoby prywatne muszą być sporządzane w języku narodowym. W ten sposób zwiększa się prawdopodobieństwo, że pewne zasady zachowania się będą tak samo rozumiane w różnych miejscach i różnych instytucjach. Rozwiązanie to przyjęto również w Polsce.

Przykład: Ustawa z 7.10.1999 r. o języku polskim (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 1556):

Art. 4. Język polski jest językiem urzędowym:

- 1) konstytucyjnych organów państwa;
- 2) organów jednostek samorządu terytorialnego i podległych im instytucji w zakresie, w jakim wykonują zadania publiczne;
- 3) terenowych organów administracji publicznej;
- 4) instytucji powołanych do realizacji określonych zadań publicznych (...).

Art. 6. Umowy międzynarodowe zawierane przez Rzeczpospolitą Polską powinny mieć polską wersję językową, stanowiącą podstawę wykładni, chyba że przepisy szczególne stanowią inaczej.

Art. 7. 1. Na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w obrocie z udziałem konsumentów oraz przy wykonywaniu przepisów z zakresu prawa pracy używa się języka polskiego, jeżeli:

- 1) konsument lub osoba świadcząca pracę ma miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w chwili zawarcia umowy oraz
- 3) umowa ma być wykonana lub wykonywana na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Czasami, z uwagi na strukturę etniczną ludności danego kraju lub doświadczenia historyczne, przyjmuje się równocześnie dwa różne języki urzędowe. Dla przykładu w Finlandii rolę taką pełnią fiński i szwedzki.

Język jest głównym środkiem przekazywania adresatom informacji o wiążących ich wzorach zachowania. Prawodawcy powinni w związku z tym koncentrować się w istotnym stopniu na stronie językowej uchwalanego prawa – na zapisaniu norm postępowania w taki sposób, aby były jasne i nie budziły najmniejszych wątpliwości.

Dla zapewnienia największej jasności prawa obowiązującego legislatorzy sięgają niekiedy po uzgodnione zasady techniki prawodawczej, określające budowę aktów

normatywnych (np. ustawy) i sposoby formułowania przepisów (zob. rozdz. IX). W polskim prawie obowiązujące w tym względzie jest rozporządzenie Prezesa RM z 20.6.2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (tekst jedn. Dz.U. z 2016 r. poz. 283). Wskazuje się w nim m.in. pożądane cechy, którymi powinien się charakteryzować język prawny. Są nimi **adekwatność**, **komunikatywność** oraz **zwięzłość**.

Adekwatność oznacza, że tekst przepisu prawnego w sposób możliwie precyzyjny i wierny powinien wyrażać intencje prawodawcy. Można to osiągnąć na dwa sposoby: albo starać się sformułować tekst jednoznacznie i precyzyjnie, albo wręcz przeciwnie – w sposób elastyczny, co pozwala prawodawcy włączyć do zakresu zastosowania i normowania normy prawnej różne i zmienne sytuacje. Łatwiej uniknąć wówczas niezamierzonych braków zwanych lukami w prawie. Precyzji w języku prawnym sprzyja wprowadzanie definicji legalnych, elastyczności zaś – przepisów zawierających klauzule generalne.



Język prawny to ten, w którym formułowane są teksty obowiązującego prawa (ustawy, rozporządzenia, umowy międzynarodowe i inne akty normatywne).

Tekst aktu normatywnego będzie **komunikatywny**, jeśli sformułowany w nim wzór postępowania będzie dostatecznie zrozumiały dla odbiorców. Uzyskuje się to, przede wszystkim, unikając zawiłości i zbytejnej specjalizacji języka, stosując proste zdania, ale również odpowiednio dzieląc tekst aktu normatywnego na poszczególne jednostki redakcyjne czy stosując zawsze tę samą kolejność przepisów.

Z kolei **zwięzłość** tekstu prawnego osiągniemy, jeśli będzie on zawierał te wszystkie, a zarazem tylko te wypowiedzi, które konieczne są dla odtworzenia możliwie jednoznacznych norm postępowania. Jednym ze środków stosowanych dla osiągnięcia zwięzłości tekstu jest unikanie powtórzeń oraz zamieszczanie przepisów odsyłających.

W celu zagwarantowania najważniejszej z przedstawionych powyżej cech tekstu, czyli jego adekwatności do zamysłu prawodawcy, w aktach normatywnych wprowadza się tzw. **definicje legalne**. Są to przepisy, które ustalają wiążące znaczenie używanych terminów, przy czym jest to znaczenie nowe, całkowicie lub częściowo różniące się od funkcjonującego w języku powszechnym (potocznym). Prawodawcy zasadniczo starają się używać tylko tych terminów i zwrotów, które w języku etnicznym mają ustalone znaczenia, zdarzają się jednak sytuacje, w których to rozu-

mienie terminu należy narzucić. Należą do nich m.in.: wieloznaczność terminu w języku powszechnym; nieostrość; znaczenie danego terminu czy określenia nie jest powszechnie zrozumiałe; ze względu na dziedzinę regulowanych spraw istnieje potrzeba ustalenia nowego znaczenia danego określenia; tworzy się całkiem nowe określenie czy termin na potrzeby specjalistycznej regulacji. Definicje legalne mogą być zamieszczane w różnych miejscach tekstu prawnego, choć zazwyczaj czyni się to na początku tekstu (w części ogólnej aktu normatywnego) lub w oddzielnych „słownikach”. Słowniczek taki, zatytułowany „Objaśnienie wyrażeń ustawowych”, zawiera np. Kodeks karny.

Przykład: Definicje legalne w różnych gałęziach prawa:

Art. 115 § 11 KK. Osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu.

Art. 45 KC. Rzeczami w rozumieniu niniejszego kodeksu są tylko przedmioty materialne.

Art. 18 KPA. Organami naczelnymi w rozumieniu kodeksu są:

- 1) w stosunku do organów administracji rządowej, organów jednostek samorządu terytorialnego, z wyjątkiem samorządowych kolegiów odwoławczych, oraz organów państwowych i samorządowych jednostek organizacyjnych – Prezes Rady Ministrów lub właściwi ministrowie,
- 2) w stosunku do organów państwowych innych niż określone w pkt 1 – odpowiednie organy o ogólnokrajowym zasięgu działania,
- 3) w stosunku do organów organizacji społecznych – naczelne organy tych organizacji, a w razie braku takiego organu – Prezes Rady Ministrów lub właściwi ministrowie sprawujący zwierzchni nadzór nad ich działalnością.

Art. 1 ustawy z 13.10.1995 r. – Prawo łowieckie (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r. poz. 1082 ze zm.). Łowiectwo, jako element ochrony środowiska przyrodniczego, w rozumieniu ustawy oznacza ochronę zwierząt łownych (zwierzyny) i gospodarowanie ich zasobami w zgodzie z zasadami ekologii oraz zasadami racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i rybnej.

Pomimo stosowania powyższych środków legislatorzy i adresaci prawa niezwykle często natrafiają na barierę tzw. naturalnej nieostrości języka. Możemy spotkać bowiem regułę, która wydaje się całkiem prosta, ale w rzeczywistości pozostaje nieostra (np. „Zabrania się wjeżdżać pojazdami do parku”). Nie ma wówczas wątpliwości, że

¹ Jest to słynny przykład wykorzystany przez H.L.A. Harta w książce: Pojęcie prawa, Warszawa 1998, s. 174 i n.

zakaz ten dotyczy samochodów osobowych i ciężarowych, ale nie jest już pewne, czy zakazem objęte są rowery, hulajnogi i deskorolki, które – co do zasady – też służą do jeżdżenia. W zbiorze znaczeń określonych wyrażen spotykamy więc tzw. rdzeń znaczeniowy, czyli te desygnaty, które niewątpliwie objęte są zakresem danego wyrażenia, a także tzw. przypadki graniczne, co do których mamy wątpliwości. Takiej **otwartości języka** prawnego można by teoretycznie uniknąć, gdyby każdej nazwie odpowiadał tylko jeden przedmiot (desygnat). Tego rodzaju precyzji i jednocześnie drobiazgowości żaden ze znanych współczesnych języków jednak nie osiągnął. Prawnicy sięgają więc po różne rozwiązania, zarówno po definicje legalne (zob. wyżej), jak i poszczególne sposoby lub dyrektywy interpretowania tekstów prawnych (patrz rozdz. XV § 84), aby uniknąć wieloznaczności prawa i w konsekwencji niepewności jego stosowania.



Legislatorzy i adresaci prawa niezwykle często natrafiają na barierę tzw. naturalnej nieostrości języka.

Klauzulą generalną nazywamy zawarty w przepisie prawnym nieostry, niedookreślony zwrot językowy, który odsyła do innego niż prawny systemu norm lub ocen. W takim przypadku będą to tzw. **odesłania pozasystemowe**, ponieważ wzorów postępowania poszukują poza prawem, np. w moralności, religii, dyrektywach technicznych itp. Zwrot ten używany jest przez ustawodawcę celowo. Służy on wprowadzeniu do interpretowanych przepisów pewnej elastyczności. Dzięki klauzulom generalnym łatwiej jest dostosować prawo do konkretnych sytuacji życia społecznego, a także czynić zadość poczuciu sprawiedliwości (patrz też § 16.II).

Wśród klauzul generalnych wyodrębnia się zwykle trzy kategorie:

- 1) odesłania do dokonania wszechstronnej i w sensie prawnym swobodnej **oceny konkretnego przypadku** (np. dobro dziecka czy dobro wymiaru sprawiedliwości). Organ stosujący prawo jest zobowiązany dokonać oceny wielu okoliczności i wyprowadzić z nich decyzję, która w najpełniejszym stopniu będzie realizowała np. dobro małoletniego;
- 2) odesłania do pewnych szczególnych **systemów reguł** moralnych czy innych, np. zasad słuszności, sprawiedliwości społecznej, zasad współżycia społecznego, obyczajów miejscowego, uczciwego obrotu kupieckiego itp.;
- 3) odesłania poprzez użycie zwrotów wartościujących do powszechnie uznawanych i dość jednolicie pojmowanych wartości, np. rażąca niewdzięczność, uzasadniony interes itp.

W prawoznawstwie można spotkać się ze stanowiskiem, zgodnie z którym ostatnia kategoria (**wyrażenia nieostre**) nie zawiera w istocie klauzul generalnych. Niezależnie od tych sporów warto jednak pamiętać o istnieniu takiej kategorii i o jej podobieństwach do dwóch pozostałych rodzajów klauzul generalnych.

Przykłady: Art. 1 Konstytucji RP. Rzeczpospolita Polska jest **dobrem wspólnym** wszystkich obywateli.

Art. 2 Konstytucji RP. Rzeczpospolita Polska jest **demokratycznym państwem prawnym**, urzeczywistniającym zasady **sprawiedliwości społecznej**.

Art. 56 KC. Czynność prawna wywołuje nie tylko skutki w niej wyrażone, lecz również te, które wynikają z ustawy, z zasad **współżycia społecznego i z ustalonych zwyczajów**.

Art. 174 § 3 KP. Przy udzielaniu urlopu bezpłatnego dłuższego niż 3 miesiące strony mogą przewidzieć dopuszczalność odwołania pracownika z urlopu z **ważnych przyczyn**.

Art. 95 § 3 KRO. Władza rodzicielska powinna być wykonywana tak, jak tego wymaga **dobro dziecka i interes społeczny**.

RODZAJE WYPOWIEDZI

Zagadnienie wypowiedzi jest przedmiotem szczegółowych rozważań logiki prawniczej, jednak dla spójności naszego wykładu warto mu poświęcić nieco uwagi. Wypowiedzią jest komunikat językowy lub najmniejsza jednostka językowa tekstu (zdanie, równoważnik zdania) pełniący funkcję komunikacyjną i mający określoną funkcję znaczeniową: opisową, ekspresywną, sugestywną, performatywną. Językoznawcy wyróżniają najczęściej kilka rodzajów wypowiedzi.

1. Wypowiedzi opisowe (deskryptywne), czyli zdania w sensie logicznym, stwierdzają pewne fakty, tzn. przekazują informacje o stanach rzeczy lub zdarzeniach. W tym sensie dają one pewien obraz rzeczywistości. Zdania logiczne pełnią więc funkcję sprawozdawczą. Schemat wypowiedzi opisowej można sformułować w postaci wzoru: „**jest tak, że X**”. Wypowiedziami opisowymi nie będą zdania pytające i rozkazujące.

Wypowiedzi opisowe mają wartość logiczną, czyli mogą być poddawane testowi z punktu widzenia kryterium prawdy i fałszu. Klasycznym, przyjętym także przez logikę formalną, kryterium prawdy jest zgodność obrazu rzeczywistości zawartego w wypowiedzi opisowej z samymi faktami. Wypowiedziami o tym charakterze posługuje się język prawniczy: przykładem mogą być sformułowania dotyczące ustaleń faktycznych w postępowaniu dowodowym („Dnia 28.5.2003 r. skarżący został zatrzymany przez funkcjonariuszy Policji z Ko-

mendy Policji dla Wrocławia-Śródmieścia jako podejrzany o popełnienie czynów z art. 270 § 1 w zw. z art. 12 oraz art. 224 § 1 i art. 222 § 1 w zw. z art. 11 § 2 ustawy z 6.6.1997 r. – Kodeks karny”).

2. **Wypowiedzi ocenne** są to wypowiedzi zawierające ocenę jakiegoś stanu rzeczy, zdarzenia, przedmiotu itp. Pełnią przede wszystkim funkcję ekspresyjną – wypowiedź taka ma bowiem uzewnętrznić określone przeżycia autora wypowiedzi, jego stosunek do wskazanego wycinka rzeczywistości. Treścią wypowiedzi ocennej jest aprobatą bądź dezaprobatą pewnego stanu rzeczy. Jej schemat można by sformułować następująco: „**X zasługuje na aprobatę (dezaprobatę) ze względu na cechę Y**”.

Wyróżnia się najczęściej dwa rodzaje ocen, a w konsekwencji dwa rodzaje wypowiedzi ocennych: wypowiedzi wyrażające oceny zasadnicze samoistne i wypowiedzi wyrażające oceny zasadnicze podbudowane instrumentalnie, zwane potocznie wypowiedziami instrumentalnymi.

Istotną cechą wypowiedzi wyrażającej **ocenę zasadniczą samoistną** jest jej subiektywizm, ponieważ zdania (w sensie gramatycznym): „X jest dobry”, albo „X jest piękny”, informują nas nie tyle o rzeczywistych cechach X, ile o tym, że w przekonaniu mówiącego pewne cechy X zasługują na to, aby je ocenić jako dobre, piękne itp. Te oceny wypływają z indywidualnego, nieraz bardzo subiektywnego, poczucia dobra, piękna, sprawiedliwości bądź słuszności.

Wypowiedzi **ocenne o charakterze zasadniczym** nie mogą być przedmiotem weryfikacji logicznej, tzn. kwalifikacji w kategoriach prawdy i fałszu. Kryteriów logicznych nie powinno się wszakże zbyt łatwo odrzucać. Prawdziwość lub fałszywość wypowiedzi ocennych, nawet jeśli wyrażają oceny zasadnicze samoistne, możemy ustalić, gdy kryterium logiczne zastosujemy wobec elementu opisowego zawartego w takiej wypowiedzi. Zdanie: „Fasada katedry w Ustce jest piękna”, jest fałszywe nie dlatego, że kwestionujemy czyjeś poczucie estetyczne, lecz ze względu na fakt, że w Ustce nie ma budynku katedry².

Kryterium prawdy znajduje też zastosowanie do drugiej kategorii wypowiedzi ocennych, tzn. wypowiedzi wyrażających **oceny o charakterze instrumentalnym**. Są one odróżniane od ocen zasadniczych samoistnych z tego względu, że wyrażają **aprobatę lub dezaprobatę dla pewnego stanu rzeczy jako środka prowadzącego do osiągnięcia przyjętego celu**. Wypowiedź: „Gimnastyka jest dobra dla zdrowia”, nie zawiera pozytywnej oceny gimnastyki jako takiej, lecz odwołuje się do innego dobra – zdrowia. Kwantyfikator „dobry” oznacza w tej wypowiedzi tyle, co „korzystny”. Cała wypowiedź koncentruje się na istnieniu związku przyczynowego między środ-

kiem i celem. Zdaniem niektórych teoretyków wypowiedzi takie mogą być więc poddawane testowi prawdy („czy prawdą jest, że X prowadzi do celu?”), z tym że nie są to już w istocie wypowiedzi ocenne, lecz opisowe.

Do wypowiedzi oceniających zaliczamy również tzw. **optatywy (wypowiedzi optatywne)**, których treścią jest ocena przyszłego, pożądanego stanu rzeczy („byłoby dobrze, gdyby...”). Wypowiedzi optatywne można spotkać na przykład w niektórych uchwałach Sejmu.

Przykład: Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 3.3.2022 r. (M.P. z 2022 r. poz. 298) w sprawie poparcia członkostwa Ukrainy w Unii Europejskiej:

„Wojsko i społeczeństwo Ukrainy kolejny dzień stawiają bohaterski opór wobec niesprobowanej i nieuzasadnionej agresji militarnej Federacji Rosyjskiej przeciwko Ukrainie, stanowiącej jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla bezpieczeństwa europejskiego i globalnego. Mieszkańcy Ukrainy mogą liczyć na pełne wsparcie polskiego społeczeństwa. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża podziękowanie dla rządu Rzeczypospolitej Polskiej, samorządów, organizacji pozarządowych oraz milionów osób, które pomagają uchodźcom i mieszkańcom atakowanych terenów.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej:

- wyraża uznanie i podziw dla niezłomnej postawy narodu ukraińskiego w walce z bestialską agresją;
- uważa, że jedyną możliwą i konieczną odpowiedzią na okrutną agresję strony rosyjskiej jest zdecydowana i wszechstronna reakcja społeczności międzynarodowej;
- odpowiada jasno i konkretnie na wniosek Ukrainy o przystąpienie do Unii Europejskiej;
- apeluje do Rady Unii Europejskiej o rozpoczęcie procedury nadania Ukrainie statusu państwa kandydującego oraz wzywa Komisję Europejską do przygotowania mapy drogowej negocjacji akcesyjnych i ukraińskiej integracji z Unią Europejską;
- wzywa wszystkie instytucje unijne i państwa członkowskie do umożliwienia Ukrainie jak najszybszego dołączenia do Wspólnoty Europejskiej;
- zwraca się do Unii Europejskiej o włączenie Ukrainy w europejski Instrument na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności, a także o stworzenie odrębnego funduszu wsparcia odbudowy zniszczeń wojennych”.

Marszałek Sejmu: E. Witek

3. **Wypowiedzi normatywne** to podstawowy typ wypowiedzi języka prawnego i prawniczego. Ich zadaniem jest wskazanie wzoru powinienego zachowania: pełnią więc funkcję perswazyjną. Zasadniczą postacią wypowiedzi

² Z. Ziemiński, Etyczne problemy prawoznawstwa, Warszawa 1972, s. 30–32.

normatywnych są normy postępowania, w tym przede wszystkim normy prawne.

Wypowiedź normatywna wskazuje adresata wzoru zachowania, a jednocześnie wyznacza powinność zachowania się według określonego wzoru. Jej schemat logiczny można zapisać jako: „**X powinien (może) Y**”. Treścią wypowiedzi normatywnej jest więc skierowane do adresata żądanie lub dozwoleństwo określonego zachowania się.

Oczywiście nie każde zdanie (w sensie gramatycznym), zawierające słowa „powinien” lub „może”, jest wypowiedzią normatywną. Wyrażenie: „dzisiaj nie powinno padać”, prezentuje raczej nasze przypuszczenie, przewidywanie stanu pogody, a nie normę. W takim przypadku słowo „powinien” użyte zostało w znaczeniu pozadyrektywnym.

Z drugiej strony, powinność może być wyrażona za pomocą innych słów, zwanych **funktorami normotwórczymi**. Najczęściej używane to: „musi”, „należy”, „jest obowiązany”, „ma obowiązek” (por. przykłady poniżej). Z kolei słowo „powinien” użyte w tekście aktu normatywnego nie oznacza wskazówki moralnej, sugestii lub rady, lecz nakaz lub zakaz prawny związane z tym słowem zachowania, często w innej normie zagrożony sankcją.

Przykłady: Funktory normotwórcze wykorzystywane w przepisach prawnych:

Art. 158 KC. Umowa zobowiązująca do przeniesienia własności nieruchomości **powinna** być zawarta w formie aktu notarialnego.

Art. 180 KC. Właściciel **może** wyzbyć się własności rzeczy ruchomej przez to, że w tym zamiarze rzecz porzuci.

Art. 537 § 2 KC. Sprzedawca, który otrzymał cenę wyższą od ceny sztywnej, **obowiązany jest** zwrócić kupującemu pobraną różnicę.

Art. 148 § 2 KRO. **Nie może** być ustanowiony opiekunem ten, w stosunku do kogo zachodzi prawdopodobieństwo, że nie wywiąże się należycie z obowiązków opiekuna.

Art. 10. § 1. KPA Organy administracji publicznej **obowiązane są** zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Art. 80 KPK. Oskarżony **musi** mieć obrońcę w postępowaniu przed sądem okręgowym, jeżeli zarzucono mu zbrodnię. W takim wypadku udział obrońcy w rozprawie głównej jest obowiązkowy.

Art. 171 § 4 KPK. **Nie wolno** zadawać pytań sugerujących osobie przesłuchiwanej treść odpowiedzi.

Równie często wypowiedzi normatywne mogą przybrać zewnętrzną postać wypowiedzi pozornie opisowych. W przypadku przepisów prawa jest to niemal regułą. Przepisy prawne zawierają wyrażenie czasownikowe zwykle w czasie teraźniejszym („kto kradnie...”, „sąd orzeka...”, „posiadacz nabywa własność...” itp.) albo w czasie przyszłym („sąd wyda wyrok zaoczny...”). Podane tu przykładowo wypowiedzi zawierają nakaz lub zakaz określonego postępowania. Zwrot „sąd orzeka...” oznacza „sąd ma obowiązek orzec...”. Gdy w ustawie czytamy np. „Rada Ministrów wyda rozporządzenie...”, oznacza to, że ma ona obowiązek to uczynić. Podobnie np. art. 278 § 1 KK: „Kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą, podlega karze...” nie opisuje wydarzeń czy praktyki społecznej, ale formułuje zakaz: „nie wolno zabierać...”, a dla innej kategorii adresatów (adresatów wtórnych – sądu, organu administracji) nakaz: „należy ukarać osobę, która dopuściła się zaboru mienia...”.

Przykład: Art. 121 ust. 1 Konstytucji RP. Ustawę uchwaloną przez Sejm Marszałek Sejmu przekazuje Senatowi.

Komentarz: Przepis ten oznacza, że: 1) przedmiotem przekazania może być jedynie uchwalona już przez Sejm ustawa, nie zaś, na przykład, projekt ustawy; 2) Marszałek Sejmu ma obowiązek przekazać ustawę Senatowi; 3) Senat musi przyjąć przekazaną ustawę do rozpatrzenia.

Przykład: Art. 30 KPC. Powództwo przeciwko osobie prawnej lub innemu podmiotowi nie będącemu osobą fizyczną wytacza się według miejsca ich siedziby.

Komentarz: Przepis ten oznacza, że: 1) jeśli powód chce, aby jego powództwo przeciw podmiotowi wskazanemu w powyższym przepisie (pozwanemu) zostało rozpatrzone, **musi** je wytoczyć przed sądem miejscowo właściwym dla siedziby pozwanego; 2) jeśli sąd, do którego wniesiono pozew (pismo określające powództwo), jest miejscowo niewłaściwy, **nie może** – co do zasady – rozpatrywać żądań powoda; 3) jeśli sąd, do którego wniesiono pozew, jest miejscowo właściwy, **musi** rozpatrzyć powództwo, chyba że z innych przepisów, tu niecytowanych, wynika coś przeciwnego.



Źródło: Adobe Stock

Należy też zwrócić uwagę na stosunkowo częsty błąd w interpretacji wyrażen językowych, polegający na myleniu wypowiedzi normatywnych z wypowiedziami opisowymi o wypowiedziach normatywnych. Te ostatnie dominują bowiem w podręcznikach prawniczych, komentarzach, orzecznictwie itp., posługujących się tzw. językiem prawniczym (por. następny punkt). Wyrażenia: „Zgodnie z art. 784 KC przewoźnik powinien zawiadomić...” albo „W świetle art. 150 KK osoba dokonująca eutanazji podlega karze...”, są właśnie wypowiedziami opisowymi, tyle że prezentującymi szczególnie przedmiot: wypowiedzi normatywne zawarte w przepisach prawa.

Od wypowiedzi normatywnych o charakterze norm postępowania należy odróżnić **dyrektywy celowościowe**, które głoszą, co należy zrobić, żeby osiągnąć zamierzony cel („Wyborca głosuje na określonych kandydatów, stawiając znak «x» w kratce z lewej strony obok nazwisk najwyżej tylu kandydatów, ilu senatorów jest wybieranych w okręgu wyborczym”).



Przysięga małżeńska, wypowiedziana w innych okolicznościach niż przewidziane w KRiO, nie wywoła oczekiwanych skutków.

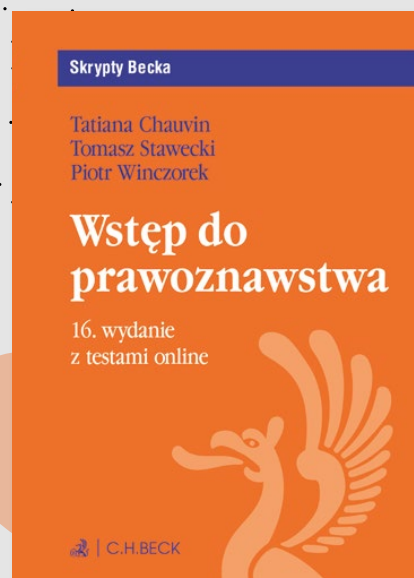
4. Wypowiedzi dokonawcze (performatywne) wyrażają sens aktów konwencjonalnych, tj. takich czynności, z którymi, zgodnie z obowiązującymi normami

(prawnymi, obyczajowymi, moralnymi itp.), łączy się dokonanie zmian w otaczającej nas rzeczywistości (np. nadanie imienia, przywitanie, powołanie na stanowisko, zawarcie umowy). Wypowiedzi: „nadaję ci imię Stefan”, „biorę sobie ciebie za męża...”, „mianuję Pana na stanowisko...” polegają na dokonaniu konwencjonalnej zmiany rzeczywistości. Mają one schemat logiczny „**czynię X**”, który trudno zredukować do innych rodzajów wypowiedzi. Należy zauważyć, że większość wypowiedzianych przez nas komunikatów ma charakter performatywny, tj. czegoś za ich pośrednictwem się dokonuje: stwierdza, stanowi, wyraża itp. Podobnie jest w przypadku wypowiedzi języka prawnego – tekst przepisu prawnego ma wywołać skutek polegający na powstaniu po stronie adresatów zawartej w nim normy obowiązku określonego zachowania się. Dlatego wypowiedzi normatywne można uznać za rodzaj performatywów. O wypowiedziach performatywnych nie można orzec, czy są prawdziwe lub fałszywe, można natomiast stwierdzić, czy są ważne dokonane i w związku z tym skuteczne lub nie. Przysięga małżeńska, wypowiedziana w innych okolicznościach niż przewidziane w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, nie wywoła oczekiwanych skutków; podobnie akt notarialny dotyczący umowy sprzedaży nieruchomości odczytany przez sprzedającego w domu (a nie przez notariusza w obecności kontrahentów). ●

Tekst pochodzi ze skryptu „Wstęp do prawoznawstwa” autorstwa dr hab. *Tatiany Chauvin*, prof. UW, dr. hab. *Tomasza Staweckiego*, prof. UW oraz prof. dr. hab. *Piotra Winczorka* (Warszawa 2025).

■ Fundament studiów prawniczych w jednej książce

- ▶ Dowiedz się, jak działa prawo i cały system prawny.
- ▶ Poznaj podstawowe pojęcia, instytucje i zasady wykładni prawa.
- ▶ Ćwicz przed egzaminem z bezpłatnym dostępem do testów online.



ZNACZENIE NAUKI PRAWA RZYMSKIEGO

Obecność prawa rzymskiego w uniwersyteckim nauczaniu prawa stanowiła i stanowi przedmiot gorących dyskusji. W programach studiów prawniczych na polskich uniwersytetach nauka prawa rzymskiego odbywa się na pierwszych latach studiów. Wykład obejmuje głównie rzymskie prawo prywatne. Prawo rzymskie stanowi jeden z przedmiotów historycznych. Jest to jednak szczególnie przedmiot historyczny, który może być również traktowany jako wprowadzenie do podstawowych pojęć współczesnego prawa prywatnego.

ZNACZENIE TERMINU „PRAWO RZYMSKIE”

Termin „prawo rzymskie” używany bywa w rozmaitych znaczeniach, budzi też często sprzeczne skojarzenia. Włoski uczony *Riccardo Orestano* podaje aż sześć znaczeń tego terminu:

- 1) prawo historyczne starożytnego Rzymu, które rozwijało się i obowiązywało od najdawniejszych znanych nam pomników prawnych Rzymu (głównie spisanej w połowie V wieku przed Chr. ustawy XII tablic), aż do kodyfikacji dokonanej w połowie VI wieku po Chr. przez Justyniana;
- 2) tradycja romanistyczna w historii formowania się prawodawstw (głównie europejskich) opartych na prawie rzymskim „skodyfikowanym” przez Justyniana;
- 3) „prawo powszechne” (*ius commune*), to jest system prawny stworzony w średniowiecznej Europie na gruncie m.in. prawa rzymskiego, który oddziaływał na praktykę i doktrynę prawną licznych państw europejskich;
- 4) „pandektystyka” (*usus modernus pandectarum*), traktowana jako współczesne prawo rzymskie. Ten kierunek badań nad prawem rzymskim osiągnął swe apogeum w XIX-wiecznej niemieckiej szkole historycznej, która wypracowała, na jego podstawie i w oparciu o założenia racjonalizmu, naturalizmu prawnego i liberalizmu, szereg konstrukcji teoretycznych i praktycznych ważnych dla dzisiejszej nauki prawa cywilnego;
- 5) nauka prawa rzymskiego, rozwijana jako dyscyplina naukowa i przedmiot nauczania w uniwersytetach;
- 6) „romanizm” (włoskie – *romanesimo*). *Orestano* rozumie tu prawo rzymskie jako „ideę nieodpowiadającą żadnemu konkretnemu porządkowi prawnemu, która jest jedynie hipostazą licznych i różnorodnych dążeń, które posługują się wprawdzie pojęciem prawa rzymskiego, ale rozu-

mieją je na swój, na ogół raczej dowolny sposób. Tak rozumiane »prawo rzymskie« służyć może do różnych celów: czasem jest czymś, dzięki czemu można się wzmocnić – wtedy też chwali się je głośno i wypisuje na sztandarach; czasem zaś jest tylko synonimem złego prawa, które trzeba stanowczo zwalczać” (*Orestano*, s. 457).

To ostatnie znaczenie pojawia się często we współczesnych dyskusjach nad prawem rzymskim i jego rolą w formowaniu się prawa oraz w edukacji prawniczej. Taki rodzaj podejścia do prawa rzymskiego można było obserwować szczególnie w okresie oświecenia. Prawo rzymskie było postrzegane przez jednych jako idealny wzorzec stanowiący wyraz prawa naturalnego i podstawę całej wiedzy prawniczej; przez innych jako przykład prawa niejasnego, zmatwanego, nieetycznego, które powinno być zastąpione prawem nowym, słusznym i racjonalnym (por. *Nb.* 433). Przykładem takiego irracjonalnego podejścia do prawa rzymskiego może być stosunek do niego w państwach totalitarnych (por. *Nb.* 436–438). Już w XIV wieku Lucas de Penna w komentarzu do trzech ostatnich ksiąg Kodeksu Justyniana pisał, że tyran lekceważy prawa i w swym panowaniu nie kieruje się zasadami sprawiedliwości, lecz własną korzyścią, depcze i odrzuca prawo rzymskie, a urzędnicy bardziej troszczą się o pieniądze niż o pokój i sprawiedliwość.

Stwarzanie mitycznych wrogów lub przyjaciół jest typową, „orwelliańską” wręcz cechą reżymów totalitarnych.

Przykładów rozumienia prawa rzymskiego jako pewnego abstrakcyjnego modelu może dostarczyć też literatura

piękna. W opublikowanym w początkach XVIII wieku, przez Fénelona, dialogu Solona z Justynianem autor ustami Solona tak krytykuje

zbiór prawa rzymskiego stworzony przez pozbawionego zasad etycznych Justyniana: „Ty zaś nikogo nie uczyniłeś

**WPROWADZENIE DO PODSTAWOWYCH POJĘĆ
WSPÓŁCZESNEGO PRAWA PRYWATNEGO.**

dobrym, ani szczęśliwym, przez twój chępliwy zbiór prawa, stąd wnoszę, że wart jest on tylko ognia”.

W literaturze XX wieku prawo rzymskie jest niejednokrotnie postrzegane jako symbol państwa praworządnego, stanowiący przeciwieństwo totalitarnej przemocy: *Louis Aragon* nadał jednej ze swych nowel ze zbioru „Niewola i wielkość Francji”, nawiązującego do brutalnej przemocy hitlerowskiej okupacji, wymowny tytuł „Prawo rzymskie przestało istnieć”, zaś polski poeta *Mieczysław Jastrun* w wierszu pt. „Z pamiętnika byłego więźnia obozów koncentracyjnych” pisał:

*Żyłem w latach,
Gdy mord masowy miał sankcję najwyższą
Państwa, w którym prawo rzymskie przestało istnieć.
To okropne, że ludzie zaczęli się przyzwyczajać
Do faktu, że prawo rzymskie przestało istnieć,
Że śmierć z ręki kata jest rzeczą pospolitą,
A ludzka rzecz jest wymysłem i przesądem
Wolnomyślicieli...*

Zależnie od tego, które spośród podanych znaczeń terminu „prawo rzymskie” przyjmie się za punkt wyjścia, różnie kształtują się oceny tego prawa. Niektórzy uważają, że było ono doskonałym, wzajemnie niesprzecznym, sprawiedliwym systemem prawa, w którym przejawiały się tak uniwersalne wartości etyczne, jak *aequitas* (słuszność), *iustitia* (sprawiedliwość), *humanitas* (życzliwość wobec człowieka), *dignitas* (uczciwość); inni – że stanowiło przejaw niesprawiedliwości, niewolnictwa, tyranii. Jeszcze inni traktują prawo rzymskie jako niepotrzebny balast „magicznych”, niezrozumiałych formułek. Jeszcze inni akcentują historyczne znaczenie prawa rzymskiego jako tego, które odegrało i wciąż odgrywa pierwszorzędą rolę w procesie rozwoju prawa, stanowiąc tak podstawę współczesnych (zwłaszcza europejskich) systemów prawnych, jak i wspólny język dający możliwość porozumiewania się prawników różnych krajów i systemów prawnych. Termin „prawo rzymskie” bywa powoływany w polskich dyskusjach parlamentarnych, często jednak bez jakiegokolwiek odniesienia do realnego prawa rzymskiego.

KORZENIE WSPÓŁCZESNEJ EUROPY

„Trzy dziedziny kultury antycznej – pisał zmarły w roku 1994 polski romanista *Henryk Kupiszewski* – wywarły szczególnie wpływ na formowanie się duchowego i kulturalnego oblicza Europy. Są nimi filozofia grecka najszerzej ujmowana, chrześcijaństwo i prawo rzymskie”.

Nie ulega wątpliwości, że prawo rzymskie jest jednym z elementów kultury antycznej, który wpłynął na świat współczesny. Mocno osadzone w realiach społeczno-

-gospodarczych państwa, w którym powstało, zawierało także elementy uniwersalne, nadające się do zastosowania również w zupełnie odmiennych warunkach niż te, w których się narodziło. Wpływ prawa rzymskiego na kształt praw współczesnych jest nieporównywalny z wpływem innych prawodawstw antycznych. Wiele ludów starożytnych wniosło wkład w rozwój kulturowy ludzkości, żaden z nich jednak nie przyczynił się do rozwoju prawa w takim stopniu jak Rzymianie. Stworzone przez nich instytucje, konstrukcje prawne oraz siatka pojęciowa wywarły wpływ na późniejsze dzieje prawa.

”

Niektórzy traktują prawo rzymskie jako niepotrzebny balast „magicznych”, niezrozumiałych formułek.

Prawo rzymskie przeżyło istnienie państwa, w którym powstało. Wpływało tak na tworzenie prawa w państwach Europy średniowiecznej, jak i na systemy prawne świata współczesnego. Odbywało się to przez recepcję w ścisłym tego słowa znaczeniu, to jest przez uznawanie w niektórych państwach mocy obowiązującej prawa rzymskiego (z reguły jako normy posiłkowej), przez tak zwaną recepcję doktrynalną, dokonywaną przez wykształconych na prawie rzymskim prawników oraz przez tradycję.

Również i we współczesnych systemach prawa prywatnego (które wywodzą się z liberalnych koncepcji XIX wieku) tkwi wiele elementów prawa rzymskiego czy też rozwiniętej na jego gruncie doktryny. Niektórzy autorzy słusznie nazywają XIX stulecie wiekiem drugiej recepcji prawa rzymskiego.



Źródło: Adobe Stock

PRAWO RZYMSKIE JAKO PODSTAWA WSPÓŁCZESNEGO PRAWA PRYWATNEGO

Ukształtowane w prawie rzymskim pojęcia i instytucje, stanowiące od wieków podstawy kształcenia studentów prawa, były i są wykorzystywane w różnych epokach i ustrojach. Współcześni często nie uświadamiają sobie, że mimo upływu tylu wieków pojęcia te i instytucje wykształcone w prawie rzymskim są podstawą dzisiejszego prawa cywilnego.

Z bogatego dorobku prawa rzymskiego, który jest stale aktualny, można wymienić przykładowo takie osiągnięcia, jak: zasady wykładni prawa; przesłanki ważności czynności prawnych; rozróżnienie własności i posiadania; odróżnienie prawa władczego (traktowanego jako uprawnienie skuteczne wobec wszystkich) od zobowiązania (traktowanego jako uprawnienie skuteczne jedynie między wierzycielem i dłużnikiem); pojęcie spadku jako sukcesji uniwersalnej. Podstawowa konstrukcja wielu instytucji prawnych pozostaje w bezpośrednim związku z uregulowaniami prawa rzymskiego, a część z nich jest wręcz tożsama (np. podziały czynności prawnych, pojmowanie małżeństwa). Współczesne prawo rzeczowe i prawo spadkowe są wręcz przejęte prawem rzymskim.

Szczególne miejsce przypada prawu rzymskiemu w formowaniu instytucji prawa zobowiązań. Podstawowe pojęcia współczesnego prawa zobowiązań (rozdzielenie odpowiedzialności z umów – *contractus* i odpowiedzialności z czynów niedozwolonych – *delictum*; pojęcie winy jako przesłanki odpowiedzialności cywilnej) kształtowały się w drodze długiej ewolucji, na kanwie pojęć stworzonych w prawie rzymskim. Wykształcone w prawie rzymskim kontrakty (jak np. kupno-sprzedaż, pożyczka, użyczenie, najem, zlecenie, spółka) są i dziś podstawowymi umowami stosowanymi w obrocie prawnym. Bez znaczenia jest tu fakt, że unormowania współczesne mogą różnić się od rozwiązań rzymskich. Zrozumienie tych różnic jest ważne dla studiów prawnoporównawczych.



Wykształcone w prawie rzymskim kontrakty (jak np. kupno-sprzedaż, pożyczka, użyczenie, najem, zlecenie, spółka) są i dziś podstawowymi umowami stosowanymi w obrocie prawnym.

Pojęcia i terminy wykształcone w prawie rzymskim lub na jego kanwie przeniknęły do współczesnych systemów prawnych, i to nawet do tych, które są ze sobą nieporów-

nywalne tak z punktu widzenia metody tworzenia prawa (np. prawo kontynentalne i anglosaskie), jak i podstaw ustrojowych (np. prawo państw o ustroju kapitalistycznym i do niedawna – socjalistycznym).

O żywotności tradycji romanistycznej w historycznym rozwoju prawa od średniowiecza po czasy współczesne świadczyć może obecność zaczerpniętych z prawa rzymskiego zasad i sformułowań (tzw. paremii) w praktyce prawniczej wszystkich tych okresów. Z jednej strony, pełniły one funkcję podstaw aksjologicznych, na których powinno być oparte prawodawstwo, z drugiej – nawiązywano do nich przy opracowywaniu poszczególnych rozwiązań prawnych i instytucji, traktując je w tym zakresie jako gotowe instrumentarium techniczne, z którego korzystając

można przy tworzeniu prawa. Jednocześnie stanowiły one i nadal stanowią stały element retoryki prawniczej.

KLASYCZNA DEFINICJA REGUŁY PRAWNEJ ZOSTAŁA SFORMULOWANA PRZEZ PAULUSA.

Tendencja do wyodrębniania takich zasad i sformułowań z całości dorobku jurysprudencki, celem przedstawienia w zwartej formie podstawowych założeń porządku prawnego, zaznaczyła się już w prawie rzymskim okresu poklasycznego i była kontynuowana w doktrynie glosatorów i komentatorów. Wyrazem tej tendencji może być zamieszczenie w Digestach justyniańskich odrębnego tytułu (D. 50, 17) poświęconego regułom – *De diversis regulis iuris antiqui* (również w *Corpus Iuris Canonici* – *Sexti Decret. lib. V*, tyt. 6 – znajduje się tytuł *De regulis iuris*).

Zamieszczone w tym tytule *regulae* stanowiły najczęściej wyjątki z uzasadnień jurystów do rozstrzygnięć poszczególnych kazusów. Są to zatem sformułowania, które nie miały w prawie klasycznym charakteru samoistnego. Część z nich to fragmenty konstytucji cesarskich. Tylko nieliczne odpowiadają klasycznej definicji reguły prawnej podanej przez Paulusa (D. 50, 17, 1), który określał regułę jako krótkie streszczenie prawa (*brevi rerum narratio*) o charakterze bardziej opisowym niż normatywnym (*non ex regula ius summat, sed ex iure quod est regula fiat*) i funkcjach zbliżonych do *causae coniectio* w procesie (było to skrócone wprowadzenie sędziego w meritum sprawy, podlegające weryfikacji w toku procesu w fazie *apud iudicem*).

Tak rozumiana, klasyczna reguła miała charakter bardziej instrukcyjny niż bezpośrednio wiążący. Ułatwiała ona wprowadzenie prawidłowego – to jest zgodnego z prawem – rozwiązania, ale sama przez się takiego rozwiązania nie gwarantowała. W klasycznym prawie rzymskim, na które składała się mozaika niezwykle różnorodnych, pochodzących z różnych okresów, często ze sobą niespójnych i nierzadko trudno dostępnych źródeł, reguła miała niebagatelne znaczenie, gdyż ułatwiała poruszanie się po tym normatywnym labiryncie. Jej prawidłowe zastosowanie zakładało jednak samodzielność jurysty, który zgodnie ze swą znajomością „rzeczy boskich i ludzkich oraz wiedzą

o tym co sprawiedliwe i niesprawiedliwe” (Ulpian – D. 1, 1, 10, 2 – por. Nb. 10) musiał rozstrzygać, czy jej zastosowanie w danym przypadku będzie zgodne z zasadami słuszności oraz czy będzie współgrało z pozostałymi elementami porządku prawnego – w przeciwnym razie powinien od zastosowania reguły odstąpić.



Wiele spośród funkcjonujących dziś łacińskich zwrotów i sformułowań, zwanych potocznie paremiami, nie pochodzi z prawa rzymskiego.

Istotne jest przede wszystkim to, iż element aksjologiczny pozostaje poza ramami reguły prawnej, jako domniemana tylko, lecz niewyrażona wprost przesłanka jej prawidłowego zastosowania. Próba ujęcia takich zasad w formie definitywnych i jednoznacznych norm, podobnie jak mechaniczne stosowanie reguł (bez samodzielnej ich oceny ze strony jurysty), może prowadzić do skostnienia prawa, a w konsekwencji do jego oderwania od celu, którym powinno być odnalezienie rozstrzygnięcia słusznego. W tym kontekście, jak się wydaje, należy rozumieć sformułowanie Jawolena, że „wszelka definicja w prawie cywilnym jest niebezpieczna, ponieważ rzadko się zdarza, by nie można było jej obalić” (D. 50, 17, 202: *omnis definitio in iure civili periculosa est: parum est enim, ut non subveniri potest*).

Wiele spośród funkcjonujących dziś łacińskich zwrotów i sformułowań, zwanych potocznie paremiami, nie pochodzi z prawa rzymskiego. Niektóre z nich w ogóle nie znajdują uzasadnienia w źródłach rzymskich, wiele zostało sformułowanych wprowadzając w oparciu o takie źródła, jednak dopiero w okresach późniejszych. Inne zostały sformułowane bezpośrednio w prawie rzymskim.

PRAWO RZYMSKIE JAKO PODSTAWA HISTORYCZNEGO SPOJRZENIA NA PRAWO

Ewolucję ustroju Rzymu i rozwój jego prawa możemy śledzić na materiale źródłowym stosunkowo długiego okresu. Pierwszym znanym pomnikiem prawnym Rzymu (pominając legendarny okres królewski od roku 753 do 509 przed Chr.) jest ustawa XII tablic, spisana – na skutek silnych konfliktów społecznych między patrycjuszami i plebejuszami – w połowie V wieku przed Chr. Za ostatni pomnik – niejako zakończenie całej drogi rozwoju prawa w Rzymie – uznaje się dzieło kodyfikacyjne (kompilacyjne) Justyniana dokonane w latach 528–534 po Chr. W tysiącletnim okresie dzielącym te dwa pomniki prawne Rzym ulegał zasadniczym przemianom gospodarczym, społecznym, politycznym, etnicznym i religijnym.

Z małej, niewiele znaczącej gminy o powierzchni 150 km i około 10 tys. mieszkańców, w której w V wieku przed Chr. dominowały elementy dawnego ustroju rodowego, stawał się on, dzięki polityce podbojów i zawieranych przymierzom, państwem liczącym się w świecie antycznym. Okres wojen punickich (lata 264–146 przed Chr.) i podboje końca republiki (I wiek przed Chr.) doprowadziły do politycznego opanowania przez Rzym całego ówczesnego świata w basenie Morza Śródziemnego. Potęga polityczna i terytorialna tego państwa dochodzi do szczytu w okresie początków cesarstwa. Morze Śródziemne staje się wtedy morzem wewnętrznym potężnego imperium – prawdziwym *mare nostrum*. Poczynając od III wieku po Chr., zaczyna się okres stopniowego upadku świetności imperium rzymskiego i przenoszenia centrum dyspozycyjnego do wschodniej części cesarstwa. W 326 roku drugą stolicą państwa zostaje, obok Rzymu, Konstantynopol.

W tej tysiącletniej historii terytorialnego i politycznego rozwoju Rzymu zmieniały się w sposób zasadniczy stosunki gospodarcze i społeczne, które znajdują odzwierciedlenie w prawie każdego państwa: od gospodarki naturalnej, do której funkcjonowania wystarczała niewielka liczba formalistycznych instytucji prawnych, aż do wysoko rozwiniętej gospodarki towarowej, którą niektórzy uczeni określają mianem „antycznego kapitalizmu”. Te przemiany w sferze gospodarczej doprowadziły do przekształcenia dawnych oraz stworzenia nowych instytucji i koncepcji prawnych.

Rozwój prawa rzymskiego wiązał się nie tylko ze wzrostem liczby ludności i przemianami społeczno-gospodarczymi w państwie rzymskim. Na rozwój prawa wpłynęły również przemiany tradycyjnych poglądów i struktur religijnych i moralnych. W cesarstwie rzymskim, poczynając od II–III wieku po Chr., coraz większego znaczenia nabierała religia chrześcijańska, zmieniająca dotychczasowe oceny etyczne. Chrześcijaństwo – szczególnie po uznaniu go za religię państwową w 381 roku – wpływało też na przemiany w prawie rzymskim.



Źródło: Adobe Stock

W historii Rzymu możemy obserwować też wielkie przemiany etniczne. Z jednolitego pod względem etnicznym, zamkniętego wobec świata zewnętrznego, archaicznego miasta-państwa, Rzym stawał się państwem skupiającym różne ludy. Miały one początkowo różny status prawny w ramach państwa rzymskiego. Różnice te zacierały się stopniowo (zwłaszcza od początku I wieku po Chr.). Po edyktie cesarza Karakalli z 212 roku (*constitutio Antoniniana*) wolni mieszkańcy imperium uzyskali obywatelstwo rzymskie. Etniczny element rzymski tonie w morzu innych ludów i kultur, głównie hellenistycznych.



Zasada konsensualizmu oznacza uznanie rzeczywistej woli stron (*voluntas*) za wiążącą.

Te wszystkie fakty przyczyniły się do zasadniczych przemian w prawie. W okresie republikańskim, paralelnie do archaicznego prawa rzymskich obywateli (*ius civile*, *ius Quiritium*), opartego na uznaniu skuteczności niewielkiej liczby bardzo formalistycznych aktów prawnych dopuszczalnych jedynie w obrocie między Rzymianami, rozwijała się nowa, młodsza warstwa prawa rzymskiego, odrzucająca formalizm prawa archaicznego. Jej podstawą była zasada konsensualizmu, to znaczy uznanie rzeczywistej woli stron (*voluntas*) za wiążącą. Zaczyna ona zyskiwać przewagę nad ujętą w schematach czynności wolą formalną (*verba*). Ta nowa warstwa prawa (tworzona początko-

wo przez pretora dla peregrynów przebywających na terytorium państwa rzymskiego) była też stosowana przez pretora miejskiego wobec obywateli rzymskich. Warstwa ta (zwana *ius praetorium* lub *ius honorarium*) opierała się na przyjęciu zasad słuszności i dobrej wiary (*aequitas*, *bona fides*), które powinny mieć zastosowanie w obrocie prawnym, głównie w zakresie obrotu handlowego. Zasady te, według oceny samych Rzymian, stanowiły naturalne podstawy prawa wszystkich ludów (*ius gentium*).



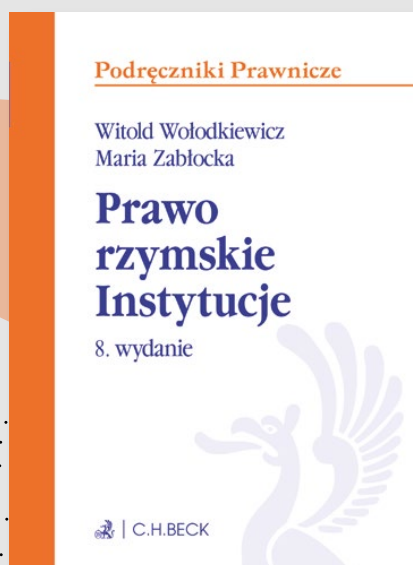
Studiowanie prawa rzymskiego daje ważne poczucie dystansu wobec prawa.

Te wszystkie czynniki powodują, że studiowanie prawa rzymskiego daje tak ważne poczucie dystansu wobec prawa i umożliwia traktowanie go nie tylko jako zjawiska służącego rozwiązywaniu specyficznych dla danego miejsca i czasu problemów społecznych, ale również żyjącego i rozwijającego się swoim własnym wewnętrznym życiem. Brak takiego dystansu do prawa bywa źródłem bezkrytycznego normatywizmu prawniczego i może prowadzić do kultu każdego aktualnie obowiązującego porządku prawnego. Zachowanie zaś tego dystansu nie wyklucza szacunku dla obowiązujących przepisów. W przeciwnym razie może dojść do anarchii prawnej. ●

Tekst pochodzi z podręcznika prof. dr. hab. Witolda Wołodkiewicza oraz prof. dr. hab. Marii Zabłockiej „Prawo rzymskie. Instytucje” (Warszawa 2026)

■ Bestsellerowy podręcznik prawa rzymskiego – teraz w nowym wydaniu

- ▶ Pełny zakres materiału zgodny z programem studiów.
- ▶ Przejrzyste wyjaśnienie instytucji prawa rzymskiego z odniesieniami do współczesnego prawa.
- ▶ Bezpłatny dostęp do testów prawniczych online.



REGUŁY RACJONALNEJ DYSKUSJI

Dlaczego tak wiele dyskusji zamiast do porozumienia prowadzi do chaosu, emocji i manipulacji? Z poniższego materiału dowiesz się jakie są najczęstsze błędy argumentacyjne, chwytły erystyczne i zasady racjonalnej rozmowy, które pomagają świadomie analizować argumenty i unikać manipulacji w debacie.



AUTOR

Paweł Jabłoński, doktor nauk prawnych, absolwent prawa i filozofii, adiunkt w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Uczestnik krajowych i międzynarodowych grup badawczych, jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problematyki wykładni prawa i argumentacji prawniczej, postaw wobec prawa, wolności wypowiedzi oraz historii myśli prawnej.

DWA TYPY DYSKUSJI

Jakie cechy rozmowy sprawiają, że jest ona racjonalna? Kiedy dialog jest współpracą, a kiedy walką?

Dyskusja jako współpraca (określana mianem dyskusji merytorycznej lub dyskusji rzeczowej) charakteryzuje się tym, że celem rozmówców jest poznanie prawdy. Są więc oni otwarci na możliwość zmiany własnego stanowiska, starannie ważą swoje argumenty i argumenty drugiej strony, podejmują wspólny wysiłek poznawczy. Miarą powodzenia jest tu nie tyle trwanie przy swojej początkowej tezie, ile pogłębienie własnej wiedzy. Dyskusję taką można uznać za udaną nie tylko wtedy, gdy jedna ze stron da się przekonać do argumentów drugiej i zmienia własne stanowisko, ale także wtedy, gdy strony wspólnie wypracują nowe stanowisko, ewentualnie – gdy obie strony uznają spór za nierozstrzygnięty, wskazując momenty sporne (sporządzając swoisty protokół rozbieżności). W tym ostatnim przypadku dochodzi nie tyle do rozwiązania sporu, ile do jego rozjaśnienia.

Dyskusja jako walka (nazywana dyskusją retoryczną lub dyskusją polemiczną) cechuje się z kolei tym, że celem rozmówców jest pokonanie drugiej strony. Nie idzie w niej zatem o to, by poddać pod szczerą namysł jakąś tezę, lecz o to, by wymusić na drugiej stronie jej przyjęcie. W takiej dyskusji argumenty merytoryczne bardzo często ustępują różnego rodzaju fortelom, czyli tzw. chwytom erystycznym.

Należy pamiętać o typologicznym charakterze tego podziału. W niektórych faktycznie wydarzających się dyskusjach widoczne będą elementy obydwu typów, a znów inne będą się wyraźnie wpisywać w jeden z tych modeli. W filozofii współczesnej zwraca się jednak uwagę na to, że

Co „wyjdzie” w rozmowie, nikt z góry nie wie. Porozumienie lub jego utrata są czymś, co nam się niejako przydarza. Możemy więc później mówić, że jakaś rozmowa była udana lub że się nie powiodła³⁷.

A tu Pyckał, Baron mnie do ucha: – A huź, huzia! Tyż i Radca z drugiej strony: – Huź, huzia, bierz go, huzia! Powiadam: – Ja nie pies. Szepnął Radca: – Bierz go, bo wstyd, bo to ich Najślawniejszy Pisarz i nie może być, żeby tu z nim Celebrowali, gdy Wielki Pisarz Polski Geniusz jest na sali! Ugryź go, g...rzu, geniuszu ugryź, bo jak nie, my ciebie ugryziemy!... Jakoż za mną cała moja czereda stoi... Poznałem, że innej rady nie ma, tylko ją jego ugryźć muszę, bo mnie Swojacy spokoju nie dadzą; a już, jeśli bym ja tego Bawołu ugryźł, sam bym Lwem na placu ostał. Ale jak ugryźć, gdy bestia jak z książki marcypani, marcypani, że aż mgliło, i coraz inteligentniej jest inteligentnym, subtelniej subtelny...³⁸.

³⁷ H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Warszawa 2004, s. 519.

³⁸ W. Gombrowicz, *Trans-Atlantyk*, Kraków 2005, s. 30–31.

moment agoniczny (a więc właśnie element walki) obecny jest w każdej dyskusji, nawet jeśli toczyłaby się ona między najlepszymi przyjaciółmi. Nie oznacza to oczywiście, że model dyskusji jako współpracy należy wyeliminować, a jedynie, że trzeba się liczyć z tym, iż nigdy nie jest realizowany w idealnie czystej postaci.

RODZAJE REGUŁ DYSKUSJI

Teresa Hołówka w nawiązaniu do koncepcji holenderskich badaczy (*F. van Eemeren* i *R. Grootendorst*) zaproponowała wyróżnienie **reguł**, których przestrzeganie jest niezbędne, jeśli dyskusja ma być racjonalna³⁹. Są wśród nich reguły:

1. swobody wypowiedzi,
2. odpowiedzialności za głoszone poglądy,
3. uczciwości wobec stanowiska rozmówcy,
4. trzymania się meritum sprawy.

Nawiązując do dorobku wspomnianych badaczy można dodać jeszcze jedną regułę:

5. stosowania poprawnych schematów argumentacyjnych.

Jeśli jakiś argument został skonstruowany z naruszeniem którejś z wyżej wymienionych reguł, to możemy go nazywać **sofizmatem**.

REGUŁA SWOBODY WYPowiedzi

Pierwszą zasadą jest powstrzymanie się od wszelkich zachowań, które uniemożliwiłyby rozmówcy lub celowo by mu utrudniły prezentację własnego stanowiska. W regule tej chodzi zatem o zachowanie należącego interlokutorowi szacunku, pozostawienie mu miejsca na to, by mógł swobodnie wyłożyć i omówić swoje racje.

Niezgodne z regułą swobody wypowiedzi są takie sposoby argumentowania, jak:

1. **Argument *ad baculum*** („odwołujący się do kija”) – polega on na groźbie użycia przemocy, która może mieć charakter fizyczny, ale może polegać także na wykorzystywaniu pewnej przewagi instytucjonalnej lub społecznej jednego rozmówcy nad drugim.

Przykład:

A: *Panie profesorze, ciągle nie dostałem odpowiedzi na moje pytanie, a kwestia wydaje mi się naprawdę ważna.*

B: *Oczywiście może pan dalej to drążyć, ale proszę pamiętać, że na egzaminie to ja będę osobą pytającą.*

Z kolei *Ryszard Kleszcz*, mówiąc o racjonalności przekonania, wyróżnił trzy warunki, jakie powinny być spełnione:

1. postulat ścisłości – z mocnym zaakcentowaniem wyrażonej już przez Arystotelesa zasady, wedle której stopień wymaganej ścisłości powinien być nie tyle maksymalny, ile adekwatny do omawianej materii,
2. postulat przestrzegania wymogów logiki, tj. eliminowania pojawiających się sprzeczności,
3. postulat uzasadniania⁴⁰.

*Otóż tak stoi Stary; i stoi Gonzalo. Ten, pomimo zniewieściałości swojej, dosyć okazałym był mężczyzną; ale, gdy tak Biciem zaleciało, zmięknął bardzo*⁴¹.

³⁹ T. Hołówka, *Kultura logiczna w przykładach*, Warszawa 2007, s. 131–144.

⁴⁰ R. Kleszcz, *O rozumie i wartościach*, Łódź 2007, s. 12–16.

⁴¹ W. Gombrowicz, *Trans-Atlantyk*, Kraków 2005, s. 44.

2. Argument *ad misericordiam* („odwołujący się do miłosierdzia”) – jakkolwiek sama nazwa już wiele tłumaczy, to trzeba tu zwrócić uwagę na jedną ważną sprawę. Sofistyczne nie jest samo apelowanie do miłosierdzia, lecz czynienie tego w taki sposób, aby wpływało to na rozróżnienie prawdy i fałszu.

Przykład: *Panie policjancie, naprawdę miałem włączony ten kierunkowskaz. Miałem już w tym miesiącu kilka niespodziewanych wydatków i zapłacenie tego mandatu spowoduje, że nie będę miał za co wysłać dzieci na ferie.*

3. Argument *ad personam* – atak osobisty na rozmówcę.
4. Potok słów – polega na utrudnianiu komunikacji poprzez mówienie chaotyczne i ponad miarę wielowątkowe. Jakkolwiek taki sposób dyskusowania łączy się zazwyczaj z naruszeniem kilku reguł dyskusji, to warto pamiętać, że potok słów skutkuje też bardzo często utrudnieniem swobodnego wypowiedzenia się drugiej stronie. Zbyt duża liczba wątków, pytań, argumentów, wygłaszana bez zostawienia miejsca dla rozmówcy, może powodować u niego poczucie chaosu i „nienadążania”. Sofizmat ten żeruje na fałszywym założeniu, wedle którego im więcej kto mówi, tym więcej ma do powiedzenia.

Przykład: *Kara śmierci powinna być przywrócona. Właściwie Kant już tu wszystko powiedział. I Platon też. Poczytaj. Naprawdę uważasz, że nie trzeba bronić społeczeństwa przed zbrodniarzami? Dziwne. Statystyki mówią jednak jasno. A jeszcze ten terroryzm. A gdyby terrorysta zabił kogoś z twoich bliskich? A widzisz, pewnie nie myślałeś wcześniej o takiej możliwości. Jeśli funkcją prawa jest chronienie społeczeństwa i jeśli kara śmierci chroni, to powinna być przewidziana przez prawo. Ja tylko stosuję dedukcję.*

Niezależnie od tego, czy potok słów jest w danej konkretnej sytuacji wynikiem sofistycznej taktyki, zwykłej niedbałości czy też „temperamentu” jednej ze stron, druga strona – o ile decyduje się na kontynuację rozmowy – powinna zadbać o komunikację poprzez domaganie się wprowadzenia większego porządku. Prośba o powtórzenie najważniejszej myśli, własna parafraza opatrzona znakiem zapytania, porządkujące wyliczenie pojawiających się wątków, skupienie się na jednym z nich z zaznaczeniem, że nie sposób podjąć wszystkich naraz, to przykładowe sposoby na poprawienie jakości rozmowy.

Sofizmat ten omawiamy w ramach naruszeń argumentu *ad hominem*.

Przyporządkowanie poszczególnych sofizmatów do naruszanych reguł dyskusji nie ma charakteru klasyfikacyjnego. W szczególności nie jest tu spełniony warunek rozłączności.

Zauważmy, że sofizmat ten jest bardzo często wykorzystywany przez polityków, którym zadane jest w programie „na żywo” jakieś trudne lub niewygodne pytanie.

REGUŁA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA GŁOSZONE POGLĄDY

Zasada ta zakazuje bezpodstawnego uchylania się od argumentowania na rzecz własnego stanowiska oraz wymaga przyjmowania konsekwencji swoich słów. Regułę odpowiedzialności za własne poglądy naruszają takie sofizmaty, jak:

1. **Argument *ad ignorantiam*** („odwołujący się do niewiedzy”) – polega on na wykorzystaniu niewiedzy do przerzucenia ciężaru dowodu. Zachowanie takie albo przybiera postać twierdzenia, że to, co nie zostało zanegowane, ma miejsce, albo twierdzenia, że to, co nie zostało udowodnione, nie ma miejsca.

Przykład: W Warszawie przebywa obecnie bardzo groźny przestępca, który zastanawia się nad wysadzeniem wszystkich mostów. Jeśli twierdzisz, że jest inaczej, to udowodnij to.

Przykład: Jest oczywiste, że nie istnieje cywilizacja pozaziemska, bo przecież nikt nie udowodnił, że istnieje.

Przykład: Zwiększmy skalę ocen szkolnych do 1000. Dlaczego nie spróbować takiej zmiany? Jeśli nie słyszę żadnego przekonującego argumentu przeciw, to znaczy, że moja propozycja jest zasadna.

Odpowiednie rozłożenie ciężaru dowodu jest problemem delikatnym i złożonym. Można jednak ustalić przynajmniej dwie regulujące go zasady. W szczególności ciężar dowodu powinien zwykle spoczywać na tym, kto kogoś o coś oskarża, lub tym, kto chce zmienić status quo.

2. **Ucieczka definicyjna** – polega na wprowadzeniu arbitralnej definicji, która mimo zmiany zdania pozwala zachować pozór pozostawania na pierwotnym stanowisku.

Przykład:

- A: Powiedziałeś, że będziesz po dziesiątej, a jest dwunasta.
B: Powiedziałem, że będę po dziesiątej, i jestem po dziesiątej, przecież „po dziesiątej” znaczy tyle co „później niż o dziesiątej”.

3. **Asekuracja** – często poprzedza ucieczkę definicyjną. Polega na używaniu sformułowań celowo niejasnych lub wieloznacznych, które ułatwiają późniejsze manewrowanie definicją.

Przykład:

- A: Praktycznie nigdy z nim nawet nie rozmawiałem.
B: Jak to, przecież jest świadek, który widział, jak

Argumenty powinien przedstawić ten, kto stawia hipotezę, a nie ten, kto w nią wątpi.

Jednak również nikt nie udowodnił, że nie istnieje. Wiemy tyle, że nie wiemy, czy istnieje.

Ciężar argumentacji powinien spoczywać na tym, kto proponuje zmiany.

W miejsce potocznego rozumienia wyrażenia „po dziesiątej” wprowadzone jest jego rozumienie kontrintuicyjne, pozorujące ścisłość.

Słowo „praktycznie” wprowadza tu element niejasności, który może być potem wykorzystywany do manewrowania.

miesiąc temu rozmawialiście przed wejściem do tego budynku.

B: No tak, ale to była jedynie krótka wymiana zdań.

A: Nie powiedziałem przecież, że nigdy nie rozmawialiśmy, tylko że praktycznie nigdy, mając na myśli to właśnie, że nasza wymiana zdań nigdy nie dotyczyła niczego istotnego.

4. Ruchome stanowisko, które polega na ukrytej zmianie sensu własnej wypowiedzi, tyle że tutaj pozór ciągłości budowany jest nie poprzez wprowadzanie arbitralnej definicji jakiegoś zwrotu językowego albo używanie wypowiedzi mętnych, ale poprzez deklarowanie nowych intencji jako starych.

Przykład: Mówiłem kiedyś, że te studia nic ci nie dadzą. Dziś, kiedy już je skończyłeś, zarabiasz dużo pieniędzy i robisz to, co lubisz, mogę powiedzieć otwarcie – jedyną moją motywacją było zwiększenie twojej determinacji w podążaniu własną drogą. Bardzo się cieszę, postąpiłeś tak, jak wtedy chciałem, i konsekwentnie, mimo wszystkich przeciwności losu, realizowałeś swoje marzenie.

Przykład: Rok temu powiedziałem, że to dobry film. Dziś, kiedy wszyscy krytycy filmowi zgodnie piszą o tym, jak wiele warsztatowych błędów w nim popełniono, powtarzam: ten film jest dobry, powiem więcej – znakomity. Znakomicie bowiem pokazuje, jak filmów robić nie należy. I dlatego każdy, kto chce mieć ako takie pojęcie o filmach, powinien go dokładnie obejrzeć.

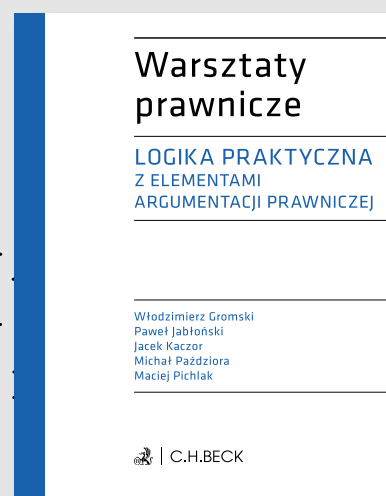
REGUŁA UCZCIWOŚCI WOBEC STANOWISKA ROZMÓWCY

Zasada ta zakazuje celowego zniekształcania stanowiska rozmówcy oraz innych sposobów nierzetelnego traktowania jego wypowiedzi. Regułę uczciwości wobec stanowiska rozmówcy naruszają takie sofizmaty, jak:

1. Tzw. sofizmat słomianej kukły (*straw man fallacy*) – mianem tym określamy takie zachowania, które polegają na zniekształceniu stanowiska przeciwnika, a następnie krytykowaniu owej zniekształconej wersji. Efekt deformacji może być osiągnięty na wiele sposobów, np. poprzez:
 - a) nadmierne uproszczenie lub trywializację zrekonstruowanego stanowiska czy koncepcji przykład:

Przykład: Leszek Kołakowski z właściwą sobie ironią opisuje trywializowanie tradycji filozoficz-

Nowoczesne podejście do nauki logiki



Słomiana kukła spotykana jest często nie tylko w żywej, spontanicznej dyskusji, lecz również w słowie pisanym, także tym przypieczętowanym statusem dyskursu naukowego. Zwraca na to uwagę jeden z najwybitniejszych polskich komentatorów twórczości Kanta: *Komentarze i krytyki filozofii moralnej Kanta można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należą prace pisane językiem Kanta i właściwie nie ułatwiają zrozumienia filozofii krytycznej. (...) Grupa druga to prace krytyków przedstawiające jego filozofię tak, że czytelnik zastanawia się, dlaczego tak absurdatne stanowisko wciąż się omawia we wszystkich podręcznikach historii etyki. Z nich dowiedziałem się, czego Kant nie powiedział. Do trzeciej grupy zaliczam autorów, od których nauczyłem się najwięcej. Ci traktują Kanta jak partnera*

nej, jakie obowiązywało w propagandzie stalinowskiej⁴²: „Na podstawie wykładu Stalina każdy zostawał filozofem w ciągu pół godziny i wiedział wszystko nie tylko o «prawdziwej» filozofii, ale znał także całą filozofię burżuazyjną oraz jej śmieszne i nonsensowne pomysły: taki Kant, na przykład, twierdził, że niczego nie można poznać, a tymczasem my, ludzie sowieccy, poznajemy różne rzeczy i tak obaliliśmy Kanta; Hegel twierdził, że świat się zmienia, ale myślał, że świat się składa z pojęć, a tymczasem każdy widzi, że naokoło są rzeczy, a nie żadne pojęcia; machiści z kolei twierdzili, że to biurko, przy którym siedzę, jest w mojej głowie, ale każdy widzi, że moja głowa jest gdzie indziej i biurko gdzie indziej. W ten sposób filozofia stawiała się udziałem każdego urzędnika i każdemu dawała satysfakcję, że powtarzając kilka pozornie zdroworozsądkowych banałów, panował nad wszystkimi problemami filozoficznymi”.

- b) radykalizację twierdzenia rozmówcy – im twierdzenie jest bardziej radykalne, tym trudniej je obronić i łatwiej zaatakować**

Przykład:

- A: W moim przekonaniu w niektórych przypadkach ściąganie na egzaminie powinno się kończyć postępowaniem dyscyplinarnym.
B: Twoje stanowisko, że za byle obejrzenie się na egzaminie należy ludzi

Radykalizowanie twierdzeń często przybiera postać „podmiany kwantyfikatorów”, która polega na tym, że w miejsce kwantyfikatora małego („czasami”, „niektórzy”, „gdzieniegdzie”) podsuwa się kwantyfikatory duże („zawsze”, „wszyscy”, „wszędzie”). Szczególną postacią radykalizacji jest zamiana twierdzenia ogólnego (a więc takiego, które mówi o pewnej prawidłowości, ale bez zastrzeżenia braku wyjątków) na uniwersalne (a więc takie, które nie dopuszcza wyjątków). O ile znalezienie jednego wyjątku jest wystarczającą podstawą do odrzucenia twierdzenia uniwersalnego, o tyle nie jest już ono przekonującym powodem odrzucenia twierdzenia ogólnego.

Przykład:

- A: Polskie sądy na szczęście całkiem dobrze sobie radzą z polityczną bezstronnością.
B: Nieprawda, oto tutaj jest orzeczenie sądu, w którym widać konkretną sympatię polityczną sędziów.

w dyskusji, a nie jak fakt historyczny czy własnoręcznie wykonaną kukłę do odnoszenia łatwych zwycięstw⁴³.

Ostrożne i wyważone stanowisko A zostało przez B zamienione na pogląd radykalny i jako taki trudny do obrony.

Nawet jeśli B potrafiłby udowodnić swoje twierdzenie, to nie podważyłby przez to poglądu A, albowiem ze sformułowania tego ostatniego możemy wnosić, że raczej chodzi tu o twierdzenie ogólne, nie zaś uniwersalne. Byłoby inaczej, gdyby B potrafił znaleźć wiele takich negatywnych przykładów.

⁴² L. Kołakowski, Główne nurty marksizmu. Część III. Rozkład, Poznań 2001, s. 181.

⁴³ P. Łukow, Wolność i autorytet rozumu. Racjonalność w filozofii moralnej Kanta, Warszawa 1997, s. 7.

- c) zamienienie twierdzenia zrelatywizowanego do jakiegoś systemu wartości lub norm na twierdzenie niezrelatywizowane

Przykład:

A: Zgodnie z naszą umową nie powinniśmy już dyskutować o cenie.

B: Twój pogląd, że ludzie nie powinni rozmawiać o cenach, to jakieś dziwactwo.

A nic takiego nie twierdził. Jego wypowiedź dotyczyła konkretnej sytuacji, której ważnym elementem było istnienie wcześniejszych ustaleń.

- d) zniekształcające sens wyrwanie wypowiedzi z kontekstu i – ewentualnie – umieszczenie jej w innym kontekście

Ponieważ znaczenie tekstu zależy nie tylko od jego właściwości semantycznych, lecz również od kontekstu, w którym jest umieszczony, zmiana samego kontekstu, zwłaszcza jeśli jest utajona, może bardzo mocno zmienić znaczenie przytaczanych słów.

- e) wykorzystanie amfibolii, czyli wieloznacznej składni
Aby uniknąć ryzyka tego typu nadużycia ze strony interpretującego naszą wypowiedź, należy starannie budować zdania. Warto też zauważyć, że przeinaczenie intencji może tu być skutkiem nie tylko celowego zabiegu, ale także zwykłego nieporozumienia, za które autor niedbałego komunikatu po części przynajmniej jest odpowiedzialny.

Przykład: On mi przysłał wiadomość: „Sprzedać nie można zatrzymać”.

Przy tej amfibolii możemy sobie wyobrazić dwa równoprawne sposoby domknięcia wypowiedzi:

- no to zrobiłem, jak chciałem, i sprzedałem;
- no to zrobiłem, jak chciałem, i nie sprzedałem.

Przykład: Jan mówił o Tomaszu, a on zawsze coś nabroi.

Ryzyko amfibolii wzrasta przy tych formach komunikacji, w których istnieje zwykle duże przyzwolenie na formę skrótową i niedbałą, jak ma to miejsce przy wiadomościach SMS oraz – w mniejszym chyba stopniu – korespondencji przez pocztę elektroniczną. Mamy tu dwie możliwe interpretacje:

- Jan mówił o Tomaszu, a Jan zawsze coś nabroi, czyli możemy się spodziewać nierzetelnego mówienia o Tomaszu.
- Jan mówił o Tomaszu, a Tomasz zawsze coś nabroi, czyli domyślamy się, że tematem był opis złego zachowania Tomasza.

- f) wykorzystanie akcentu

Dotyczy to przede wszystkim słowa mówionego. Jeden z rozmówców może manipulować sensem wypowiedzi drugiego rozmówcy poprzez powtarzanie jego wypowiedzi z zaakcentowaniem wybranych przez siebie wyrażen. Nawet literalnie powtórzona wypowiedź może zmienić swój sens, jeśli arbitralnie zostanie do niej wprowadzony niewystępujący w pierwotnej wersji akcent.

2. Prowokowanie do przesady – fortel ten jest o tyle podobny do słomianej kukły, że także tutaj chodzi o to, by polemizować nie z właściwym stanowiskiem drugiej strony, lecz z jego zniekształconą, i przez to łatwiejszą do zwalczenia, wersją. Zasadnicza różnica w stosunku do słomianej kukły polega natomiast na tym, że prowokacja do przesady obliczona jest na to, iż sam autor stanowiska pod wpływem irytacji, zniecierpliwienia albo chęci wyrażenia swojego zdania zdecyduje się je radykalizować.

Przykład:

A: *Ludzie powinni się zastanowić nad jedzeniem mięsa, to jednak jest okrutne.*

B: *Biedne zwierzaki, co? Przecież one nie myślą, nie mają uczuć, nie mają życiowych planów...*

A: *Ale każde żywe stworzenie chce żyć.*

B: *Rozumiem więc, że jeśli zdarzy ci się kiedyś mieć tasiemca, to kierowany tą szlachetną myślą nie będziesz chciał się go pozbyć, lecz będziesz dbał o jego dobre samopoczucie.*

W tym momencie zostaje popełniony błąd, bo słowo „każde” wprowadza duży kwantyfikator, radykalizując tym samym stanowisko i czyniąc je przez to bardzo łatwym celem ataku.

Aby ustrzec się zarówno przed słomianą kukłą, jak i sprowokowaniem do przesady, należy starannie ważyć własne słowa oraz interweniować od razu, kiedy druga strona imputuje nam sądy, których nie wygłaszaliśmy.

3. Fałszywe zwycięstwo – to jeden z bardziej zuchwałych sofizmatów, który polega na bezzasadnym ogłoszeniu zwycięstwa własnego stanowiska. Fortel taki może być skuteczny tylko przy niepewnym sobie oponentcie i leniwym lub niekompetentnym audytorium.

Przykład:

A: *Ja nie mówię, że osobiście byłbym w stanie wykonać karę śmierci.*

B: *A widzisz, sam teraz przyznałeś mi rację, że ta kara jest nie do zaakceptowania.*

4. Błahe wątpliwości – polegają na tym, że rozmówca unika podjęcia rozmowy na temat zasadniczej treści prezentowanego mu stanowiska i skupia się na kwestiach trzeciorzędnych. Wydaje się jednak, że przy diagnozowaniu wystąpienia tego typu sofizmu należy zachować daleko idącą ostrożność i powściągliwość, zwłaszcza jeśli chodzi o przekazywanie bardziej złożonych treści. Rozstrzygnięcie co do hierarchii poszczególnych kwestii i zastrzeżeń nierzadko zależy od przyjętej perspektywy. Trudno też czynić komuś zarzut z tego, że domaga się drobiazgowej staranności i merytorycznego panowania nad całością przekazu. Za kluczowe kryteria pozwalające oddzielić sofistyczne „czepianie się” drobiazgów od uzasadnionej i potrzebnej docie-

kliwości można przyjąć nietracenie z pola widzenia głównej treści przekazu oraz wagę podnoszonych wątpliwości dla tej treści.

Przykład:

- A: Żyjemy w państwie prawa, a to znaczy, że istnieją mechanizmy chroniące obywatela przed wszechwładzą państwa. I dlatego...
- B: Muszę przerwać, bo pan się myli. W naszej konstytucji znajdujemy sformułowanie „państwo prawne”, a nie „państwo prawa”. Sam pan widzi, że pana stanowisko nie jest przemyślane.

Przykład:

- A: Czy spotkał się pan kiedykolwiek z Janem Kowalskim?
- B: Nie.
- A: To jak pan wytłumaczy, że gazeta X opublikowała zdjęcie, na którym pan i Jan Kowalski siedzicie przy jednym stole i wesoło rozmawiacie.
- B: Proszę pana, to nie była gazeta X, tylko Y. Ponieważ pan wmawia widzom nieprawdę, nie będę więcej dyskutował o tej sprawie.

5. **Argument ad auditores** – polega na podniesieniu zarzutu, który spełnia łącznie dwie cechy: po pierwsze jest niesłuszny, po drugie tak dobrany, że jego niepoprawność jest bardzo trudna do wychwycenia przez słuchaczy. Fortel taki obliczony jest oczywiście nie na przekonanie oponenta, lecz na zdyskredytowanie go w oczach audytorium. Taki sposób argumentowania może być łączony ze słomianą kukłą, co kończy się polemiką z wyimaginowanym, strywalizowanym stanowiskiem. Odpowiednią reakcją na argument ad auditores jest podjęcie próby ukazania nierzetelności oponenta i odzyskania zaufania audytorium.

Przykład:

- A: Powoływał się pan na formułowaną przez Ericha Fromma alternatywę „Mieć czy być?”. Ale, drogi panie, wszyscy tutaj obecni są myślącymi ludźmi i zdają sobie doskonale sprawę, że to dylemat wzięty z urojonej krainy filozofów. Wszak aby cieszyć się życiem – tj. być – trzeba czuć się bezpiecznie, w tym mieć zabezpieczony byt materialny, tj. mieć. Ot i znika nam wielki problem. A nie wspomnę już o tym, że owo wydumane pytanie w zastosowaniu do biednych, głodujących społeczeństw Afryki brzmi jak niesmaczny żart.
- B: Szanowni państwo, nie dajmy się zwieść mojemu rozmówcy, że Fromm był rzeczywiście aż tak naiwny. W jego pytaniu „Mieć czy być?” chodziło o coś innego. Szło mianowicie o to, że...

O sofistycznym charakterze zgłaszanych tu zastrzeżeń świadczy to, że nie mają znaczenia dla zrozumienia przekazu. Przykład ten zaczerpnięty jest z dyskusji toczzonej przez studentów. Najlepszą obroną przed tym sofizmatem jest wskazanie, w sposób wiarygodny dla audytorium, na nieistotny charakter podnoszonych wątpliwości.

(...) to stosuje się argumentum ad auditores, tzn. zarzut niesłuszny, którego błędność jednak widoczna jest tylko dla znawcy; znawcą takim jest przeciwnik, ale znawcami nie są słuchacze. W ich oczach więc jest on pobity, zwłaszcza gdy przez ten zarzut twierdzenie jego zostaje ośmieszone; albowiem do śmiechu ludzi są zawsze skorzy, a śmiejących się mamy wówczas po naszej stronie. Aby wykazać nieważność zarzutu, przeciwnik musiałby wdać się w długie wywody i sięgać do podstaw nauki lub do innych źródeł; lecz nie łatwo znajdą one zrozumienie u słuchaczy⁴⁴.

⁴⁴ A. Schopenhauer, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, tłum. R i L. Konarscy, Warszawa 2022, s. 88.

6. **Fałszywa alternatywa (bifurkacja)** – polega na przedstawieniu wyboru między dwoma rozwiązaniami, przy czym do jednego z nich usiłuje się namówić drugą stronę, zaś drugie rozwiązanie jest bardzo niekorzystne. Fałsz takiej alternatywy polega, po pierwsze, na sztucznym zawężeniu możliwych rozwiązań do dwóch, po drugie zaś – na nieszczerym daniu pod rozwagę wyboru między dwoma rozwiązaniami, z których jedno jest nie do przyjęcia. Sofizmat ten narusza zasadę uczciwości wobec stanowiska rozmówcy, gdyż utrudnia jego swobodne sformułowanie, próbując usunąć z pola widzenia możliwości przydatne do obrony.

Przykład: To twoje życie, synu, i sam musisz podjąć decyzję. Albo pójdziesz na medycynę, albo będziesz do końca życia kopał rowy. To twój wybór i ja się do niego nie zamierzam wtrącać.

Przykład: Obywatele sami muszą rozważyć, czy chcą, aby moja partia rządziła, czy też wolą, aby nasze państwo uległo całkowitemu rozkładowi.

Przykład: Wolę się spóźniać, niż neurotycznie nie odrywać wzroku od zegarka.

Trzeba jednak zaznaczyć, że nie każde wprowadzenie rozłącznej alternatywy ma charakter sofistyczny. Może się bowiem zdarzyć tak, że rzeczywiście istnieją tylko dwa rozwiązania.

7. **Pozorny dylemat** – od fałszywej alternatywy należy odróżnić pozorny dylemat. O ile przy tej pierwszej zestawia się rozwiązanie, do którego chce się przekonać, z rozwiązaniem faktycznie nie do przyjęcia, o tyle przy pozornym dylemacie obydwie „rozpisane” możliwości są nie do przyjęcia. Figura ta polega na tym, że rozwiązanie, które chcemy odradzić, „rozpisujemy” na przynajmniej dwa możliwe scenariusze, a następnie pokazujemy, że każdy z nich pociąga za sobą niekorzystne konsekwencje. Argument nie miałby charakteru sofistycznego, jeśli rzeczywiście istniałyby tylko wybór między wskazanymi scenariuszami i jeśli rzeczywiście wskazane konsekwencje są nieuchronne.

Przykład: Jeśli zgodzimy się na przeprowadzenie kampanii na rzecz tolerancji dla związków homoseksualnych, to albo będzie odzew społeczny, albo go nie będzie. Jeśli będzie odzew społeczny, to doprowadzi to do awantur i protestów. Jeśli nie będzie odzewu, to niepotrzebnie tylko wyrzucimy pieniądze. A zatem nie

Zauważmy, że figura fałszywej alternatywy nie zawsze jest konstruowana za pomocą słów „albo... albo...”. Pomińnięcie tych słów czyni często fałszywą alternatywę trudniejszą do rozpoznania. Zauważmy jednak, że nie ma znaczącej różnicy między wypowiedzią z trzeciego przykładu a stwierdzeniem „Albo będę się spóźniał, albo będę neurotycznie wbijał wzrok w zegarek”, przy założeniu, że obie wypowiedzi padają jako odpowiedź na postawiony zarzut niepunktualności.

Jeśli natomiast chcemy doradzić jakieś rozwiązanie, to wskazujemy różne możliwe skutki jego przyjęcia, w a następnie wykazujemy pomyślność każdego z nich.

Dlatego też sofizmat pozornego dylematu można potraktować jako naruszenie argumentu z konsekwencji.

Pozorny dylemat można podważyć na trzy sposoby:

- a) kwestionując zasadność ograniczenia możliwości do dwóch scenariuszy;
- b) kwestionując nieuchronność wskazywanych konsekwencji;
- c) przekonując argument w taki sposób, aby zwracał się przeciwko oponentowi.

Choć ostatni z tych sposobów pod względem formalnym zazwyczaj będzie najsłabszy, to pod względem retorycznym, jako najbardziej efektowny, może być najmocniejszy.

Przykład: Jeśli zgodzimy się na przeprowadzenie kampanii na rzecz tolerancji dla związków homoseksualnych, to albo będzie odzew społeczny, albo go nie będzie. Jeśli będzie odzew, to przynajmniej doprowadzimy do dialogu społecznego, a ten demokracji zawsze służy. Jeśli nie będzie odzewu, to nie będzie też żadnych awantur, a my przynajmniej będziemy mieć spokojne sumienie, że próbowaliśmy coś w tej sprawie zrobić. A zatem warto przeprowadzać takie kampanie.

Argument z tego przykładu jest nie mniej sofistyczny niż jego poprzednia wersja, zawarta w przykładzie powyższym.

REGUŁA TRZYMANIA SIĘ MERITUM SPRAWY

Zasadę trzymania się meritum łamią takie zachowania, jak:

1. **Zmiana tematu – ma charakter sofistyczny, jeśli jest obliczona na wybrnięcie z trudnej sytuacji. Rozmówca, który widzi, że dyskusja zmierza w niepożądanym dla niego kierunku, a więc na przykład podnoszone są argumenty, których on nie potrafi podważyć, salwuje się ucieczką w inny temat. Aby taki zabieg miał szanse powodzenia, powinien być dokonany z zachowaniem pozorów merytorycznej ciągłości. Dobrym sposobem obrony przed tego typu fortelem jest wskazanie na fakt zmiany tematu i zapytanie o powody takiego postępowania. Fortel zmiany tematu bardzo często określany jest mianem wędzonego śledzia, co nawiązuje do myśliwskiej praktyki podrzucania pędzącym psom wędzonego śledzia, aby je skłonić do zmiany tropu, za którym podążają.**

Zmiana tematu często bywa łączona z sofizmatem potoku słów, co utrudnia rozmówcy odpowiednią reakcję.

Przykład:

Panie pośle, na co pana partia wydała tak dużą sumę pieniędzy?

1. *Pani pytanie jest ważne, ale jeszcze ważniejszą kwestią jest pytanie o sposób finansowania partii politycznych przyjęty w Polsce. Otóż...*
2. *Odpowiedź na to pytanie jest częścią odpowiedzi na pytanie szersze: Jakie są w Polsce warunki działania dla partii politycznych? Otóż...*

Wędzone śledzie są wykorzystywane przez tych, których racje są wątpliwe i którzy czują, że psy wpadły już na ich trop. Politycy pod presją rzucają tak kuszącego śledzia, że psy rzucają się za nim, nawet jeśli przygotowały się już do rzucenia do gardła⁴⁵.

⁴⁵ M. Pirie, Logika zwyciężania sporów. Broń przeciwko kłamcom i krętaczom, tłum. T. Misiorek, Gliwice 2006, s. 191.

3. Wydaje mi się, że o tej kwestii dużo się już mówiło. Interesuje mnie natomiast, dlaczego w ogóle nie rozmawia się o wydatkach partii X. Otóż...
4. Dlaczego wy, dziennikarze, zawsze pytacie o sprawy trzeciorzędne? Ja pani powiem dlaczego, otóż...

Przykład:

- A: No dobrze, to co nam odpowiecie na problem pomyłek sądowych? Czy możliwość pomyłki i stracenia niewinnego człowieka nie przeszkadza wam w popieraniu kary śmierci?
- B: Ale my jesteśmy za tym, żeby kara śmierci była orzekana tylko wtedy, gdy jest całkowita pewność, że ktoś jest winny.
- A: Nigdy nie ma całkowitej pewności.
- B: Powiedzieliście, że nigdy nie ma całkowitej pewności, czy ktoś jest winny. A zatem twierdzicie, że nawet w przypadku Breivika nie ma pewności, że jest winny, tak?
- A: Ależ czy wy naprawdę wierzycie, że to jest normalny człowiek? On jest chory, a zatem mówienie tu o winie wcale nie jest takie oczywiste. Jak wiemy, warunkiem winy jest... (następuje wywód na temat koncepcji winy).

Formą zmiany tematu może być nieistotny humor, a więc wprowadzenie żartu, który przerywa analizę argumentów. Stawia to drugą stronę w o tyle trudnej sytuacji, że audytorium nierzadko wyżej będzie sobie cenić dobrą zabawę niż poważną analizę przedkładanych racji.

Za rodzaj zmiany tematu można też uznać sofizmat nieistotnej tezy. Mówimy o nim wtedy, gdy przedstawiany jest argument, który nie jest adekwatny do tezy, jaka miała być przedmiotem obrony. Innymi słowy, przedkładane racje dotyczą innej tezy niż ta, która była głoszona. Zabieg ten jest trudniejszy do wychwycenia, jeśli prezentowana argumentacja ma charakter bardzo rozbudowany lub zaciepny.

Przykład:

- A: Panie ministrze, czy to prawda, że pana ugrupowanie zmniejszyło procent PKB przeznaczony na oświatę?
- B: Oczywiście, że nie. W związku z odnotowanym wzrostem gospodarczym wzrósł PKB, a tym samym wzrosły nakłady na oświatę. Proszę bardzo, tu mam zestawienie, które pokazuje, że przeznaczamy więcej pieniędzy na oświatę niż nasi poprzednicy.

Przykład ten jest zapisem z pamięci fragmentu dyskusji prowadzonej przed dwie grupy studentów prawa, dotyczącej zasadności przywrócenia kary śmierci.

Ukryta zmiana tematu, dokonana poprzez przejście od pojęcia winy ujmowanego jako sprawstwo (obiektywne przypisanie) do pojęcia winy rozumianego jako zarzucalność (subiektywne przypisanie).

Odpowiadający wygłasza tezę: moje ugrupowanie nie zmniejszyło procentu PKB przeznaczonego na oświatę, a następnie argumentuje na rzecz tezy, że realna kwota przeznaczona na oświatę nie spadła. Odpowiedź, która nie ucieka się do sofistycznego wybiegu, mogłaby brzmieć np. tak: „To prawda, że zmniejszyliśmy procent PKB przeznaczony na oświatę, ale trzeba zauważyć, że w związku ze wzrostem gospodarczym i tak dajemy na oświatę więcej pieniędzy niż nasi poprzednicy”.

2. Ucieczka w ogólniki (tzw. rozmydlenie) – o sofizmacie tym mówimy wtedy, gdy jedna ze stron, widząc, że nie jest w stanie odierać rzeczowych argumentów, przenosi dyskusję na inny, bardziej ogólny poziom. Trzeba jednak mocno podkreślić, że zmiana perspektywy na ogólniejszą nie zawsze ma charakter sofistyczny. przykład: Pokazałeś mi wyniki badań, które potwierdzają twoje wcześniejsze słowa. Ale mnie to nie przekonuje, bo badania naukowe są zawodne i nieraz już było tak, że to, co uchodziło za wykazane naukowo, później okazało się fałszem.

Przykład: Pokazałeś mi wyniki badań, które potwierdzają twoje wcześniejsze słowa. Ale mnie to nie przekonuje, bo badania naukowe są zawodne i nieraz już było tak, że to, co uchodziło za wykazane naukowo, później okazało się fałszem.

Przykład:

- A: Nie możemy ustalić wartości tej implikacji.
 B: Możemy, proszę zobaczyć, że jej poprzednik jest prawdziwy, a następnik fałszywy.
 A: Z tego jeszcze nic nie wynika.
 B: Wynika, spójrzmy, tu jest matryca implikacji, a więc wzór, wedle którego działamy. Wzór ten mówi nam, że jeśli poprzednik jest prawdziwy, a następnik fałszywy, to implikacja jest fałszywa.
 A: To i tak nie pozwala nam ustalić wartości implikacji. Przecież może być tak, że nam się to wszystko śni, a we śnie reguły logiki mogą być inne niż na jawie. Podtrzymuję swoje stanowisko.

3. Argument *ad populum* (odwołujący się do upodobań) – polega na pozyskiwaniu sympatii i poparcia audytorium poprzez schlebienie mu i mówienie tego, co chce usłyszeć. Taki sposób zachowania jest o tyle sprzeczny z regułą trzymania się *meritum* sprawy, że zwykle prowadzi do porzucenia merytorycznej argumentacji na rzecz wypowiedzi wychodzących naprzeciw oczekiwaniom audytorium. Prostota, emocjonalność, pochlebstwo, „teorie spiskowe” biorą tu górę nad staranym i wnikliwym przyjrzeniem się jakiejś sprawie.

Przykład:

- A: Powiedział pan, że pana partia wie, jak poprawić warunki życia przeciętnego Polaka. Jak państwo zamierzacie to zrobić?
 B: Ludzie, którzy nas oglądają, to inteligentni, dzielni obywatele, którzy mimo niełatwych warunków radzą sobie z trudami codzienności. Ci ludzie zasługują na to, żeby żyć w dostatnim kraju. Zasługują na lepsze drogi, wyższe pensje i dłuższe urlopy. Pan pyta, jak zamierzamy im to zapewnić. To ja panu po-

Jeśli początkową intencją A było przyjęcie perspektywy filozoficznej i rozpatrywanie problemu w duchu zmagania z kartezjańskim demonem zwodzicielem (ujmując rzecz w dużym uproszczeniu: założeniem, że istnieje Bóg, który usypia naszą czujność i stara się, byśmy fałsz brali za prawdę), to nie może tu być mowy o sofizmacie. Jeśli jednak A początkowo nie twierdził nic ponad to, że na gruncie zaprezentowanej wcześniej procedury postępowania nie da się wywnioskować wartości implikacji, to jego późniejsza troska o epistemologiczną kondycję gatunku ludzkiego zakrawa na sofistyczny wykręt. Zachowanie A ma znamiona nie tylko ucieczki w ogólniki, ale także ruchomego stanowiska.

wiem: zamierzamy podejmować rozsądne i sprawiedliwe decyzje. To jest nasza dewiza i lepszej nie ma.

REGUŁA STOSOWANIA POPRAWNYCH SCHEMATÓW ARGUMENTACYJNYCH

Przy szerokiej interpretacji reguła stosowania poprawnych schematów argumentacyjnych obejmuje wszystkie wcześniej omówione zasady. Można by więc uznać wyróżnianie jej za zbędne. Przy węższej jednak interpretacji regułę tę możemy odnieść do opisywanych w następnych rozdziałach schematów argumentowania, tj.: dedukcyjnego, indukcyjnego, abdukcyjnego, z analogii, *a contrario*, z autorytetu, *ad hominem*, z konsekwencji. Tak ujmowana reguła stosowania poprawnych schematów argumentacyjnych oznacza wymóg zachowania poprawności przy używaniu wymienionych figur. ●

Tekst pochodzi z podręcznika z serii Warsztaty prawnicze pt. „Logika praktyczna z elementami argumentacji prawniczej” (Warszawa 2025) autorstwa dr. hab. Włodzimierza Gromskiego, prof. UW, dr. Pawła Jabłońskiego, dr. hab. Jacka Kaczora, dr. Michała Paździora oraz dr. hab. Macieja Pichlaka, prof. UW.

Warsztaty prawnicze

Teoria, którą zrozumiesz w praktyce.

PRAWO RZYMSKIE

- przejrzysty, **trójkolumnowy układ tekstu**, ułatwiający analizę kasusów
- **tablice synoptyczne** porządkujące zmiany i rozwój prawa
- **łacińskie maksymy prawnicze** z odniesieniami do współczesności

LOGIKA PRAKTYCZNA Z ELEMENTAMI ARGUMENTACJI PRAWNICZEJ

- podział treści na **trzy części**: język, argumentacja, argumentacja prawnicza
- **zadania** z przykładowymi rozwiązaniami lub częściowymi odpowiedziami
- **cytaty, ilustracje, wykresy**, a także **komentarze** na marginesach
- **„mapy myśli”** budujące spójny obraz całości

Warsztaty prawnicze

PRAWO RZYMSKIE

historia i tradycja
osoby i rodzina
spadki
posiadanie i prawa rzeczowe
zobowiązania

Wojciech Dajczak
Tomasz Giaro
Franciszek Longchamps de Bérier

C.H.BECK

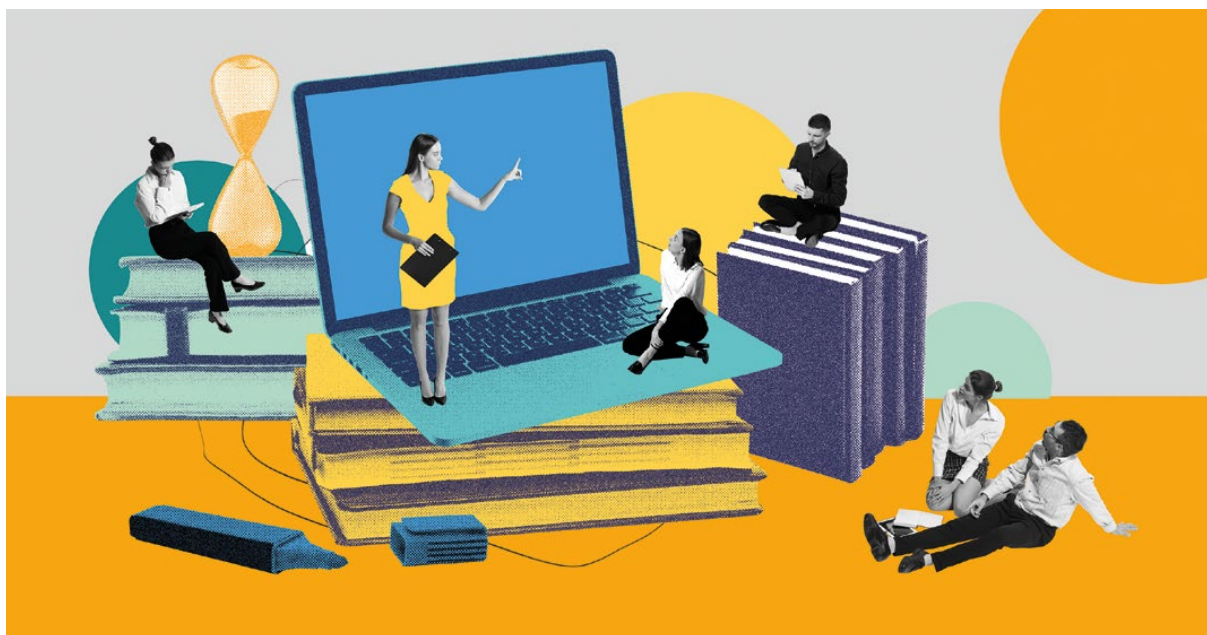
Warsztaty prawnicze

LOGIKA PRAKTYCZNA Z ELEMENTAMI ARGUMENTACJI PRAWNICZEJ

Włodzimierz Gromski
Paweł Jabłoński
Jacek Kaczor
Michał Paździora
Maciej Pichlak

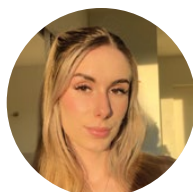
C.H.BECK

Więcej na student.beck.pl



WSZYSTKO, CO CHCIAŁABYM WIEDZIEĆ, ZANIM ZACZĘŁAM STUDIA PRAWNICZE

Zakończenie nauki w szkole średniej to bez wątpienia jeden z najbardziej przełomowych momentów w życiu. Stres maturalny, rozłąka z przyjaciółmi i to nieustające pytanie: co dalej? Choć niektórzy już od najmłodszych lat mają precyzyjną wizję swojej przyszłości, dla większości etap rekrutacji na studia i związana z nim konieczność życiowej rewolucji bywa źródłem ogromnego stresu.



AUTORKA

Wiktoria Chmielewska, studentka IV roku prawa na Uniwersytecie WSB Merito w Gdańsku i Prezes Koła Naukowego Prawa Karnego UWSB. Interesuje się prawem karnym, medycznym i własności intelektualnej. Twórczyni internetowa, jej studenckie treści na TikToku śledzi ponad 140 tys. osób.

KIERUNEK DLA WYBRANYCH CZY WYZWANIE DLA KAŻDEGO?

W moim przypadku było podobnie. Mimo że byłam pewna wyboru kierunku, nie do końca zdawałam sobie sprawę, co mnie na nim czeka. Nie oszukujmy się – studia prawnicze wciąż są postrzegane jako wyjątkowo trudne. Wysokie progi punktowe, duża ilość materiału do nauki, konkurencja na rynku pracy i przede wszystkim perspektywa długich lat nauki – wszystko to sprawia, że prawo jest postrzegane jako kierunek dla wybranych.

GŁOWA W PRZEPISACH, NIE PRZEPISY W GŁOWIE

Teraz, kończąc już 4. rok nauki, wiem, że wiele z moich obaw było zupełnie nieuzasadnionych. Oczywiście prawo wyma-

ga dyscypliny, ale nikt nie uczy się kodeksów na pamięć. Już na pierwszym roku usłyszałam od jednego z wykładowców, że nie sztuką jest mieć przepisy w głowie, a głowę w przepisach – i to właśnie okazało się kluczem do sukcesu. Choć wybierając ten kierunek, trzeba nastawić się na długie godziny spędzone przy książkach, to jednak bez problemu da się to pogodzić z życiem prywatnym.

SESJA BEZ WALKI O PRZETRWANIE

Kolejną lekcją, którą dały mi te studia, jest systematyczność w nauce. To właśnie o niej chciałabym wiedzieć najwięcej na samym początku drogi. Przygotowanie się do egzaminu (choćaby z postępowania cywilnego) w kilka dni graniczy

z cudem. Nawet jeśli uda się otrzymać pozytywną ocenę, to taka wiedza ulotni się błyskawicznie. Jeżeli jednak chcemy wynieść ze studiów coś więcej i faktycznie zrozumieć mechanizmy prawa, to systematyczność staje się fundamentem. Od kiedy to zrozumiałam, sesje przestały być walką o przetrwanie, a stały się spokojnym zwieńczeniem kilku miesięcy nauki i zdobytej wiedzy. Dziś uczę się, by zrozumieć, a nie tylko zdać i to daje mi ogromny komfort.

NOTATKI – MNIEJ ZNACZY WIĘCEJ

Będąc w liceum, miałam wrażenie, że robienie notatek mam opanowane do perfekcji. Pierwsza sesja jednak brutalnie zweryfikowała to przekonanie. Na prawie ilość materiału jest tak duża, że próba zapisania wszystkiego to prosta droga do frustracji. Moja rada? Prześń przepisywać kodeksy i podręczniki. Moje notatki zaczęły realnie ułatwiać mi naukę dopiero wtedy, gdy zrozumiałam, że więcej wcale nie znaczy lepiej. Zamiast zapisać dziesiątki stron, zaczęłam sprowadzać materiał do najważniejszych punktów. Zapisuję tylko najważniejsze informacje, tak prosto, jak to tylko możliwe. Moje notatki przestały być kopią kodeksu, a stały się realnym wsparciem w powtórkach. Dzięki temu nauka idzie mi znacznie sprawniej.



Źródło: Adobe Stock

WYKŁADY NIEOBOWIĄZKOWE, ALE... UŁATWIAJĄCE ŻYCIE?

Przejdźmy do kwestii, w której pewnie wielu studentów się ze mną nie zgodzi, a sama uważam ją za kluczową. Jak wiadomo, na większości uczelni wykłady są nieobowiązkowe, z czego studenci bardzo chętnie korzystają – sama należałam do tego grona. Z perspektywy czasu widzę jednak,

że regularne odpuszczanie zajęć to błąd. Często to właśnie podczas wykładów padają przykłady i wyjaśnienia, które nagle rozjaśniają przepisy, których nie potrafiłmy zrozumieć z samego kodeksu. Co więcej, wykładowcy naprawdę zauważają osoby, które regularnie uczestniczą w zajęciach. Skoro wybraliśmy ten kierunek z pasji, warto czerpać z wiedzy ekspertów, póki mamy ich na wyciągnięcie ręki. Warto też pomyśleć o aktywności w kołach naukowych. To tam teoria spotyka się z praktyką, a wy zyskujecie okazję do zdobycia pierwszych doświadczeń, które w przyszłości realnie wyróżnią was na rynku pracy.

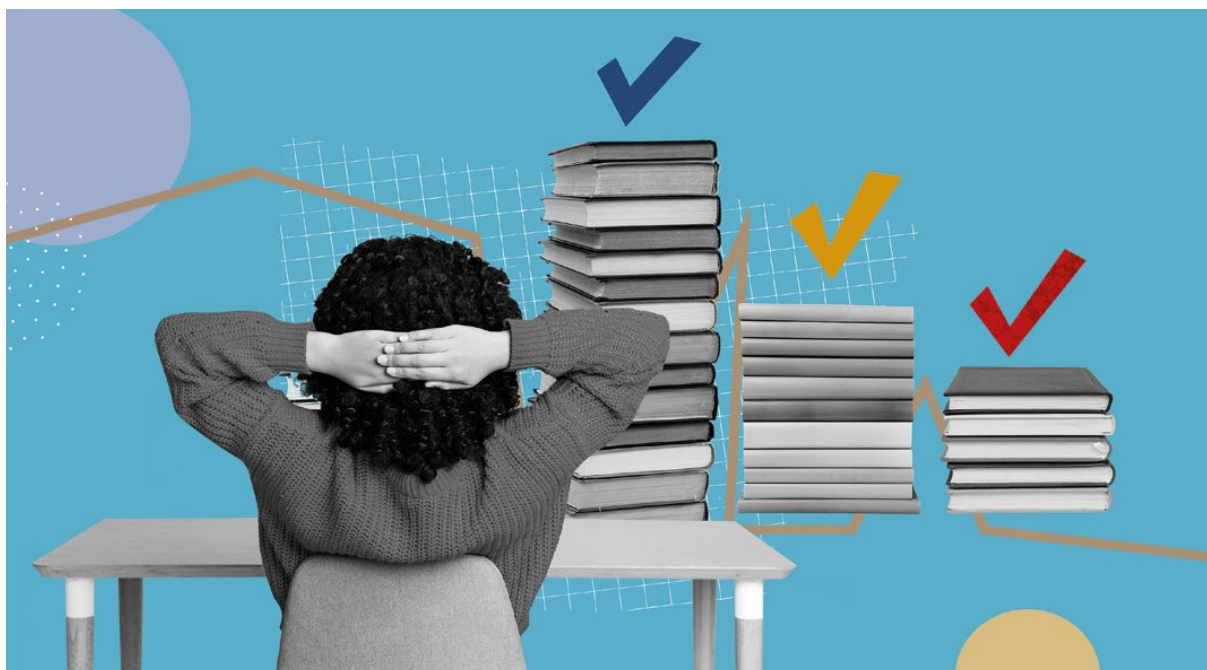
MIEDZY KODEKSEM A ŻYCIEM

Ostatnim, choć absolutnie kluczowym przesłaniem, którym chciałabym się podzielić, jest to, że w natłoku egzaminów, projektów i praktyk nie można zapomnieć o najważniejszym – o sobie i swoim zdrowiu psychicznym. Oczywiście, zdanie wszystkiego w pierwszym terminie daje ogromną satysfakcję, ale jeśli powinie ci się noga, wiedź, że to nie koniec świata. Po coś w końcu te drugie terminy istnieją. Pamiętaj: poprawka to nie wstyd, to po prostu kolejna szansa. Kluczem do przetrwania na prawie jest balans. Nie trać pewności siebie tylko dlatego, że jakiś egzamin nie poszedł po twojej myśli albo dany temat wydaje się czarną magią. Sama decyzja o podjęciu tych studiów była aktem odwagi – to wymagający kierunek, więc chwile zwątpienia są czymś zupełnie naturalnym. Daj sobie czas na adaptację, bo przeskok między szkołą średnią a uniwersytetem jest ogromny. Na koniec moja najważniejsza rada: znajdź swoich ludzi. Otaczaj się osobami, które mają podobne ambicje i wartości. Ja tak zrobiłam i dzięki temu zyskałam nie tylko cudownych przyjaciół, ale też idealnych kompanów do nauki, którzy motywują mnie i ciągną w górę, gdy przychodzi gorszy moment.

”

Teraz, kończąc już 4. rok nauki, wiem, że wiele z moich obaw było zupełnie nieuzasadnionych.

Wiem, że początki mogą przerażać, ale spokojnie z czasem wszystko się ułoży i będzie łatwiej niż ci się wydaje. Najważniejsze to nie zapominać o sobie w tym całym naukowym szaleństwie. Życzę powodzenia każdemu, kto zdecyduje się wybrać ten kierunek! ●



JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO NAJWAŻNIEJSZYCH EGZAMINÓW NA I ROKU PRAWA?

Pierwszy rok prawa bywa dużym zaskoczeniem nawet dla najlepszych maturzystów. Już po kilku tygodniach okazuje się, że nauka nie polega na zapamiętywaniu przepisów, lecz na analizie, argumentacji i pracy z tekstami źródłowymi. Prawo rzymskie, logika, prawoznawstwo czy prawo konstytucyjne należą do przedmiotów, które kształtują warsztat przyszłego prawnika i często decydują o tym, jak studenci poradzą sobie na kolejnych latach studiów.

Wielu studentów przyznaje, że największym wyzwaniem pierwszego roku nie jest ilość materiału, lecz zmiana sposobu myślenia. Na studiach prawniczych liczy się umiejętność dostrzegania zależności między instytucjami prawnymi, wyciągania wniosków i argumentowania własnego stanowiska. Właśnie dlatego warto sięgać po sprawdzone publikacje przygotowane przez wykładowców akademickich i polecane na wydziałach prawa i administracji. Poniżej znajdziesz książki, które pomogą Ci przygotować się do sesji i zbudować solidne podstawy do dalszej nauki prawa.

EGZAMIN Z LOGIKI PRAWNICZEJ

Logika pomaga poprawnie argumentować, analizować przepisy i wyciągać trafne wnioski. To jedna z najważniejszych umiejętności przyszłego prawnika. Właśnie na zajęciach z logiki wielu studentów po raz pierwszy przekonuje się, że dobry prawnik musi nie tylko znać przepisy, ale także umieć uzasadnić swoje stanowisko.



HISTORIA I PRAWO KONSTYTUCYJNE

Znajomość Konstytucji oraz historii ustroju i prawa pomaga zrozumieć funkcjonowanie współczesnego państwa i jego instytucji. To wiedza, która przydaje się nie tylko na egzaminie, ale także pozwala świadomie śledzić bieżące wydarzenia społeczne i polityczne.



EGZAMIN ZE WSTĘPU DO PRAWOZNAWSTWA

To przedmiot, który wprowadza w świat prawa i pozwala zrozumieć jego podstawowe pojęcia, zasady oraz sposób działania systemu prawnego. Daje narzędzia potrzebne do nauki wszystkich późniejszych gałęzi prawa.



EGZAMIN Z PRAWA RZYMSKIEGO

Prawo rzymskie to fundament współczesnego prawa prywatnego. Choć nie obowiązuje już wprost, pozwala zrozumieć wiele instytucji prawa cywilnego i uczy prawniczego sposobu myślenia. Dla wielu studentów jest to pierwszy kontakt z analizą prawną i pojęciami, które będą wracały przez całe studia.



JAK UCZYĆ SIĘ SKUTECZNIEJ?

Nie ma jednego sposobu na zdanie sesji, ale doświadczenia studentów pokazują, że najlepsze efekty daje systematyczna praca i regularne sprawdzanie wiedzy.

1. Nie zostawiaj nauki na ostatni tydzień

Nawet 20–30 minut powtórek dziennie daje lepsze efekty niż wielogodzinna nauka tuż przed egzaminem.

2. Łącz podręcznik z ćwiczeniami

Po przeczytaniu rozdziału rozwiąż test, kasus lub odpowiedz na pytania kontrolne. Dzięki temu łatwiej utrwalisz wiedzę.

3. Twórz własne schematy i notatki

Mapy myśli, tabele i krótkie checklisty pomagają uporządkować materiał i szybciej go powtórzyć przed egzaminem.

4. Ćwicz z testami online

Do wielu podręczników C.H. Beck dołączony jest bezpłatny dostęp do testów online. To prosty sposób na sprawdzenie postępów i utrwalenie wiedzy przed sesją. ●

EGZAMIN NA APLIKACJĘ ADWOKACKĄ

– CZEGO NAJBARDZIEJ ŻAŁUJĄ OSOBY, KTÓRE JUŻ GO ZDAWAŁY

Przygotowania do egzaminu na aplikację adwokacką to nie tylko nauka przepisów, ale przede wszystkim odpowiednia strategia, systematyczność i umiejętność pracy pod presją czasu. Jakie błędy najczęściej popełniają kandydaci i jak, bazując na ich doświadczeniach, skutecznie zaplanować naukę?



AUTOR

Miłosz Kolcz-Otwinowski, adwokat i adwokat kościelny, pierwszy przewodniczący Ogólnopolskiego Samorządu Aplikantów Adwokackich w Polsce w latach 2025-2026. Zajmuje się sprawami z zakresu ochrony majątku, reputacji oraz wielopłaszczyznowych interesów klientów. Doświadczenie zdobywał m.in. na rynku finansowym, łącząc praktykę prawniczą z działalnością liderską w samorządzie adwokackim. Interesuje się również prawem sztuki, ochroną dziedzictwa kulturowego oraz prawem mediów. IG: @adwokat.coach

Egzamin wstępny na aplikację adwokacką był jednym z pierwszych momentów, kiedy po studiach musiałem przestawić się z „uczenia prawa” na pracę stricte pod wynik. I to jest chyba najważniejsza rzecz, którą warto zrozumieć już na początku przygotowań.

To nie jest egzamin z bycia najlepszym studentem na roku i nie wygrywa go osoba, która zna najwięcej przepisów na pamięć. Wygrywa go ten, kto najlepiej rozumie mechanizm samego egzaminu i potrafi pracować z materiałem pod presją czasu. To subtelna różnica, ale w praktyce decydująca.

Z perspektywy czasu widzę też, że większość kandydatów popełnia dokładnie te same błędy. Na początku jest duża motywacja: kupowanie materiałów, ambitne plany, nauka po kilka godzin dziennie, przekonanie, że „tym razem zrobię to profesjonalnie”. Problem pojawia się kilka tygodni później. Zaczyna wchodzić chaos, przeciążenie i poczucie, że mimo ogromu pracy wyniki nie rosną proporcjonalnie do wysiłku. I co ważne, najczęściej nie wynika to z braku zdolności. Po prostu wiele osób przygotowuje się w sposób mało efektywny. Podzielę się wskazówkami, które sam chciałbym usłyszeć przed rozpoczęciem przygotowań do egzaminu wstępnego na aplikację adwokacką.

PLAN NAUKI – CHODZI O SPOKÓJ, NIE O PERFEKCJĘ

Pierwszy problem pojawia się zwykle już na etapie organizacji nauki. Większość kandydatów zaczyna od podejszcia: „przerobię wszystko po kolei”. Brzmi logicznie, ale bardzo szybko prowadzi do dezorganizacji. Nie wszystkie ustawy mają przecież takie samo znaczenie egzaminacyjne. Niektóre wracają regularnie, inne pojawiają się marginalnie. Są też akty, które trzeba znać naprawdę dobrze, i takie, które wystarczy opanować w podstawowym zakresie.

Dlatego plan nauki powinien przede wszystkim zdejmować z ciebie codzienny problem pod tytułem: „czego mam się dziś uczyć?”. I od razu uspokajam, że idealnego planu na pewno nie będzie. Nie chodzi o perfekcję, tylko o utrzymanie kontroli nad procesem.

W praktyce dobrze działa podzielenie materiału na bloki tematyczne, a nie wyłącznie według ustaw, a także regularne wracanie do kodeksów i „rdzenia” egzaminu. Tak samo włączenie rozwiązywania testów od samego początku nauki, a nie dopiero „na końcu” pomoże nam na bieżąco

oswajać się ze specyfiką egzaminacyjną. Wielu kandydatów natomiast dopiero po czasie zauważa, że największą stratą nie był brak wiedzy, tylko czas marnowany codziennie na organizowanie sobie nauki od nowa.

NAJWIĘKSZY BŁĄD? BIERNE UCZENIE SIĘ PRAWA

To chyba najczęstszy problem. Wciąż wiele osób przygotowuje się w ten sam sposób: czytanie ustaw, podkreślanie, robienie notatek. Daje to poczucie pracy i postępu, ale bardzo często jest to tylko złudzenie efektywności. Egzamin wstępny nie sprawdza przecież, czy „czytałeś ustawę”. On sprawdza, czy potrafisz rozpoznać mechanizm ukryty w pytaniu i połączyć go z konkretnym przepisem. Dlatego trzeba jak najszybciej przejść w aktywny tryb nauki.

”

System powtórek nie jest dodatkiem do nauki, ale fundamentem skutecznego przygotowania.

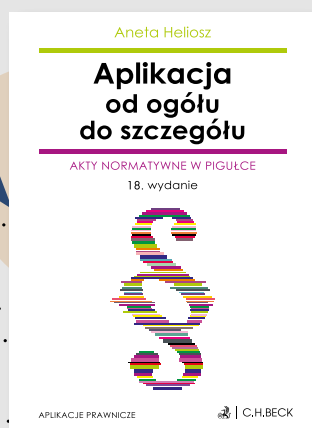
**WIĘKSZOŚĆ KANDYDATÓW POPEŁNIA
DOKŁADNIE TE SAME BŁĘDY.**

Testy powinny pojawić się już w pierwszych tygodniach nauki – nawet jeśli wyniki będą początkowo słabe. To naprawdę normalne. Z czasem zauważysz, że czytając pytanie, automatycznie próbujesz odtworzyć przepis albo skojarzyć podobną konstrukcję prawną. Bardzo pomagają też proste porównania między instytucjami, wychwytywanie różnic i podobieństw, bo właśnie tak buduje się „pamięć egzaminacyjną”. Ten sposób nauki jest mniej komfortowy niż samo czytanie, nie zaprzeczam. Wymaga też większego wysiłku, ale to właśnie on daje później największy spokój na egzaminie. Spokój, który jest bezcenny.

POWTÓRKI – ELEMENT, KTÓREGO WSZYSCY WOLĄ UNIKAĆ

Powtórki to jedna z tych rzeczy w ramach przygotowań, które niemal każdy odkłada na później. A potem przychodzi moment, kiedy materiał zaczyna się mieszać i pojawia się bardzo nieprzyjemne poczucie: „ja to już przecież wiedziałem, tylko nic nie pamiętam”. I właśnie temu mają zapobiec powtórki. Oczywiście, wiedza nie znika od razu, ale bez regularnego kontaktu z materiałem bardzo szybko traci ostrość, a na samym egzaminie wystarczy chwila zawahania między dwiema podobnymi odpowiedziami, żeby stracić punkt.

■ Kluczowe akty normatywne opracowane do szybkiej powtórki



Dlatego, w moim przekonaniu system powtórek nie jest dodatkiem do nauki, ale fundamentem skutecznego przygotowania. Uważam, że najlepiej działa podejście warstwowe. Pierwsza powtórka po kilku dniach, kolejna po około tygodniu, następna po 2–3 tygodniach, a później już bardziej selektywnie, pod testy i symulacje egzaminacyjne. I znowu, nie chodzi o jakiś idealny system. Chodzi o utrzymywanie regularnego kontaktu z materiałem i dzięki temu pod koniec przygotowań nie uczysz się wszystkiego od nowa, tylko porządkujesz wiedzę.

DLACZEGO WIĘKSZOŚĆ Z NAS ZACZYNA ZA PÓŹNO?

Zauważyłem wśród swoich koleżanek i kolegów, że wielu kandydatów zaczyna naukę „na serio” dopiero wtedy, gdy pojawia się presja czasu. To naturalne, ale bardzo kosztowne, bo ten egzamin na pewno nie jest sprintem. To bardziej test wytrzymałości poznawczej, która pozwala nam wykonywać zadania w ciągłym skupieniu, ignorowaniu rozpraszaczy i pod presją czasu.

Nie chodzi więc wyłącznie o ilość materiału, ale o to, jak długo jesteś w stanie utrzymać dobrą jakość pracy i koncentracji. Kilka czy kilkanaście tygodni systematycznej nauki daje coś, czego nie da się nadrobić krótkim, intensywnym zrywem. Regularne, spójne i zgodne z planem przygotowanie daje nam większy spokój, lepsze rozpoznawanie własnych błędów, automatyzację skojarzeń oraz większą odporność na podchwytliwe pytania.

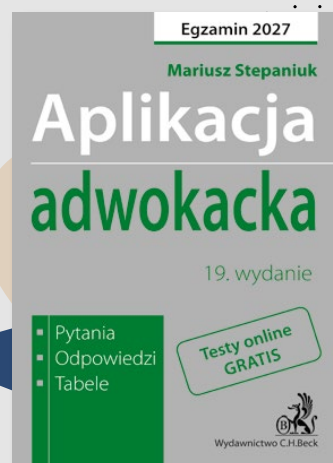
Osoby, które zaczynają wcześniej i uczą się regularnie, zwykle nie „ratują się” przed egzaminem. One raczej dopracowują szczegóły. I to naprawdę robi ogromną różnicę!

TESTY – NAJBLIŻEJ PRAWDZIWEGO EGZAMINU

Gdybym miał wskazać jedną rzecz, która najlepiej przygotowuje do egzaminu, byłyby to właśnie testy. Nie tylko dlatego, że sprawdzają wiedzę, ale przede wszystkim dlatego, że uczą sposobu myślenia egzaminacyjnego. Tym samym pokazują jak konstruowane są pytania, gdzie najczęściej pojawiają się pułapki, czy też jak autorzy pytań egzaminacyjnych potrafią zmylić kandydatów i które schematy powtarzają się regularnie.

■ Testy w wydaniu drukowanym

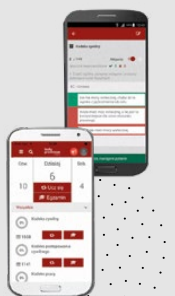
- ▶ odpowiedzi z podstawą prawną
- ▶ znaczone pytania z egzaminów z lat 2011–2026
- ▶ wygodna tabela z zakładką



■ Testy online

 **testy-prawnicze.pl**

- ▶ tylko ustawy wymagane na egzaminie
- ▶ tryb nauki, egzaminu i plan powtórek
- ▶ testy z błędnie rozwiązanych pytań



I ważna rzecz: pierwsze wyniki bardzo często są słabe. Naprawdę. Nie warto się tym załamywać. Problemem nie jest niski wynik, tylko brak analizy błędów. To właśnie osoby, które wracają do swoich pomyłek i próbują zrozumieć mechanizm błędu, robią zawsze największy postęp.

NIE WSZYSTKO JEST RÓWNIĘ WAŻNE

Bardzo częstym błędem jest traktowanie wszystkich ustaw jednakowo, a to zupełnie nie działa. Egzamin wstępny na aplikację adwokacką ma swoją hierarchię, zaś rdzeń materiału do opanowania stanowią przede wszystkim: Konstytucja RP, Kodeks cywilny, Kodeks karny, Kodeks spółek handlowych oraz procedury. Dopiero później pojawiają się ustawy szczególne z zakresu prawa administracyjnego, gospodarczego czy pozostałe regulacje. Niestety, wielu kandydatów dopiero po czasie odkrywa, że wynik nie zależy od liczby „odhaczonych” ustaw, ale od jakości opanowania fundamentów.

■ Przepisy będące podstawą pytań egzaminacyjnych z poprzednich lat



ZMĘCZENIE TEŻ JEST CZĘŚCIĄ EGZAMINU

W pewnym momencie bardzo łatwo wejść w tryb: „im więcej godzin, tym lepiej”. Problem jednak w tym, że organizm ma swoje granice, a po przekroczeniu pewnego poziomu zmęczenie zaczyna realnie wpływać na naszą koncentrację, analizę pytań, odporność na podchwytliwe odpowiedzi, czy szybkość podejmowania decyzji.

Dlatego odpoczynek nie jest stratą czasu. Z pełną stanowczością polecam przyjąć, że sen, przerwy i regeneracja są elementem procesu nauki, a nie nagrodą po nauce. Warto o tym pamiętać szczególnie w ostatnich dniach przed egzaminem.

STRATEGIA EGZAMINACYJNA TEŻ MA ZNACZENIE

Wielu kandydatów skupia się wyłącznie na samej nauce, zapominając, że egzamin to również, jeśli nie przede wszystkim, zarządzanie czasem i stresem. Z tego względu, warto wcześniej zdecydować, czy rozwiązujesz test liniowo, czy wracasz później do trudniejszych pytań. Jednocześnie warto przemyśleć, ile czasu maksymalnie poświęcasz na jedno pytanie i jak reagujesz, kiedy nie jesteś pewny odpowiedzi. To brzmi jak drobiazg, ale właśnie takie decyzje często przesądzają o wyniku egzaminu. Liczy się bowiem każdy zdobyty punkt.

NA KONIEC – CZEGO NAPRAWDĘ UCZY TEN EGZAMIN

Być może nikt wcześniej ci tego nie powiedział, ale egzamin na aplikację adwokacką nie jest testem „najzdolniejszych”. To raczej sprawdzian systematyczności, konsekwencji i umiejętności pracy z dużą ilością materiału przez dłuższy czas. Z mojego doświadczenia wynika, że większość niepowodzeń nie bierze się z braku wiedzy, tylko z braku struktury, strategii i regularności. Ale dobra wiadomość jest taka, że wszystkiego tego można się nauczyć.

”

Osoby, które wracają do swoich pomyłek i próbują zrozumieć mechanizm błędu, robią zawsze największy postęp.

Osoby, które pracują systematycznie, robią testy, analizują błędy i rozumieją hierarchię materiału, nie tylko częściej zdają egzamin. One po prostu zaczynają aplikację z dużo większym spokojem i lepszym przygotowaniem do tego, co czeka je później w praktyce. A to finalnie ma większe znaczenie niż sam wynik.

Powodzenia — i mam nadzieję — do zobaczenia w szeregach Adwokatury! ●



CZY STUDIA PRAWNICZE NADĄŻAJĄ ZA TEMPEM ZMIAN?

Prawo coraz rzadziej daje się opisać jako względnie stabilny zbiór norm, do którego wystarczy dobra pamięć, poprawne wnioskowanie i zawodowa rutyna. Funkcjonuje ono dziś w środowisku ukształtowanym przez globalizację, wielość źródeł prawa, rozwój technologii cyfrowych, ekspansję sztucznej inteligencji oraz szybkie przemiany społeczne i gospodarcze. W takiej rzeczywistości zmienia się nie tylko treść regulacji, ale również sama rola prawnika. Coraz wyraźniej widać, że nie wystarcza już model specjalisty od przepisów, który porusza się sprawnie po kodeksie, lecz pozostaje obojętny wobec szerszego kontekstu kulturowego, technologicznego i aksjologicznego.



AUTOR

Dawid Kostecki, doktor nauk prawnych, absolwent Executive MBA oraz Doctor of Business Administration. Adiunkt w Katedrze Teorii, Filozofii i Historii Prawa Akademii Leona Koźmińskiego. Specjalizuje się m.in. w szkolnictwie wyższym i etyce prawniczej. Popularyzator nauki, członek kilku organizacji naukowych.

Współczesna edukacja prawnicza staje więc wobec fundamentalnego pytania, które nie dotyczy kosmetycznej korekty programu, lecz w istocie sensu kształcenia: Jak skutecznie kształcić młodych adeptów prawa? Jak formować zdolność rozumienia świata, w którym prawo działa?

Te pytania stają się szczególnie palące wtedy, gdy zmienność staje się stałą cechą rzeczywistości. Kategoria „płynnej nowoczesności” autorstwa Z. Bauman’a pozwala na trafny opis zachodzących zmian w świecie, który podważa dawną wiarę w trwałość instytucji i stabilność

społecznych punktów odniesienia¹. Nie chodzi wyłącznie o częstsze nowelizacje ustaw. Chodzi również o rozpad jednolitego obrazu prawa, wzrost znaczenia pluralizmu źródeł prawa, rosnącą rolę kompetencji miękkich, presję rynku usług prawnych i nowe środowiska komunikacyjne, w których funkcjonują zarówno studenci, wykładowcy, jak i przedstawiciele profesji prawniczych. Jeżeli prawo działa dziś wśród konfliktów wartości, przyspieszonych obiegów informacji i transnarodowych współzależności, to model kształcenia oparty na przekazywaniu uporządkowanej wiedzy jest nieadekwatny.

¹ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Kraków 2008.



Kluczowa okazuje się nie tylko wiedza, ale przede wszystkim zdolność krytycznego myślenia, która pozwala się uczyć, oduczać i uczyć na nowo.

Nie oznacza to jednak, że studia prawnicze należy podporządkować logice nieustannej pogoni za nowością. Taki odruch byłby równie powierzchowny jak konserwowanie starych rozwiązań. Sedno zagadnienia tkwi w tym, że edukacja prawnicza zbyt długo zakładała, iż profesjonalizm można zbudować przede wszystkim na znajomości treści przepisów prawa. Tymczasem inflacja prawa i coraz silniejsze sprzężenie go z technologią powodują, że atutem prawnika nie może być już samo „wiedzieć więcej”. Przewagą staje się zdolność selekcji, interpretacji, oceny

wiarygodności źródeł, rozpoznawania kontekstu i przewidywania skutków. Innymi słowy, kluczowa okazuje się nie tylko wiedza, ale przede wszystkim zdolność krytycznego myślenia, która pozwala się uczyć, oduczać i uczyć na nowo².

Z tego punktu widzenia spór o to, czy studia prawnicze powinny być bardziej teoretyczne czy bardziej praktyczne, okazuje się w znacznym stopniu sporem pozornym³. W debacie publicznej często przeciwstawia się sobie przedmioty dogmatyczne i humanistyczne, jak gdyby tylko te pierwsze miały realną wartość zawodową. Tymczasem o praktyczności nie rozstrzyga nazwa kursu, lecz sposób jego prowadzenia. Przedmiot historycznoprawny lub filozoficznoprawny może uczyć analizy, argumentacji, rozpoznawania założeń interpretacyjnych i rozumienia konfliktów aksjologicznych; równie dobrze może jednak zostać sprowadzony do odtwórczego egzaminowania z definicji. To samo dotyczy przedmiotów dogmatycznych: mogą one rozwijać samodzielność osądu, ale mogą też zostać zamienione w ćwiczenie pamięci. Dychotomia teoria – praktyka bywa więc myląca, ponieważ zaciemnia odpowiedź na istotniejsze pytanie: czy studia uczą rozumowania? Czy jedynie powielania odpowiedzi?

„WIĘCEJ PRAKTYKI” NIE WYSTARCZY?

Właśnie dlatego prosty postulat „więcej praktyki” to za mało. Praktyczność może oznaczać zarówno kontakt z realnym problemem prawnym, jak i techniczny trening rozwiązywania testów. To drugie bywa szczególnie kuszące tam, gdzie kształcenie uniwersyteckie zaczyna być podpo-

rządkowane logice egzaminów zawodowych i rankingów skuteczności. Taki model prowadzi jednak do zubożenia samej idei studiów. Uniwersytet nie powinien stawać się jedynie kursem przygotowawczym do następnego etapu selekcji. Jego zadaniem pozostaje wyposażenie przyszłego prawnika w szerokie instrumentarium intelektualne: znajomość pojęć prawnych, rozumienie genezy instytucji, umiejętność krytycznej interpretacji i wrażliwość na relacje między prawem a społeczeństwem. Dopiero na tym fundamencie sensownie buduje się kompetencje *stricto* zawodowe.

W tym miejscu wraca pytanie o humanistyczny wymiar kształcenia. Prawo nigdy nie jest czystą techniką. Każde rozstrzygnięcie prawne, nawet najbardziej sformalizowane, osadzone jest w określonym obrazie człowieka,

wspólnoty, odpowiedzialności i wolności. Dlatego redukcja studiów do sprawności operowania tekstem normatywnym musi ostatecznie prowadzić do zawężenia

nia wyobraźni prawniczej. Bez historii trudno zrozumieć ciągłość instytucji i źródła pojęć. Bez filozofii prawa łatwo uznać swój pogląd za „jedyne właściwy”. Bez socjologii prawa nie widać różnicy między normą zawartą w kodeksie a normą społecznie działającą. Bez etyki i retoryki zanika świadomość, że prawo jest również praktyką odpowiedzialnego uzasadniania. Humanistyka nie stanowi więc ozdoby studiów, lecz współtworzy warunki odpowiedzialnego wykonywania zawodu.

NOWY MODEL KSZTAŁCENIA

Jednocześnie nie sposób wrócić do dawnego modelu studenta, który uczy się wyłącznie linearnie, cierpliwie śledzi wywód od pierwszej do ostatniej strony podręcznika i przyjmuje autorytet tekstu bez udziału środowiska cyfrowego. Współczesny student prawa funkcjonuje w ekosystemie sieciowym, hipertekstualnym i silnie wizualnym⁴. Nie jest to argument za kapitulacją wobec skrótości myślenia. To po prostu fakt, że student przyswaja wiedzę poprzez skojarzenia i obrazy, potrzebuje silnego wsparcia w rozumieniu abstrakcyjnych pojęć prawnych. W edukacji prawniczej oznacza to konieczność odchodzenia od klasycznego wykładu na rzecz metod, które wymuszają operowanie argumentem, porządkowanie materiału i uzasadnianie stanowiska. Metoda sokratejska, analiza kazuś, debaty oksfordzkie, symulacje rozpraw, kliniki prawa czy ćwiczenia z pisanie opinii nie są wyłącznie dydaktycznym uatrakcyjnieniem zajęć. Stanowią próbę dostosowania sposobu uczenia do świata, w którym sama dostępność informacji nie gwarantuje jeszcze wiedzy ani zrozumienia.

**PROSTY POSTULAT „WIĘCEJ PRAKTYKI”
TO ZA MAŁO.**

² D. Kostecki, Kultura prawna w dobie płynnej nowoczesności. O potrzebie reafirmacji etosu zawodu prawnika, „Ruch Prawnicy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2025, Nr 3, s. 160–164.

³ W. Zomerski, W kierunku demokratycznej nauki prawa? Dogmatyka, edukacja, postanalizy, Warszawa 2023, s. 246.

⁴ Zob. J. Jabłońska-Bonca, Trzeba inaczej uczyć. Kilka uwag o homo zappiens i miękkich umiejętnościach komunikacyjnych prawników, „Krytyka Prawa. Niezależne studia nad prawem” 2018, t. 10, Nr 2, s. 373–394.



Źródło: Adobe Stock

SZANSE I RYZYKA NOWEJ ARCHITEKTURY PRAWNICZEJ

W nowym otoczeniu szczególnego znaczenia nabierają kompetencje cyfrowe. Obejmują one nie tylko umiejętność korzystania z narzędzi cyfrowych, lecz także zdolność świadomego działania w przestrzeni, w której część pracy prawniczej odbywa się zdalnie, część źródeł ma charakter elektroniczny, a część komunikacji przenosi się do środowisk wykorzystujących platformy i algorytmy. Szczególnym probierzem zmian stał się rozwój dużych modeli językowych. Narzędzia takie jak ChatGPT czy Claude ujawniły jednocześnie ogromny potencjał i poważne ryzyka. Mogą przyspieszać wyszukiwanie informacji, porządkowanie materiału, redagowanie wstępnych wersji dokumentów czy korektę stylu. Mogą również wzmacniać produktywność kancelarii i ułatwiać studentom pracę z tekstem. Zarazem jednak generują odpowiedzi obarczone błędami, tworzą fikcyjne przypisy, nieistniejące orzeczenia i pozornie wiarygodne tezy, które bez weryfikacji stają się niebezpieczne. W praktyce edukacyjnej oznacza to, że uczelnia nie powinna ani demonizować tych narzędzi, ani traktować ich jako prostego remedium na braki kształcenia. Powinna natomiast uczyć ich krytycznego, odpowiedzialnego i transparentnego używania.

”

W edukacji prawniczej oznacza to konieczność odchodzenia od klasycznego wykładu na rzecz metod, które wymuszają operowanie argumentem, porządkowanie materiału i uzasadnianie stanowiska.

W tym sensie sztuczna inteligencja nie odbiera znaczenia zawodowi prawnika, lecz zmienia rozkład jego kompetencji. Automatyzacja obejmie przede wszystkim czynności rutynowe, powtarzalne i silnie sformalizowane, natomiast nie zastąpi odpowiedzialności za interpretację, ocenę skutków, relację z klientem czy ważenie racji w sytuacjach konfliktu wartości. Im bardziej technologia przejmie zadania odtwórcze, tym większą wagę zyskują umiejętności stricte ludzkie: osąd, wyobraźnia instytucjonalna, komunikacja, negocjacja, zdolność tłumaczenia złożoności na język zrozumiały i świadomość granic własnej wiedzy. Nie przypadkiem coraz częściej postuluje się łączenie wiedzy prawniczej z psychologią, socjologią, ekonomią lub informatyką. Współczesny prawnik nie musi stać się specjalistą od każdej z tych dziedzin, lecz powinien umieć pracować na ich styku.

”

Sztuczna inteligencja nie odbiera znaczenia zawodowi prawnika, lecz zmienia rozkład jego kompetencji.

Nowoczesna edukacja prawnicza nie może ograniczać się do zakupu kolejnych narzędzi informatycznych. Technologia sama w sobie nie naprawi źle zaprojektowanego procesu dydaktycznego. Może jedynie wzmocnić to, co zostało pomyślane sensownie, albo spotęgować błędy już istniejące. E-learning, platformy edukacyjne, symulacje, interaktywne scenariusze czy rozwiązania immersyjne mają wartość wtedy, gdy pomagają lepiej rozumieć problem prawny, a nie tylko szybciej konsumować informację. Dobre kształcenie cyfrowe wymaga więc szkolenia nauczycieli akademickich, refleksji metodycznej i realnych inwestycji instytucjonalnych⁵. Bez tego oczekiwanie, że uczelnie własnymi siłami nadrobią cywilizacyjne zapóźnienia, pozostanie deklaracją bez pokrycia.

WSPÓŁCZESNY PRAWNIK NA ROZDROŻU

Współczesny prawnik potrzebuje zatem więcej niż tylko znajomości prawa w sensie tekstowym. Potrzebuje także wiedzy o społeczeństwie, polityce, gospodarce, kulturze i zarządzaniu. Nie chodzi o modny dodatek do programu studiów, lecz o warunek skutecznego i odpowiedzialnego działania. Prawnika obsługującego przedsiębiorstwo powinien rozumieć logikę organizacji. Prawnika zajmującego się ochroną danych powinien rozumieć architekturę przepływu informacji. Prawnika prowadzącego spór konstytucyjny nie może abstrahować od konfliktu wartości. Prawnika występującego przed sądem lub w mediacji powinien panować nad językiem, emocjami i sytuacją komunikacyjną.

⁵ J. Jabłońska-Bonca, Digitalni studenci, ChatGPT w kancelariach, e-rozprawy. O potrzebie kształcenia wirtualnych kompetencji prawników, w: Prawo jest dla obywateli i im ma służyć. Wokół myśli Adama Czarnoty, W. Zomerski, M. Cyuńczyk, P. Eckhardt, M. Paździora, (red.) Warszawa 2024, s. 281.

To właśnie w tym miejscu powraca zagadnienie etosu. W realiach presji rynkowej łatwo sprowadzić zawód prawnika do dobrze płatnej usługi eksperckiej. Jednak prawo pozostaje jednym z podstawowych mechanizmów porządkowania wspólnego życia, a więc zawód prawniczy nie daje się wyczerpać przez logikę skuteczności i konkurencyjności. Jeżeli edukacja prawnicza ma rzeczywiście odpowiadać na tempo zmian, musi nie tylko modernizować warsztat, lecz także wzmacniać poczucie odpowiedzialności za język prawa, jakość instytucji i ochronę zaufania społecznego. Bez takiego zaplecza aksjologicznego sprawność techniczna może łatwo zamienić się w biegłość pozbawioną miary.

Wbrew obawom nowoczesność nie wymaga porzucenia tradycji akademickiej, lecz jej mądrej rewizji. Celem nie jest zastąpienie książki ekranem ani filozofii prawa szkoleniem z obsługi promptów. Celem powinno być takie przeprojektowanie studiów, by rdzeń prawniczy pozostał solidny, a zarazem zdolny do dialogu z nowymi warunkami cywilizacyjnymi. Oznacza to integrację treści humanistycznych z dogmatyką, włączanie problemów technologicznych do głównego nurtu programu, uczenie jasnego pisania i mówienia, rozwijanie kompetencji cyfrowych bez ulegania technologicznemu entuzjazmowi oraz przywracanie powagi pytaniom o dobro wspólne, sprawiedliwość i odpowiedzialność.



Współczesny prawnik potrzebuje także wiedzy o społeczeństwie, polityce, gospodarce, kulturze i zarządzaniu.

Jeżeli więc pyta się dziś, czy studia prawnicze nadążają za tempem zmian, uczciwa odpowiedź nie może brzmieć ani bezwarunkowo twierdząco, ani całkowicie przecząco. Widać wyraźnie, że sama świadomość potrzeby reformy jest już obecna w debacie. Rozpoznane zostały podstawowe napięcia: między wiedzą a formacją, pamięcią a rozumowaniem, technologią a odpowiedzialnością, praktyką a humanistycznym zapleczem prawa. Problem polega na tym, że rozpoznanie nie zawsze przekłada się na spójny model instytucjonalny. Nadal zbyt łatwo myli się modernizację z doraźną korzyścią, a praktyczność z odtwórczym przygotowaniem do testu.

KIM BĘDZIE PRAWNIK JUTRA?

Tymczasem prawnik jutra nie będzie ani wyłącznie strażnikiem kodeksu, ani operatorem algorytmów. Będzie raczej tłumaczem między normą a społecznym doświadcze-

niem, między instytucją a obywatelem, między językiem prawnym a językiem innych dziedzin. Będzie pracował w świecie wielości źródeł, szybkich zmian, cyfrowych narzędzi i sporów aksjologicznych, których nie da się rozwiązać samą techniką. Dlatego dobre studia prawnicze nie powinny wybierać między teorią a praktyką, między humanistyką a technologią, między etosem a rynkiem. Ich zadaniem staje się raczej stworzenie takiego środowiska kształcenia, w którym wszystkie te wymiary spotkają się w jednej, spójnej wizji zawodu. Dopiero wtedy będzie można powiedzieć, że edukacja prawnicza rzeczywiście próbuje nadążyć nie tyle za tempem zmian, ile za złożonością świata, który sama ma współkształtować.



Prawniki jutra nie będą ani wyłącznie strażnikami kodeksu, ani operatorem algorytmów.

Warto zauważyć, że współczesna zmiana nie dotyczy wyłącznie technik pracy, ale kultury prawnej. Coraz trudniej utrzymać obraz prawa jako systemu zamkniętego, jednolitego i samowystarczającego. Europejska przestrzeń normatywna składa się dziś z wielu porządków: krajowego, unijnego, międzynarodowego, sektorowego, a coraz częściej także z miękkich standardów, rekomendacji i praktyk compliance, które choć nie zawsze mają status klasycznego źródła prawa, wpływają na realne decyzje instytucji i uczestników obrotu⁶. W tym krajobrazie prawnik musi poruszać się między różnymi typami racjonalności: formalną, ekonomiczną, technologiczną i etyczną. Jeśli studia nadal będą prezentowały prawo jako monolit oddzielony od innych nauk społecznych, absolwent otrzyma obraz zbyt uporządkowany, by mógł bezpiecznie funkcjonować w rzeczywistości.

Właśnie z tego powodu coraz większego znaczenia nabiera zdolność tłumaczenia prawa osobom, które nie są prawnikami. Jeszcze do niedawna hermetyczny język był traktowany jako oznaka profesjonalizmu. Dziś coraz częściej okazuje się przeszkodą. Klient, przedsiębiorca, urzędnik, projektant produktu cyfrowego czy obywatel korzystający z sądu nie oczekują popisu terminologicznego, lecz rzetelnego wyjaśnienia problemu, ryzyka i możliwych scenariuszy działania. Wymaga to nie tylko znajomości instytucji prawnych, lecz także kompetencji translatorskich: umiejętności przełożenia złożonego materiału normatywnego na język decyzji. Bez tej zdolności prawnik staje się strażnikiem zamkniętego kodu, a nie uczestnikiem komunikacji społecznej, od której zależy praktyczna skuteczność prawa⁷.

⁶ J. Jabłońska-Bonca, K. Zeidler, Prawniki a sztuka retoryki i negocjacji, Warszawa 2023, s. 147.

⁷ J. Jabłońska-Bonca, O szkolnictwie wyższym i kształceniu prawników, Warszawa 2020, s. 214–216.

WERYFIKACJA WIEDZY

Nie wolno przy tym pominąć roli oceniania. Sposób egzaminowania bardzo często ujawnia prawdziwą filozofię studiów bardziej niż oficjalnie deklarowane efekty kształcenia. Jeżeli dominują pytania testowe, wymagające rozpoznania jednej poprawnej odpowiedzi albo odtworzenia treści przepisu, studenci szybko uczą się, że liczy się przede wszystkim pamięć i adaptacja do klucza. Jeżeli natomiast ocenianie opiera się na zadaniach problemowych, analizie przypadku, krótkiej opinii, uzasadnieniu stanowiska i dyskusji, wówczas wzmacniane są zupełnie inne dyspozycje: samodzielność, odpowiedzialność i zdolność rozumowania pod presją niejednoznaczności. Reforma programu bez reformy kultury oceniania pozostałaby więc połowiczna, ponieważ nadal premiowałaby zachowania nieadekwatne do realnych potrzeb zawodu.

Szczególnie istotna wydaje się tutaj relacja między szybkością a namysłem. Środowisko cyfrowe przyzwyczaja do natychmiastowej odpowiedzi, a duże modele językowe potęgują oczekiwanie, że każda kwestia prawna może zostać rozstrzygnięta niemal od ręki. Tymczasem jedna z najważniejszych kompetencji prawniczych polega właśnie na odmowie zbyt szybkiego domknięcia problemu.

”

**Coraz większego znaczenia nabiera
zdolność tłumaczenia prawa osobom,
które nie są prawnikami.**

Dobry prawnik powinien wiedzieć nie tylko, kiedy odpowiedzieć, ale również kiedy zawiesić sąd, sprawdzić źródło, porównać możliwe interpretacje i dostrzec ryzyko ukryte w rozwiązaniu pozornie najbardziej efektywnym. Edukacja, która nie uczy takiej dyscypliny intelektualnej, łatwo zaczyna „produkować użytkowników” cudzych odpowiedzi zamiast autorów własnego osądu.

PRAWO NIE DZIAŁA W PRÓŻNI

Ważna w trakcie studiowania staje się obecność realnych doświadczeń zawodowych. Kontakt z kancelarią, sądem, urzędem, organizacją społeczną czy działem prawnym przedsiębiorstwa nie powinien być traktowany wyłącznie jako praktyczny dodatek do „prawdziwych” studiów. To właśnie w takich miejscach widać, że prawo nie działa w próżni. Uwidaczniają się tam ograniczenia języka ustawowego, rola organizacji pracy, znaczenie kultury organizacyjnej, wpływ emocji i nierówności komunikacyjnych oraz konieczność tłumaczenia norm na konkretne decyzje. Bez kontaktu z tą warstwą praktyki łatwo wyobrazić

sobie zawód prawniczy jako czysto intelektualną grę pojęć. Bez warstwy teoretycznej równie łatwo zredukować go do doraźnego rzemiosła. Dobre kształcenie powinno zatem utrzymywać oba porządki w twórczym napięciu⁸.

”

**Ważna w trakcie studiowania
staje się obecność realnych
doświadczeń zawodowych.**

W tym kontekście szczególnie interesująca jest figura absolwenta, którą studia prawnicze powinny dziś współtworzyć. Nie będzie to już encyklopedyczny posiadacz wiedzy o wszystkich gałęziach prawa, ponieważ taki ideał staje się nierealny. Bardziej realistycznym, a zarazem ambitniejszym celem jest absolwent zdolny do samodzielnego uczenia się, rozpoznawania jakości źródeł,



Źródło: Adobe Stock

⁸ Zob. M. Klauze, Kilka słów o klinikach prawa, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2013, Nr 2, s. 50–74.

rekonstruowania problemu prawnego i komunikowania swojej rekomendacji. Absolwent powinien rozumieć, że prawo jest częścią szerszego środowiska kulturowego i instytucjonalnego. Powinien być przygotowany do pracy indywidualnej i zespołowej, do kontaktu z klientem i do korzystania z narzędzi cyfrowych bez utraty dystansu wobec technologii. Taki profil nie obniża wymagań wobec studiów, lecz *de facto* czyni je bardziej wymagającymi, bo opiera ich sens na jakości sądu, a nie na liczbie opanowanych informacji.

”

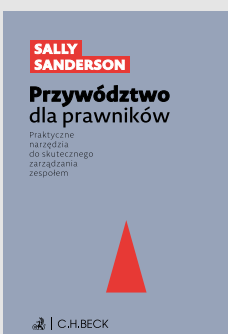
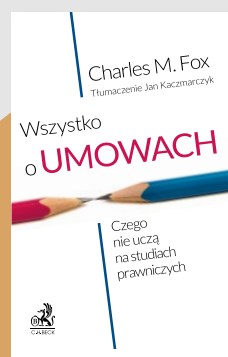
Jak studiować prawo, aby nie przygotowywać się do świata, który już nie istnieje?

Warto też pamiętać, że prawo bywa jednym z najważniejszych języków, za pomocą których społeczeństwo opisuje własne konflikty. Jeżeli przyszły prawnik nie nauczy się rozpoznawać społecznych źródeł sporów, łatwo zacznie traktować każdą sprawę wyłącznie jako techniczne zadanie do rozwiązania. Tymczasem wiele problemów prawnych ma strukturę głęboko społeczną. Dotyczy nierówności, zaufania do instytucji, konfliktów światopoglądowych, lęków związanych z technologią albo napięć między wolnością i bezpieczeństwem. Zadaniem studiów nie jest oczywiście rozwiązywanie tych konfliktów za studentów. Studia powinny jednak uczyć, że rozstrzygnięcie prawne zawsze wpisuje się w szerszy krajobraz społeczny, a odpowiedzialność prawnika polega również na świadomości tego uwikłania.

QUO VADIS, IURIS EDUCATIO?

W konsekwencji coraz mniej przekonujące wydaje się pytanie, czy warto „w tych czasach” jeszcze studiować prawo. Bardziej trafne okazuje się inne. Jak studiować prawo, aby nie przygotowywać do świata, który już nie istnieje? Odpowiedź nie prowadzi ani do technoutopii, ani do nostalgii za rzekomo złotym wiekiem wydziałów prawa. Prowadzi natomiast do uznania, że prawo pozostanie domeną ludzkiego osądu tylko wtedy, gdy studia będą kształciły coś więcej niż tylko sprawność w posługiwaniu się przepisem. Jeżeli mają zachować sens, powinny kształcić ludzi zdolnych rozumieć nie tylko reguły, lecz także rzeczywistość, którą reguły te próbują porządkować. Właśnie tam przebiega dziś najważniejsza granica między edukacją pozornie nowoczesną a edukacją rzeczywiście adekwatną do wyzwań współczesności. ●

■ Prawo to nie tylko przepisy — rozwiń umiejętności, których nie uczą na studiach!



JAK PLANOWAĆ I ROZWIJAĆ KARIERĘ PRAWNICZĄ Z WYKORZYSTANIEM SZTUCZNEJ INTELIGENCJI?

Czy AI zabierze pracę prawnikom, czy pomoże im zrobić karierę szybciej niż kiedykolwiek wcześniej? Ten artykuł pokazuje, jak mądrze wykorzystać sztuczną inteligencję już na studiach – jako realne narzędzie budowania przewagi i świadomego rozwoju zawodowego.



AUTORZY

Paweł Mielniczek, doktor nauk prawnych, adwokat zajmujący się obsługą spółek, optymalizacją ich procesów biznesowych oraz compliance z wykorzystaniem sztucznej inteligencji. Posiada bogate doświadczenie zawodowe zdobyte m.in. w Biurze Rady Prawnego NATO HQ SACT, Biurze ONZ w Genewie, dużej instytucji finansowej, organie nadzorczym ds. ochrony danych, urzędzie antymonopolowym, firmie konsultingowej zajmującej się ochroną danych oraz w międzynarodowej kancelarii prawnej. Jest założycielem firmy Get Compliant.

Justyna Mielniczek, studentka AI na SSBM w Genewie, audytorka wewnętrzna ISO42001, web developerka w Get Compliant sp. z o.o. Współtwórczyni platformy AI-tech SkillsSurf.com



ZMIANA SPOSOBU BUDOWANIA PRZEWAGI

W środowisku prawniczym coraz wyraźniej widać, że sama pracowitość, rozumiana jako zdolność do przeczytania większej liczby stron, sporządzenia większej liczby notatek i opanowania większej liczby szczegółów, przestaje być wystarczającym źródłem przewagi. Nadal pozostaje ważna, ponieważ bez rzetelnej pracy ze źródłami nie ma mowy o dobrym warsztacie. Zmienia się jednak to, co decyduje o jakości tej pracy. Coraz większe znaczenie ma szybkość orientacji w problemie, zdolność odróżnienia kwestii centralnych od pobocznych, umiejętność uporządkowania materiału oraz przełożenia go na ocenę prawną, która jest zarazem trafna i użyteczna.

W tym właśnie miejscu sztuczna inteligencja staje się istotnym elementem współczesnego warsztatu. Nie dlatego, że przejmuje odpowiedzialność za rozumowanie prawnicze. Tego zrobić nie może. Odpowiedzialność za ocenę stanu faktycznego, dobór podstaw prawnych, wagę kontrargumentów i jakość końcowego wniosku pozostaje po stronie człowieka. AI wpływa natomiast na tempo i organizację pracy. Pomaga szybciej zbudować obraz problemu, sprawniej porządkować materiał, łatwiej wracać do wcześniejszych wątków oraz bardziej świadomie planować własny rozwój. Z perspektywy studenta prawa i młodego prawnika nie jest to kwestia technicznej ciekawości, ale metody pracy.

AI WPŁYWA NA TEMPO I ORGANIZACJĘ PRACY.

RYNEK WYNAGRADZA DZIŚ SZERSZY PROFIL KOMPETENCYJNY

Podstawowe oczekiwanie wobec prawnika nie uległo zmianie. Klient nadal oczekuje zrozumienia problemu, oceny ryzyka i rekomendacji, która uwzględnia realia sytuacji. Taka rekomendacja nie powstaje jednak już wyłącznie na podstawie samej znajomości przepisów. W praktyce wymaga ona także sprawniej pracy na dużej ilości informacji, rozumienia procesu, orientacji w technologii, a często również wycucia organizacyjnego i komunikacyjnego. W rezultacie rośnie znaczenie tych modeli rozwoju zawodowego, które ujmują prawnika szerzej niż tylko jako specjalistę od norm.

Dobrze oddają to dwa znane ujęcia, Delta Model oraz model T-shaped lawyer. Pierwszy porządkuje rozwój wokół trzech obszarów, wiedzy prawniczej, kompetencji operacyjno-technologicznych oraz kompetencji osobistych i relacyjnych. Drugi zakłada połączenie głębokiej specjalizacji z wystarczająco szerokim rozumieniem biznesu, technologii i współpracy.

Dla studenta prawa można to przełożyć na kilka bardzo praktycznych pytań. Czy potrafię samodzielnie i rzetelnie pracować na źródłach prawa? Czy rozumiem, w jaki sposób organizuje się pracę w kancelarii, dziale prawnym, zespole compliance albo organizacji klienta? Czy umiem przedstawić problem tak, aby druga strona rozumiała jego konsekwencje i możliwe warianty działania? Właśnie w tych obszarach AI zaczyna realnie wzmacniać jednych i obnażać słabości drugich.

Student albo młody prawnik, który używa AI jedynie do przyspieszenia wyszukania odpowiedzi, uzyskuje doraźną wygodę. Ten, kto włącza ją do szerszego sposobu pracy, porządkuje swoją metodę działania. To rozróżnienie będzie miało coraz większe znaczenie. W miarę jak proste czynności prawne będą coraz bardziej automatyzowane, rosla będzie wartość osób, które potrafią łączyć warstwę merytoryczną, procesową i komunikacyjną

AI NAJLEPIEJ DZIAŁA WTEDY, GDY WZMACNIA WARSZTAT, A NIE GO ZASTĘPUJE

Najbardziej użyteczny model pracy z AI w nauce prawa i na początku kariery opiera się na sekwencji działań, a nie na jednorazowym pytaniu zadany modelowi. Najpierw potrzebna jest orientacja w problemie. Następnie konieczna jest samodzielna praca na źródłach. Dopiero później pojawia się etap porządkowania i syntezy, w którym AI może dawać istotną oszczędność czasu i bardzo dobrą organizację materiału.



**W miarę jak proste czynności prawne
będą coraz bardziej automatyzowane,
rosła będzie wartość osób, które potrafią
łączyć warstwę merytoryczną,
procesową i komunikacyjną.**

Pierwszy etap służy zbudowaniu mapy zagadnienia. W praktyce oznacza to próbę ustalenia, jakie pojęcia są kluczowe, które przepisy mogą mieć znaczenie, gdzie przebiegają główne linie sporu interpretacyjnego, jakie elementy stanu faktycznego będą prawnie relewantne i od jakich założeń może zależeć wynik analizy. Na tym etapie AI bywa szczególnie przydatna, ponieważ pomaga szybko rozrysować pole problemu. Dobrze sprawdza się przy przygotowaniu do zajęć, wstępnym rozpoznaniu przypadku, porządkowaniu materiałów do pracy semestralnej, analizie dużego pliku PDF czy transkrypcji wykładu. Warto jednak pamiętać, że ten etap ma charakter orientacyjny. Jego celem jest uchwycenie struktury problemu, a nie zastąpienie pracy prawniczej gotowym rozwiązaniem.

Drugi etap pozostaje klasyczny. Trzeba wrócić do aktu prawnego, orzecznictwa, komentarzy, literatury i profesjonalnych baz informacji prawnej, samodzielnie przeczytać przepisy, sprawdzić ich aktualność, zestawzić je z faktami oraz ocenić, czy sugerowane przez model kierunki rzeczywiście znajdują potwierdzenie w źródłach. To właśnie tutaj ujawnia się różnica między sprawnym korzystaniem z narzędzia a pozwoleniem mu na wydanie własnego osądu. Jeżeli student pomija ten etap, przestaje korzystać z AI w spo-

sób wspierający i zaczyna uzależniać własne rozumowanie od odpowiedzi, której nie zweryfikował.

Trzeci etap polega na syntezie materiału, który został już sprawdzony. W tym momencie AI potrafi działać bardzo dobrze. Można poprosić o uporządkowanie argumentów, porównanie stanowisk, wyodrębnienie *ratio decidendi*, przygotowanie roboczej tabeli ryzyk, streszczenie kilku orzeczeń według wspólnego schematu albo ułożenie notatki egzaminacyjnej na podstawie wcześniej wyselekcjonowanych źródeł. Korzyść nie wynika wtedy z rzekomego samodzielnego myślenia modelu, lecz z tego, że człowiek dostarczył właściwy materiał, a narzędzie pomogło szybciej nadać mu użyteczną postać.

SPOSÓB ZADAWANIA PYTAŃ WPŁYWA NA JAKOŚĆ MYŚLENIA

Wokół prompt engineeringu¹ powstało już wiele porad, które brzmią efektownie, ale w praktyce niewiele zmieniają w pracy prawnika. Znacznie ważniejsze są schematy myślenia, które dobrze sformułowany prompt pomaga uporządkować. Dobre pytanie do AI nie powinno służyć wyłącznie uzyskaniu odpowiedzi. Powinno porządkować tok analizy.

W praktyce oznacza to, że warto rozbić problem na etapy odpowiadające klasycznemu rozumowaniu prawniczemu. Najpierw elementy stanu faktycznego i ich możliwe znaczenie. Później potencjalne podstawy prawne i warunki ich zastosowania. Następnie subsumpcja, kontrargumenty, punkty wrażliwe, odmienne warianty interpretacyjne i dopiero finalny wniosek. Przy takim ujęciu AI staje się narzędziem wspomagającym dyscyplinę myślenia. Ułatwia zauważenie, na którym etapie rozumowanie jest jeszcze zbyt ogólne, gdzie zabrakło jednego przepisu, gdzie pominęliśmy okoliczność faktyczną albo od którego założenia zależy cały wynik sprawy.



**Warto rozbić problem na etapy
odpowiadające klasycznemu rozumowaniu
prawniczemu.**

To ma znaczenie także z perspektywy edukacyjnej. Student, który regularnie pracuje w taki sposób, uczy się nie tylko szybciej analizować konkretne problemy, obserwuje również własny proces myślenia. W dłuższej perspektywie właśnie ta umiejętność będzie odróżniała osobę korzystającą z AI instrumentalnie od osoby, która rzeczywiście rozwija swój warsztat.

AI JAKO DORADCA ZAWODOWY

Wielu studentów prawa planuje własny rozwój dość intuicyjnie. Obserwują znajomych, reagują na modne specjalizacje, śledzą dostępność praktyk i w ten sposób stopniowo

¹ Prompt engineering – proces projektowania, testowania i optymalizacji zapytań (promptów) kierowanych do modeli sztucznej inteligencji.

budują obraz możliwych ścieżek zawodowych. Taki model bywa naturalny, ale często prowadzi do przypadkowych wyborów. Trudno w nim odróżnić rzeczywiste predyspozycje od chwilowego wpływu otoczenia.

AI może być użyteczna również na tym poziomie, o ile potraktuje się ją jako narzędzie do konwersacyjnego audytu kompetencji. Taki audyt może obejmować doświadczenia z zajęć i praktyk, obszary prawa budzące autentyczne zainteresowanie, typy zadań wykonywanych z większą swobodą, środowiska pracy oceniane jako najbardziej naturalne, a także słabsze ogniwa, które warto rozwijać. Materiał zebrany w ten sposób dobrze jest następnie uporządkować według trzech obszarów, prawa, procesów i ludzi. Dzięki temu szybciej widać, czy dana osoba ma naturalną skłonność do sporów, pracy transakcyjnej, roli in-house, compliance, ochrony danych, prawa nowych technologii albo funkcji na styku prawa i operacji.

Taki sposób myślenia ma jeszcze jedną zaletę. Zmienia rozwój zawodowy z reakcji na przypadkowe bodźce w proces bardziej świadomy, możliwy do obserwowania i korygowania. To istotne zwłaszcza na początku kariery, kiedy relatywnie łatwo wpaść w schemat podejmowania kolejnych aktywności bez wyraźnego kryterium, poza samym przekonaniem, że warto coś robić. Samo działanie jest oczywiście potrzebne. Bez refleksji nad kierunkiem szybko jednak prowadzi do rozproszenia.

Współautorzy, jako twórcy platformy SkillsSurf.com, nie tylko opowiadają, ale aktywnie rozwijają właśnie taki uporządkowany model rozwoju, który pozwala audytować potrzeby, plany i aspiracje, budować mapę umiejętności, planować kolejne kroki i obserwować postęp w formule guided learning. Nie chodzi przy tym o twierdzenie, że konkretne narzędzie rozwiązuje problem rozwoju zawodowego. Znaczenie ma raczej sama logika systemu. Rozwój staje się skuteczniejszy wtedy, gdy można go nazwać, rozpisać, mierzyć i regularnie do niego wracać.

WŁASNA BAZA WIEDZY TO DZIŚ ELEMENT PRZEWAGI

Jednym z częstszych błędów w pracy z AI jest traktowanie każdej sesji jako zdarzenia jednorazowego. Dobra odpowiedź, trafna notatka albo użyteczny prompt zostają wykorzystane tu i teraz, po czym znikają w historii rozmów, do której nikt już nie wraca. Taki sposób korzystania z narzędzi daje chwilową oszczędność czasu, ale nie przekłada się na budowę trwałego zaplecza eksperckiego.

Tymczasem dla studenta prawa i młodego prawnika własna architektura wiedzy zaczyna mieć znaczenie fundamentalne. W praktyce wystarczy nawet prosty system, o ile jest konsekwentny. Każdy większy temat może mieć własny pakiet materiałów obejmujący listę kluczowych przepisów, najważniejsze orzeczenia, krótką notatkę własną,

pytania egzaminacyjne, sprawdzone prompty, fragmenty użytecznych analiz oraz wnioski z poprzednich sesji pracy. Narzędzie ma znaczenie wtórne. Może to być uporządkowany folder, edytor tekstu, Notion albo inne środowisko notatek. Istotne jest to, żeby wiedza nie zniknęła po zamknięciu przeglądarki.



Jednym z częstszych błędów w pracy z AI jest traktowanie każdej sesji jako zdarzenia jednorazowego.

Z czasem taka baza zaczyna pełnić funkcję własnego zaplecza roboczego. Pozwala wracać do wcześniejszych problemów, porównywać nowe orzeczenia z już opracowanym materiałem, rozbudowywać argumentację warstwowo i szybciej zauważać zależności między tematami. AI w takim układzie działa najlepiej wtedy, gdy pracuje na naszym materiale, a nie zamiast niego. Wspiera odyskiwanie, porządkowanie i rozwijanie wiedzy, którą wcześniej rzeczywiście zbudowaliśmy.

MARKA OSOBISTA W ZAWODZIE PRAWNIKA WYNIKA Z UŻYTECZNOŚCI

W dyskusjach o rozwoju zawodowym regularnie wraca temat marki osobistej. W środowisku prawniczym warto jednak ujmować go ostrożnie. Dla studenta i młodego prawnika marka osobista nie powinna oznaczać przede wszystkim widoczności, ale rozpoznawalność określonego sposobu myślenia, jakości pracy i wartości wnoszonej do rozmowy zawodowej.

Z tego punktu widzenia najbardziej przekonujące są nie ogólne deklaracje, lecz konkretne, użyteczne treści. Krótki materiał o typowych błędach w researchu z użyciem AI. Analiza dwóch podobnych uzasadnień prowadzących do odmiennych skutków praktycznych. Opis własnego systemu pracy z orzeczeniami. Refleksja nad tym, jak porządkować notatki z jednego przedmiotu, aby później rzeczywiście z nich korzystać. To są formy komunikacji, które budują wiarygodność, ponieważ pokazują kontakt z materią i zdolność do selekcji tego, co naprawdę istotne. AI może być pomocna także tutaj. Może ułatwić testowanie struktury tekstu, proponować warianty ułożenia argumentów, wskazywać miejsca nadmiernie ogólne albo pomagające skrócić fragmenty zbyt rozwlekłe. Nie powinna jednak nadpisywać własnego głosu. W obszarze treści eksperckich szybko wyczuwa się różnicę między materiałem, za którym stoi realne doświadczenie poznawcze, a materiałem wyglądzonym wyłącznie językowo. W zawodzie prawnika to pierwsze ma trwałą wartość.

AI DZIAŁA NAJLEPIEJ WTEDY, GDY PRACUJE NA NASZYM MATERIALE, A NIE ZAMIAST NIEGO.



Źródło: Adobe Stock

ROŚNIE ZNACZENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI, POUFNOŚCI I STANDARDÓW PRAWNYCH

Im szerzej AI wchodzi do praktyki prawniczej, tym większego znaczenia nabierają granice jej użycia. Dotyczy to przede wszystkim prawdziwości treści, poufności materiałów i etycznej organizacji pracy. Model językowy może wygenerować odpowiedź brzmiącą przekonująco, mimo że opiera się na błędnym założeniu, nieaktualnym źródle albo zbyt daleko idącym uproszczeniu. Może również zachęcać użytkownika do bezrefleksyjnego wklejania dokumentów, które nie powinny trafić do publicznego środowiska. Z perspektywy prawnika nie są to kwestie poboczne. Dotyczą samego rdzenia odpowiedzialności zawodowej.

W tym kontekście podejście hybrydowe pozostaje najbardziej racjonalne. AI może przyspieszać pracę, porządkować materiał, pomagać w identyfikacji wąskich gardeł, wspierać powtarzalne zadania i ułatwiać komunikację. Nie zmienia to faktu, że odpowiedzialność za dobór źródeł, poprawność oceny i skutki użycia konkretnego rozwiązania pozostaje po stronie człowieka. Zawód prawniczy nie staje się przez to mniej wymagający. W wielu aspektach staje się bardziej wymagający, ponieważ oprócz prawa i faktów trzeba coraz lepiej rozumieć również środowisko technologiczne, w którym pracujemy.

Znaczenie tego zagadnienia wzmacniają także regulacje unijne, przede wszystkim rozporządzenie 2024/1689, czyli AI Act, oraz krajowe rekomendacje zawodowe dotyczące korzystania z narzędzi opartych na sztucznej inteligencji. Dla studenta prawa i młodego prawnika wniosek jest bardzo praktyczny. Kompetencja korzystania z AI w sposób świadomy, bezpieczny i udokumentowany przestaje być dodatkiem do warsztatu. Staje się jego elementem.

PIERWSZE 90 DNI WARTO POTRAKTOWAĆ JAK PROJEKT

Na początku najrozsądniej nie formułować zbyt szerokich deklaracji, lecz zaplanować krótki, zamknięty cykl pracy nad własnym warsztatem. Pierwsze dwa tygodnie dobrze przeznaczyć na audyt kompetencji i zapisanie wniosków, choćby w prostej formie kilku stron roboczych notatek. Kolejne dwa tygodnie warto poświęcić jednemu zagadnieniu z zajęć i przeprowadzić pełny research według uporządkowanej sekwencji, od wstępnej orientacji z pomocą AI, przez samodzielną weryfikację źródeł, po końcową syntezę. Następny etap może objąć zbudowanie prostego systemu notatek obejmującego przepisy, orzeczenia, *ratio decidendi*, pytania egzaminacyjne i sprawdzone prompty. Później dobrze przygotować jeden krótki materiał własny, artykuł, post albo notę analityczną, który pokaże, czego nauczyła nas praca nad konkretnym problemem. Końcowe dwa tygodnie warto przeznaczyć na powrót do pierwszego audytu i korektę planu na kolejny miesiąc.

”

**Odpowiedzialność za dobór źródeł,
poprawność oceny i skutki użycia
konkretnego rozwiązania
pozostaje po stronie człowieka.**

Tak rozumiane 90 dni nie służy osiągnięciu spektakularnego efektu. Służy zbudowaniu podstaw. Po takim okresie zwykle wyraźniej widać, gdzie AI rzeczywiście przyspiesza pracę, które elementy warsztatu wymagają dalszego ćwiczenia, jakie obszary prawa budzą realne zainteresowanie i czy sposób organizacji wiedzy rzeczywiście działa w praktyce. To właśnie z takich powtarzalnych, względnie prostych pętli uczenia się buduje się później bardziej dojrzały profil zawodowy.

KIERUNEK ROZWOJU ZALEŻY OD SPOSOBU UŻYCIA NARZĘDZIA

Obecność AI w pracy prawnika nie jest już zagadnieniem czysto futurystycznym. Dla studentów prawa i młodych prawników ważniejsze staje się dziś pytanie o metodę korzystania z tych narzędzi. Od tej metody zależy, czy AI będzie źródłem powierzchownej wygody, czy elementem rzeczywistego wzmacniania warsztatu.

Dobrze używana sztuczna inteligencja pomaga szybciej orientować się w problemach, sprawniej planować naukę, porządkować materiał, wracać do wcześniej opracowanych zagadnień i bardziej świadomie projektować własny rozwój. Żadna z tych korzyści nie zwalnia jednak z odpowiedzialności za ocenę prawną, krytyczny osąd, poufność i etykę pracy. Z tego właśnie powodu AI może stać się ważnym narzędziem dojrzewania zawodowego, pod warunkiem że zostanie włączona do pracy prawnika jako element metody, a nie jako substytut myślenia. ●

beckakademia

Bezpłatne szkolenie online

AI dla studentów prawa

**Nie pytaj AI o wszystko.
Naucz się zadawać właściwe pytania.**

**Nowelizacja
sposobu
studiowania**



3 listopada 2026 r. oraz 8 marca 2027 r.

**Podczas szkolenia
pokażę Ci, jak nowe
technologie mogą:**

- uporządkować materiał do nauki,
- usprawnić research i analizę orzecznictwa,
- realnie wesprzeć przygotowania do egzaminów.



adw. dr Paweł Mielniczek

Nauczysz się również:

- stworzyć własnego asystenta AI,
- korzystać z AI świadomie i odpowiedzialnie,
- rozpoznawać ograniczenia narzędzi AI.

Zapisz się na szkolenie na **akademia.beck.pl**

**Ilość miejsc
ograniczona!**

ESTETYCZNE *FAUX PAS*? FAKTY I MITY NA TEMAT WYGLĄDU STRONY WWW KANCELARII PRAWNICZEJ

Czy na stronie kancelarii można popełnić estetyczne *faux pas*? Oczywiście, że tak! Nie oznacza to jednak, że wszyscy muszą być na bieżąco z trendami i wiedzieć, jakie kolory czy style w projektowaniu są aktualnie modne. Wierzę, że wystarczy kilka wskazówek, którymi warto się kierować podczas tworzenia strony, aby ta dobrze nam służyła. To, co „od zawsze” wydawało się dobre i poprawne, niekoniecznie sprawdzi się dziś. W tym artykule obalimy mity na temat wyglądu stron www.



AUTORKA

Aleksandra Odzimek, projektantka graficzna, która od 10 lat projektuje dla branży prawniczej, łącząc znajomość jej specyfiki z kreatywnym podejściem. Brała udział w powstawaniu dziesiątek nowych kancelarii i ma na koncie wiele rebrandingów. Tworzy identyfikacje wizualne, projektuje strony internetowe i wspiera działania marketingowe. Dyrektorka artystyczna Magazynu Prawniczego.

1 NA STRONIE WWW LOGO FIRMY MUSI BYĆ DUŻE

MIT!

Tak samo jak na billboardzie, logo na stronie internetowej nie powinno dominować nad głównym przekazem. Jeśli obawiasz się, że bez wielkiego logo nikt nie będzie kojarzył Twojej kancelarii, pamiętaj, że branding to nie tylko znak, ale całokształt rozpoznawalności marki. Składa się na niego wiele elementów wizualnych, takich jak kolorystyka, font czy motywy graficzne. Ale nie tylko. To również styl komunikacji z klientem. Nawet jeśli jesteś wielkim fanem swojego logo, potraktuj je jak dyskretną metkę produktu dobrej jakości.

2 STRONA KANCELARII POWINNA BYĆ ZIELONA LUB NIEBIESKA

MIT!

Trudno nie zgodzić się z tym, że przedstawiciele jednej branży często komunikują się z klientami, wykorzystując podobną kolorystykę. Jest to ściśle związane z emocjami, jakie mają podświadomie wywoływać w konsumentach konkretne barwy. Co za tym idzie, przyjęło się, że kolor niebieski symbolizuje solidność, rzetelność, zaufanie. Dzięki temu stał się kolorem dominującym w takich sektorach jak np. bankowość i finanse, przemysł lotniczy, farmacja czy elektronika. Kolor czerwony przyciąga uwagę, symbolizuje impuls-

sywność, a nawet może wywoływać głód, dlatego jest często wykorzystywany przez restauracje typu fast food. Zielony z kolei kojarzy się między innymi z naturą, witalnością i ekologią, dlatego często spotkamy go na opakowaniach produktów, które chcą uchodzić za ekologiczne i zdrowe. Ciekawym przykładem jest również elegancka czerń, którą uwielbiają luksusowe marki.

Jeśli chodzi o branżę prawną, królują tu dwa oczywiste kolory, czyli radcowski niebieski i adwokacka zieleń. Czy w takim razie powinniśmy za wszelką cenę wpasować się w te kolorystyczne ramy? A może jest jakiś kolor, którego kancelarii użyć nie wypada? Odpowiedź brzmi: nie. Wybierając kolor dla strony kancelarii, na pewno powinniśmy przemyśleć, jakie wrażenie chcemy zrobić na odbiorcy i to, jakie emocje dany kolor wywołuje. Warto jednak również wziąć pod uwagę kwestię wyróżnienia się na tle konkurencji.

3 NA STRONIE WWW POWINIEN BYĆ DOŚĆ DUŻY FONT (CZCIONKA)

PRAWDA!

Choć mały tekst wygląda estetyczniej i sprawia, że można zmieścić go znacznie więcej w jednym widoku, nie wolno ignorować komfortu czytelnika. Jeśli zależy nam na tym, żeby teksty na stronie www zostały przeczytane ze zrozumieniem, nie wystarczy użyć prostego języka. Ważna jest również wielkość fontu i ilość

tekstu, jaki serwujemy na stronie. Właśnie te czynniki odpowiadają w pierwszej kolejności za to, czy chcemy się przeczytać dany fragment.

Nagłówki powinny wyróżniać się i być stosunkowo duże (dla ułatwienia znalezienia poszukiwanej treści), a tekst główny oscylować w granicach 16 px lub więcej – dla bardzo długich, blogowych artykułów. Treść powinna być podzielona na krótkie akapity.

Bardzo dobrym pomysłem jest umieszczanie infografik, wizualizacji danych lub list, które mogą zastąpić lub wyjaśnić długie, skomplikowane teksty. Nie wszyscy użytkownicy internetu i klienci mają sokoli wzrok – duży font znacznie ułatwi czytanie oferty kancelarii w wersji mobilnej strony.

Użytkownicy są przyzwyczajeni do scrollowania, dlatego nie bójmy się tego, że większy font wydłuży optycznie akapit. Pamiętajmy jednak o tym, żeby teksty były konkretne i krótkie. Użytkownicy są niecierpliwi i szybko tracą zainteresowanie.

4 TEKSTY NA STRONIE POWINNY BYĆ WYJUSTOWANE

MIT!

Przywykliśmy do tego, że książki, prasa czy dokumenty z większą ilością tekstu, powinny być wyjustowane. Teksty drukowane rządzą się jednak innymi prawami niż teksty przeznaczone do czytania na ekranie komputera i telefonu. Jest ku temu wiele powodów.

- **Responsywność.** Urządzenia, na których czytamy teksty w internecie, mają różne rozdzielczości. Inaczej treść ułoży się na ekranie laptopa, inaczej na iPadzie, a zupełnie odmiennie będzie wyglądała na ekranie smartfona. Właśnie w związku z tym, że w internecie tekst „pracuje”, wyrównanie go do lewej strony jest najbezpieczniejszym rozwiązaniem. Dzięki temu unikniemy nieestetycznych i utrudniających czytanie przerw między wyrazami. Każdy, kto próbował czytać wyjustowany tekst na ekranie, na pewno wie, jak bardzo jest to denerwujące.
- **Komfort czytania.** Czytanie na ekranie jest bardziej wymagające i szybciej męczy wzrok. Wyrównanie tekstu do lewej strony, na zasadzie tzw. chorągiewki (czyli układu, w którym linie tekstu są na przemian krótsze i dłuższe), ułatwia odnajdywanie się w tekście. Czytamy wówczas szybciej i płynniej, co jest przyjemniejsze. Jeśli dla użytkownika czytanie stanie się kłopotliwe, możemy być pewni, że szybko opuści naszą stronę – a tego chcemy uniknąć.

5 TYLKO MINIMALIZM JEST MODNY

MIT!

Już od dłuższego czasu minimalizm króluje wśród trendów na stronach www. Był nawet czas, w którym

powróciliśmy do bardzo prostych stron, opartych wyłącznie na typografii, czy projektów nawiązujących stylistycznie do stron z początków internetu.

Zarówno w designie, jak i w modzie czy w aranżacji wnętrz, minimalizm pozostaje rozwiązaniem bezpiecznym i ponadczasowym. Nie oznacza to jednak, że odważniejsza i bogata, ale umiejętnie zaprojektowana i zaprogramowana strona, musi być kiczowata.

Wszystko zależy od tego, kim są nasi odbiorcy, co chcemy przekazać oraz jaki mamy pomysł na komunikację. Kto powiedział, że na stronie kancelarii nie można umieścić interaktywnej animacji 3D czy kolorowych ilustracji i gradientów? Inspiracje można znaleźć wszędzie.

6 FONTY SZERYFOWE SĄ STAROMODNE

MIT!

Często słyszę to od klientów. Myśląc font szeryfowy, oczyma wyobraźni widzą Times New Roman. Stary, dobry, systemowy Times New Roman, używany chętnie w pismach procesowych i umowach, to jednak nie jedyny font z szeryfami, a od czasu, gdy w roku 1931 zaprojektował go *Stanley Morison*, pojawiło się wiele współczesnych, świetnych krojów pism. Fonty szeryfowe znakomicie sprawdzają się w nagłówkach, a jeszcze lepiej w dłuższych tekstach. Dodatkowo możemy je łączyć z bezszeryfowymi.

7 ZDJĘCIA ZESPOŁU MUSZĄ BYĆ POWAŻNE I BIZNESOWE, NAJLEPIEJ WYKONANE W STUDIU

MIT!

Większość prawników chce, aby sesja biznesowa ilustrowała ich profesjonalizm. Nie ma w tym niczego złego, ale czy profesjonalizm musi być odziany w garnitur i krawat? Niekoniecznie. Oczywiście wszystko zależy od tego, jakich klientów obsługujemy i bezsprzecznie będzie to punkt wyjścia do planowania anturażu sesji zdjęciowej i tego, w co się ubierzemy. Jeżeli jednak zawodowo stoimy frontem do klienta, stawiamy na relacje, a chodzenie codziennie w białej koszuli nie jest standardem w naszej kancelarii, powinniśmy zaplanować sesję biznesową w luźniejszym tonie.

Swobodnie nie znaczy nieprofesjonalnie. Dobre oświetlenie, ciekawy kadr, stylizacja w stylu smart casual, naturalne otoczenie zamiast szarego tła – to może być przepis na udaną sesję.

8 WERSJA MOBILNA WWW JEST WAŻNIEJSZA OD DESKTOPOWEJ

PRAWDA!

Ruch mobilny dawno wyprzedził ruch na komputerach. To właśnie na urządzeniach mobilnych spędzamy ponad połowę swojego czasu w sieci.

Jaki z tego wniosek? Nie powinniśmy bagatelizować smartfonowej wersji naszej strony www. Ze względu na sporą różnicę w kompozycji warto przemyśleć nawet osobny projekt. Nie wszystkie elementy pojawiające się na pulpicie będą niezbędne przy przeglądaniu strony na urządzeniu mobilnym – np. fonty i przyciski powinny być większe, a animacje bardziej ascetyczne. Przy tworzeniu mobilnej wersji strony warto inspirować się dobrymi aplikacjami.

9 DARMOWE BAZY ZDJĘĆ SĄ OK!

PRAWDA!

Bazy zdjęć są wygodnym rozwiązaniem, kiedy nie dysponujemy własnymi fotografiami. Ma to znaczenie np. gdy prowadzimy bloga i potrzebujemy zdjęć, które będą stanowiły ilustracje do artykułów.

Wiele osób uważa, że bezpłatne bazy udostępniają obrazy sztuczne i wątpliwej jakości, a jeśli trafi się tam coś wartego uwagi, to na pewno pojawiło się już w wielu miejscach w sieci (co gorsza – u konkurencji!). Możliwe, że tak było... ale kiedyś.

Obecnie dysponujemy całą masą stron, które dzielą się jakościowymi zdjęciami za darmo lub za zgodą autora. Alternatywą – choć to wymaga już podstawowych umiejętności – jest wygenerowanie grafik w narzędziach AI. Ważne jednak, aby zarówno fotografie pobierane z popularnych „stocków”, jak i te generowane w AI, były możliwie naturalne. Siedem palców u jednej dłoni to dość drastyczny przykład, ale warto zadbać, aby nie pojawiały się na nich także zupełnie nienaturalne uśmiechy, uściski dłoni, dziwne (naprawdę dziwne!) fotomontaże.

Dobrze zaprojektowana strona kancelarii nie musi ślepo podążać za trendami – przede wszystkim powinna być spójna z marką, czytelna i wygodna dla użytkownika. Estetyka ma znaczenie, ale tylko wtedy, gdy wspiera komunikację. Warto więc patrzeć na stronę www nie jak na dekorację, lecz jak na narzędzie, które buduje zaufanie i ułatwia klientowi decyzję o nawiązaniu kontaktu. ●

Tekst został pierwotnie opublikowany w Magazynie Prawniczym nr 10.

MUST HAVE

Najnowsze zbiory ustaw z aktualizacją online

Teksty ustaw **z wcięciami na marginesach**, które ułatwiają szybkie odnalezienie poszczególnych aktów. Zawierają praktyczne **tabele podsumowujące zmiany** wraz z wykazem terminów wejścia w życie zmian oraz artykułów, których one dotyczą. Cena książki obejmuje również **dostęp online** do wszystkich aktów prawnych zawartych w zbiorze.



PRAWNIK PRZED KAMERĄ.

JAK MÓWIĆ O PRAWIE, ŻEBY LUDZIE NAPRAWDĘ SŁUCHALI – 10 KLUCZOWYCH ZASAD

Mówienie o prawie w mediach zarówno tych tradycyjnych, jak i społecznościowych zasadniczo różni się od wypowiedzi na sali sądowej czy sporządzania opinii prawnej. Ta różnica bywa dla prawników wymagająca, a czasem wręcz paraliżująca. Ale jednocześnie stanowi jedną z największych szans zawodowych naszych czasów – na budowanie pozycji, rozpoznawalności, realnego wpływu i pozycji na rynku.



AUTOR

Paweł Blajer, adwokat, partner w LTCA Legal, ekonomista, doktor nauk prawnych, dziennikarz ekonomiczny z ponad 20-letnim doświadczeniem. Autor książki „Prawnik przed kamerą. Jak mówić o prawie, żeby ludzie naprawdę słuchali”.

Niestety nikt nie uczy, jak mówić o prawie w sposób ciekawy i przystępny. Przynajmniej nie w sposób systematyczny i uporządkowany tak jak prawa karnego lub cywilnego. System kształcenia prawników w Polsce od lat koncentruje się na wiedzy prawniczej. To fundament zawodu i nie sposób go kwestionować. Jednocześnie jednak niemal całkowicie pomija się obszar, który dziś decyduje o tym, czy wiedza prawnicza pozostaje zamknięta w środowisku, czy zaczyna funkcjonować w przestrzeni publicznej. Nie uczy się więc, jak mówić o prawie do osób, które nie mają przygotowania prawniczego. Nie uczymy się, jak budować wypowiedź, która zostanie zrozumiana, a nie tylko wypowiedziana.

Tymczasem rzeczywistość zmieniała się zasadniczo. Prawo funkcjonuje dziś w mediach, w internecie, w debatach publicznych i w rozmowach, które mają realne konsekwencje dla decyzji życiowych i biznesowych. Rola mediów rośnie, dostęp do nich jest coraz prostszy a sposób konsumowania treści jest radykalnie inny niż przed laty. W tej przestrzeni prawnik przestaje być wyłącznie interpretatorem przepisów. Staje się ich tłumaczem i w jakimś sensie osobowością medialną. A to wymaga zupełnie innego zestawu kompetencji.

Dalej omówionych zostanie dziesięć kwestii, które pozwolą łatwiej wejść w świat wystąpień innych niż te sądowe lub na szkoleniach prawniczych. Nie są to jednak rozbudowane teorie ani zamknięty system. To świadomie wybrane minimum – zestaw podstawowych elementów, które mają jedno zadanie: odblokować mówienie o prawie w przestrzeni publicznej i przełamać barierę wyjścia poza hermetyczny świat prawniczy.

To właśnie od tych spraw zaczyna się zmiana. Nie od perfekcji, nie od pełnej kontroli, ale od pierwszego świadomego kroku, który pozwala przenieść wiedzę prawniczą poza świat pism i wystąpień sądowych – tam, gdzie może być widziana i słyszana przez szersze grono odbiorców.

PROSTOTA TO WYRAZ PROFESJONALIZMU

Prawnik, który naprawdę rozumie temat, potrafi powiedzieć o nim prosto. Nie dlatego, że upraszcza prawo, lecz dlatego, że nad nim panuje. Prostota nie jest więc przeciwieństwem profesjonalizmu. Jest jego najwyższą formą. Wbrew utrwalonym schematom to nie zawilość języka buduje autorytet, lecz zdolność przełożenia skomplikowanych zagadnień na przekaz, który pozostaje zrozumiały. Odbiorca nie oczekuje popisu terminologii. Oczekuje znalezienia sensu dla siebie. Jeżeli go nie otrzymuje, przestaje słuchać. Prostota nie oznacza redukcji treści, lecz ich uporządkowanie. W praktyce oznacza to konieczność zmiany perspektywy.



Prawo funkcjonuje dziś w mediach, w internecie, w debatach publicznych i w rozmowach, które mają realne konsekwencje dla decyzji życiowych i biznesowych.

Na moment trzeba odejść od sposobu myślenia charakterystycznego dla pism procesowych, opinii prawnych czy

uzasadnień, a spróbować opowiedzieć dany problem tak, jak opowiedziałoby się go zaufanej osobie – komuś, kto nie zna przepisów, ale chce zrozumieć, co się stało i co z tego wynika. To ćwiczenie nie polega na upraszczaniu prawa, lecz na wydobyciu jego istoty. Dopiero wtedy widać, które elementy są naprawdę konieczne, a które wynikają wyłącznie z przyzwyczajenia do języka środowiskowego.

Taka zmiana nie oznacza rezygnacji z precyzji. Oznacza jej świadome użycie. Prawnik nadal operuje tym samym zakresem wiedzy, ale wybiera te sformułowania i tę konstrukcję wypowiedzi, które pozwalają odbiorcy podążać za tokiem rozumowania. Popisywanie się zawilnością prawną nie jest dobrą strategią. Może robić wrażenie w wąskim gronie specjalistów, ale w przestrzeni publicznej często budzi dystans, a nawet niepewność po stronie odbiorcy. To, co trudne i niezrozumiałe, nie przyciąga – raczej zniechęca, żeby nie powiedzieć, że wywołuje lęk. Z kolei przekaz prosty, uporządkowany i spokojny buduje zupełnie inną reakcję. Ludzie chętniej słuchają, łatwiej rozumieją i – co najważniejsze – zapamiętują. A to oznacza, że zaczynają wracać do tego, kto potrafi mówić w taki sposób. Dlatego prostota nie jest rezygnacją z profesjonalizmu. Jest jego najbardziej przekonującą formą.



**Wbrew utrwalonym schematom
to nie zawilność języka buduje autorytet,
lecz zdolność przełożenia skomplikowanych
zagadnień na przekaz, który pozostaje
zrozumiały.**

TO, CO MÓWISZ, MA ZNACZENIE WIĘKSZE NIŻ TO, JAK WYGLĄDASZ

Wielu prawników blokuje się przed wystąpieniami z powodów, które w praktyce mają znaczenie marginalne. Obawy dotyczą wyglądu, głosu, sylwetki czy sposobu gestykulacji. Tymczasem prawnik nie występuje jako postać rozrywkowa ani estetyczna. Występuje jako ekspert. Nie jest oceniany przez pryzmat atrakcyjności, lecz przez pryzmat sensu tego, co mówi. To zasadnicza różnica, którą trzeba świadomie przyjąć, bo bez niej każda próba wyjścia do przestrzeni publicznej będzie obciążona niepotrzebnym napięciem.

Dla odbiorcy kluczowe jest to, czy wypowiedź jest zrozumiała i uporządkowana. Jeżeli tak jest, wszystkie pozostałe elementy przestają mieć znaczenie. Kamera nie ocenia – kamera rejestruje. To odbiorca decyduje, czy słucha dalej. I podejmuje tę decyzję nie na podstawie

tę, jak wyglądasz, lecz na podstawie tego, czy rozumie, co mówisz i czy widzi w tym dla siebie wartość. W praktyce oznacza to, że większość obaw związanych z wyglądem jest projekcją własnych wątpliwości. I jest zupełnie niepotrzebna.

Dlatego konieczne jest świadome wyłączenie tego sposobu myślenia. Nie wykonujesz zawodu, w którym wygląd jest istotą przekazu. Nie budujesz wizerunku opartego na estetyce, lecz na kompetencji. To wymaga przesunięcia uwagi z siebie na odbiorcę. Jeżeli więc chcesz mówić o prawie w sposób, który działa, przestań analizować siebie w kadrze, a zacznij co najwyżej analizować treść tego, co mówisz. To nie wygląd zatrzymuje uwagę odbiorcy, lecz klarowność myśli. I właśnie na niej powinno koncentrować się całe przygotowanie. A ono ma znaczenie fundamentalne.

PRZYGOTOWANIE JAKO FUNDAMENT

W erze dynamicznych mediów łatwo ulec wrażeniu, że najważniejsza jest forma. W praktyce jednak decydujące znaczenie ma cały czas treść. Bez jasno określonej tezy, bez uporządkowanego przekazu, nawet najlepiej przygotowane nagranie nie działa. Przygotowanie jest więc elementem kluczowym, ale wymaga właściwego zrozumienia. Nie polega ono bowiem na uczeniu się wypowiedzi na pamięć ani na próbie stworzenia perfekcyjnego, zamkniętego scenariusza. Ale nie polega też na pełnej spontaniczności.

W wielu obszarach komunikacji spontaniczność może być atutem. Można w ten sposób budować relacje, tworzyć krótkie formy, reagować na bieżące wydarzenia. Ale w przypadku prawa taka strategia przestaje być wystarczająca. Prawnik nie występuje po to, by wypełnić czas czy stworzyć wrażenie swobody. Występuje po to, by przekazać określoną wiedzę. To zasadnicza różnica, która wymaga zmiany podejścia.



Źródło: Adobe Stock

Przygotowanie w praktyce oznacza coś znacznie prostszego niż się wydaje. Wystarczy, że przed wypowiedzią jasno określisz kilka kluczowych elementów: trzy lub cztery myśli, które chcesz przekazać, jedną główną tezę oraz przykład, który pozwoli ją zrozumieć. To nie jest rozbudowany scenariusz. To świadomie ustawiony kierunek wypowiedzi. Dzięki temu nie mówisz o wszystkim, lecz mówisz o czymś konkretnym. Taki sposób przygotowania daje jednocześnie dwie rzeczy: porządek i naturalność. Porządek, bo wiesz, dokąd zmierzasz. Naturalność, bo nie jesteś przywiązany do zapisanego tekstu. To właśnie ta kombinacja sprawia, że wypowiedź zaczyna działać.

BRAK PEWNOŚCI SIEBIE WIDZISZ TYLKO TY

Brak pewności siebie jest w przypadku wystąpień publicznych naturalny, ponieważ nie masz tutaj doświadczenia, jakie mają dziennikarze czy prezenterzy. Problem polega na tym, że jego znaczenie jest przez prawników przeceniane i w efekcie powstrzymuje ich przed wystąpieniami. Ale w praktyce to, co dla ciebie jest wyraźne i odczuwalne, dla odbiorcy bardzo często pozostaje niewidoczne. Wielu prawników zakłada, że aby mówić do ludzi, trzeba najpierw poczuć się pewnie. Tymczasem jest dokładnie odwrotnie – to mówienie buduje pewność siebie, a nie pewność siebie umożliwia mówienie.

To ty czujesz napięcie, kontrolujesz każdy gest, analizujesz swój głos i sposób wypowiedzi. To ty masz w głowie obraz idealnego wystąpienia, z którym się porównujesz. Odbiorca tego nie robi. Nie zna twojego wewnętrznego punktu odniesienia. Nie widzi różnicy między tym, jak jest, a jak powinno być. Słucha tego, co mówisz i na tej podstawie podejmuje decyzję, czy warto zostać przy tej wypowiedzi.



W świecie nadmiernie wygładzonych komunikatów naturalność bywa bardziej przekonująca niż perfekcja.

Jeżeli przekaz jest logiczny, uporządkowany i niesie wartość, brak pewności siebie traci znaczenie. Często wręcz działa na korzyść mówiącego, bo wprowadza element autentyczności. W świecie nadmiernie wygładzonych komunikatów naturalność bywa bardziej przekonująca niż perfekcja. Odbiorca nie oczekuje idealnej formy. Oczekuje sensu i uczciwości przekazu.

Znaczenie ma tutaj przygotowanie, o którym była mowa wcześniej. Jeżeli wiesz, co chcesz powiedzieć, jeżeli masz uporządkowaną strukturę wypowiedzi, napięcie przestaje być elementem dominującym. Nie znika całkowicie, ale przestaje wpływać na jakość przekazu. Dlatego trzeba ja-

sno postawić tezę, która dla wielu prawników jest nieintuicyjna – brak pewności siebie nie wyklucza występowania publicznego.

MÓWIENIE TO TAKŻE MOWA CIAŁA

Słowa to tylko część przekazu. W praktyce równie istotne jest to, w jaki sposób są wypowiadane. Mowa ciała – gestykulacja, mimika, sposób patrzenia, postawa – nie jest dodatkiem do wypowiedzi, ale jej integralną częścią. To ona w dużej mierze decyduje o tym, jak przekaz jest odbierany. Czy jest naturalny i wiarygodny.

Prawnik nie może koncentrować się wyłącznie na treści i wyeliminować wszelkich ruchów, aby nie popełnić błędu. Efekt jest odwrotny od zamierzonego. Brak gestów, napięta twarz, nienaturalna postawa sprawiają, że wypowiedź traci płynność i zaczyna brzmieć jak odczyt, a nie jak komunikat kierowany do drugiego człowieka.

Tymczasem naturalna gestykulacja nie przeszkadza – ona pomaga. Porządkuje wypowiedź, podkreśla jej elementy, daje odbiorcy dodatkowe punkty zaczepienia. Podobnie działa mimika. Spokojny, życzliwy wyraz twarzy sprawia, że odbiorca czuje się bezpiecznie i chętniej podąża za tym, co słyszy. Nie chodzi o sztuczne uśmiechanie się do kamery, lecz o usunięcie napięcia, które zamyka przekaz.

W praktyce oznacza to jedną rzecz: nie należy walczyć ze swoim ciałem, lecz pozwolić mu współpracować z wypowiedzią. Nie trzeba uczyć się gestów i wystąpień publicznych. Wystarczy nie blokować tych, które pojawiają się naturalnie. To właśnie one sprawiają, że komunikacja przestaje być techniczna, a zaczyna być ludzka.

OSWÓJ PRZESTRZEŃ

Wystąpienie zawsze odbywa się w jakiejś konkretnej przestrzeni. Może to być studio, sala konferencyjna, korytarz przed wejściem do sądu albo po prostu miejsce, w którym ustawiasz telefon do nagrania. Jeżeli ta przestrzeń jest obca, niemal automatycznie generuje to napięcie. Nie wynika ono z braku wiedzy, lecz z braku orientacji – nie wiesz, gdzie stanąć, gdzie patrzeć, jak się ustawić, co zrobić z ciałem. To wystarczy, aby nawet dobrze przygotowana wypowiedź straciła płynność.

Dlatego tak ważne jest wcześniejsze oswojenie miejsca, w którym będziesz mówić. Nie chodzi o długie przygotowania ani skomplikowane próby. Wystarczy kilka minut świadomego wejścia w przestrzeń. Stań w miejscu, z którego będziesz mówić. Zobacz, jak wygląda kadr. Sprawdź, gdzie naturalnie kieruje się Twój wzrok. Zrób kilka zdań na próbę, nawet bez nagrywania. To proste działanie powoduje, że przestrzeń przestaje być obca. Tak można zrobić także przed wystąpieniem na konferencji czy nagraniem dla mediów.

NIE TRZEBA UCZYĆ SIĘ GESTÓW I WYSTĄPIEŃ PUBLICZNYCH.

W praktyce zmienia to bardzo dużo. Znika element zaskoczenia. Zmniejsza się napięcie wynikające z nieznanego. Pojawia się poczucie kontroli, które nie wynika z pewności siebie, lecz już samej orientacji w sytuacji. To szczególnie ważne w kontekście wcześniejszych elementów, bo nawet najlepsze przygotowanie treści nie zadziała, jeżeli ciało pozostaje w stanie napięcia wynikającego z otoczenia.

Jeżeli więc masz możliwość, zawsze przyjdź chwilę wcześniej. Wejdź na scenę, podejdź do miejsca nagrania, ustaw się dokładnie tam, gdzie będziesz mówić. Nie traktuj przestrzeni jako tła. Traktuj ją jako element wystąpienia, który możesz sobie podporządkować. To jeden z najprostszych elementów przygotowania, a jednocześnie jeden z najbardziej niedocenianych.

PRZECHODŹ OD RAZU DO SEDNA

Prawnik ma naturalną skłonność do budowania wstępów. Wynika to z przyzwyczajenia do tekstu aktów prawnych, ale też z potrzeby precyzyjnego osadzenia problemu, zbudowania kontekstu, uporządkowania pojęć. W piśmie procesowym czy opinii prawnej jest to uzasadnione. W mediach staje się jednak jedną z głównych barier skutecznej komunikacji. Odbiorca przychodzi po odpowiedź. Chce wiedzieć coś od razu. Jeżeli w pierwszych zdaniach nie znajduje tej informacji, jego uwaga zaczyna się rozpraszć. I bardzo często nie wraca.

Dlatego konieczna jest zmiana kolejności myślenia. Najpierw odpowiedź, potem rozwinięcie. Najpierw sens, potem kontekst. Nie chodzi o rezygnację z precyzji ani o uproszczenie prawa. Chodzi o dostosowanie struktury wypowiedzi do sposobu, w jaki jest ona odbierana. W przestrzeni publicznej pierwsze zdanie nie jest wprowadzeniem. Jest decyzją odbiorcy, czy zostaje. W praktyce oznacza to bardzo konkretną zmianę. Zamiast zaczynać od ogólnych uwag, definicji czy tła sprawy, zacznij od tego, co jest najważniejsze. Dopiero potem, jeżeli jest taka potrzeba, rozwiń temat, doprecyzuj, pokaż wyjątki. Taki układ nie tylko zwiększa szansę na utrzymanie uwagi, ale także porządkuje twoje własne myślenie.

MÓWIENIE O PRAWIE WYMAGA OBRAZOWYCH PORÓWNAŃ I PRZYKŁADÓW

Prawo jest trudne w odbiorze. Operuje pojęciami abstrakcyjnymi, konstrukcjami, które dla prawnika są oczywiste, ale dla odbiorcy spoza środowiska pozostają puste. Dlatego tak istotne jest nadanie tym pojęciom konkretności. Przykłady i analogie nie są dodatkiem do wypowiedzi. Są narzędziem,

które pozwala przełożyć prawo na rzeczywistość, w której funkcjonuje odbiorca.

Prawnik bardzo często próbuje wyjaśniać prawo poprzez kolejne definicje. Tymczasem

definicja rzadko buduje zrozumienie. Buduje je dopiero obraz lub jakieś skojarzenie. Jeżeli mówisz np. o przedawnieniu, pokaż sytuację, w której ktoś traci możliwość dochodzenia roszczenia. Jeżeli mówisz o odpowiedzialności, pokaż konkretny przypadek, w którym ta odpowiedzialność się uruchamia. Odbiorca nie „widzi” przepisów. Odbiorca widzi sytuację.

W praktyce oznacza to zmianę sposobu budowania wypowiedzi. Zamiast zatrzymywać się na poziomie abstrakcji, schodzisz poziom niżej – do doświadczenia i jakiegoś obrazu. Nie tworzysz uproszczonej wersji prawa, lecz jego zrozumiałą reprezentację. To zasadnicza różnica. Uproszczenie polega na pominięciu elementów. Wyjaśnienie polega na ich właściwym pokazaniu.

”

Jeżeli mówisz np. o przedawnieniu, pokaż sytuację, w której ktoś traci możliwość dochodzenia roszczenia.

Co więcej, obrazy i przykłady mają jeszcze jedną funkcję – zostają w pamięci. Odbiorca nie zapamięta brzmienia przepisu ani konstrukcji prawnej. Zapamięta sytuację, którą mu pokazałeś lub porównanie. A to oznacza, że zapamięta również sens twojej wypowiedzi. No i oczywiście ciebie.

**ODBIORCA PRZYCHODZI
PO ODPOWIEŹ.**



Źródło: Adobe Stock

MÓWIENIE PRZEZ PRYZMAT KONKRETNEJ OSOBY

Nie istnieje „ogólny odbiorca”. Każda wypowiedź jest do kogoś. Nawet jeśli ta osoba jest wyobrażona. Prawnik, który mówi „do wszystkich”, w praktyce nie trafia do nikogo, bo jego przekaz staje się zbyt ogólny, zbyt bezosobowy, pozbawiony punktu odniesienia i teoretyczny.

W momencie, w którym zaczynasz mówić przez pryzmat konkretnej osoby, zmienia się wszystko. Zmienia się język, bo przestajesz używać konstrukcji abstrakcyjnych. Zmienia się struktura, bo zaczynasz porządkować wypowiedź wokół realnego problemu. Zmienia się również sens przekazu, bo prawo przestaje być teorią, a zaczyna być odpowiedzią na konkretną sytuację.

W praktyce jest to znacznie prostsze niż się wydaje. Wystarczy, że przed rozpoczęciem wypowiedzi wyobrazisz sobie jedną osobę – klienta, przedsiębiorcę, znajomego, kogoś, kto mógłby znaleźć się w sytuacji, o której mówisz. Nie musi to być to zresztą osoba rzeczywista. Wystarczy, że będzie dla ciebie konkretna. To automatycznie porządkuje sposób mówienia. Znika pokusa budowania uniwersalnych zdań, pojawia się potrzeba wyjaśnienia problemu tak, aby ta konkretna osoba mogła go zrozumieć.

To podejście ma ponadto jedną istotną zaletę – jeszcze bardziej ułatwia przygotowanie. Zamiast zastanawiać się, jak powiedzieć, zaczynasz myśleć: jak wyjaśnię to tej jednej osobie. To zawęża perspektywę i upraszcza proces budowania wypowiedzi, bez utraty jej merytorycznej wartości.

NA KONIEC

Prawo funkcjonuje dziś w przestrzeni publicznej niezależnie od tego, czy prawnicy zabierają głos, a jeśli tego nie robią, robią to inni – często mniej precyzyjnie, mniej odpowiedzialnie i bez świadomości konsekwencji, przez co nie znika samo prawo, tylko jego jakość. System kształcenia prawników koncentruje się na wiedzy i trudno ten fundament kwestionować, ale jednocześnie pomija umiejętność, która dziś ma coraz większe znaczenie.

A mimo że nikt tego nie uczy, to trzeba mówić o prawie, bo rzeczywistość już się zmieniła i prawo jest obecne w mediach, w internecie, w debatach publicznych i w codziennych decyzjach ludzi. A skoro tak, ktoś je tam tłumaczy i jedyne pytanie, które naprawdę ma znaczenie, brzmi:

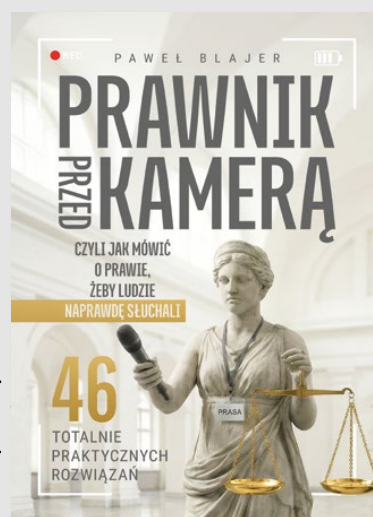
czy robisz to ty? Mówienie o prawie nie jest zabawą ani dodatkiem do zawodu, nie jest estetycznym budowaniem wizerunku, tylko narzędziem, które pozwala wyjaśniać rzeczywistość, porządkować chaos informacyjny, pomagać ludziom podejmować decyzje i bronić praworządności.

”

W tym zawodzie milczenie nie jest neutralne – oznacza oddanie głosu innym.

I właśnie dlatego warto zacząć, nawet jeśli nie jest to komfortowe, nawet jeśli nie jest idealne, nawet jeśli nikt cię tego wcześniej nie nauczył, bo prawdopodobnie długo nikt tego nie zrobi. W tym zawodzie milczenie nie jest neutralne – oznacza oddanie głosu innym. A skoro masz wiedzę, której inni nie mają, to jest to twoja przewaga na starcie. I po prostu trzeba ją wykorzystać. ●

■ Od TikToka po telewizję – jak opowiadać o prawie, by cię rozumiano i zapamiętano!



ZAPAMIĘTAJ 10 KLUCZOWYCH ZASAD

1. Mów prostym językiem
2. Liczy się treść, nie wygląd
3. Dobrze się przygotuj
4. Nie czekaj na pewność siebie
5. Wykorzystuj mowę ciała
6. Oswój przestrzeń
7. Przechodź od razu do sedna
8. Posługuj się przykładami
9. Mów do konkretnego odbiorcy
10. Nie bój się zabierać głosu

LEGAL ENGLISH

JĘZYK, KTÓRY OTWIERA PRAWNICZĄ KARIERĘ

Międzynarodowi klienci, zagraniczne umowy i nowe technologie zmieniają codzienną pracę prawników. O tym, dlaczego legal English stał się dziś standardem zawodowym i kompetencją niezbędną w praktyce prawniczej, rozmawiamy z Izabelą Konopacką.



AUTORKA

Izabela Konopacka, absolwentka Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii oraz filologii angielskiej na Uniwersytecie Wrocławskim. Radczyni prawna, była prezydentka *Fédération des Barreaux d'Europe*, specjalizuje się w sprawach transgranicznych, umowach handlowych i IP Law. W 2022 roku została wyróżniona w rankingu „Top 25 Women Lawyers in Business” magazynu *Forbes* jako jedna z 25 najlepszych prawniczek w biznesie. Od 2007 roku prowadzi zajęcia z legal English dla radców prawnych, adwokatów, sędziów, aplikantów oraz prawników in-house. Założycielka szkoły *Legal English in Practice*.

Olga Błachnio: Jest Pani radczynią prawną, adwokatką oraz magistrem filologii angielskiej. Jak udało się Pani połączyć te ścieżki edukacyjne i zawodowe?

Izabela Konopacka: Można powiedzieć, że obie te drogi od początku wzajemnie się uzupełniały. Najpierw ukończyłam filologię angielską, ponieważ język angielski zawsze był mi szczególnie bliski. Następnie rozpoczęłam pracę jako menadżer w międzynarodowych korporacjach, najpierw hiszpańskiej, a później szwedzkiej. To właśnie tam przekonałam się, jak ogromne znaczenie w praktyce mają nie tylko umiejętności językowe, ale również znajomość specjalistycznego słownictwa biznesowego i prawnego. Praca w międzynarodowym środowisku pokazała mi, jak ważna jest umiejętność sprawnego poruszania się pomiędzy różnymi kulturami biznesowymi i systemami prawnymi. To doświadczenie skłoniło mnie do podjęcia studiów prawniczych. Wiedza językowa bardzo pomogła mi zarówno podczas studiów z zakresu prawa, jak i później w rozwoju zawodowym. Dzięki niej mogłam zgłębiać zagraniczne źródła prawa oraz rozwijać swoją wiedzę na temat systemu Common Law, co oczywiście wiązało się również z doskonaleniem umiejętności legal English. Z czasem prawo krajów anglosaskich oraz różnice pomiędzy systemami prawnymi stały się jednym z głównych obszarów moich zainteresowań zawodowych.

Szczególnie interesujące było dla mnie poznawanie różnic pomiędzy polskim a brytyjskim modelem kształcenia prawników. Duże wrażenie zrobił na mnie sposób przygotowania do wykonywania zawodu w Wielkiej Brytanii, zwłaszcza nacisk na rozwijanie praktycznych umiejętności procesowych, sztuki argumentacji oraz występowania przed sądem. Szkolenia prowadzone dla przyszłych barri-

sterów mają bardzo warsztatowy charakter i koncentrują się na umiejętnościach, które prawnik wykorzystuje później w codziennej praktyce. To doświadczenie pozwoliło mi spojrzeć na prawo z szerszej perspektywy i niewątpliwie wpłynęło na mój rozwój zawodowy.

Czy z perspektywy czasu może Pani powiedzieć, że było warto?

Dziś mogę powiedzieć, że połączenie prawa i filologii angielskiej było jedną z najlepszych decyzji w moim życiu zawodowym. Dzięki temu mogę nie tylko wykonywać zawód radcy prawnego, ale również świadczyć usługi prawne w języku angielskim oraz obsługiwać klientów z różnych krajów. W mojej praktyce z roku na rok przybywa spraw z elementem międzynarodowym, obejmujących między innymi prawo spadkowe, rodzinne, gospodarcze czy własność intelektualną. Znajomość języka angielskiego pozwala mi komunikować się bezpośrednio z klientami, zagranicznymi pełnomocnikami i instytucjami, bez konieczności korzystania z pośredników, a często również bez konieczności sięgania po tak popularne dziś narzędzia oparte na sztucznej inteligencji.

”

Połączenie prawa i filologii angielskiej było jedną z najlepszych decyzji w moim życiu zawodowym.

Nie ukrywam, że rozwiązania wykorzystujące Generative AI znacząco zwiększają efektywność pracy. Uważam jednak, że korzystanie z nich bez dobrej znajomości le-

gal English jest ryzykowne. Mimo ogromnego postępu technologicznego nadal zdarzają się błędy w tłumaczeniu terminów prawnych, a nawet niewielka różnica w użytym pojęciu może prowadzić do poważnych konsekwencji prawnych dla naszych klientów.



Korzystanie z Generative AI bez dobrej znajomości legal English jest ryzykowne.

Połączenie kompetencji prawniczych i językowych umożliwiło mi również prowadzenie szkoleń z prawniczego języka angielskiego oraz aktywną działalność w międzynarodowych organizacjach prawniczych. Z perspektywy czasu widzę, że znajomość języków obcych otworzyła przede mną wiele możliwości zawodowych, w tym na arenie międzynarodowej. Dzięki niej mogłam współpracować z prawnikami i instytucjami z różnych krajów oraz angażować się w projekty, które wykraczają poza granice jednego systemu prawnego.

Jak wygląda łączenie w codziennej pracy roli praktykującej prawniczki i nauczycielki legal English? Która z tych ról jest Pani bliższa?

Nie traktuję tych ról jako odrębnych. Wręcz przeciwnie, one wzajemnie się uzupełniają. Praktyka zawodowa pozwala mi na bieżąco obserwować, jakie umiejętności językowe są rzeczywiście potrzebne prawnikom w codziennej pracy, a następnie wykorzystywać te doświadczenia podczas szkoleń. Z kolei działalność dydaktyczna zmusza mnie do ciągłego pogłębiania wiedzy i śledzenia zmian zarówno w prawie, jak i języku prawniczym. Nauczanie traktuję jako naturalne rozwinięcie tej praktyki i ogromną satysfakcję daje mi obserwowanie postępów uczestników moich kursów.

Jednocześnie jedną z największych wartości pracy dydaktycznej jest dla mnie możliwość ciągłego uczenia się od moich kursantów. Są wśród nich m.in. adwokaci, radcowie prawni, sędziowie, prokuratorzy, pracownicy naukowi oraz aplikanci i studenci. Każdy z nich wnosi własne doświadczenia, perspektywę i wiedzę, dzięki czemu zajęcia stają się wymianą doświadczeń, a nie tylko jednostronnym przekazywaniem wiedzy. Myślę, że właśnie ta wzajemna inspiracja sprawia, że od wielu lat z taką samą energią prowadzę szkolenia i rozwijam swoje kompetencje zawodowe.

Czy dziś znajomość legal English przestaje być dodatkowym atutem, a staje się standardem w zawodzie prawnika? Czy bez niej można jeszcze myśleć o pracy w dobrej kancelarii?

W mojej ocenie znajomość legal English coraz częściej staje się standardem, szczególnie w większych kancelariach oraz w obszarach prawa związanych z biznesem, własnością intelektualną, nowymi technologiami czy sprawami transgranicznymi. Oczywiście nadal można wykonywać zawód bez znajomości angielskiego prawniczego, zwłaszcza jeśli specjalizujemy się wyłącznie w sprawach krajowych. Jednak możliwości rozwoju zawodowego są wówczas znacznie bardziej ograniczone. Coraz więcej klientów prowadzi działalność międzynarodową, a liczba spraw z elementem zagranicznym stale rośnie. Dlatego znajomość legal English nie jest już wyłącznie przewagą konkurencyjną, ale często realną koniecznością.

Z jakimi problemami komunikacyjnymi najczęściej spotykają się polscy prawnicy pracujący w środowisku międzynarodowym?

Najczęściej problem nie dotyczy samej znajomości języka angielskiego, lecz różnic między systemami prawnymi. Wielu prawników zna angielski na wysokim poziomie, ale ma trudności z właściwym rozumieniem pojęć charakterystycznych dla systemu Common Law. Często zakładają, że dane pojęcie ma bezpośredni odpowiednik w polskim prawie, podczas gdy w rzeczywistości tak nie jest. Jednocześnie wiele instytucji prawa polskiego nie znajduje odpowiednika w systemach Common Law, co dodatkowo komplikuje komunikację.

Trudności pojawiają się również podczas negocjacji, sporządzania umów czy

kontaktów z klientami zagranicznymi, gdzie liczy się nie tylko poprawność językowa, ale także zrozumienie kontekstu biznesowego i prawnego. Warto pamiętać, że język umów rządzi się własnymi prawami. Jest znacznie bardziej sformalizowany, opiera się na określonych konstrukcjach językowych i terminologii, które nie zawsze znajdują swoje odpowiedniki w innych systemach prawnych. Dlatego tłumaczenie umowy nie może sprowadzać się do dosłownego przekładu poszczególnych słów czy zwrotów.

To właśnie ta problematyka jest mi szczególnie bliska i stanowi jeden z obszarów moich zainteresowań naukowych oraz zawodowych. Mam nadzieję, że moja kolejna publikacja będzie poświęcona współczesnemu językowi umów oraz praktycznym wyzwaniom związanym z jego stosowaniem w obrocie międzynarodowym.

Czy może Pani przytoczyć przykład sytuacji, w której brak znajomości legal English miał realne konsekwencje?

Nie nazwałabym tego katastrofą tłumaczeniową, ale pamiętam sytuację, w której dokładna analiza angielskiej wersji umowy pozwoliła uniknąć istotnego ryzyka po stro-

JĘZYK UMÓW RZĄDZI SIĘ
WŁASNYMI PRAWAMI.

nie klienta. Polska wersja dokumentu przewidywała obowiązek zapłaty kar umownych w przypadku zwłoki, natomiast wiążąca wersja angielska posługiwała się pojęciem delay. Na pierwszy rzut oka różnica wydaje się niewielka, jednak z perspektywy prawnej może mieć bardzo istotne znaczenie.

”

W praktyce różnice między systemami prawnymi często okazują się ważniejsze niż sam język.

W polskim prawie zwłoka oznacza opóźnienie zawinione przez dłużnika, podczas gdy pojęcie delay jest zwykle rozumiane szerzej i obejmuje samo opóźnienie, niezależnie od jego przyczyn. Wychwycenie tego niuansu pozwoliło odpowiednio zmodyfikować postanowienia umowy i wyeliminować ryzyko, które mogłoby mieć dla klienta bardzo poważne konsekwencje finansowe.

Ten przykład dobrze pokazuje, że w legal English nie chodzi wyłącznie o znajomość słownictwa czy tłumaczenie poszczególnych słów. Kluczowe jest zrozumienie instytucji prawnych oraz skutków prawnych, jakie mogą wynikać z użycia konkretnego terminu. W praktyce różnice między systemami prawnymi często okazują się ważniejsze niż sam język. Dlatego prawnik pracujący w środowisku międzynarodowym powinien nie tylko znać angielski, ale również rozumieć kontekst prawny, w którym posługuje się danym pojęciem.

Czy dobra znajomość języka angielskiego ogólnego jest niezbędna, aby rozpocząć naukę legal English? To mit czy prawda? Jakie są jeszcze inne przekonania dotyczące angielskiego prawniczego, które mogą niepotrzebnie zniechęcać studentów do nauki?

Dobra znajomość języka ogólnego zdecydowanie pomaga, ale nie trzeba mówić perfekcyjnie po angielsku, aby rozpocząć naukę legal English. Najważniejsze są systematyczność i gotowość do pracy z autentycznymi tekstami prawnymi i prawniczymi. Jednym z najczęstszych mitów jest przekonanie, że legal English polega wyłącznie na nauce specjalistycznego słownictwa. W rzeczywistości równie ważne jest zrozumienie systemów prawnych, umiejętność analizowania dokumentów, prowadzenia negocjacji czy komunikacji z klientem. Innym mitem jest przekonanie, że Legal English jest dostępny wyłącznie dla prawników pracujących w międzynarodowych kancelariach.

Coraz częściej nawet prawnicy, którzy na co dzień nie zajmują się obsługą międzynarodowych przedsiębiorstw, spotykają się z dokumentami w języku angielskim lub

sprawami zawierającymi element zagraniczny. Obserwuję, że liczba spraw z elementem międzynarodowym stale rośnie. Dotyczy to nie tylko prawa gospodarczego, ale również prawa rodzinnego, spadkowego czy karnego.

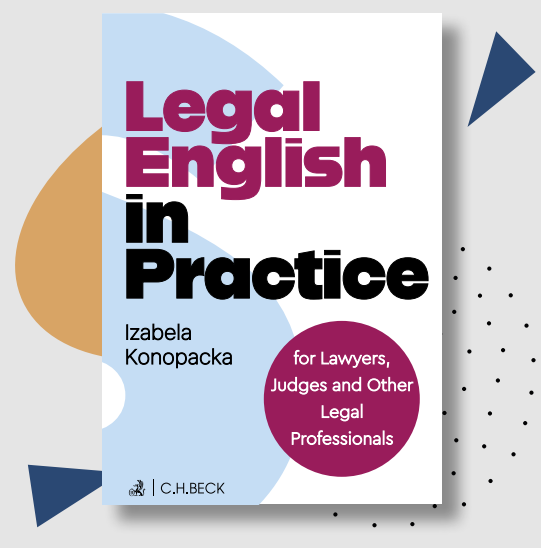
Jak odnaleźć się w ogromnej liczbie materiałów do nauki legal English? Na co warto zwracać uwagę przy ich wyborze?

Przede wszystkim warto wybierać materiały przygotowane przez prawników lub osoby mające doświadczenie zarówno językowe, jak i prawnicze. Samo słownictwo nie wystarczy. Dobre materiały powinny pokazywać terminologię w kontekście praktycznym, na przykład poprzez analizę umów, orzeczeń, korespondencji czy negocjacji. Warto również korzystać z autentycznych źródeł, takich jak orzeczenia sądów angielskich i europejskich trybunałów, materiały organizacji międzynarodowych czy dokumenty wykorzystywane w praktyce kancelaryjnej.

Czym wyróżnia się Pani książka „Legal English in Practice...” na tle innych publikacji do nauki angielskiego prawniczego i jak najlepiej z niej korzystać?

Myszę, że największym atutem tej publikacji jest jej praktyczny charakter. Książka powstała na bazie moich doświadczeń zawodowych, wieloletniego nauczania legal English oraz obserwacji rzeczywistych problemów, z jakimi mierzą się prawnicy pracujący w środowisku międzynarodowym. Zależało mi na stworzeniu podręcznika, który nie będzie jedynie zbiorem terminów czy ćwiczeń językowych, ale narzędziem pomagającym zrozumieć, jak język prawniczy funkcjonuje w praktyce.

■ Legal English, którego naprawdę używają adwokaci, radcowie prawni, sędziowie i inni prawnicy



Publikacja zawiera dużą liczbę autentycznych dokumentów z mojej praktyki, praktycznych przykładów oraz kazusów, w tym opartych na orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Każdy rozdział łączy teorię z praktyką, pokazując nie tylko znaczenie poszczególnych pojęć, ale także sposób ich wykorzystania w konkretnych sytuacjach zawodowych. Czytelnik otrzymuje dużą dawkę wiedzy popartą przykładami, co ułatwia zarówno naukę języka, jak i zrozumienie instytucji prawnych funkcjonujących w różnych systemach prawnych. Istotnym elementem książki jest również jej aktualność. Dzięki aktywnej działalności zawodowej i współpracy z prawnikami z wielu krajów na bieżąco obserwuję, jak ewoluuje współczesny język prawniczy. W publikacji uwzględniłam więc aktualne trendy widoczne w legal English, w tym zmiany związane z rozwojem nowych technologii, cyfryzacją usług prawnych oraz coraz większym znaczeniem sztucznej inteligencji w pracy prawników. Najlepiej korzystać z tej książki aktywnie, analizując kazusy, rozwiązując ćwiczenia i pracując na przykładach. Legal English to nie tylko słownictwo, ale przede wszystkim

umiejętność praktycznego posługiwania się językiem prawa w konkretnych sytuacjach zawodowych. Taka właśnie była moja intencja przy tworzeniu tej publikacji.

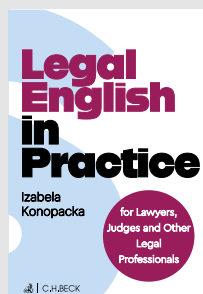
Czy w dobie AI i automatycznych translatorów nadal warto inwestować czas w naukę języka specjalistycznego, czy technologia może nas w tym zastąpić?

Sztuczna inteligencja jest dziś niezwykle pomocnym narzędziem i sama regularnie z niej korzystam. Uważam jednak, że nie zastąpi ona prawnika, który rozumie zarówno język, jak i kontekst prawny. AI może przetłumaczyć tekst, ale nie ponosi odpowiedzialności za jego skutki prawne. Nie oceni również wszystkich niuansów wynikających z różnic pomiędzy systemami prawnymi. Dlatego przyszłość widzę nie w zastąpieniu prawników przez technologię, lecz w umiejętnym wykorzystywaniu jej możliwości przez prawników. Osoba, która łączy wiedzę prawniczą, znajomość legal English i kompetencje związane z AI, będzie miała bardzo silną pozycję na rynku usług prawnych. ●

Rozmawiała Olga Blachnio, redaktor naczelna „Edukacji Prawniczej”

BEZPŁATNY WEBINAR

Legal English w praktyce. Niewielkie błędy, poważne konsekwencje.



Praktyczny webinar o najczęstszych błędach w języku prawniczym, różnicach między systemami prawa oraz skutecznym wykorzystaniu AI w pracy prawnika.



r.pr. Izabela Konopacka

Podczas webinaru dowiesz się:

- ▶ dlaczego poprawne językowo tłumaczenie nie zawsze jest poprawne z punktu widzenia prawa;
- ▶ jakie są najczęstsze pułapki terminologiczne w legal English;
- ▶ jak różnice pomiędzy systemami prawnymi wpływają na dobór właściwej terminologii;
- ▶ jak bezpiecznie wykorzystywać narzędzia AI w pracy z tekstami prawniczymi oraz skutecznie weryfikować generowane przez nie treści;
- ▶ jakie są praktyczne rozwiązania pozwalające zwiększyć precyzję i skuteczność komunikacji w języku angielskim.



12 listopada 2026 (czwartek)



16:00 – 17:30



szkolenie online



udział bezpłatny:
liczba miejsc ograniczona,
obowiązuje kolejność zapisów



Zapisy na
akademia.beck.pl

PRZYGODY MECENASA JASZCZOMPA

Mecenas Jaszczonek wraca – tym razem, by podbić rynek własną kancelarią. Drugi odcinek satyrycznej powieści w odcinkach z przymrużeniem oka pokazuje kulisy branży prawniczej – pełnej zawodowych stereotypów, wielkich ambicji i nie zawsze racjonalnych decyzji. To historia pełna ciętego humoru, przerysowanych postaci i sytuacji, które zaskakująco często przypominają codzienność prawników.



AUTORKA

Monika Wycińska, absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach na kierunkach: prawo oraz filologia polska, praktykująca prawniczka, specjalistka w zakresie prawa kontraktowego, e-commerce i obsługi przedsiębiorstw. Prywatnie zagorzała czytelniczka, graczka squasha oraz opiekunka dwóch niesfornych kotów.

ODCINEK 2: MECENAS JASZCZOMP I ZAKŁADANIE KANCELARI

Mecenas Jaszczonek rozsiadł się wygodnie z cygarem i szklaneczką whisky na tarasie. Uznał, że sytuacja dojrzała do tego, by sięgnąć po dobra luksusowe, które do tej pory znajdowały się w układzie zamkniętym: rodzina, przyjaciele, współpracownicy zawsze czuli się w obowiązku przynosić prezenty wysokiego gatunku (bo przecież nie godzi się dawać mecenasowi Jaszczonekowi alkoholi poniżej 250 zł + VAT!), jednak tylko bałwan zużywałby takie dary w celach własnych, skoro można dać je następnej osobie i zaoszczędzić kompletnie niepotrzebnego wydatku.

Tym razem mecenas Jaszczonek złamał tę zasadę, bo jednak został szefem swojej własnej, największej kancelarii na Śląsku, której blask zobaczą nawet w Warszawie, gdy szturmem podbije ranking „Rzeczpospolitej”.

Największej kancelarii na Śląsku brakowało jeszcze tylko nazwy, biura, pracowników i klientów, ale takimi drobiazgami mogłaby się przejmować panga biznesu, a nie prawniczy rekin w skórze Jaszczoneka.

Ktoś mógłby spytać: panie mecenasie, skąd pan wie, że się panu uda? Konkurencja na rynku straszna jak inflacja w marcu, hordy młodych wyszarpują sobie szczątki klientów obgryzione do kości, wszyscy są jak głodne psy, które ciągle walczą między sobą. Takie pytanie mógłby jednak zadać wyłącznie ktoś mniej doświadczony niż mecenas Jaszczonek, ponieważ on już wiele lat temu rozgryzł enigmę zawodu prawniczego i odkrył jego największą tajemnicę, natomiast kolejne lata potwierdzały skuteczność poczynionych odkryć.

Otóż: pieniądze drzemą w procesach o pieniądze i w umowach dotyczących pieniędzy. To jednak nie wystarczy, ponieważ najważniejszym elementem pozostaje właściwe PODEJŚCIE do sprawy. Prosty przykład: młodzi prawnicy żywią dziwne przekonanie, wyssane chyba z kresówek, że umowy sporządzane dla klientów powinny być jasne, przejrzyste i zrozumiałe dla wszystkich.

Co za nonsens, co za abstrakcja!

Jeżeli klient dostanie jasną, przejrzystą i zrozumiałą umowę, to po co miałby znowu przychodzić do kancelarii? Umowy należy pisać w taki sposób, aby dawały nadzieję na rychły spór w sądzie, najlepiej wlokący się aż do Sądu Najwyższego.

Przy sporach trzeba także trzymać się 2 żelaznych zasad i nie odpuszczać:

- 1) jeżeli to od nas domagają się pieniądze, to nie płacimy ani złotówki („Non placimus!”),
- 2) jeżeli my chcemy pieniędzy, to domagamy się ich zawsze, bez względu na prawo i przyzwoitość („Nam placimus!”).

Kilka lat temu mecenas Jaszczonek pracował w jednym biurze z neurotycznym, wylizanym kretyńkiem na aplikacji. Kiedy rodzice go robili, matka musiała powiedzieć: „Muszę sprawdzić w komentarzu!” i tak to kretyńkowi zostało na zawsze. Co otworzył paszczę, to miał wątpliwość, czy na pewno ma rację co do prawa, i myk, już zagląda do komentarza.

No, ale jak prawnik marnuje czas na czytanie, zamiast walać ręką w stół i powiedzieć „Non placimus!”, to trudno się dziwić, że ubogi...

Wymyślony na starcie system działał jak marzenie. Klienci kochali mecenasa Jaszczoneka, a mecenas Jaszczonek kochał szelest wystawianych faktur, który w jego uszach brzmiał jak najpiękniejsza pieśń miłosna.

A teraz mecenas Jaszczonek wreszcie zagarnie wszystkie faktury wyłącznie dla siebie. Musi tylko rozwiązać te przejściowe problemy z organizacją. Im szybciej, tym lepiej.

Dzięki whisky spłynęło na niego oświecenie.

— Rysiek...? Z tej strony mecenas Edmund. Noo, faktycznie dawno się nie słyszeliśmy, trzeba się wreszcie wybrać na tego golfa...

Rysiek był zaprzyjaźnionym agentem nieruchomości z małymi świńskimi oczkami oraz niezwykłym talentem handlowym, który od lat z powodzeniem sprzedawał dziu-

ry w ziemi, samowole budowlane i nieruchomości mające tyle gnoju w papierach (szczególnie spadkowego), że z powodzeniem mógłby zostać rolnikiem. Pomimo tych sukcesów agent Rysiek skrycie cierpiał: nie udało mu się załapać na żaden handel roszczeniami repywatyzacyjnymi, nikt nie chciał go zatrudnić w żadnej mafii związanej z nieruchomościami, nawet takiej z trzeciej ligi. Działalność przestępcza wymaga minimum dyskrecji, podpisanie kryminalnego NDA, które poręcza się własną głową, natomiast agentowi Ryśkowi poufność dość mocno gryzła się z zamiłowaniem do alkoholu oraz ładnych pań na boku. Ze wszystkich elementów rozwiązłych najbardziej rozwiązywał język.

— Dzwonię do ciebie w konkretnej sprawie. Potrzebuję lokal na kancelarię, najlepiej w dobrej lokalizacji, ale wiesz, żeby było tanio, nie będę płacił nierobom żyjącym z wynajmowania biur... Tak, rzuciłem w cholerę starą robotę, nie będę się tam marnował w kwiecie życia... Co ty powiesz, od razu wiedziałem, że muszę do ciebie zadzwonić, bo wymyślisz coś od ręki. Szczęście sprzyja orłom, sokołom i Jaszczompom! Nie pokazuj tego biura nikomu, słyszysz...? Nikomu! Jutro przyjadę!



Każdy, kto ma głowę na karku, to sobie poradzi na swoim, a nie będzie chodził na pasku korporacji.

Agent Rysiek wart był swojej ceny, mimo kilku drobnych skandali na koncie (właściwie czy sikanie na palmę na rynku w Katowicach to aż taki skandal? Bez przesady). Traf chciał, że agent Rysiek wczoraj przytulił ofertę wynajmu biura w zabytkowej kamienicy w samym centrum miasta, prawdopodobnie z pełnym kancelaryjnym wyposażeniem do odstąpienia, ponieważ lokal zwalniał radcę prawnego, który związał działalność. Jeden z przegrywów, jakimi mecenas Jaszczomp gardził serdecznie. Zapewne następny, co sprzedawał jasne, przejrzyste i zrozumiałe umowy.

— Panie mecenasie... A może już nie mecenasie lub były mecenasie, hehe...? — zaśmiał się mecenas Jaszczomp do poszarzałego, zmęczonego mężczyzny siedzącego przed nim.

— Nie, nie rzucam zawodu, po prostu przenoszę się do korporacji do działu prawnego. Potrzebujemy teraz z żoną stabilnych dochodów, ponieważ żona zachorowała na raka w wieku 33 lat... Wie pan natomiast, jak to jest: w tych czasach nie wystarcza nawet na czynsz i ZUS, pracując na swoim — mówił zmęczony człowieczek, który ostatkiem sił mieszał kawę (niby biedny, a kawę sładził cukrem).

— Panie kolego! Proszę oczywiście nie brać tego do siebie, ale co to za prawnik, co siedzi w korporacji, co on się różni od sekretarki albo od tego, jak to się mówi, ekanta? Każdy, kto ma głowę na karku, to sobie poradzi na swoim, a nie będzie chodził na pasku korporacji, he he he. — Mecenas Jaszczomp

umościł się w wygodnym fotelu. — Ale my tu pitu-pitu, gadka szmatka o głupotach, kiedy mam konkretny interes do pana. Ile chce Pan za całe wyposażenie biura?

Mecenas Jaszczomp od razu, kiedy tylko przestąpił próg biura, wiedział, że musi dokonać aneksji tej przestrzeni jak Czechosłowacji. Reprezentacyjna kamienica, środek miasta, skórzane meble, ściana zavalona równo książkami ze złotymi literkami, potężna areca piętrząca się dumnie na szklanym stoliku. Kwintesencja prawdziwej kancelarii! Człowiek podrapał się po głowie z zakłopotaniem. Najwyraźniej pytanie sprawiło mu przykrość.

— Panie Mecenasie, zdaje pan sobie sprawę, jakie są realia... Kiedy zakładałem tę kancelarię, nie miałem grosza przy duszy, kiedy się ze mną pożegnali w starym miejscu po zdaniu egzaminu radcowskiego. Na czynsz pożyczalem po rodzinie... — Mecenas Jaszczomp aż się wstrząsnął z odrazą, jak nisko można upaść, by mówić takie rzeczy ludziom, ale radca ciągnął dalej. — ...dlatego tutaj nie ma nic mojego. Wszystkie meble wzięłem w leasing, drukarka i ksero są wynajmowane, a te książki pozbierałem po znajomych, którym zawadzały nieaktualne komentarze. Niektóre są jeszcze z lat 80., jednak z daleka nie widać. Możemy umówić się na cesję leasingu i zapłatę odstępnego...

— Chyba pan żartuje, jakie odstępnego! Nic tutaj do pana nie należy, wszystko w leasingu i pan ma jeszcze czelność proponować, że mam panu zapłacić za to pieniądze!

— Ale...

— Proszę mi nie przerywać, gdy mówię! Pana metody działania, może nawet pana istnienie, to ciężka obraza dla wszystkich prawników, którzy oszczędnością i pracą się bogacą. Myślał pan, że będzie pan taki mądry i przebiegły, co? Że da się za cudzesy zbudować kancelarię trwalszą od spiżu?

— Pozwoli pan...

— Nie, nie pozwolę, teraz ja mówię, a pan słucha. — Mecenas Jaszczomp czuł w okolicach jąder przyjemne ciepło, które pojawiało się przy każdym „Non placimus!”. Tymczasem jego interlokutor stawał się coraz mniejszy i mniejszy, z szarości przeszedł w biel, gasł z każdym wypowiedzianym zdaniem.

— Przychodzę do pana, aby ściągnąć z pana ten ciężar i pozwolić panu odejść stąd może nie z honorem, bo tego pan nie ma za grosz, ale może chociaż z resztką godności własnej. Niech pan się zajmie żoną, gdy ja poświęcę się, przejmując od pana cały ten burdel!

Pół godziny później Mecenas Jaszczomp wychodził ze swojej zaanektowanej kancelarii.

— Rysiek? Dzięki za informację o tym lokalu. Jestem ci winien flaszkę następnym razem, jak cię zobaczę. Wszystko udało mi się załatwić. Tak, odda wyposażenie za darmo, nie nie chciał. Straszna oferta. Czy ty wiesz, że on faktycznie od razu z tą chorą żoną wyskoczył...? ●

Ciąg dalszy tej historii już w kolejnym wydaniu „Edukacji Prawniczej”. Nie przegap następnego kroku Mecenas Jaszczompa!



WITOLD WOŁODKIEWICZ

(ur. 23 października 1929 r. – zm. 13 lutego 2021 r.)

Profesor nauk prawnych, adwokat, specjalista w zakresie prawa rzymskiego i europejskiej kultury prawnej.

Prof. dr hab. Witold Wołodkiewicz był jednym z najbardziej cenionych polskich prawników, wybitnym znawcą prawa rzymskiego i kultury antycznej, badaczem, nauczycielem akademickim oraz mentorem wielu pokoleń polskich prawników. Urodził się 23 października 1929 r. w Warszawie i z tym miastem oraz Uniwersytetem Warszawskim związał całe swoje życie zawodowe.

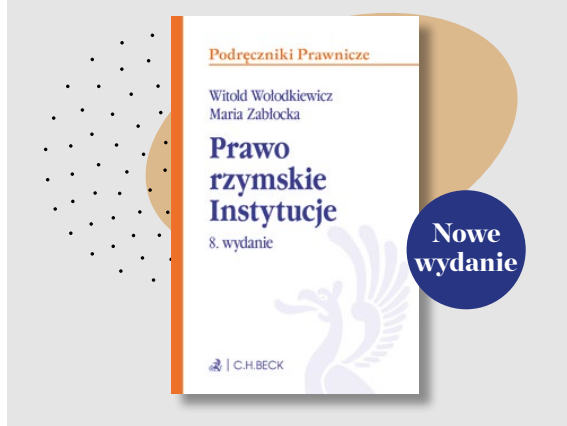
Był absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie przez ponad 50 lat pracownikiem naukowym tej uczelni. W latach 1975–1981 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Prawa i Administracji UW, przez wiele lat kierował Instytutem Historii Prawa WPiA UW, od 1998 r. związany był również z Wydziałem „Artes Liberales”. Jego działalność naukowa koncentrowała się przede wszystkim na prawie rzymskim, historii prawa oraz europejskiej kulturze prawnej. Prowadził badania i wykłady na renomowanych uczelniach zagranicznych, m.in. we Włoszech i Francji (np. École Pratique des Hautes Études czy Panthéon-Sorbonne w Paryżu), przyczyniając się do popularyzacji polskiej nauki prawa na arenie międzynarodowej.

Był członkiem Rady Naukowej Centro Romanistico Internazionale uniwersytetów w Neapolu, Katanii, Messynie i Catanzaro. Piastował funkcję przewodniczącego Komisji Praw Antycznych Polskiej Akademii Nauk oraz przewodniczącego Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN.

Ponadto był kierownikiem Katedry Prawa Rzymskiego w Europejskiej Wyższej Szkole Prawa i Administracji, a w latach 2002–2007 pełnił funkcję rektora tej uczelni.

Profesor Wołodkiewicz był autorem i współautorem kilkuset publikacji naukowych, artykułów oraz podręczników. Szczególne miejsce w jego dorobku zajmuje wielokrotnie wznawiany podręcznik „Prawo rzymskie. Instytucje”, od lat należący do podstawowych lektur studentów prawa. W środowisku akademickim ceniono go nie tylko za imponującą wiedzę, ale także za umiejętność ukazywania związków między antycznymi korzeniami prawa a współczesnymi problemami prawnymi.

■ Podręcznik obejmuje pełny program prawa rzymskiego realizowany na wydziałach prawa w Polsce.



Łączył działalność naukową z praktyką zawodową – był również adwokatem i aktywnym uczestnikiem życia publicznego. Szczególnie zasłużył się jako popularyzator łacińskich paremii prawniczych i europejskiego dziedzictwa prawnego. To dzięki jego inicjatywie na kolumnach gmachu Sądu Najwyższego umieszczono sentencje prawa rzymskiego przypominające o fundamentach współczesnej kultury prawnej.

”

***Scire leges non hoc est verba earum tenere,
sed vim ac potestatem (D.1.3.17) –
Znać prawa to nie znaczy trzymać się słów
ustawy, ale jej treści i mocy działania.***

Zmarł 13 lutego 2021 r. Pozostawił po sobie bogaty dorobek naukowy oraz pamięć wybitnego uczonego, nauczyciela i autorytetu o międzynarodowym znaczeniu, który wywarł trwały wpływ na rozwój polskiej romanistyki prawniczej i edukację kolejnych pokoleń prawników. ●

Opracowano na podstawie materiałów opublikowanych przez Uniwersytet Warszawski.



Sprawdź ofertę publikacji C.H.Beck

- w księgarni online na **ksiegarnia.beck.pl**
- w stacjonarnych księgarniach prawniczych

| GDAŃSK

Al. Grunwaldzka 75
☎ +48 697 652 500
✉ ksiegarnia.gdansk@beck.pl
🕒 poniedziałek – piątek 10.00–18.00
sobota 10.00–15.00

| KRAKÓW

ul. Bracka 2
☎ +48 696 049 900
✉ ksiegarnia.krakow@beck.pl
🕒 poniedziałek – piątek 10.00–18.00
sobota 10.00–15.00

| POZNAŃ

ul. Półwiejska 22
☎ 61 661 84 55
✉ ksiegarnia.poznan@beck.pl
🕒 poniedziałek – piątek 10.00–18.00
sobota 10.00–15.00

| KATOWICE

ul. Teatralna 2
☎ +48 697 652 428
✉ ksiegarnia.katowice@beck.pl
🕒 poniedziałek – piątek 10.00–18.00
sobota 10.00–15.00

| WROCŁAW

ul. Kietbańcza 25
☎ 71 786 41 10
✉ ksiegarnia.wroclaw@beck.pl
🕒 poniedziałek – piątek 10.00–18.00
sobota 10.00–15.00

| WARSZAWA

ul. Krakowskie Przedmieście 20/22
☎ 22 873 12 81
✉ ksiegarnia.krakowskie@beck.pl
🕒 poniedziałek – piątek 10.00–18.00
sobota 10.00–15.00

| WARSZAWA

Al. „Solidarności” 83/89
☎ 22 250 59 04
✉ ksiegarnia.solidarnosci@beck.pl
🕒 poniedziałek – piątek 10.00–18.00
sobota 10.00–15.00

| WARSZAWA

Pasaż handlowy Metro Rondo Daszyńskiego
☎ 22 718 33 90
✉ ksiegarnia.daszynskiego@beck.pl
🕒 poniedziałek – piątek 9.00–17.00

**CHĘTNIE ODPOWIEMY NA TWOJE PYTANIA
I POMOŻEMY WYBRAĆ ODPOWIEDNIE PUBLIKACJE!**